



Mundial 2026 Rekordowa liczba drużyn i meczów

Rozmowa Grzegorz Lato: Tytuł króla strzelców odebrałem na luzie

TELEMAGAZYN, a w nim program telewizyjny i zapowiedzi najciekawszych audycji

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

magazyn

Piątek,
12.06.2026
Wydanie A B C D
Nr 134 (27 302)
www.dzienniklodzki.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Dziennik ŁÓDZKI



Po II wojnie
światowej
Łódź była
najważniejszym
miastem
w Polsce. To tu
biło kulturalne
serce kraju

| CZYTAJ STR. 11-14

Kiedy Łódź była stolicą Polski

FOT. ARCHIWUM

REKLAMA

0011521329



**EKSPRES LOSY
CO ZA SZTOSY**



**PONAD
600 000 000 zł
NA WYGRANE!**

GRAJ W PUNKTACH



18+

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM

PONIEDZIAŁEK

● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia

CZWARTEK

● Coś dla miłośników historii kryminalnych

PIĄTEK

● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls

SOBOTA

● Przy sobocie – wywiady z gwiazdami, zdrowie, kuchnia

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 42 715 80 68, prenumerata@dzienniklodzki.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl



Po wejściu na Dach Świata Magda i Mariusz zamierzają jeszcze zdobyć najwyższe szczyty Oceanii i Antarktydy

Flaga Skierniewic na Mount Evereście

Natalia Zwolińska
Himalaje**Skierniewicki magistrat poinformował o wyczynie dwójki mieszkańców miasta, którzy zdobyli najwyższą górę świata.**

Magdalena i Mariusz 20 lat temu zdawali maturę w skierniewickim „Klasyku”. 20 maja stanęli Mount Evereście (8848 m n.p.m.). Zabrali ze sobą flagę Skierniewic.

„To niezwykle osiągnięcie jest dowodem na to, że cieka-

wość świata, wytrwałość i odwaga w realizacji marzeń mogą zaprowadzić naprawdę wysoko. Gratulujemy i dziękujemy za wspaniałe reprezentowanie naszego miasta na Dach Świata! Przed nimi jeszcze dwa szczyty do ukończenia projektu Korona Ziemi. Trzymamy kciuki za kolejne sukcesy” – podał skierniewicki magistrat informując o projekcie „Pierwsi Skierniewiczanie na Dach Świata”.

Magda jest 24. Polką, a Mariusz 65. Polakiem, którzy zdobyli Dach Świata.

Mieszkańcy bronią pawilonu

Matylda Witkowska
Łódź**Charakterystyczny dla osiedli mieszkaniowych z czasów PRL pawilon przy ul. Pojezierskiej w Łodzi ma iść do remontu lub rozbiórki. Najemcy i klienci protestują. Ale podobne „blaszaki” znikają też z innych osiedli.**

To już ostatnie chwile popularnego „blaszaka” przy ul. Pojezierskiej 2/6 w Łodzi – przynajmniej w formie znanej mieszkańcom osiedla od pół wieku.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierska” postanowiła zająć się mającym już pół wieku pawilonem handlowym. Do wyboru jest kilka opcji – od gruntownego remontu, przez zburzenie go i postawienie nowego pawilonu aż po budowę tu 8-piętrowego bloku z lokalami handlowo-usługowymi.

Najemcy i klienci są takimi perspektywami załamani.

- Wszystko tu kupuję, wszystko. Coraz mniej chodzę już na rynek, bo nie mam siły – mówi jedna z seniorek.

Mieszkańcy podkreślają, że na miejscu jest wszystko: od sklepu spożywczego przez aptekę, bar mleczny, kiosk z gazetami, dorabianie kluczy aż po klub seniora. To ponad 20 lokali. Niektóre, tak jak fotograf, są tu prawie pół wieku. Teraz boją się, że powstanie tu supermarket albo sieciowe sklepy dla młodych ludzi.

- Od 1976 r. korzystam ze wszystkich punktów. Tu chodzę do sklepu, do apteki – wylicza



Remonty takich budynków przestają się opłacać, ale najemcy lokali i ich klienci ich bronią

mieszkająca na osiedlu Teresa Reczek.

Prowadzący punkty przekonują, że każda z opcji oznacza długą przerwę w dostępie do handlu i usług, zmiany a potem podwyżkę czynszów, wymianę najemców, a być może utratę wszystkich dotychczasowych. To także groźba utraty zarobku dla setki pracujących tu ludzi.

- Mamy chętnych na kolejne grupy, ale nie wiemy, co mamy powiedzieć rodzicom. Czy we wrześniu dalej będziemy mogli prowadzić zajęcia? – martwi się Agnieszka Kawecka, która w pawilonie prowadzi szkołę językową Word Wizzards.

Na spotkanie w sprawie pawilonu przyszło ok. 40 osób. Pojawiły się bannery i ulotki z hasłami „Nie burzcie serca osiedla” i wezwaniem do głosowania za pozostawieniem pawilonu podczas walnego zgromadzenia za-

planowanego na 20 czerwca. Bo na nim podjęta będzie decyzja.

- Budynek ma 50 lat i nigdy nie był remontowany – wyjaśnia Magdalena Banasiak, prezes SM „Pojezierska”.

Tłumaczy, że budynek nie spełnia dzisiejszych wymagań przeciwpożarowych i energetycznych, a w ostatnim roku było sporo awarii instalacji, których z zewnątrz nie było widać.

- Jako zarząd spółdzielni musimy dać sygnał, że ten budynek potrzebuje renowacji. Natomiast spółdzielcy zadecydują, która opcja będzie wybrana. I będą musieli ponieść koszty tej decyzji – wyjaśnia prezes.

Ale charakterystyczne blaszane pawilony z piętrem i kwadratowym patio powoli znikają też z innych łódzkich osiedli. Likwidację pawilonu na rogu ul. Przybyszewskiego i Przędzalnianej prowadzi też spółdzielnia „Zarzew”.

Oszacowała, że jego remont będzie droższy niż jego zburzenie, a remontowanie będzie niegospodarnością.

- Ten pawilon został oddany do użytku w 1975 r., więc miał już swoje lata. Ale zarówno remont jak i budowa przekraczały możliwości spółdzielni – wyjaśnia prezes SM „Zarzew” Bogusław Hubert.

Dlatego spółdzielnia pozyskała inwestora. Za kilka dni na walnym spółdzielcy zdecydują, czy zgadzają się na zburzenie blaszaka i postawienie pawilonu we współpracy z siecią supermarketów Aldi.

Kilka lat temu zburzony został pawilon na rogu ul. Franciszkańskiej. W jego miejscu powstał znacznie już mniejszy pawilon i budynek mieszkalny.

Zmieściły się m.in. sklep spożywczy, klub fitness i sieciowy sklep odzieżowy.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
19°C	11°C	20°C	10°C
Barometr 1016 hPa			
Wiatr zach., 13 km/godz.			
Biomet niekorzystny			
Niedziela			
Dzień		Noc	
17°C		10°C	
Poniedziałek			
Dzień		Noc	
17°C		9°C	

W przyszłym tygodniu pogoda raczej się nie polepszy.

10 CZERWCA 2026

Dziś 163. dzień roku. Do końca roku zostały 202 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 4.26, a zachód o godz. 20.59. Dzień będzie trwał 16 godz. i 35 min., będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 8 godz. i 44 min. oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 min.**Dzisiaj imieniny obchodzą:** Bolesław, Czesław, Kazimierz, Leon, Ludwik, Mieczysław.**Przysłowie na dziś:** Gdy w czerwcu często pada, to w lipcu upały nie lada.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE

1823

Łódź powiększono o folwark Stara Wieś. Przedłużono dzisiejsze ul. Pomorską i Rewolucji aż ku lasowi od wschodu.

1912

Do tramwaju koło Ksawerowa wsiadło trzech bandytów i zaczęło strzelać domagając się pieniędzy. Zginął konduktor i dwóch kupców z Pabianic.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1937

Rząd zmienił granice województw. Do Łódzkiego włączono Opoczno, Kutno, Rawę, Skierniewice i Łowicz, odłączono Kalisz, Koło i Konin.

1922

Bp Stanisław Zdzitowiecki erygował parafię św. Anny w Ochędzynie. Kaplica istniała tu już 1492 r. i należała do parafii Sokolniki (pow. wieruszowski).

1990

Rada Miejska w Łodzi zmieniła nazwę ul. Armii Czerwonej na al. Piłsudskiego. Uchwała ta zainicjowała dekomunizację w nazewnictwie miejskim.

Uczciwa cena za Twoje złoto

**Bezpłatna wycena złota tam,
gdzie Ci wygodnie.
Zarezerwuj wizytę domową!**

goldadam.pl

22 397 06 82



Gold Adam

Chcemy kupić Twoje złoto

Możesz rozpoznać Gold Adama po złotym samochodzie, pogodnym wyrazie twarzy i zielonej muszce.
Zarezerwuj wizytę bezpośrednio online: goldadam.pl lub zadzwoń: +48 22 397 06 82

**Bezpłatna
i niezobowiązująca
wycena!**

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

BIAŁA RAWSKA, POWIAT ŁÓDZKI WSCHODNI

Chcieli oszukać 89-letnią kobietę

Policjanci z Rawy Maz. zatrzymali 31-letniego mieszkańca pow. łódzkiego wschodniego podejrzanego o oszustwo na szkodę 89-letniej mieszkanki gm. Biała Rawska. Grozi mu do 8 lat więzienia. Policja podała, że 3 czerwca po godz. 17 do 89-latki zadzwoniła kobieta i poinformowała ją, że musi wpłacić 180 tys. zł kaucji, by ratować córkę, która spowodowała wypadek drogowy. Pieniądże miały być odebrane przez prokuratora. Oczywiście, było to oszustwo. Po krótkim czasie do domu se-

dziwej kobiety przyjechał mężczyzna podający się za prokuratora. 89-latka przekazała mu 1 tys. zł, które - jak twierdził - miały stanowić zwrot kosztów dojazdu. - Tego samego dnia policjanci namierzili podejrzanego w pow. łódzkim wschodnim i zatrzymali go w jego zamieszkanym. 31-latek usłyszał zarzut oszustwa. Sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy - informuje st. asp. Agata Krawczyk z Komendy Powiatowej Policji w Rawie Maz. JN

POWIAT RADOMSZCZAŃSKI

Lepiej trzymać psa na smyczy

Przy leśnej drodze niedaleko zabudowań w Żeleźnicy w gm. Przedbórz zauważono wilka. Urząd Miejski w Przedborzu apeluje do mieszkańców, by nie zostawiali odpadków spożywczych w pobliżu domów, zabezpieczyli zwierzęta gospodarskie i domowe. MK



FOT. PIXABAY

SIERADZ

Funkcjonariusze sieradzkiego Zakładu Karnego oddali ponad 20 litrów krwi! W tym roku to już druga z zaplanowanych tu czterech zbierek. Tym razem w przedsięwzięciu realizowanym we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi, udział wzięły 53 osoby. Po weryfikacji lekarskiej krew oddały 45 osoby. D



FOT. : ZAKŁAD KARNY SIERADZ

ŁÓDŹ

Targi Piwowary 2026 odbędą się w ten weekend. W hali Anilany przy ul. Sobolowej 1 swoje produkty prezentować będą browary rzemieślnicze z Polski i Czech (piątek, godz. 16.30-23.30, sobota, 13-23.30). Bilet wstępu 27 zł.

Pani Natalia z zupniarni RONah zbiera dla Lilianki z zespołem Retta

Matylda Witkowska
Łódź

Przez siedem dni non stop gotowali zupy dla Lilianki chorej na zespół Retta. Ekipa zupniarni RONah z Łodzi walczyła, by zebrać siedem milionów złotych.

Natalia Przybysz i jej ekipa z zupniarni RONah z al. Śmigłego-Rydza 29/31 w Łodzi postanowiła pomóc w zbiórce na leczenie dla Lilianki Pożarlik cierpiącej na zespół Retta.

Zespół Retta to rzadka choroba genetyczna, która dotyka niemal wyłącznie dziewczynki. Objawia się utratą nabytych umiejętności - dziewczynki tracą zdolność chodzenia, mówienia, czy chwytania w dłonie. Szansą na zatrzymanie choroby jest bardzo drogi lek dostępny w Stanach Zjednoczonych. Tygodniowa buteleczka kosztuje 10 tys. dolarów, a roczne leczenie ponad 2 mln zł bez kosztów przelotów i wizyt lekarskich. Rodzina postanowiła zebrać 7 mln zł, by utrzymać córeczkę w dobrej formie do czasu dopuszczenia na rynek testowanej właśnie terapii genowej.

Puszkę na datki dla chorej dziewczynki przyniósł do zupniarni mieszkający obok wujek dziewczynki.

- Spojrzałam w oczy tego dziecka na puszcę poczułam się, jakby mnie podłączyli do prądu. To jest nie do opowiedzenia - mówi pani Natalia.



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Pani Natalia postanowiła pomóc chorej dziewczynce i przez 7 dni non stop gotować dla niej zupy



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Zbiórka idzie na leczenie Lilianki Pożarlik z zespołem Retta

Jak podkreśla, jest zadaniowcem o wielkim, byczym sercu - bo urodziła się pod znakiem Byka. Dlatego postanowiła pomóc. Wymyśliła, że przez cały tydzień non stop będzie gotować zupy i 40 proc. dochodu ze sprzedaży tych zup przekaże na konto Lilianki.

- Pomyślałam, że skoro potrzeba 7 mln zł, to będę gotować zupy przez siedem dni i przez siedem nocy - opowiada. A akcję nazwała „Zupa warta 7 mln zł”.

Nie wiedziała jak sobie poradzi, ale szybko znaleźli się pomocnicy, którzy pozwolili jej odpocząć w nocy. Na charytatywną zupę wpadali sąsiedzi, łożdżanie z różnych dzielnic, a nawet klienci z innych miast.

16 różnych zup kupił pan Dariusz Walczyk z żoną. Żeby pomóc Liliance przejechali aż spod Strykowa. Zapakowali do pojemników grochówkę, zalewajkę, soljanek i barszcz ukraiński.

- Rozdzielimy po rodzinie i do końca tygodnia zjemy - śmieje się pan Dariusz.

Jak podkreśla, mieszka niedaleko Lilianki i chce pomóc dziewczynce. Przez tydzień akcji od 2 do 8 czerwca udało się zebrać około 60 tys. zł. Ale to jeszcze nie koniec zbiórki. Od stycznia na koncie Lilianki udało się zebrać 1 mln 168 tys. zł. Zbiórka trwa, dziewczynkę można wspierać przez stronę siepomaga.pl.

REKLAMA 0011496697

Łódź, ul. Inflancka 52, www.kmmokno.pl
tel. 42 659 99 77, 604 976 009

KMM OKNO
FABRYKA OKIEN

OKNA z PCV oraz ALU
żaluzje • rolety • plisy

EKSKLUZYWNE ORAZ TANIE

KBE Roto GLASSOLUTIONS

AUTOREKLAMA 2011460944

KRWINKA
CZAS NA...LOVER

zAWody rowerkowe
Łódź

16 CZERWCA
godz. 12.00-15.00

STADION AZS w ŁODZI
ul. Lumumby 22/26, Łódź

dzieci 3-7 lat

Udział BEZPŁATNY!

ZAPISZ swojedgecko już dziś!

ORGANIZATOR

DL DZIENNIK ŁÓDZKI

Ei EXPRESS ilustrowany

MITSUBISHI MOTORS
Drive your Ambition

SATALL

AZS ŁÓDŹ

SGB
Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie

FUNDACJA WIDZĘWA ŁÓDŹ

KRWINKA
Fundacja dla Dzieci z Chorobami Nowotworowymi

Nowy peron i tunel pod torami kolejowymi w Tomaszowie

Marek Obszarny
Tomaszów Mazowiecki

Przebudowa peronu z przejściem podziemnym pod torami na stacji PKP Tomaszów Maz. dobiega końca. Pod koniec wakacji pasażerowie będą mogli korzystać z tunelu, którym bezpiecznie dostaną się z dworca na peron. PKP PLK zapowiadają teraz rozpoczęcie robót na 8-kilometrowym odcinku linii 25 łączącej Tomaszów Maz. z Łodzią.

Budowa przejścia podziemnego pod torami i przebudowa peronu na stacji PKP Tomaszów Maz. rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku. Obecne przejście na peron nr 2 jest zastępowane tunelem, a oba perony są podwyższane i dostosowywane do aktualnych standardów. Roboty posuwają się zgodnie z planem.

Według zapowiedzi PKP Polskich Linii Kolejowych, przebudowa peronu wraz z budową tunelu miała się zakończyć w drugiej połowie 2026



Pod koniec wakacji zniknie niebezpieczne przejście przez tory

roku i termin ten ma być dotrzymany.

Na razie podróżni wciąż korzystają z tylko jednej krawędzi peronowej (przed przebudową funkcjonowały trzy). Inwestycja poprawi warunki podróży w kierunku Łodzi, Radomia i Kielc.

Po wakacjach pociągi mają jechać przez Tomaszów Maz. z prędkością podniesioną ze 120-140 do 160 km/godz.

Obecnie ruch jest ograniczony poprzez zamykanie poszczególnych odcinków jednego z dwóch torów. W związku z tym część kursów jest kierowana na objazdy, w tym przez Centralną Magistralę Kolejową.

Od 15 czerwca PKP PLK zapowiadają prace utrzymaniowe na linii 25 między Tomaszowem a Skrzynkami (8-kilometrowy fragment w kierunku Ło-

dzi). Ich podstawowy zakres obejmie remont obiektu inżynieryjnego.

- W tym czasie ruch będzie prowadzony po jednym torze - informuje Rafał Wilgusiak z PKP PLK w rozmowie z branżowym portalem Rynek Kolejowy. - Pewne zmiany będą więc musiały zostać wprowadzone do rozkładu jazdy pociągów ŁKA, Polregio i PKP Inter-city.

Noga z gazu na Al koło Radomska

Małgorzata Kulka
Pow. radomski

Kolejny odcinkowy pomiar prędkości w woj. łódzkim działa od poniedziałku na autostradzie A1 koło Radomska.

Kierowcy muszą uważać na odcinku Kamieńsk-Stobiecko Szlacheckie. Długość odcinka pomiarowego w stronę Łodzi wynosi 12,8 km, a w stronę Częstochowy 13,6 km. Dozwolona prędkość dla samochodów osobowych to 140 km/godz., a dla ciężarówek - 80 km/godz.

Jak informuje Główny Inspektorat Transportu Drogo-

wego, ze względu na zasięg oddziaływania i charakter prowadzonych kontroli, odcinkowy pomiar prędkości (OPP) daje możliwość wpływania na zmianę zachowania kierowców, którzy muszą stosować się do obowiązującego ograniczenia prędkości na całej długości monitorowanej trasy. Z doświadczeń Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym wynika, że w miejscach objętych nadzorem z wykorzystaniem OPP następuje znaczący spadek liczby wypadków i kolizji drogowych. Zmieniają się też zachowania kierowców - zdecydowana większość zdejmuje nogę z gazu.



W naszym województwie jest już 11 odcinkowych pomiarów prędkości

MATERIAL INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego. - To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie

z nami funkcjonował - mówi dr Tadeusz Białek. Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek

Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku. - Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR - podkreśla prezes ZBP. Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe



Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR. Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kre-

dytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję. Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procen-

towych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Reforma w kluczowym momencie

POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych. Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u. Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap. - Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną

likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem - ocenia prezes ZBP. Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym. Zdaniem prezesa ZBP zasadniczą część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę. - To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat - podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenie Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem www.gpwbenchmark.pl

Zakupowe „okazje” w internecie bywają oszustwami

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Długo trwało dochodzenie sprawiedliwości w sprawie oszustki, która na portalu OLX „sprzedawała” smartfona. Ostatecznie w czerwcu prokuratura w Toruniu poinformowała o finale.

Kto nie lubi robić korzystnych zakupów w internecie? Kogo nie kuszą tutaj tak zwane okazje? Nasze zamiłowanie do kupowania online i polowania na gratki wykorzystują od lat oszuści. Najczęstszym i najprostszym scenariuszem jest oferowanie w atrakcyjnej cenie towarów, których potem nigdy się do odbiorcy nie wysyła. Oczywiście, wcześniej przyjmując zapłatę lub j zaliczkę.

Jak się okazuje, namierzanie takich oszustów, ściganie ich, a potem doprowadzenie do skazania i ukarania proste nie jest. Wymaga determinacji policyjnej i prokuratury. Tak też było w sprawie Aleksandry K., która oszustwa dopuściła się kilka lat temu. Ostatecznie jednak - po różnych przebojach - kary nie uniknie. Oskazującym wyrok poinformowała Prokuratura Okręgowa w Toruniu, podkre-



Uważajcie na okazje na portalu OLX i podobnych! Można tam trafić na takich oszustów, jak Aleksandra K. Kobieta ostatecznie została skazana, ale długo to trwało

ślając w nim skuteczność brodnickich śledczych.

Falszywe dane i dobra cena

Aleksandra K. podając się za inną osobę wystawiła na portalu OLX ogłoszenie z ofertą sprzedaży telefonu komórkowego marki Samsung Galaxy A70. Cena była atrakcyjna i zgłosił się klient chętny do zakupu. Dość szybko jednak się

przekonał, że został zrobiony w konia.

- Aleksandra K. wprowadziła pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości, a po wpłaceniu przez niego na wskazany rachunek bankowy ustalonej kwoty pieniędzy, nie wywiązała się z transakcji. Nie przesyłała telefonu i zerwała kontakt - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Oszukany mężczyzna przestępstwo zgłosił i zaczęło się namierzanie oszustki. Brodnicka prokuratura była pewna, że udało jej się zgromadzić wystarczające dowody winy Aleksandry K. i skierowała przeciwko niej akt oskarżenia do miejscowego sądu.

Tutaj jednak śledczy i poszkodowany mężczyzna spotkali się z rozczarowaniem. Sąd Rejonowy w Brodnicy inaczej

oceniał zebrany materiał dowodowy i doszedł do wniosku, że podstaw do uznania winy brak.

13 czerwca 2023 roku ogłosił wyrok, w którym całkowicie uniewinnił oskarżoną.

Brodnicka prokuratura sprawy nie odpuściła. Prokurator wniósł apelację do Sądu Okręgowego w Toruniu, czyli jednostki nadrzędnej. Zarzucił w niej brodnickiej Temidzie błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść wyroku.

- Sąd Okręgowy w Toruniu uwzględnił apelację prokuratora i sprawa trafiła do ponownego rozpoznania w tym samym Sądzie Rejonowym w Brodnicy - relacjonuje przebieg wypadków prokurator Izabela Oliver.

Przy drugim podejściu do tematu brodnicki sąd musiał też trzymać się zaleceń toruńskiego. Finał? Pod koniec kwietnia br. wydał drugi wyrok - tym razem już skazujący.

Za karę prace społeczne

Na mocy tego drugiego wyroku Aleksandra K. została uznana za winną oszustwa (art. 286 par. 1 kodeksu karnego).

skazana została na 1 rok i 4 miesiące ograniczenia wolności w postaci prac społecznych. Po-pracować ma przez ten czas po 30 godzin każdego miesiąca. Ale to nie wszystko. - Sąd orzekł wobec oskarżonej także obowiązki naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. Poniesć ma też opłaty i wydatki sprawy - kończy rzeczniczka prokuratury.

Jak zatem widać, długo to osądzanie jednego oszustwa internetowego trwało, ale jednak się udało. Tego, czy oferta ze smartfonem na OLX była jednorazowym działaniem Aleksandry K. - nie wiadomo. Nawet jeśli tak było, to ostatecznie karę ponieście, o pokrzywdzony klient odzyska stracone pieniądze.

Przy okazji tej sprawy warto zaznaczyć, że grasujący na portalach internetowych oszuści stosują bardziej wyszukane metody niż najprostsza: „sprzedawać”, inkasować i znikać. Podrabiane perfumy, słuchawki i odzież sprzedawane jako oryginalne produkty z dołączonym fałszywym paragonem to obecnie coraz częstszy proceder na popularnych platformach sprzedażowych.

©@

REKLAMA

0011526359

Medycyna Estetyczna
Profesjonalna Kosmetologia
ROYALMED Dr Gil

to nowoczesna klinika medycyny estetycznej i profesjonalnej kosmetologii, stworzona z myślą o osobach, które cenią jakość, bezpieczeństwo i indywidualne podejście do pacjenta.

Specjalizujemy się w zabiegach poprawiających wygląd, kondycję skóry oraz komfort i pewność siebie naszych pacjentów. Łączymy nowoczesne technologie, doświadczenie oraz najwyższej jakości preparaty, aby osiągać naturalne i estetyczne efekty.

Nasza oferta obejmuje m.in.:

- ☀ Toksynę botulinową - redukcja zmarszczek mimicznych
- ☀ Modelowanie i powiększanie ust kwasem hialuronowym
- ☀ Mezoterapię igłową i mikroigłową
- ☀ Stymulatory tkankowe
- ☀ Osocze bogatopłytkowe „wampirzy lifting”
- ☀ Zabiegi liftingujące i odmładzające
- ☀ Modelowanie owalu twarzy
- ☀ Peelingi medyczne
- ☀ Zabiegi przeciwtętnikowe
- ☀ Terapie na przebarwienia i blizny
- ☀ Profesjonalne zabiegi pielęgnacyjne twarzy i ciała
- ☀ Zabiegi regeneracyjne i nawilżające



ROYALMED Dr Gil
ul. Żuli 53B, 62-700 Turek
☎ 697 056 070

Twoje piękno w naszych rękach.



Bezpłatne półkolonie dla dzieci z Łódzkiego. Warto się pośpieszyć

Dariusz Piekarczyk
łódzkie

Wycieczki po regionie, warsztaty kodowania, spotkania ze zwierzętami, zajęcia taneczne i sportowe. Tak zapowiadają się bezpłatne letnie półkolonie organizowane przez Województwo Łódzkie. Trwają zapisy.

Półkolonie odbędą się w pięciu Centrach Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego: w Łodzi, Piotrkowie Tryb., Sieradzu, Rawie Maz. i Zgierzu. Oferta jest skierowana do dzieci w wieku od 7 do 10 lat.

Półkolonie odbędą się w dwóch turnusach. Trwają zapisy prowadzone przez poszczególne Centra Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego. O przyjęciu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Każdy dzień półkolonii będzie wyglądał inaczej. W programie znalazły się wycieczki do Orlentarium i Zoo, zamków, skansenów, ogrodów zmysłów, wioski indiańskiej, muzeów i centrów nauki. Dzieci odwiedzą straż pożarną, poznają różne zawody i wezmą udział w zajęciach sportowych, plastycznych, teatralnych i edukacyjnych.

Nie zabraknie również robotów Lego, escape roomów, warsztatów kodowania i zabaw inspirowanych książkami i bajkami.

Uczestnicy półkolonii poznają najciekawsze miejsca regionu. W łódzkim CRE zaplanowano całonocną wycieczkę do Łęczycy, Tumu i Piątku. Dzieci zwiedzą zamek, grodzisko i skansen oraz poznają miejsca związane z historią województwa.

- Chcemy, żeby dzieci mogły zobaczyć te wyjątkowe miejsca. Dlatego przygotowaliśmy całonocną wyprawę po regionie. A na co dzień również nie zabraknie atrakcji - mówił Syl-

wia Laskowska, dyrektor Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego w Łodzi.

CRE w Piotrkowie także zaprasza na wycieczkę do Orlentarium oraz do Leśnego Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt i Leśnej Osady Edukacyjnej w Kole. W planach są także warsztaty florystyczne i wizyta w muzeum.

CRE w Sieradzu przygotowało wyjazd do Zoo Borysewa i warsztaty teatralne. CRE w Rawie Maz. zaprasza na zajęcia z lepienia w glinie i do parku linowego. Z kolei CRE w Zgierzu organizuje wycieczki do wioski indiańskiej oraz do EC1 w Łodzi.

Półkolonie będą odbywać się w godz. 8-16. Organizatorzy zapewniają drugie śniadanie, obiad i podwieczorek. Udział jest bezpłatny. Dzieci przez cały dzień będą pod opieką wykwalifikowanej kadry.

Turnusy będą realizowane od końca czerwca do końca sierpnia, w zależności od lokalizacji. Zapisy i dodatkowe informacje dostępne są w Centrach Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego w Łodzi, Piotrkowie Tryb., Sieradzu, Rawie Maz. i Zgierzu.

Źródło: Łódzki Urząd Marszałkowski



W programie jest m.in. wycieczka do Zoo Borysew

Nowe przepisy ws. garaży, balkonów i dróg dojazdowych

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Zmiany w prawie mogą zaszkodzić osobom planującym budowę domu. Nowe zasady dotyczą m.in. garaży, balkonów i dróg dojazdowych. Samorządowcy ostrzegają przed problemami, które powodują zmiany.

Dokument przygotowany przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii ma uporządkować kwestie związane z realizacją inwestycji budowlanych. Nowe przepisy obejmują m.in. zasady sytuowania budynków przy granicach działek, projektowania dojazdów, oświetlenia pomieszczeń czy zagospodarowania przestrzeni wokół budynków. Uwagi do projektu przedstawił m.in. Związek Powiatów Polskich.

Wątpliwości przy zabudowie działek
Co do budynków gospodarczych i garaży sytuowanych przy granicy nieruchomości, projekt przewiduje, że wolnostojący garaż lub budynek gospodarczy o długości do 6,5 m i wysokości do 3 m będzie można postawić bezpośrednio przy



FOT. MICHAŁ PAWLIK

Projekt nowych warunków technicznych znajduje się obecnie na etapie konsultacji i opiniowania

granicy działki albo co najmniej 1,5 m od niej, jeśli ściana od strony sąsiada nie będzie miała okien, drzwi ani elementów doświetlających.

Według Związku Powiatów Polskich problem polega na tym, że projekt nie określa liczby takich obiektów. W ocenie samorządowców może to prowadzić do sytuacji, w których przy gra-

nicach działek pojawią się całe ciągi garaży i budynków gospodarczych, szczególnie na terenach pozbawionych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Dlatego organizacja proponuje, by przepisy jednoznacznie wiązały możliwość budowy takiego obiektu z jednym domem jednorodzinnym.

Podobne zastrzeżenia pojawiły się przy przepisach dotyczących balkonów.

Projekt zakłada, że balkon biegnący wzdłuż elewacji frontowej powinien znajdować się co najmniej 1,5 m od bocznej granicy działki. Zdaniem samorządowców nie rozstrzyga to jednak wszystkich sytuacji spotykanych w praktyce. Część

urzędów interpretuje podobne przepisy szerzej, wymagając zachowania takiej odległości także od innych granic nieruchomości.

Drogi do nowych osiedli

Sporo uwag dotyczy również dojazdów do nieruchomości.

Projekt określa minimalną szerokość dojazdu na 3 m dla ruchu jednokierunkowego i 5 m dla ruchu dwukierunkowego. Wprowadza też możliwość korzystania z istniejącego ciągu pieszko-jezdnego o szerokości co najmniej 3 m przy budowie domu jednorodzinnego, budynku rekreacji indywidualnej, garażu czy budynku gospodarczego.

Przedstawiciele powiatów zwracają uwagę, że przepisy nie rozstrzygają wszystkich sytuacji spotykanych w praktyce. Według nich może dochodzić do przypadków, w których ten sam wąski dojazd będzie wykorzystywany przez większą liczbę działek i budynków niż pierwotnie zakładano.

Problem od lat pojawia się przy nowych osiedlach domów jednorodzinnych, gdzie wraz z kolejnymi inwestycjami rośnie liczba mieszkańców korzy-

stających z tych samych dróg. ZPP postuluje doprecyzowanie przepisów tak, by ciągi pieszko-jezdne o najmniejszej dopuszczalnej szerokości nie stawały się dojazdem dla większych zespołów zabudowy.

Niejasne przepisy o świetle dziennym

Kolejne uwagi odnoszą się do projektowanych zasad dotyczących oświetlenia pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi.

Projekt dopuszcza sytuacje, w których pomieszczenia takie mogłyby być częściowo lub nawet wyłącznie oświetlane światłem sztucznym, jeśli światło dzienne nie jest konieczne albo nie jest wskazane ze względu na przeznaczenie pomieszczenia. Samorządowcy zwracają uwagę, że właśnie określenie „nie jest wskazane” pozostawia szerokie pole do interpretacji. Ich zdaniem może to prowadzić do sporów podczas uzgadniania projektów budowlanych i późniejszej oceny gotowych inwestycji.

Projekt nowych warunków technicznych znajduje się obecnie na etapie konsultacji i opiniowania.

©@

Czy ekologiczne warzywa i owoce są czyste od chemii? Sprawdzili produkty, w tym z odległych części świata

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

- Czy w sprzedaży są jeszcze produkty, które można zjeść bez chemii? - pyta Czytelniczka. Pod lupę trafiło 72 partii ekologicznych owoców i warzyw, w tym z Brazylii, Peru, Dominikany...

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych pobrała próbki świeżych owoców ekologicznych do badań laboratoryjnych pod kątem obecności substancji niedozwolonych do stosowania w rolnictwie ekologicznym.

- Badania nie wykazały nieprawidłowości - informuje IJHARS.

Co gwarantuje żywność ekologiczna?

Inspekcja kontroluje żywność ekologiczną na każdym etapie produkcji, przygotowywania i dystrybucji. Produkcja pozostałych produktów nie podlega tak ścisłym kontrolom, dlatego IJHARS zapewnia, że wybierając produkt z logo produkcji ekologicznej UE,

konsument ma pewność, że produkt:

- powstał z ekologicznych i naturalnych składników,
- nie zawiera sztucznych dodatków ani polepszaczy,
- do produkcji użyto jedynie nawozów naturalnych, a zwierzęta karmiono paszą bez syntetycznych dodatków, antybiotyków i hormonów,
- spełnia restrykcyjne warunki dotyczące metody produkcji, przetwarzania, transportu i przechowywania,
- powstał z poszanowaniem dla środowiska i dobrostanu zwierząt.

Nowe przepisy - żadnych pozostałości spoza UE

- Nie wszystkich stać na droższą żywność ekologiczną. Pół biedy, gdy jedliśmy swoje warzywa. Teraz jeszcze

Zwiększamy bezpieczeństwo zdrowotne żywności, żeby wzmocnić zaufanie konsumentów do żywności na polskim rynku

jesteśmy skazani na produkty z Ukrainy i Ameryki Południowej - narzekają konsumenci.

W związku ze wzmożonym importem żywności spoza Unii Europejskiej, w maju br. wdrożono przepisy, które mają ograniczyć napływ żywności produkowanej z wykorzystaniem środków ochrony roślin zakazanych w UE.

- Dotyczy to m. in. tiofanatu metylowego, karbendazymu, benomylu oraz glufosynatu. To substancje uznane za szczególnie szkodliwe - uzasadnia Ministerstwo Zdrowia, które nad zmianą przepisów współpracowało z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Podobne działania podjęły już inne państwa członkowskie, m. in. Francja.

- Chcemy, aby żywność importowana spoza Unii Europejskiej była produkowana na takich samych zasadach jak żywność wytwarzana przez polskich rolników. Jeśli produkty mają trafiać na polski rynek, muszą spełniać europejskie standardy bezpieczeństwa i jakości - podkreśla Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa.



FOT. JOANNA LUBRANEK

Inspektorzy skontrolowali ekologiczne jabłka, cytryny, marchew, cebulę, maliny, kapustę, pomidory, ogórki, truskawki, banany oraz awokado

Mogą wpływać na płodność

- Po pierwsze zwiększamy bezpieczeństwo zdrowotne żywności i ograniczamy ryzyko narażenia na substancje, które mogą wpływać m. in. na płodność, układ hormonalny czy materiał genetyczny, szczególnie w przypadku dzieci, kobiet

w ciąży, seniorów i osób przewlekłe chorych. Po drugie, zapewniamy przejrzystość i uczciwość rynku, ponieważ regulacja przyczyni się do wyrównania warunków konkurencji. Po trzecie, chcemy wzmocnić zaufanie konsumentów do żywności dostępnej na polskim rynku - wylicza Ka-

tarzyna Kęcka, wiceminister zdrowia.

Rozporządzenie będzie obowiązywać przez rok lub do wprowadzenia odpowiednich regulacji na poziomie Unii Europejskiej. Polska zwróciła się do Komisji Europejskiej z wnioskiem w tej sprawie.

©@

Historyczna wizyta papieża na Wyspach Kanaryjskich. Zaczął od Gran Canaria

Oprac. Anna Nagel
Gran Canaria

Leon XIV przyleciał wczoraj na Wyspy Kanaryjskie, by zapoznać się z sytuacją przybywających tam migrantów i spotkać się z tamtejszą ludnością. Pierwszym etapem jest wyspa Gran Canaria.

Wyspy Kanaryjskie zamierzał odwiedzić papież Franciszek, który mówił dziennikarzom o tych planach. Zrealizuje je jego następca.

Papież odwiedził najpierw Gran Canarię, gdzie w porcie Arguineguin na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy, w obecności lokalnych władz spotkał się z migrantami i osobami zaangażowanymi w ich przyjmowanie. Oddał też hołd

tym, którzy zginęli na morzu.

Arguineguin jest nazywany „portem wstydu” od 2020 roku, gdy w ciągu tygodnia dotarło tam ponad 2 tysiące migrantów z Mauretanii, Senegalu, Maroka i innych krajów Afryki. Było to w chwili, gdy wybuchł kryzys związany z szerzeniem się koronawirusa. Migranci, którzy nie mogli z tego powodu opuścić portu, byli przetrzymywani w skrajnie trudnych warunkach i spali pod gołym niebem na betonowym wybrzeżu. Pomocy udzielił im wtedy Caritas.

Po tej wizycie w porcie Leon XIV spotkał się z miejscowym duchowieństwem w katedrze Świętej Anny w Las Palmas.

Wieczorem odprawił mszę na miejscowym stadionie. PAP



Wizytę na Wyspach Kanaryjskich papież Leon XIV rozpoczął od Gran Canaria

Gala MMA na urodziny Trumpa. Wśród gości Karol Nawrocki

Adam Kielar
USA

W najbliższą niedzielę, w ogrodach Białego Domu, odbędzie się gala UFC Freedom 250. Wydarzenie to upamiętni 250. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych oraz 80. urodziny prezydenta Donalda Trumpa. W gali weźmie udział także prezydent Polski Karol Nawrocki.

Gala UFC Freedom 250 to niecodzienne wydarzenie, które odbędzie się w ogrodach Białego Domu. Przygotowania do gali są już w toku, a na terenie południowego trawnika Białego Domu wznoszone są konstrukcje, w tym imponująca struktura „The Claw”, która ma służyć oświetleniu i produkcji. Dzięki temu budynek Białego Domu pozostanie widoczny w tle.

Wydarzenie składa się z siedmiu walk i jest częścią obchodów 250. rocznicy podpisania Deklaracji Niepodległości USA. Jednocześnie 14 czerwca będą miały miejsce 80. urodziny Donalda Trumpa.

Tymczasowa arena pomieści około 4-5 tysięcy osób, w tym weteranów i zaproszonych gości. Dodatkowo, około 85 tysięcy fanów będzie mogło oglądać widowisko na ekranach ustawionych w pobliżu Białego Domu. Główną walkę stoczą Ilia Topuria i Justin Gaethje.



Gala UFC Freedom 250 uświetni 80. urodziny Donalda Trumpa. Wśród gości będzie prezydent Karol Nawrocki

Donald Trump oraz Dana White, szef UFC, są przyjaciółmi, co miało wpływ na organizację tego wydarzenia w Białym Domu. Trump, jako pierwszy urzędujący prezydent USA, był gościem gali UFC w 2019 roku. W rozmowie z magazynem „Time” wyjaśnił, dlaczego zdecydował się na takie wydarzenie:

„Cóż, po pierwsze, podoba mi się to. To, co robi (White), jest niepowtarzalne. Nigdy czegoś takiego nie widziałem” – mówił Trump.

Wśród gości będzie także prezydent Polski Karol Nawrocki – o czym poinformował w środę szef prezydenckiego

Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz.

„Prezydent Karol Nawrocki udaje się z wizytą do Waszyngtonu. W niedzielę, 14 czerwca, na zaproszenie obchodzącego w tym dniu urodziny Prezydenta Donalda Trumpa, weźmie udział w organizowanej w Białym Domu gali UFC Freedom 250” – oświadczył na portalu X.

Tymczasowa arena pomieści około 4-5 tys. osób, w tym weteranów i zaproszonych gości. Wśród nich będzie też Karol Nawrocki

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w Stanach Zjednoczonych w najbliższą niedzielę na pewno nie zaszkodzi Polsce. Wizyta ta buduje relacje, a są one dla prezydenta USA Donalda Trumpa ważną rzeczą – powiedział.

Z wyjazdu prezydenta Nawrockiego zdradził wcześniej wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, życząc, by dotarł „co najmniej do półfinału”.

Dopisał jeszcze potem, by w drodze powrotnej „przywiozł Ziobrę”. PAP

W Indiach spadła liczba urodzonych dzieci

Oprac. Anna Nagel
Indie

Współczynnik dzietności w Indiach, najludniejszym państwie świata, po raz pierwszy w historii pomiarów spadł z 5,2 do 1,9, czyli poniżej kluczowego progu zastępowalności pokoleń.

Wnioski z majowej aktualizacji ogólnokrajowego badania Sample Registration System (SRS) przytoczył indyjski portal Firstpost. Najdramatyczniejsze zmiany demograficzne dotyczą stolicy Indii, Delhi, gdzie poziom urodzeń wyniósł 1,2 i jest niższy niż w większości państw zachodnich. Poza stolicą najniższa dzietność występuje w lepiej rozwiniętych stanach południowych Tamil Nadu i Keralę, a najwyższa – w najbardziej wschodnich Bihar

(2,9) i Uttar Pradesh (2,6). Uniwersalna wartość wskaźnika prostej zastępowalności pokoleń wynosi 2,1. Oznacza to, że – w dłuższej perspektywie i przy wyłączeniu innych zjawisk, np. migracji – na każdą kobietę w ciągu życia powinno przypaść średnio 2,1 urodzonego dziecka, aby dane państwo lub region zachowały dotychczasową populację.

Zgodnie z szacunkami ONZ Indie w 2023 r. prześcignęły Chinę pod względem liczby mieszkańców i stały się najludniejszym państwem świata.

Od lat 70. XX wieku władze indyjskie reagowały na dynamiczny wzrost ludności m.in. polityką kontroli urodzeń. Od 2005 r. w Indiach nastał czas tzw. dywidendy demograficznej, gdy gospodarka korzysta na tym, że liczba osób w wieku produkcyjnym przewyższa liczbę seniorów i dzieci. PAP

Przez Cieśninę Ormuz przepłynął drugi statek południowokoreańskiego armatora

Oprac. Alina Mazurska
Cieśnina Ormuz

Gazowiec południowokoreańskiego armatora bezpiecznie opuścił Cieśninę Ormuz. To drugi statek należący do armatora z Korei Południowej, któremu się udało, od wybuchu wojny.

Ze względów bezpieczeństwa nie ujawniono nazwy jednostki. Wiadomo jedynie, że statek, transportujący skroplony gaz ziemny (LNG) i wycarterowany przez zagraniczną firmę (jej nazwy również nie podano), zmierza obecnie do portu docelowego poza Koreą Płd. Na pokładzie znajduje się ośmioro Koreańczyków. Nie jest jasne, czy rejs wiązał się z uiszczeniem opłaty.

Pod koniec marca irański ambasador w Seulu Said Ku-



Cieśnina Ormuz. Statki muszą uzyskać zgodę Iranu na wpłynięcie

zecz oświadczył, że Korea Płd. nie jest wrogiem Iranu w trwającej wojnie na Bliskim Wschodzie i jej statki mogą „warunkowo”, tj. po porozumieniu z rządem w Teheranie, przepływać Ormuz.

Południowokoreańskie MSZ zapewniło, że „nadal będzie ko-

munikować się z (władzami) właściwych państw” w kwestii bezpiecznego tranzytu jednostek.

W cieśninie pozostają nadal 24 statki powiązane z Koreą Płd., a na ich pokładach znajduje się 139 koreańskich marynarzy – podała połu-

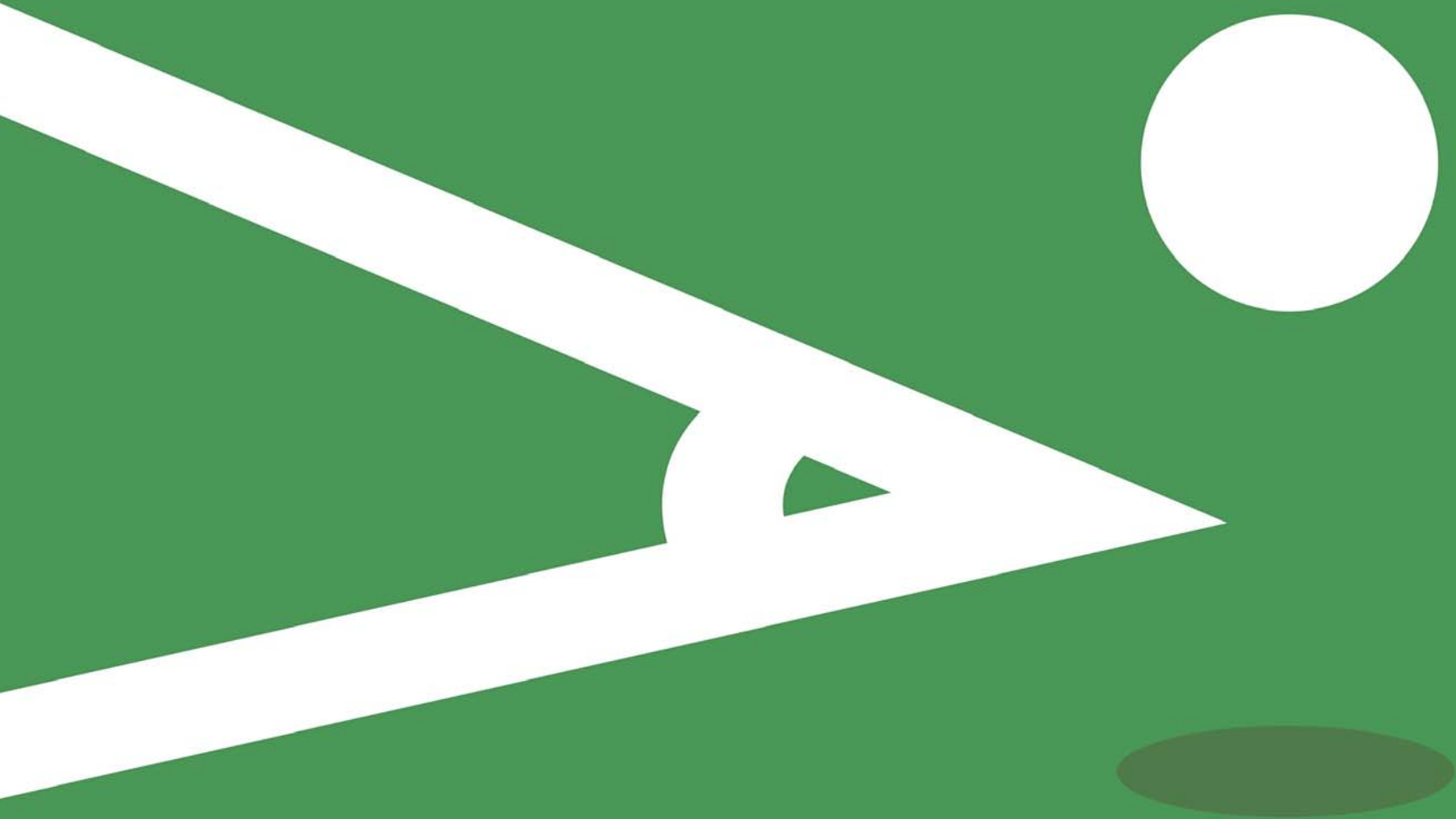
dniowokoreańska agencja Yonhap.

W maju region zdołał opuścić tankowiec Universal Winner należący do południowokoreańskiego armatora HMM. Był to pierwszy udany przypadek przepłynięcia przez Ormuz statku powiązanego z Koreą Płd., odkąd na przełomie lutego i marca Iran zablokował cieśninę w odwecie za rozpoczęte 28 lutego naloty USA i Izraela na to państwo. W środę Universal Winner bezpiecznie dotarł do południowokoreańskiego portu Ulsan, dostarczając 2 mln baryłek ropy naftowej, co – jak zaznaczył Yonhap – uspokoiło nastroje na lokalnym rynku surowców energetycznych.

Korea Płd. importuje ok. 70 proc. ropy naftowej z krajów Zatoki Perskiej. PAP

PULS

#220



● **Mundial tuż za rogiem**

Arlena Sokalska

SUBLIMACJA WOJEN



Swego czasu popularna była teza, że piłka nożna jest sublimacją dawnych wojen między narodami, a podczas meczów kibice obu drużyn narodowych (a nawet i klubowych) zmieniają się w walczące przeciwko sobie plemiona. Na stadionie powrzeszczą, przed telewizorami pokrzyczą i jedni rozejdą się do domów, a drudzy pójdą grzecznie spać do sypialni.

Może i tak kiedyś było, w tym świecie, o którym coraz szybciej zapominamy, świecie sielanki, pokoju, a jeśli nawet wojen, to gdzieś bardzo daleko.

Startujący też gdzieś tam daleko, za oceanem, mundial pewnie przyniesie kilku krajom i kilku narodom emocje podobne podbiciu jakichś ziem czy pokonaniu odwiecznego wroga. Polaków to ominie, bo nasza reprezentacja koncertowo przegrała eliminacje, a potem baraże. Możemy tylko pozazdrościć południowym sąsiadom, Czechom, którzy pojechali na mistrzostwa świata i nawet powinni wyjść z grupy. Zachodnich sąsiadów niektórzy nawet typują jako kandydatów do pierwszej czwórki turnieju. Ale i tak te czasy, gdy wszyscy grali w piłkę nożną, a wygrywali Niemcy, chyba mamy już za sobą.

Północni sąsiedzi, Szwedzi, najpierw wykluczyli z mundialu naszych wschodnich sąsiadów, a potem nas. Prawie potop szwedzki, który też rozlał się daleko za Dnieprem.

Właśnie, wschodni sąsiedzi...

Jedni i drudzy zostali wykluczeni z tych rozgrywek ze względu na wcale nie piłkarską wojnę. Trzeci sąsiedzi, ci, którzy są ofiarą tej agresji, walczą na prawdziwym froncie. Prycha już prawie każdy, gdy słyszy frazę, że oni walczą, byśmy my nie musieli. Zostawmy więc sprawy geopolityczne, odsuńmy pytanie, co zrobiłby Putin, gdyby jego wojska nie utknęły na Donbasie i nie płonęłyby rafinerie gdzieś w głębi Rosji.

Bo oto grupa polityków z prezydentem Karolem Nawrockim na czele od ponad tygodnia leje benzynę na ogień polsko-ukraińskiej hysterii. Oczywiście, wszystko zaczęło się od decyzji o nadaniu tytułu „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych. Czy ta decyzja mi się podoba? Oczywiście nie. Ale również nie podoba mi się antyukraińska histeria, która powoli przeradza się w otwartą wojnę, nienawiść wobec Ukraińców. A na czele tej otwartej wojny stoją Prezydent RP oraz posłowie z Januszem Kowalskim, który szuka u innych ukraińskich korzeni. Trochę, jakbyśmy mieli rok 1968 bis i antysemitkę nagonkę na tapecie. Słusznie napisał Szymon Hołownia: „Januszu, nie bronisz Polski i Polaków. Robisz nie Ukraińcom, a nam, straszną krzywdę, mieszając patriotyzm z nacjonalizmem, dumę z pychą, święte barwy biało-czerwone z brunatnymi”.

Trudno się z nim nie zgodzić. Trudno się też nie zgodzić z premierem, który z mównicy sejmowej powiedział: „Mówię tutaj o swoistym polowaniu. Takim polowaniu, którego byliśmy świadkami tu, w Europie, w ostatnich 150 latach wielokrotnie. To polowanie z reguły kończyło się katastrofą. Taką katastrofą dziejową, jaką była np. II wojna światowa”.

Premier o tym nie wspomniał, ale właśnie taka konsekwentnie siana nienawiść wobec Polaków była podłożem rzezi wołyńskiej, o której niektórzy politycy mówią tak, jakby wydarzyła się rok temu, a nie ponad osiemdziesiąt lat temu. Niedługo, bo 11 lipca, będzie dzień pamięci ofiar UPA na Wołyniu.

Nie chciałabym - a temat ofiar UPA jest mi rodzinnie bliski - by ta rocznica stała się kolejnym powodem do siania nienawiści wobec Ukraińców.

To do niczego dobrego nie prowadzi.

Adam Bula

PROSTA HISTORIA O IMPOTENCJI NA ŻYCZENIE



Kto z marszu przypomniał, czym się różniła „Piątka Kaczyńskiego od „Hat-tricku prezesa”? Nieważne, to tylko kolejne etapy choroby, która zrobiła z Polski kraj systemowo impotentny: nieważne, kto i z jakim obietnicami wygra kolejne wybory. Ważne, że politycy zostali wytresowani, że mogą tylko obiecywać, że dadzą, dodadzą lub dołożą. I że potem, broń Boże, żadnej istotnej grupie wyborców nie mogą nic zabrać. A tak się po prostu nie da skutecznie rządzić.

Posel może podkraść na legalu dziesiątki tysięcy zł rocznie na lipne kilometrówki, nieistniejące strony internetowe i niedziałające biura poselskie. Nikogo to nie rusza. Kto by nie przytulił takiej kasy bezkarnie?

Władza może kraść dla siebie i „swoich” setki milionów złotych co miesiąc - byle „zgodnie z procedurami”. W wolnym czasie wrzucać w piach miliardy na poronione inwestycje, prowadzone przez niekompetentnych pociotów - no i co, skoro pensje idą do nich równo co miesiąc, podobnie jak kasa za „doradztwo”. Pilnowanie dużej łaki może być wielkim skokiem cywilizacyjnym - na luzie możesz mówić, co zechcesz, jeśli tylko co miesiąc przybywa ci 40 koła na koncie... Nam dali 500, dzielą się...

Oczywiście władza nie tylko daje. Im bardziej niekompetentne i złodziejskie rządy, tym ostatecznie bardziej centralnie odbija się to na naszej kieszeni. Jeśli rosnąca inflacja - to da się zauważyć w sklepie. Trudniej już złapać przełożenie między np. niskim wzrostem gospodarczym a brakiem podwyżek pensji. No ale wtedy zawsze jeszcze jest formuła: to poprzednicy popsuli...

W politycznej historii ostatnich dwóch dekad - całej epoki duopolu PO/PiS - kluczowe były dwa wydarzenia. Cena, jaką zapłacił Tusk i PO za skrócenie wieku emerytalnego i zysk, jaki PiS przyniosło 500+. W efekcie, w kolejnych wyborach w 2019 r. PiS szukało (i do dziś szuka) kolejnego magicznego pomysłu na danie nam czegoś, co im automatycznie da rządy. I nawet nie liczy się sam konkret, tylko wyborcze hasło, jakie można na nim ulepić. W następnych wyborach

w tę grę musieli zagrać już wszyscy. Wygrała Koalicja ze swoimi „100 konkretnymi na 100 dni”, co może i dobrze, bo taka np. Nowa Lewica obiecywała nam 155 zmian na lepsze.

Kłopot, jaki z tego długofalowo wynika, łatwo zrozumieć na przykładzie, który akurat znalazłem w Gazecie Lubuskiej. W nie tak znów ludnym województwie w zeszłym roku nie doszło do 62 tys. umówionych wizyt w publicznej służbie zdrowia. Chodzi o nieodwołane, a umówione wizyty u lekarzy i na badania diagnostyczne. Co ciekawe - głównie te specjalistyczne, na które się u nas w tej „coraz gorszej służbie zdrowia za Tuska” czeka coraz dłużej. W Lubuskim największej pustych terminów było w ortopedii i kardiologii. Sporą popularnością cieszy się też nieprzychodzenie na kolonoskopię i gastrokopię - no to jeszcze można jakoś po ludzku zrozumieć...

Co ciekawe, rok wcześniej takich pustych przebiegów w służbie zdrowia było tam niemal o połowę mniej - ciekawe, czy to też „efekt Tuska”. Ale nawet mi się nie chce szukać danych dla całej Polski: wszyscy wiedzą, że to w skali roku będzie wiele milionów. Wszyscy też wiedzą, że dość prosto i skutecznie można ten problem niemal z marszu rozwiązać, skokowo polepszając dostępność do bezpłatnej - wciąż - służby zdrowia.

Wystarczy wprowadzić opłatę higieniczną: kilka, kilkanaście złotych za zmarnowanie czasu pracy służby zdrowia. Za zabranie miejsca innym. Za nieposzanowanie dobra wspólnego, bo dostawanego za darmo. Nie za to, że nie dotarliśmy na umówioną wizytę. Za to, że nie chciało nam się pójść do przychodni SMS czy telefonu, że zwolnimy termin. Tylko tyle.

Przewalamy bezkarnie i bez wyrzutów sumienia miliony wizyt lekarskich i diagnostycznych rocznie, tak jak nasi wybrańcy kasę na kilometrówki. Bo są za darmo, bo można wziąć i nic nie kosztuje...

Wszyscy wiedzą, że to dziadostwo. I co? I nic - patrz wyżej. A potem znajdzie politycznych frajerów, którzy powiedzą wyborcom: zapłacicie 5 złotych, jak będziecie flejowatymi nieogarami.

To tylko przykład. W sumie drobny. Emerytury w Polsce będą w wieku 60 i 65 lat, nawet jak średnia życia przekroczy tu setkę. No chyba, że szybciej to państwo zbankrutuje. Z powodu totalnej impotencji jego elit.

SAFE to program Polski, wymyślony w Polsce i zaakceptowany w Komisji Europejskiej. Lista zakupów dla Polski powstała pod dyktando Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Żaden sprzęt nie trafi do Ukrainy. Tak jest w ustawie i tak to będzie realizowane

KIEDY ŁÓDŹ BYŁA STOLICĄ POLSKI. TU BIŁO KULTURALNE SERCE KRAJU

Po zakończeniu II wojny światowej Łódź przeżywała swoje wielkie chwile. Miała szansę, by zostać stolicą Polski. Tak się nie stało, ale tutaj przez trzy powojenne lata autentycznie biło kulturalne serce kraju

Anna Gronczewska



FOT. WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁÓDZI

Tak wyglądała Łódź w powojennych czasach, gdy mogła zostać nawet stolicą naszego kraju

Czy jednak Łódź miała jakiejkolwiek szansę na to, by stać się stolicą Polski? Doktor habilitowany Janusz Wróbel, historyk, emerytowany pracownik łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej rozwiewa te wątpliwości. Nie ukrywa, że marzenia Łodzi o tym, by została stolicą Polski były tylko pobożnym życzeniem. Choć nazwa miasta rzeczywiście pojawiała się wśród kandydatur, które mogły nią zostać.

Trzeba pamiętać, że w styczniu 1945 roku Warszawa w zasadzie nie istniała. Po Powstaniu Warszawskim była zniszczona w osiemdziesięciu procentach. Wielu myślało, że tego miasta nie będzie.

- Ale nie zapominajmy, że już 3 stycznia 1945 roku, a więc jeszcze przed zajęciem Warszawy przez Armię Czerwoną, zapadła decyzja wydana przez komunistyczny Rząd Lubelski o odbudowaniu i przywróceniu stołeczności Warszawy - zauważa łódzki historyk. - Ta decyzja miała charakter polityczny. Nowa władza zdawała sobie sprawę, że jeśli zdecydowano by o przeniesieniu stolicy do innego miasta, to miałyby to niekorzystny wydźwięk polityczny.

Decyzja z 3 stycznia 1945 roku pociągnęła za sobą kolejne. Już 14 lutego powołano do życia Biuro Odbudowy Stolicy. W maju otwarto zaś wystawę „Warszawa oskarża”

- Pokazywała zniszczenie miasta, ale w kontekście, że zostanie odbudowane - wyjaśnia dr hab. Janusz Wróbel. - Komuniści chcieli przedstawić się jako patrioci. Uchodzić za ludzi, którzy chcą, by Warszawa była dalej miastem stołecznym. chcieli podnieść ją z gruzów. W czerwcu 1945 roku utworzono Fundusz Odbudowy Stolicy. Pieniądze na ten cel zbierano w całym kraju.

Choć oczywiście pojawiały się głosy, że Warszawy być może nie uda się odbudować i warto w związku z tym stolicę przenieść do innego miasta. Mówili o tym głównie radykalni komuniści, o ortodoksyjnych poglądach. W tym kontekście pojawiała się Łódź.

Łódź miała według nich swoje atuty. Nie była zniszczona w czasie wojny. Nie niosła za sobą takiego garbu, jaki miał na przykład Kraków.

- Nie zapomniano, że w czasie wojny Kraków był stolicą Generalnej Guberni - wyjaśnia Janusz Wróbel. - A więc de facto stolicą okupowanej Polski. Poza tym Kraków źle się kojarzył komunistom z jeszcze innego powodu. Uchodził za miasto konserwatywno-tradycyjne, co nie miało nic wspólnego z postępowym nurtem, jaki chciano propagować w Polsce.

Co innego Łódź. Uchodziła za czerwone, robotnicze miasto. Jeszcze przed wojną mó-

wiono o czerwonej Łodzi. To dawało szansę poparcia nowych, komunistycznych idei.

- Zapominano tylko, że ta przedwojenna, czerwona Łódź nie była komunistyczna, tylko socjalistyczna - zauważa historyk łódzkiego oddziału IPN. - Co prawda na tle innych polskich miast komuniści mieli tu silną pozycję, ale i tak stanowili margines.

Atutem Łodzi było też centralne położenie. Przed wojną znajdowała się bardziej na zachodzie. Po wprowadzeniu nowych granic znalazła się już w środku Polski.

- Do Łodzi łatwo było dojechać z różnych zakątków kraju, miała dobre, niezniszczone połączenia komunikacyjne - dodaje Janusz Wróbel.

Łódź miała jeszcze jedną zaletę, bardzo ważną, z punktu widzenia partyjnych notabli. Było miastem opuszczonym. Zniknęli z niego Żydzi, którzy zostali zamordowani przez Niemców. Sami Niemcy też pośpiesznie opuszczali Łódź na przełomie 1944 i 1945 roku. Tak więc w samym sercu miasta było bardzo wiele wolnych mieszkań. Spora część komunistów, gnieźdzących się w małych mieszkankach na warszawskiej Pradze, marzyła o pięknym, rozkładowym mieszkaniu w kamienicy w śródmieściu Łodzi.

Ale marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, by Łódź stała się stolicą Polski, topniały z każdym kolejnym miesiącem. Po przeprowadzeniu pierwszego powojennego spisu ludności okazało się, że w 1946 roku Łódź miała stanowić dla władz poligon dla nowego modelu kultury - kultury marksistowskiej, ludowej. Atutem miasta był robotniczy charakter miasta oraz stosunkowo nieduże zniszczenia wojenne.

Jednak to przez pierwsze powojenne lata Łódź śmiała można nazwać kulturalną stolicą Polski. Magdalena Filip w „Szkicu do portretu życia kulturalnego Łodzi 1945 roku”, zamieszczonego w książce „Rok 1945 w Łodzi”, zaznacza, że nie był to tylko przypadek. Łódź miała stanowić dla władz poligon dla nowego modelu kultury - kultury marksistowskiej, ludowej. Atutem miasta był robotniczy charakter miasta oraz stosunkowo nieduże zniszczenia wojenne.

Tu miały swoją siedzibę główne polskie wydawnictwa z „Czytelnikiem” na czele. Ale również inne - między innymi „Książka”, „Wiedza”, które z czasem stworzyły wydawnictwo „Książka i Wiedza”.

Po mieście, w mundurze oficera Wojska Polskiego biegał poeta Leon Pasternak. Był on mężem znanej aktorki Ryszardy Hanin. Pasternak załatwiał mieszkania dla swych kolegów po fachu, którzy przybyli do Łodzi. Towarzyszyli mu tłumacz literatury radzieckiej i rosyjskiej Jerzy Wyszomirski oraz poeta Adam Ważyk. Ten ostatni nie był wysokiego wzrostu, chodził w mundurze, a przy boku miał wielkiego „nagana”.

Udało się im dla potrzeb literatów załatwić kamienicę przy ul. Bandurskiego. Zbudowana została w latach trzydziestych przed specjalne utworzone konsorcjum, dla pracowników wyższego szczebla technicznego i administracji łódzkich fabryk. Po II wojnie światowej przejął ją Związek Literatów Polskich. Zamieszkały w niej tuży polskiej literatury. Wprowadzili się na ul. Bandurskiego m.in. Władysław Broniewski, Adolf Rudnicki, Zofia Nałkowska, Pola Gojawiczyńska, Sewe-

ryna Szmaglewska. Krótko mieszkali tu także Kazimierz Brandys, Stanisław Dygat, Maciej Słomczyński, a nawet znany po latach krytyk filmowy Zygmunt Kałużyński ze swoją ówczesną żoną poetką Julią Hartwig.

W Łodzi swoje centrale miały najważniejsze polskie gazety. W tym „Rzeczpospolita”, „Robotnik”, „Tygodnik Demokratyczny”, „Zielony Sztandar” czy „Głos” - organ Polskiej Partii Robotniczej.

- W Łodzi wydawano również „Kuźnicę”, organ intelektualny partii - zauważa Janusz Wróbel. - Na jej łamach toczono dyskusję, jaka ma być przyszła Polska pod dominacją komunistów.

„Kuźnica” obok krakowskich „Odrodzenia” i „Twórczości” była najważniejszym periodykiem literackim w naszym kraju. Redakcję „Kuźnicy” tworzyli m.in. Stanisław Żółkiewski, Zofia Nałkowska, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Paweł Hertz, Adolf Rudnicki czy Adam Ważyk.

W Łodzi osiadł Teatr Wojska Polskiego. Przywędrował tu z Lublina. Jego dyrektorem był major Władysław Krasnowie-

ki, a kierownikiem literackim Adam Ważyk. Teatr Wojska Polskiego zajął budynek dawnego Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej 63 (dziś ul. Jaracza). Tu pojawił się pewien problem. Misję reaktywacji łódzkiego Teatru Miejskiego otrzymał bowiem Henryk Szletyński.

- Konflikt o lokal, któremu towarzyszyła dyskusja w prasie, próbowano rozwiązać przydzielając do pracy konkretne dni tygodnia każdemu z zespołów - czytamy w publikacji Magdaleny Filip. - Dodatkowo pojawił się problem majątku Teatru Miejskiego (kostiumy, rekwizyty, scenografia), który Niemcy wywieźli i ukryli w okolicach Leszna.

Kiedy major Krasnowiecki dowiedział się, gdzie ukryto kostiumy, rekwizyty czy scenografię wysłał tam żołnierzy. Potraktował je jako zdobycz wojenną. Nie podobało się to pracownikom Teatru Miejskiego. Jego intendent, Stanisław Tymowski, interweniował w tej sprawie u prezydenta Łodzi. W końcu znaleziono rozwiązanie. Teatralną zdobycz wojenną, przekazano intendentowi Tymowskiemu, a ten wypożyczał ją teatrom.

Jak jednak zaznacza Magdalena Filip, konflikt między Teatrem Miejskim a Teatrem Wojska Polskiego narastał. Co było też jednym z przejawów rywalizacji między władzą cywilną a wojskową. Teatr Miejski podlegał Ministerstwu Kultury i Sztuki, a Teatr Wojska Polskiego - Głównemu Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu Wojska Polskiego. Okazało się jednak, że siła wojska, munduru i karabinu, jest znacznie większa.

1 sierpnia 1945 roku łódzka Rada Miejska podjęła uchwałę o likwidacji Teatru Miejskiego. Pozostało jedynie Studio Teatralne, które swą siedzibę miało w pałacu Karola Poznańskiego przy ul. Gdańskiej 32. Był to tak naprawdę załazek przyszłej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej. W tym studium uczyli się między innymi Edward Dziewoński, twórca słynnego kabaretu „Dudek” czy Ludwik Benoit. Jego absolwenci zasiliłi z czasem scenę, która powstała

przy Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Tymczasem, gdy spojrzymy z dzisiejszej perspektywy, Teatr Wojska Polskiego zebrał prawdziwe tuzy polskiego aktorstwa, z których większość stawiała wtedy pierwsze kroki w zawodzie. W zespole znaleźli się Jan Świdorski, Zofia Mrozowska, Andrzej Łapicki, Czesław Wołłejko, Barbara Rachwalska. Reżyserami byli zaś Juliusz Osterwa, Jan Kreczmar, Edmund Wierciński, Aleksander Zelwerowicz czy niezapomniany Kazimierz Rudzki.

Pierwszą łódzką premierą tego teatru było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, kolejnym spektaklem „Fantazy” Juliusza Słowackiego. Na ten spektakl zaczęli do Łodzi przyjeżdżać widzowie z całej Polski.

Przy Teatrze Wojska Polskiego powstały też „Scena Poetycka” i „Estrada Poetycka”. Pierwszą prowadzili Bohdan Korzeniowski i Edmund Wierciński, a drugą - Maria Wiercińska. Nie działały jednak długo. „Scena Poetycka” została zamknięta po premierze „Elektry” Jeana Giraudoux. Jak wyjaśnia Magdalena Filip, zarzucono twórcom sceny szerzenie dekadentyzmu, nurtu obcego nowym władzom. Natomiast „Estrada Poetycka” prezentowała m.in. wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Adama Mickiewicza, co też nie miało poprawnej wymowy politycznej.

Już jesienią 1945 roku Teatr Wojska Polskiego połączył się z Teatrem Powszechnym Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, w którym występowali głównie łódzcy artyści.

Natomiast w gmachu kina „Grand” przy ul. Traugutta otwarto kierowany przez Jerzego Jurandota Teatr Miniatur „Syrena”. Grali w nim m.in. Stefania Grodzieńska, Alina Janowska czy Edward Dziewoński. Z kolei z Wilna przybył do Łodzi Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”. Jego dyrektorem był Władysław Szczawiński. Ten pierwszy w powojennej Polsce teatr operetkowy miał swą siedzibę w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27. A przy ul. Przejazd 34 (obecnie ul. Tuwima) otwarto Teatr Kameralny Domu Żołnierza. Jego dyrektorem był Erwin Axer. Na deskach tego teatru występowała Hanka Bielicka.

Do Łodzi przywędrowała też Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego „Czołówka”. To ona jako pierwsza po wojnie zaczęła produkować w Polsce filmy. I dzięki jej aktywistom w Łodzi powstała Wytwórnia Filmów Fabularnych.

Tą nieformalną kulturalną stolicą polski Łódź była do 1948 roku. Wtedy te najważniejsze teatry, gazety, wydawnictwa zaczęły się wyprowadzać do powstającej z ruin Warszawy, która pozostała stolicą Polski do dzisiaj...

MAŁGORZATA CZYŃSKA: ŁÓDŹ PO WOJNIE BYŁA NAJWAŻNIEJSZYM MIASTEM W POLSCE. A POTEM ZOSTAŁA PORZUCONA

Rozmowa z Małgorzatą Czyńską, autorką książki „Pisz do mnie na Łódź! Życie kulturalne i towarzyskie w tymczasowej stolicy” o wyjątkowym czasie w historii Łodzi, kiedy tuż po wojnie na kilka niezwykle lat była sercem polskiej kultury

Dariusz Pawłowski

Urodziła się Pani w Krakowie, czyli mieście, do którego pewnie niejeden Łódzianin ma słabość, a może go nawet Pani zazdrości, tymczasem to Pani zachwyciła się historią Łodzi. W jaki sposób Łódź pojawiła się w Pani życiu?

Do Łodzi przyprowadziła mnie Katarzyna Kobro. Kiedy dwanaście lat temu pracowałam nad książką o niej („Kobro. Skok w przestrzeń” – dop. red.), zaczęłam regularnie przyjeżdżać do Łodzi. Oczywiście jako historyczka sztuki, znałam Muzeum Sztuki z wyjątkową Międzynarodową Kolekcją Sztuki Nowoczesnej i Salę Neoplastyczną Władysława Strzemińskiego, ale moja znajomość miasta kończyła się właściwie na książce Władysława Reymonta i filmie Andrzeja Wajdy. Z każdą kolejną wizytą w czytelni i archiwum Muzeum Sztuki zaczęłam też powoli poznawać miasto, spacerować, korzystać z komunikacji miejskiej, orientować się w topografii, odkrywać klimat miejsca. Pociągała mnie specyfika Łodzi, niepowtarzalna urbanistyka tego miasta, zupełnie inaczej skonstruowanego, niż miasta, które znałam do tej pory. Koniec pracy nad książką oznaczał koniec częstych wypadów do Łodzi. Szukałam pretekstu, żeby tu wrócić, i kiedy pojawił się pomysł na książkę o Łodzi tuż po II wojnie światowej, od razu się zaangażowałam. Już pracując nad pierwszą książką dotarłam do powojennej Łodzi, do czasu i okolicz-

ności organizowania tutaj szkolnictwa wyższego, szczególnie Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Igdy zaczęłam się w to zagłębiać, to nagle zaczęli mi się pojawiać w Łodzi ludzie, których nie powinno tu przecież być, jak na przykład Zofia Nałkowska, którą Władysław Strzemiński odwiedzał w domu w kamienicy przy ulicy Bandurskiego, gdzie pisarka prowadziła salon artystyczny. Jak to było możliwe? Zainteresowałam się kamienicą literatów przy Bandurskiego 8 (dziś róg alei Kościuszki i Mickiewicza) – znałam ten model z Krakowa, z Domu Literatów przy ulicy Krupniczej. Krok po kroku zaczęłam poznawać następne fragmenty powojennego świata kultury.

Co Pani dostrzegła?

Fakt, że w pierwszych powojennych latach to Łódź przyjęła rolę artystycznej stolicy kraju. Zaskoczeniem był dla mnie fakt, że tutaj, znowu jak do ziemi obiecanej, ściągali ludzie kultury z różnych zakątków, w większości Warszawiacy, ale też twórcy z Wilna czy ze Lwowa. W głowie miałam wyłącznie powojenną nędzę, a zmarła niedawno pani Wera Modzelewska opowiadała mi o elegancji ówczesnej ulicy Piotrkowskiej. Było to tym bardziej uderzające, że gdy o tym rozmawialiśmy, Piotrkowska była całkowicie rozkopana, w trakcie wielkiego remontu... Zaczęłam szukać śladów tej elegancji i wielkomięskości,

wczytywać się w teksty źródłowe, wspomnienia, listy, recenzje i teksty satyryczne, część potem trafiła do mojej książki. I w nich znowu pojawiali się a to Kazimierz Wiłkomirski, który przyjechał tutaj organizować Wyższą Szkołę Muzyczną, a to młodzi Andrzej Łapicki i Danuta Szaflarska wspominający aktorskie początki w Łodzi. Odkrywałam początki Łodzi Filmowej z Aleksandrem Fordem, Stanisławem Wohlem czy Wandą Jakubowską, teatralną – na czele z Leonem Schillerem. Od tego indeksu nazwisk trochę zakreśliło mi się w głowie. I uświadomiłam sobie, że w naszej świadomości jest luka na temat tego okresu. Kojarzemy pojedyncze fakty, ale nie znamy chronologii wydarzeń i ogromu tego kulturalnego boomu.

A czy docieranie do źródeł z tamtego okresu było kłopotliwe?

Uwielbiam ten proces: odkrywanie kolejnych zapomnianych czy pomijanych faktów, kwerendowanie od jednej osoby do drugiej, siedzenie w archiwach. Oczywiście prześledziłam również archiwum „Dziennika Łódzkiego”. Twórców wszystkich dziedzin w Łodzi było tak wielu, aż mogę tylko czuć niedosyt, że nie sposób było w tej książce napisać o wszystkich. Większym więc problemem niż zdobywanie informacji była raczej taka selekcja materiałów, aby ostatecznie czytelnika nie znudzić i nie zamienić

opowieści w wylizankę nadzwisk. Bo najbardziej zależało mi na pokazaniu ówczesnej atmosfery entuzjazmu, przekonania o wielkich możliwościach. Pokazuję to na tle politycznym, bo świat sztuki nie tylko nie funkcjonował w odejściu od ideologii, ale był dla nowej władzy tubą. Łódź dała artystom stół do pracy, scenę do tworzenia, przestrzeń do odbudowania polskiej kultury. Nawet ci twórcy, którym z komunizmem było zupełnie nie pro dze.

Od Krakowa różnimy się jeszcze tym, że gdy pod Wawelem śpiewa się, by nie przenieść wam stolicy do Krakowa, tak Łódź po wojnie stolicą chyba chciała zostać i pozostał trochę żal, że tak się nie stało...

Gdybym była Łódzianką, to czułabym się tą sytuacją dotknięta. To miasto zaraz po wojnie tak wiele zaoferowało przybyłym, przyjęło tak wielu ludzi, a po kilku latach zostało bez nich bez żalu porzucone. Paweł Hertz po latach tak podsumował stosunek przyjezdnych: „Łódź była dla nas, warszawian, dostatecznym wygnaniem. Była idealną przystanią, ale wiadomo było, że to po stój”. Zaraz po wojnie w ciągu niespełna roku ściągnęło tu ponad 200 tysięcy ludzi. I tych przyjezdnych było tylu, że trudno było znaleźć Łódzianina ze znajomością topografii miasta. Ten fakt opisywali satyrycy, Stefania Grodzieńska dała taki humorystyczny obrazek Warszawianki próbującej trafić na ulicę Gdańską.

Pod humorem kryje się wiele żalu, frustracji i tęsknoty za Warszawą. Nie można traktować przyjezdnych wyłącznie jako niewdzięczników, trzeba pamiętać, że to byli ludzie strauatyzowani wojną, i że po prostu marzyli o tym, żeby wrócić „do siebie”. Decyzja o odbudowie Warszawy zapadła jeszcze przed wyzwoleniem i Warszawy, i Łodzi. Więc w wielu wspomnieniach twórców tego czasu przewija się pytanie o to, kiedy Warszawa się o nich upomni, kiedy zabierze ich z toru bocznego na tor główny. Tylko że to właśnie Łódź stanowiła wtedy właśnie ten główny tor.

A przecież Łódzianie też, wraz z całym krajem, Warszawę nam odbudowywali... Resztki tego żalu tkwią chyba w do znudzenia powtarzanym zdaniu, że nieszczęściem Łodzi jest to, że leży zbyt blisko Warszawy... Michał Urbaniak czasem żartem mawiał, że najlepsze dla Łodzi byłoby zburzenie wszystkich dróg do Warszawy...

Nie trzeba by się było wtedy oglądać na Warszawę. Łódzki boom trwał krótko trzy, cztery lata. Zaczęły się związać instytucje, a z nimi odeszli ludzie. To było więc odgórne działanie.

Czy kiedy się pracuje nad taką książką, wchodzi się w taki sposób w nowe dla autora miasto, zmienia się również stosunek emocjonalny do opisywanego miejsca?

Bardzo się zmienia! Ja się teraz czuję trochę łódzką patriotką, boli mnie i zastanawia ta nie najlepsza opinia o Łodzi. Patrzę, rzecz jasna, na Łódź przez pryzmat historii i ludzi, o których czytałam i których twórczość poznałam. W ogóle interesują mnie miasta, ich atmosfera, architektura, urbanistyka. Dostrzegam wyjątkowość Łodzi. To nie jest łatwe miasto, ale mnie jego odmienność bardzo pociąga. Mam dziś w Łodzi swoje ulubione miejsca, chętnie tu spaceruję, chodzę na kawę i spotykam się z ludźmi.

Wspomniała Pani, że ma ulubione miejsca w Łodzi. Jakież?

Niezmiennie Muzeum Sztuki przy ulicy Więckowskiego. Lubię się przejść ulicą Gdańską, ulicą Piotrkowską, uwielbiam wpaść na kawę do Grand Hotelu, posiedzieć przy oknie, popatrzeć na ludzi. Bardzo lubię Muzeum Kinematografii i jego okolice, także okolice Szkoły Filmowej, parki. Ale mam na mojej osobistej mapie miejsca może mniej oczywiste, jak osiedle Montwiłła-Mireckiego, gdzie przy ulicy Srebrzyńskiej mieszkała Katarzyna Kobro, czy cmentarz na Dołach. Obecna siedziba Akademii Sztuk Pięknych to też jedna z moich ulubionych miejscówek. No i jest też Łódź bohaterów mojej książki, czyli pierwsza siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych przy ulicy Narutowicza, kamienice filmowców też przy Narutowicza, wspomniany już dom literatów. Gdy jestem w Łodzi, staram się tam wejść. Lubię poczuć atmosferę tego budynku. Trudno chyba byłoby napisać książki o mieście, bez głębszego poznania. Tego nie można zrobić bazując wyłącznie na tekstach źródłowych. I właśnie chodząc po mieście, doświadczając miejsca, można się przekonać, że to porzucenie Łodzi na rzecz Warszawy zostawiło bardzo negatywny ślad.

Myślę, że podobny do pewnego stopnia proces powtórzył się w Łodzi wiele lat później, po przemianie ustrojowej, kiedy niemal z dnia na dzień dopuszczono do likwidacji wielkiego przemysłu włókienniczego i pozostawiono Łódź właściwie samą sobie. Czy śledziła Pani dalsze losy miasta, po opisanym okresie?

Tę Łódź, o której pan mówi, znam słabo, trochę z reportaży prasowych i kronik filmowych, zdjęć. Teraz już koniecznie muszę lepiej poznać te losy miasta.

A czy ma Pani nawyk przyglądania się mieszkańcom da-



FOT. WYDAWNICTWO MARGINESY

Małgorzata Czyńska: – Łódź zaraz po wojnie tak wiele zaoferowała przybyszom, przyjęła tak wielu ludzi, a po kilku latach została przez nich bez żalu porzucona. Gdybym była Łódzianką, czuła bym się tym dotknięta

nego miasta, w tym przypadku Łodzi, i próbowania obdarzania ich jakąś wspólną charakterystyką?

Mam, oczywiście. Miałam szczęście poznać wspaniałych Łódzian, w tym świetnych artystów, jak profesorowie Jolanta Wagner i Marek Wagner. To oni mnie wprowadzali do łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w Galerii Kobro w 2013 roku byłam kuratorką wystawy „Dom Kobro”. Więc ja akurat poznałam i poznaję w Łodzi ludzi związanych ze sztuką. Oczywiście patrząc na miasto widzę jego niedostatki i bolączki, ale nigdy nie pomyślałabym, by poszukać takiego uogólnienia, jak to zrobił niegdyś jeden

z popularnych polskich aktorów. To jest niesprawiedliwe. Tak, jak nigdy nie rozumiałam opinii o Krakusach, że są skąpi i przesadnie oszczędni. Może dlatego, że moja rodzina i środowisko, w którym się wychowałam, to akurat ludzie ciepłi, towarzyscy, gościnni i hojni.

Łódź była w Pani książce o Kobro, teraz napisała Pani kolejną książkę o naszym mieście. Spotkała się już Pani z reakcjami samych Łódzian?

Ta książka otwiera Łódzian na rozmowę o mieście, wyzwała wiele wspomnień, również żalu. Jestem już po pierwszych spotkaniach z okazji premiery w Łodzi

i w Warszawie. To warszawskie było nawet bardziej zaskakujące, ludzie opowiadali o swoich przeżyciach kulturalnych związanych z Łodzią, o doświadczaniu miasta. Odwróć pana pytanie i zapytam: jaki jest stosunek Łódzian do obcych?

Nie kryję, że rzeczywiście tkwi w Łódzian rodzaj kołtuński kompleksu: my o sobie i sobie wszystko, ale na zewnątrz tylko dobrze i nic o nas bez nas. Uważam jednak, że mimo zmęczenia życiem w Łodzi wypisanego na naszych twarzach, gdy już kogoś dobrze poznamy, to jesteśmy niezwykle przyjacielscy i otwarci. Wybrnąłem?

Tak (uśmiech), spotykam się tu z dużą życzliwością. Ale też już pewniej czuję się na łódzkim gruncie.

Czy to, co wydarzyło się po wojnie w Łodzi, spowodowane takimi a nie innymi okolicznościami tamtego czasu, było w Pani odczuciu możliwe tylko tutaj? Czy mogłoby się wydarzyć w innym mieście?

Łódź pasowała nowej władzy jako miasto na tymczasową stolicę. Warszawa leżała straszkana jak garnek, a tu miasto stało niemal nietknięte. Wyludnione, bo Niemcy wymordowali ludność żydowską, zlikwidowali inteligencję, wywieźli masę Polaków, ale tkanka miejska szczególnie nie

ucierpiała. I w nowych granicach Łódź znalazła się w centrum kraju. W konkursie na stolicę Kraków przegrał, bo zbyt mieszczański i tradycyjny, a wygrała czerwona, robotnicza Łódź. No i zajmowano te puste mieszkania, bo na początku 1945 roku, miasto było puste, zajmowano kamienice dla ludzi pióra, muzyki, filmu i teatru, a pałace fabrykantów na instytucje artystyczne – szkoły wyższe, muzeum itp. I stworzono dla ludzi kultury rodzaj renesansowego miasta. Artyści żyli w swojej bańce, w swoim gronie. Ale ich obecność i twórczość oddziaływały na miasto, rezonowały, mieli oni w Łodzi swoją publiczność, która przychodziła na spektakle, koncerty, recitale, spotkania świetlicowe, czytała książki, gazety, oglądała wystawy. Jak się popatrzy na kronikę wydarzeń artystycznych, które wtedy miały w Łodzi miejsce, to to po prostu zapiera dech. Rzeczywistość oczywiście nie była sielankowa, bo przecież był to czas odnajdywania się w nowej rzeczywistości, niepewności, ubóstwa i strajków robotniczych. Ale kulturalna Łódź była miastem Odrodzenia. I gdyby ci wszyscy artyści zostali w Łodzi na dłużej, dziś byłaby ona z pewnością innym miastem.

To, co jest ujmujące, w Pani opisie tamtej Łodzi, to poczucie, że ci wszyscy ludzie tutaj wtedy raczej ze sobą współpracowali niż bezwzględnie rywalizowali...

Rywalizacji na pewno było sporo. Ale moment był szczególny, po latach milczenia ludzie z zapałem wrócili do pracy twórczej. Dostali zaplecze, bo system potrzebował twórców do swoich celów.

Pod warunkiem, że zgadzali się z systemem.

To prawda, i rozterek było tu sporo, czytamy w dziennikach Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej o tej niepewności, ostrożnemu przyglądaniu się chociażby działaniom Jerzego Borejszy i jego imperium wydawniczego „Czytelnik”. Twórców niósł entuzjazm, że oto po strasznym czasie wojny rodzi się nowa rzeczywistość. Był to więc czas niepewności, ale i wielkiej nadziei. Twórcy byli potrzebni i wtedy jeszcze dobrze traktowani. Oczywiście to wszystko działo się przed wprowadzeniem w życie doktryny socrealizmu.

Zastanawiała się Pani nad tym, a może to jest temat na książkę political fiction, co by było, gdyby wtedy jednak zdecydowano, że Łódź zostaje stolicą kraju?

Pewnie byłoby tak, jak teraz w Warszawie (śmiejch). Nie za-

stanawiałam się nad tym, czuję jedynie smutek i rozgoryczenie nagle pozostawionych, o którym rozmawialiśmy. Andrzej Łapicki pisał, że już w 1948 roku zaczęto się oglądać na Warszawę: a może by pojechać... I pojechał, pojechali.

Może powinniśmy dzisiaj wystąpić do Warszawy o odszkodowania za to, że oddaliśmy im artystów...

Oddaliście artystów „odkarmionych”, wzmocnionych. Przyjechali do Łodzi jako robotkowie wojenni, a wrócili do Warszawy jako twórcy, budowniczości na odcinku kultury.

Czy myśli Pani, że gdybyśmy się w Łodzi trochę silniej odwoływali do tego okresu i próbowali znaleźć w nim inspirację na dziś, to by nam pomogło?

Nie ma się co zbyt oglądać na minione lata świetności, ale znajomość historii może pomóc. I akurat Łódź za mało odwołuje się do tamtych niezwykłych lat. Trudno mi dawać jakieś rady, ale jestem przekonana, że jest to bardzo dobry element budowania tożsamości, lokalnej dumy.

Może właśnie to powinni nam mówić ludzie z zewnątrz?

Zatem: oto ja, Krakuska z Warszawy (śmiejch).

Nad jakim kolejnym projektem Pani teraz pracuje?

Teraz zajmuję się Warszwiankami, znowu malarzami. Wiem, że dla części moich czytelników, książka o Łodzi jest dużym zaskoczeniem, bo przecież do tej pory kojarzyłam się z biografistyką i herstorią. Moją przygodę z biografistyką zaczynałam właśnie w Łodzi, książką o Katarzynie Kobro, którą jesienią będziemy wznawiać w wydawnictwie Marginesy. Ale wracam do herstorii – pracuję nad biografią sióstr Alicji i Bożeny Wahl. PRL, interesujący czas, kolorowe osobowości.

Ale nie porzuci Pani teraz Łodzi, jak artyści pod koniec lat czterdziestych?

Mam nadzieję wracać do Łodzi. Wznowienia książki o Katarzynie Kobro będzie dobrym pretekstem. Łódź mnie ciągle wiele uczy – na przykład teraz pracując nad książką o sióstrach Wahl, dowiedziałam się, że ich pierwszym nauczycielem sztuki był Leonard Buczkowski, filmowiec, reżyser „Zakazanych piosenek”, człowiek również związany z Łodzią.

DOM LITERATA, CZYLI ŁÓDŹ MIASTEM PISARZY

„Pisz do mnie na Łódź! Życie kulturalne i towarzyskie w tymczasowej stolicy” Małgorzaty Czyńskiej to książka barwnie opowiadająca o tym, że w pierwszych powojennych latach Łódź stała się kulturalnym centrum kraju. Oto fragment tej publikacji, który zamieszczamy dzięki uprzejmości wydawnictwa Marginesy

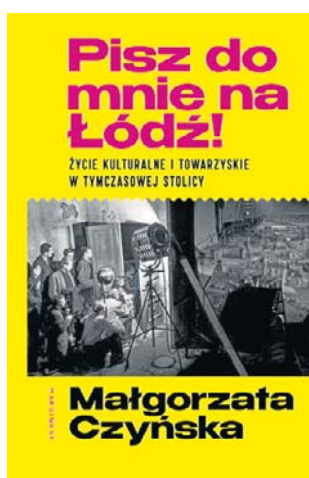
Borejsza gromadzi wokół siebie pisarzy. „Był komunistą «oświeconym», na powierzonym mu «odcinku literatury» widział w pisarzach raczej przekupnych (i dyspozycyjnych) literatów dworskich niż «inżynierów dusz»” – ocenia Gustaw Herling-Grudziński. Przyznaje zapomogi i pensje, proponuje mieszkania i możliwość publikacji. Szuka ich po Polsce, po dworach, gdzie przetrwali okupację i powstanie warszawskie. Jana Parandowskiego z żoną i dziećmi odnajduje w jakimś spalonym dworku. „Wielki kusiciel” ma oko na emigrację w Londynie i Nowym Jorku. Namawia do powrotu do Polski Marię Kuncewiczową (nie udało się, pisarka wróci do kraju dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych) i Aleksandra Hertza, w Rumunii trafia na Eugeniusza Kwiatkowskiego, przedwojennego wicepremiera i ministra skarbu, budowniczego portu w Gdyni, który przez dwa powojenne lata będzie kierował planami odbudowy Wybrzeża, koresponduje w sprawie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, przypochlebia się Józefowi Czapkiemu. Śle ludzi na zwiaady. Ryszard Matuszewski, sekretarz Związku Literatów Polskich, odnajduje Marię Dąbrowską „pod Łowiczem w jednej ze spółdzielni spożywców, która się nią zaopiekowała”. Przygarnia ludzi z różnych opcji w myśl zasady „dłużej pisarza nad dygnitarza” i z pełnią, że słowo pisane zostaje. I tak do zespołu marksistowskiej „Kuźnicy” dołącza Paweł Hertz, przed wojną przedstawiciel rodziny zamożnych spolonizowanych Żydów, rentier, podróżnik, znawca sztuki, miłośnik prozy Marcela Prousta i Tomasza Manna, w czasie wojny we Lwowie aresztowany przez Sowietów i skazany na wycinkę sosen w tajdze, teraz umiarkowanie „różowy”. „Myślę, że część przedwojennej elity, agnostycznej, liberalnej, postępowej była mile zdziwiona, że nowy system gotów ją akcepto-

wać, że ceni jej członków, zna ich nazwiska, nie przychodzi do nich z nożem w zębach – wyjaśnia. – W istocie w dziedzinie kultury nowa władza starała się wtedy zachować pewną wielowątkowość, kierując się hasłem, że nie ma wolności tylko dla «wrogów wolności», i zachowując dla siebie jedyne prawo orzekania, czym jest wolność i kto jest owym wrogiem”.

Zofia Nałkowska notuje w dzienniku:

Adamowizna, 10 II 1945

Ta nowa rzeczywistość podpiływa ku mnie i z wolną mię zagarnia. Naprzód zjawienie się z Iwaszkiewiczem – Rafałowskiego i Kozikowskiego, ostatnio redaktor Putramenta i znany przed wojną Borejsza – obaj w polskich mundurach. Egzotyzm, poplątanie elementów ideologicznych i narodowych, stąpa się po terenie pełnym najdziwniejszych niespodzianek. Prasa tu nie dochodzi, ale dostalam kilka numerów tych pism. Ta łagodna metoda jednak się utrzymuje z wyraźną konsekwencją. Te początki przypominają tamte z roku osiemnastego – budzą tyleż zdziwień, zastrzeżeń, niepokojów. Pewno, że i to ulegnie zmianie – ale gdy wówczas było to stopniowe związanie chorągiewek, tu rozwój pójdzie po linii ich rozwijania. Uczucie ulgi niezmiennie trwa, radość, że coś się robi, że ludzie są potrzebni. Te najwięcej budzące złych uczuć sprawy zmieniających pięćsetek są, jak się zdaje, po to, żeby ludzi zmusić do udziału w pracy. Wezwanie do architektów, by odbudowywali Warszawę, obiecana pomoc Sovietów. Szkoły już otwierają, organizują wydawnictwa. To, co nadciąga, będzie oczywiście bardzo burzliwe, bardzo w tułtejszych warunkach odporne i trudne. Ale to, co było, minęło naprawdę, ten koszmar jednak się skończył. Borejsza proponuje, bym była prezesem Komisji do badania zbrodni w Oświęcimiu. W Łodzi powstają pisma, jest dom z mieszkaniami poniemieckimi dla pisarzy. Chcą mnie tam zabrać samochodem, ale jestem jeszcze



Małgorzata Czyńska – „Pisz do mnie na Łódź! Życie kulturalne i towarzyskie w tymczasowej stolicy”, Marginesy

chora. Chcą drukować nowe, piąte wydanie Granicy.

„Jest dom z mieszkaniami poniemieckimi dla pisarzy” – podaje Nałkowska. Zajmowanie kamienic na przyszłe domy literatów to radziecki sposób działania. Bezpieczniej mieć twórców pod jednym dachem, łatwiej ich obserwować, zarządzać nimi. A twórcy czują, że władza o nich dba, daje dach nad głową.

Pierwszy taki dom literata po wyzwoleniu powstaje w Krakowie dzięki staraniom poety Adama Ważyka, oficera politycznego 1. Armii Wojska Polskiego, krytyka literackiego Kazimierza Czachowskiego i pisarza Tadeusza Kwiatkowskiego, którzy zajmują na mieszkania dla ludzi pióra dom przy Krupniczej 22 jako „mienie pożytkowskie”. Najpierw w prywatnej czynszowej kamienicy Niemcy zrobili hotel pracowniczy dla urzędu naftowego, potem kwatrowali tu sowieccy żołnierze, a w końcu dom został siedzibą Związku Zawodowego Literatów Polskich i przede wszystkim azylem dla bezdomnych Warszawiaków. Kilkadziesiąt pokoi szybko się zapełnia, dom jest wręcz zatłoczony – wspólne kuchnie, przechodnie pokoje i węgiel w wannie to norma. Jadwiga Witkiewi-

czowa, wdowa po Witkacym, od zapachów kuchennych, konieczności palenia w piecach, a zwłaszcza z braku prywatności dostaje tu ciężkiej nerwicy. Ów dom na Krupniczej, skądinał błogosławiony, miał cechę szczególną, która przez kolejne lata doprowadzała mnie do rozpacz – podaje Joanna Olczak-Ronikier, córka i wnuczka przedwojennych wydawców, Mortkowiczów, która trafiła do domu literata jako jedenastoletnia dziewczynka. – Nie respektowano tam jakichkolwiek granic między prywatnością a światem zewnętrznym. Życie, jak sztuka teatralna, toczyło się na oczach widzów. [...] Mieszkaliśmy tam przeszło dziesięć lat i mogłabym godzinami rozprawić o groteskowej stronie wspólnego bytowania. Ale dzisiaj coraz wyraźniej widzę tragizm pojedynczych losów skupionych przez Nemezis pod tym samym adresem.

Moim zdaniem to cud, że znaleźli tu schronienie ludzie związani z kulturą, którzy po wojennej katastrofie nie mieli gdzie się podziać. Myślę przede wszystkim o tych starszych, osamotnionych, niemających już sił, by zaczynać od nowa. Tak dobrze się zapowiadali. Zaczynali pełni nadziei i marzeń. A potem było już wiadomo, że nic więcej się nie wydarzy. Że spędzi się kolejne dni między przechodnim pokojem, stołową i cuchnącym podwórkiem. W porównaniu ze schroniskiem dla bezdomnych to było szczęściem.

Własny dach nad głową był szczęściem także dla tych, którzy mieli jeszcze sporo czasu przed sobą. Przeżyli. I to było ważniejsze niż wszystkie materialne straty. Zdawali sobie sprawę z tego, że nastąpił koniec świata, który znali. Ale zwycięstwo nad śmiercią dało im mnóstwo wiary we własne siły. Szalone życie towarzyskie usmierzyło tęsknotę za przedwojenną przeszłością, lęk przed przyszłością. A praca nadawała sens egzystencji. Rozpoczął się nowy rozdział w historii polskiej literatury.

„I mieszkania rozstrzygnęły – napisze Adolf Rudnicki. – Stół do pracy. Nie bardzo nawet wiedzieliśmy, jak zabrać się do pracy po tym, cośmy mieli w sercu, ale trzeba było gdzieś zamieszkać”.

Literackie komunałki powstały w Warszawie przy ulicy Iwickiej, w Szczecinie nad jeziorem Głębokim (Witold Woroszyński nazwie szczecińską kolonię pisarzy Disneylandem, „idyllą, którą w swoich włościach próbował stworzyć literatom snobistyczny wojewoda szczeciński Borkowicz”), w Poznaniu przy ulicy Noskowskiego oraz w Łodzi na Bandurskiego.

W porównaniu z krakowską kamienicą na Krupniczej ta w Łodzi to istny pałac – przestrzeń i wygody. Narożna kamienica na Bandurskiego 8 (dzisiaj róg Alei Mickiewicza i Kościuszki) została zbudowana w połowie lat trzydziestych XX wieku. Modernistyczna, okazała, pięć pięter, trzy klatki schodowe, winda. Mieszkania rozkładowe, ze wszystkimi udogodnieniami, centralne ogrzewanie, bieżąca woda, łazienki.

„Wtedy poza naszym domem – byłem kolosem, były tylko chałupki, linie tramwajowe tu nie dochodziły” – wspomni Tadeusz Chrościelewski.

W Łodzi zaraz po wyzwoleniu zajęto na przyszły dom literatów dużą kamienicę na ulicy Bandurskiego pod numerem ósmym tuż przy Piotrkowskiej – pisze Jan Kott. – Kamienica była dość luksusowa i musieli w niej mieszkać chyba wyżsi urzędnicy miejscowego Arbeitssamtu. Cztery piętra, od frontu i od podwórza. Kiedy przyjechałem, była prawie niezamieszkała. Może się tam wprowadził już Pasternak, ale nie jestem tego pewien. Ważyka, Jastruna ani Rudnickiego jeszcze na pewno nie było. Dozorca oprowadzał mnie po piętrach, żebym sobie wybrał, jakie tylko zechcę, mieszkanie. Wybrałem trzypokojowe od frontu, na drugim piętrze.

Poprzedni lokatorzy musieli uciekać w popłochu, bo po wszystkich pokojach walały się bety, porozrzucone papiery i fotografie. W kuchni zostały w zlewie jeszcze nieumyte talerze. Wszędzie na dywanach, na poduszkach hafciki z sercami i napisami po niemiecku, a w nocnym stoliku skórzana dyscyplina z metalowymi kulami na końcach rzemieni. Na fotografii, która dalej wisiała nad łóżkiem, gruby mężczyzna obejmował młodą kobietę w welonie.

Ogarnęła mnie nagle wściekłość. Na Niemców. Ale może jeszcze bardziej, że jestem sam jak palec w tej poniemieckiej małżeńskiej sypialni. Otworzy-

łem szeroko okno. Z pokoju sypialnego wychodziło na podwórze. Naprzód wyrzuciłem przez okno jeden z nocnych stolików. Potem zacząłem się mocować z łóżkiem. Było ciężkie, ale dałem mu radę. Wytaśkałem materac, potem rozwaliłem ramy i wszystko, jak stało, wyrzucałem z drugiego piętra na podwórze. Wyrzuciłem jeszcze poduchy, kapy i na ostatku małżeńską fotografię. Zrobiła się noc. W pokoju powiało mrozem. Zamknąłem okno. Położyłem się na łóżku, które zostawiłem. Nie miałem czym się przykryć. Wyrzuciłem chyba razem z kapami i kołdry. Zdjąłem z wieszaka mój niemiecki kolejarzski płaszcz.

Paweł Herz znajduje w szafie na Bandurskiego resztki niemieckiego munduru.

Dom szybko się zaludnił. Hannie Kirchner udało się ustalić, że od frontu mieszkali: na parterze Leon Pasternak z żoną Ryszardą Hanin, Anatol Mikułko, Jerzy Wyszomirski z żoną Anastazją Wieczorkowską; na pierwszym piętrze Pola Gojawiczyńska z córką, Jan Kott, Stanisław Krzyżewski (w kawalerce); na drugim piętrze Zofia Nałkowska (m. 6), Irena Wiesenbergo, kierowniczką sekretariatu Oddziału Łódzkiego ZLP, z mężem Feliksem, skrzypkiem, i dziećmi, Andrzejem i Anną; na trzecim piętrze Kazimierz Korcelli, w drugim lokalu była siedziba ZLP; na czwartym piętrze Seweryn Pollak z żoną Wandą Godzińską i córką Joanną, Adam Ważyk; na piątym piętrze w kawalerkach Lucyna Krzemieniecka i Mieczysław Buczkówna.

W drugiej klatce na podwórzu w prawo mieszkali: profesor UŁ Juliusz Saloni, Adolf Rudnicki (po nim Seweryna Szmaglewska z mężem, inżynierem Wiśniewskim), Stefan i Wanda Żółkiewscy, Róża Czekanińska-Heymanowa, Stanisław Dygat z żoną Władysławą Nawrocką, Jan Rojewski, później mąż słynnej z urody Hanny z domu Kirst, 1 voto Flatau, 2 voto Rojewskiej, 3 voto Lasch, Włodzimierz i Eleonora Słobodnikowie, Maria Jarochowska, Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski oraz dozorca Wacław Orzechowski.

W trzeciej klatce mieszkali: Paweł Hertz, Stanisław Jerzy Lec, Artur Sandauer, Stanisława Sznaper-Zakrzewska, Janusz Minkiewicz z Kropką Gosińską, Zygmunt Kałużyński z żoną Julią Hartwig, Mieczysław Jastrun z żoną Krystyną Bilską, tłumaczką, Jan Huszcza z rodziną, Kazimierz i Maria Brandysowie, Stanisław Brucz, Ryszard i Beata Matuszewscy, Jan Brzechwa z żoną Janiną z Magajewskich i córką, Andrzej Nowicki z Maryną Fiderer, Jan Śpiewak, Tadeusz Chrościelewski, Stanisław Pięta, Anna Kamieńska, Jan Aleksander Król, Halina Maria Dąbrowska.

Polskie firmy przed wielką szansą. Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego już 15 czerwca

Przed polskim przemysłem otwierają się perspektywy udziału w inwestycjach liczonych w setkach miliardów złotych. Transformacja energetyczna, rozwój energetyki jądrowej, morskich farm wiatrowych oraz modernizacja sektora obronnego stwarzają ogromne możliwości dla krajowych przedsiębiorstw. O tym, jak skutecznie wykorzystać ten potencjał, będą rozmawiać uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First”, które odbędzie się 15 czerwca w Rzeszowie.

Polska rozpoczyna jeden z największych programów inwestycyjnych w swojej historii. W najbliższych latach miliardy złotych zostaną przeznaczone na rozwój nowoczesnej energetyki, infrastruktury przesyłowej oraz wzmocnienie bezpieczeństwa państwa. Najważniejsze dziś pytanie brzmi: jaki udział w tych przedsięwzięciach przypadnie polskim przedsiębiorstwom?

Odpowiedzi padną podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First”. Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli największych inwestorów, zamawiających,



producentów, dostawców technologii, instytucji finansowych oraz administracji publicznej.

Energetyka i obronność napędzą gospodarkę

Inwestycje w sektorach energetycznym i obronnym będą jednym z głównych motorów rozwoju polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie. Energetyka jądrowa, offshore, OZE i magazynowanie energii, modernizacja sieci elektroenergetycznych – pobudzą zapotrzebowanie na tysiące produktów i usług. Podobnie w przemyśle obronnym. Rosnące nakłady na bezpieczeństwo oraz modernizacja sił zbrojnych oznaczają nowe kontrakty dla przedsiębiorstw działających w wielu branżach – od metalurgii i produkcji komponentów po zaawansowane technologie i usługi inżynierskie.

Forum pokaże, jak polskie firmy mogą przygotować się do udziału w tych procesach i zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku.

Forum pokaże, jak polskie firmy mogą przygotować się do udziału w tych procesach i zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku.

Od rozmów do kontraktów

Forum organizowane w Rzeszowie daje możliwość bezpośrednich spotkań pomiędzy dostawcami a podmiotami odpowiedzialnymi za realizację strategicznych inwestycji. Uczestnicy poznają wymagania stawiane wykonawcom, procedury zakupowe, oczekiwania dotyczące jakości, certyfikacji oraz bezpieczeństwa dostaw. Dla wielu przedsiębiorstw może to być początek nowych relacji biznesowych, które przełożą się na konkretne kontrakty.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniu local content, czyli zwiększania udziału krajowych przedsiębiorstw w realizacji projektów finansowanych ze środków publicznych i prywatnych.

Deбата o przyszłości polskiego przemysłu

Uczestnicy Forum będą rozmawiać m.in. o finansowaniu strategicznych inwestycji, budowie krajowych łańcuchów dostaw, współpracy biznesu z administracją oraz możliwościach rozwoju krajowego potencjału produkcyjnego. W centrum dyskusji znajdzie się również pytanie o to, jak wykorzystać historyczną skalę inwestycji do budowy trwałych kompetencji technologicznych i przemysłowych w Polsce. To szczególnie istotne, ponieważ nadchodzące projekty powinny nie tylko zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i obronne kraju, ale także wspierać rozwój polskich przedsiębiorstw oraz wzrost ich udziału w globalnych łańcuchach wartości.

Rzeszów miejscem spotkania liderów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First” odbędzie się 15

czerwca 2026 roku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Wydarzenie skierowane jest do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz wszystkich podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Organizatorzy podkreślają, że celem forum jest stworzenie platformy współpracy, która pozwoli skuteczniej wykorzystać potencjał polskich przedsiębiorstw w realizacji inwestycji kluczowych dla przyszłości kraju.

Najważniejsze panele Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?

- Strategiczne inwestycje w energetyce i obronności a lokalne łańcuchy dostaw
- Local content a prawo zamówień publicznych, dobre i złe praktyki
- Offset i transfer technologii, rola spółek Skarbu Państwa, instytucji rozwojowych i banków

Finansowanie projektów strategicznych

- Finansowanie, gwarancje i ubezpieczenie inwestycji

- Granty i programy rządowe i UE, SAFE, partnerstwo publiczno-prywatne
- Rola instytucji rozwojowych i banków
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm

- Jak zostać dostawcą w energetyce
- Inwestycje w energetyce a local content - bezpieczeństwo energetyczne i konkurencyjność
- Łańcuchy dostaw dla inwestycji w OZE, gaz, ciepło i sieci energetyczne
- Procesy certyfikacyjne i prawo zamówień publicznych
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

- Jak zostać dostawcą w sektorze obronnym i cyberbezpieczeństwa
- Współpraca z armią - procesy certyfikacyjne, prawo zamówień publicznych i finansowanie
- Badania i rozwój w sektorze obronnym
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Szczegółowy program wydarzenia dostępny na stronie: energiazpolski.pl

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY



Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Włodzisław Kosiniak-Kamysz



Ministerstwo
Aktywów Państwowych



Ministerstwo
Energii



WOJEWODA PODKARPACKI



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY



Bank Polski

PARTNERZY



GRSECO



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



PARTNER REGIONALNY



Uniwersytet Rzeszowski

strefa
BIZNESU.pl



STREFA OBRONY



nasze
miasto.pl



NOWINY24



POLSKA AGENCJA PRASOWA

TVP info



REKORDOWY ROZMACH, GIGANTYCZNE ZADEĘCIE

Rozpoczęte wczoraj finały XXIII mistrzostw świata w piłce nożnej będą inne niż wszystkie wcześniejsze. Rekordowa jest liczba uczestników – 48 drużyn, a co za tym idzie, także meczów – 104. Kibice będą świadkami najdłuższego turnieju, który potrwa niemal 40 dni. Medaliści rozegrają po 8 spotkań, co także dotąd nie miało jeszcze miejsca

Adam Godlewski, Zbigniew Czyż

T

oczwartego piłkarskiego mundialu rozgrywanego w Ameryce Północnej. Trzy wcześniejsze wygrały zespoły z Ameryki Południowej – w Meksyku w 1970 zwyciężyła Brazylia, a 16 lat później Argentyna. W USA w 1994 roku triumfowała ponownie drużyna Canarinhos. Czy to oznacza, że i tym razem – gdy rozgrywki będą się toczyć w trzech państwach kontynentu, łącznie z Kanadą – Europa będzie musiała obejść się smakiem?

Tego oczywiście przesądzić nie sposób, ale Włosi – którzy byli finałowymi rywalami Brazylijczyków zarówno w Meksyku ('70), jak i w Stanach ('94) tym razem na turniej nawet się nie zakwalifikowali. Przeciwnikiem Argentyńczyków ('86), którym liderował Diego Maradona byli Niemcy, ale oni – po wywalczeniu tytułu w 2014 roku i półfinale Euro '16 – także czekają na przełamanie na imprezie rangi mistrzowskiej. I nie otwierają listy pretendentów ze Starego Kontynentu do triumfu w światowym czempionacie.

Hiszpanie faworytem bukmacherów

Bukmacherzy najwyżej oceniają szanse mistrzów Europy – Hiszpanów. I trudno się dziwić, odkąd bowiem Luis de la Fuente został selekcjonerem, oparta przede wszystkim na graczach Barcelony, a także Athletic Bilbao, Atletico Madryt i... Arsenalu La Furia Roja ma fantastyczny bilans; statystycznie 3 na 4 rozegrane spotkania rozstrzyga na swoją korzyść.

Co ciekawe, obrońcy tytułu mistrzowskiego – Argentyńczycy – którzy w rankingu FIFA spadli na 3. miejsce w typowaniach „buków” osunęli się jeszcze niżej, za Brazylię. To o tyle dziwne, że Leo Messi już od dawna do swego last dance na mundialach szuka się w amerykańskiej MLS i z pewnością będzie chciał w efektywny sposób zakończyć niesamowity reprezentacyjny rozdział w karierze. Oczywiście, odwieczny rywal Lionela, Cristiano Ronaldo, także przyleciał do Ameryki Północnej z zamiarem wywalczenia Pucharu Świata. A motywację Portugalczyk ma jeszcze większą, bowiem w jego niebywałym dorobku wciąż brakuje tytułu mistrza świata. Porównywalny apetyt ma jednak Neymar, który z Canarinhos osiągnął znacznie mniej,



O dziwo mundialowa atmosfera udziela się nawet Amerykanom, którzy piłkę nożną nazywają soccerem

niż prognozowali eksperci, gdy zaczynał karierę. Skoro jednak doświadczony szkoleniowiec Carlo Ancelotti zaufał 34-letniemu gwiazdorowi, to oznacza, iż ma nadzieję, na odegranie przez napastnika Santosu kluczowej roli w reprezentacji Brazylii.

Listę pretendentów do miana czarnych koni turnieju otwierają natomiast

Norwegowie. Wikingowie od 28 lat czekali na powrót na mundial, ale kadre, której lideruje Erling Haaland (powinien bić się o koronę króla strzelców!), przygotowali świetnie zbalansowaną i w zasadzie bez słabych punktów. I na tyle mocną, że ich brak co najmniej w ćwierćfinale amerykańskiej imprezy należałoby uznać sporą sensację.

Kontrowersje i rozrywka

Olbrymi jest nie tylko rozmach amerykańskiego turnieju, ale też kontrowersje wokół niego. Mecze rozgrywane będą na 11 stadionach w USA, trzech w Meksyku i dwóch w Kanadzie. Osobiwa polityka międzynarodowa prezydenta Donalda Trumpa – ale i wewnętrzna, związana m.in. z traktowaniem imigrantów – już wywołała niepokój o spokój i bezpieczeństwo w czasie turnieju, szczególnie w meczach z udziałem Iranu, z którym Stany Zjednoczone są w stanie wojny.

Irańczycy przenieśli swoją bazę treningową z Tucson w USA do meksykańskiej Tijuany. Reprezentacja tego kraju ma zgodę na pobyt w Stanach tylko w dniach meczowych. Nie przyznano również akredytacji niektórym działaczom reprezentacji Iranu podejrzewanym o związek z irańskim reżimem.

Wiele kontrowersji wzbudziła sprawa somalijskiego sędziego piłkarskiego Omara Abdulkadira Artana, któremu władze USA zabroniły wjazdu do kraju na mistrzostwa świata i który wrócił już do ojczyzny. Najlepszy sędzia Afryki ubiegłego roku miał zostać pierwszym Somalijczykiem sędziującym w najważniejszym na świecie piłkarskim turnieju. Został jednak zawrócony przez amerykańską Służbę Celną i Ochrony Granic (CBP). Artanowi odmówiono wjazdu do kraju z powodu jego powiązań z „podejrzanyimi członkami organizacji terrorystycznych”. W ubiegłym roku nałożono całkowity zakaz podróży do USA dla obywateli 12 krajów, w tym Somalii.

Słone ceny biletów, show na osłodę

Dla kibiców największym policzkiem są wysokie ceny biletów. Na oficjalnej platformie, gdzie można sprzedawać lub wymieniać wejściówki, najtańsze bilety na półfinał w Arlington w Teksasie kosztują 2,7 tys. dolarów, a ceny rosną nawet do ponad 11 tysięcy. Kilka miejsc na finał wyceniono tam na 2,3 mln dolarów.

Mundial za oceanem będzie pierwszym w historii z tak dużym rozma-

chem nie tylko jeśli chodzi o geografie, ale też rozrywkę. Zaplanowano aż trzy ceremonie otwarcia, przed każdym meczem reprezentacji współgospodarzy turnieju. Wszystkie – około 90 minut przed rozpoczęciem inauguracyjnych spotkań w poszczególnych krajach.

W stolicy Meksyku Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA – Tyla.

W piątek w Toronto przed meczem Kanady z Bośnią i Hercegowiną Alanis Morissette wykona hymn Kanady. W sobotę nad ranem polskiego czasu, amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future wystąpią w Los Angeles przed meczem USA z Paragwajem. Hymn gospodarzy zaśpiewa zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykona Purahei Soul.

Atrakcji nie zabraknie także w przerwie finałowego spotkania zaplanowanego na 19 lipca. W New Jersey mają wystąpić Madonna, Shakira i BTS. Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata połowy meczu przedzielili taki spektakl muzyczny. Oznacza to prawdopodobnie, że przerwa potrwa dłużej niż regulaminowe 15 minut.

Nam pozostaje zazdrościć

Polscy kibice tym razem będą zazdrościć nawet fanom Curacao, Republiki Zielonego Przylądka, Uzbekistanu i Jordanii, a zatem – egzotycznym – z europejskiej perspektywy reprezentacjom, które po raz pierwszy awansowały na mundial. Iniech nikt nie da sobie wmówić, że to nawet lepiej, iż przegraliśmy baraż ze Szwedami – skoro bowiem jesteśmy tak słabi, to teraz w spokoju Jan Urban będzie mógł zreformować kadre. Bo to kiepskie pocieszenie. Drużynę narodową najlepiej budować w konfrontacjach z najlepszymi na świecie, nieobecni – nigdy i nigdzie – nie mają racji.

Poza tym w kasie PZPN będzie brakowało równowartości niemal 10 milionów dolarów, które FIFA wypłaciła każdemu z uczestników turnieju. A dużą część tych środków można byłoby przeznaczyć na szkolenie zawodników i edukację trenerów. Dlatego – uważnie przyglądamy się najnowszym piłkarskim trendom w finałach mistrzostw świata, gdyż na kolejną kosztowną nieobecność w rozgrywkach elity po prostu nas nie stać...

Ranking FIFA

- 1. Francja ● 2. Hiszpania
- 3. Argentyna ● 4. Anglia ● 5. Portugalia ● 6. Brazylia
- 7. Holandia ● 8. Maroko
- 9. Belgia ● 10. Niemcy

Notowania bukmacherów – na mistrza świata

- 1. Hiszpania – ok. 6
- 2. Francja – ok. 7
- 3. Anglia – ok. 7.50
- 4. Brazylia – ok. 9
- 5. Argentyna – ok. 9.50
- 6. Portugalia – ok. 10
- 7. Niemcy – ok. 15.
- 8. Holandia – ok. 20
- 9. Belgia – ok. 30
- 10. Norwegia – ok. 50

KTO MISTRZEM ŚWIATA? KTO KRÓLEM STRZELCÓW MUNDIALU? TYPUJĄ LUDZIE FUTBOLU

Ruszają piłkarskie mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Uczestniczyć w nich będzie rekordowa liczba 48 reprezentacji, niestety, zabraknie Polski. Znane postacie ze światka futbolowego zaprosiliśmy do udziału w sondzie o gigantycznej sportowej imprezie

PYTANIA

1. Kto wygra mundial 2026?
2. Kto zostanie królem strzelców mundialu 2026?

KRZYSZTOF ADAMCZYK

(3-krotny reprezentant Polski)
● Norwegia, czas na powiew świeżości.
● Erling Haaland.

MARCIN ADAMSKI

(3-krotny reprezentant Polski)
● Portugalia.
● Bruno Fernandes, niesamowicie bramkostrzalny pomocnik, a do tego człowiek z klasą.

JOZEF BARMOS

(52-krotny reprezentant Czechosłowacji, uczestnik finałów MŚ 1982)
● Argentyna, ale konkurencję ma niesamowicie silną. Brazylia, Francja, Hiszpania, Belgia, Maroko i pewnie jeszcze kilka innych reprezentacji może walczyć o najwyższe cele.
● Julian Alvarez, wszechstronność Argentyńczyka jest imponująca.

JACEK BAYER

(1-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna, z przyjemnością będę jej kibicował.
● Harry Kane, angielska maszyna do zdobywania bramek.

JACEK BĄK

(96-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2002, 2006)
● Francja, bo ma najlepszy skład i niesamowite opcje w ofensywie.
● Luis Diaz, Kolumbijczyk z Bayernu. Bardzo lubię oglądać, jak gra.

ANDRZEJ BLEDZEWSKI

(1-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Lautaro Martinez.

RAFAŁ BOGUSKI

(6-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

MODEST BOGUSZEWSKI

(2-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Ousmane Dembele.

GRZEGORZ BRONOWICKI

(14-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

PIOTR BROŻEK

(5-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

TOMASZ CEBULA

(12-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

WIESŁAW CISEK

(12-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

PIOTR CZACHOWSKI

(45-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

SYLWESTER CZERESZEWSKI

(23-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania, wygra piłka i swoboda.
● Harry Kane.

LESŁAW ĆMIKIEWICZ

(57-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce)
● Francja, świetna w ataku pozycyjnym, z gwiazdami w każdej formacji.
● Kylian Mbappe.

DARIUSZ DZIEKANOWSKI

(63-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1986)
● Portugalia.
● Cristiano Ronaldo, on cały czas ma to coś.

TOMASZ DZIUBIŃSKI

(2-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Kylian Mbappe.

MAREK DZIUBA

(53-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1982 - 3. miejsce)
● Argentyna. W tym turnieju dużo może zależeć od przygotowania do uwarunkowań atmosferycznych.
● Kylian Mbappe i pobije mundialowy rekord trafień wszech czasów.

ADAM FEDORUK

(18-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe, ma ogromny głód sukcesu drużynowego i indywidualnego.

VLADISLAVS GABOVIS

(41-krotny reprezentant Łotwy)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.



Kylian Mbappe (z lewej) czy Harry Kane (z prawej)? Tych dwóch piłkarzy nasi eksperci najczęściej wskazują jako króla strzelców

MICHAŁ GĘBURA

(3-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

DARIUSZ GĘSIOR

(22-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna
● Amad Diallo z Wybrzeża Kości Słoniowej.

JAROSŁAW GIEREJKIEWICZ

(1-krotny reprezentant Polski, od wielu lat przebywa w USA)
Stawiam na ● Argentynę i liczę na jej piękny finał z Holandią.
● Kay Havertz, niemiecki piłkarz znajduje się w wybornej formie.

PAWEŁ GOLAŃSKI

(14-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia, bo ma Carlo Ancelottiego.
● Kylian Mbappe.

JACEK GREMBOCKI

(7-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna. Najlepszy byłby finał marzeń z Brazylią.
● Vinicius Junior z Brazylii.

TOMASZ JODŁOWIEC

(49-krotny reprezentant Polski)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

ANDRZEJ KOBYLAŃSKI

(6-krotny reprezentant Polski)
● Niemcy, po latach posuchy mogą wrócić na tron światowej piłki.
● Harry Kane.

Juliusz Kruszanek

(7-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna.
● Kylian Mbappe.

GRZEGORZ LATO

(100-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce i król strzelców, 1978, 1982 - 3. miejsce)

Typuje finał Niemcy - Argentyna i zwycięstwo ● Niemców po karnych.
● Erling Haaland, ale może ktoś wyskoczyć z boku jak... Grzegorz Lato w 1974.

MAREK MOTYKA

(8-krotny reprezentant Polski)
● Hiszpania.
● Kylian Mbappe.

ANDRZEJ NIEDZIELAN

(19-krotny reprezentant Polski)
● Holandia, mają znakomitą kadrę.
● Erling Haaland.

MIROŚLAW OKOŃSKI

(29-krotny reprezentant Polski)
● Brazylia.
● Jamal Musiala, poniesie Niemców bardzo daleko w tym turnieju.

PEDRO PASCULLI

(16-krotny reprezentant Argentyny, mistrz świata 2006)
● Hiszpania.
● Lamine Yamal.

PETER PEKARIK

(138-krotny reprezentant Słowacji)
● Hiszpania
● Lamine Yamal.

GRZEGORZ PIECHNA

(1-krotny reprezentant Polski)
● Maroko.
● Erling Haaland z Norwegii.

ANTONI PIECHNICZEK

(3-krotny reprezentant Polski, trener reprezentacji Polski na finałach MŚ 1982 - 3. miejsce, 1986)
● Argentyna, wierzę we wspaniały występ Messiego na koniec kariery.
● Lamine Yamal, świetny zawodnik ze świetnej ekipy Hiszpanii.

TOMASZ PRZYBYLSKI

(polska legenda piłki nożnej na Wschodzie)
● Argentyna.
● Lautaro Martinez.

DAWID PLIZGA

(3-krotny reprezentant Polski)
● Argentyna, nie ukrywam, że jej kibicuje.
● Julian Alvarez, nowy nabytek Barcelony, piłkarz rewelacyjny.

MARTIN REMACLE

(Belg, piłkarz Korony Kielce)
● Belgia.
● Harry Kane, świetny napastnik mojej ulubionej Anglii.

WOJCIECH RUDY

(39-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1978)
● Holandia.
● Kylian Mbappe.

BARTOSZ RYMANIAK

(1-krotny reprezentant Polski, zawodnik Górnik Polkowice)
● Hiszpania.
● Lautaro Martinez.

WINNIE SCHAEFER

(słynny niemiecki trener, w finałach MŚ 2002 prowadził Kamerun, obecnie dyrektor sportowy federacji Ghany)
● Brazylia z Carlo Ancelottim.
● Harry Kane.

KONSTANTINOS SOTERIOU

(11-krotny reprezentant Cypru)
● Hiszpania.
● Harry Kane.

ŁUKASZ ZAŁUSKA

(1-krotny reprezentant Polski)
● Norwegia. Będę kibicował także
● Szkocji, trochę czasu w tym kraju spędziłem.

MARCEL ZAPYTOWSKI

(bramkarz IB Vestmannyar, klubu z Islandii)
● Brazylia.
● Harry Kane.

DOMINICK ZATOR

(3-krotny reprezentant Kanady)
Portugalia.
Kylian Mbappe.

PIOTR ZIELIŃSKI

(109-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2018, 2022)
● Uzbekistan (śmiech).
● Lautaro Martinez.

WŁADYSŁAW ŻMUDA

(91-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce, 1978, 1982 - 3. miejsce, 1986)
● Francja.
● Kylian Mbappe.

Zebrał Jaromir Kruk

TRENERZE - CO PAN NA TO, ŻE NA ŁAWCE SIEDZI LATO?

Grzegorz Lato zasłynął przed laty nie tylko ze skuteczności, ale też humoru, dystansu do siebie i dowcipów, które lubił opowiadać. Mundialowe wspomnienia naszego jedynego króla strzelców piłkarskich mistrzostw świata zaczęliśmy zatem trochę nietypowo

Adam Godlewski



A Jakiś czas nie rozmawialiśmy, za-
pytam zatem, co
zmieniło się
w ostatnich mie-
siącach u zdecydowanie najlepszego
polskiego piłkarza w historii mun-
diali.

Zdania na temat mojej pozycji w ta-
kiej hierarchii będą zapewne podzie-
lone, dlatego od razu przejdę do od-
powiedzi na pytanie. Wiesz, teraz -
jak się budzę - to na dzień dobry nie
otwieram oczu. Tylko staram się naj-
pierw powąchać otoczenie (ze śmie-
chem). I jeśli nie wyczuwam zapachu
chryzantem, to już normalnie zaczy-
nam spoglądać na świat. A tak zupeł-
nie poważnie - mam 76 lat, zdrowie
dopisuje, pompka podaje, wszystko
nadaj jest dla mnie, więc po prostu
cieszę się życiem. I przyrodą.
Na przykład wczoraj do mojej gór-
skiej posiadłości przyszedł miś.
Funkcjonujemy po sąsiedzku, więc
czasami wpadamy na siebie. Ale bez
szkody dla drugiej strony.

**Kiedy słyszysz słowo: mundial, auto-
matycznie wracają wspomnienia?**

Nie. W pierwszej kolejności zastana-
wiam się, komu mogę kibicować
na zbliżającym się turnieju. Bo za-
wsze najlepiej dopingować swoich.
Nawet, jeśli - jak w Korei, Niemczech
za drugim razem czy w Rosji - nie
grają na miarę naszych oczekiwań,
a nawet nie grają dobrze. Teraz nie
jest nam to dane, polska drużyna nie
zakwalifikowała się na mundial. Tak
prawdę mówiąc, to w tym momencie
nie mamy reprezentacji. Zespół jest
w rozsypce albo w fazie budowy,
która nie wiadomo jak pójdzie. Zasta-
nawiam się też, kto jest faworytem
mundialu? I dochodzę do wniosku,
że Argentyna będzie niebezpieczna,
bo w Meksyku i Stanach Zjednoczo-
nych Latynosi czują się jak u siebie.
Niemcy też - jak zwykle - będą moim
zdaniem groźni. A resztę zespołów,
które mogą włączyć się do walki
o medale, będę mógł wymienić do-
piero po pierwszych meczach.

**Meksyk, w którym kończyłeś zawo-
dową karierę, wzbudza u Ciebie szcze-
gólną sympatię?**

Nie ma specjalnych wyników na mi-
strzostwach świata. I po prawdzie
specjalnie to nie dziwi, bo tam gra też



Grzegorz Lato: wolę wspominać mecze, w których nie wpisywałem się na listę strzelców, ale wygrywaliśmy

dużo obcokrajowców - z Argentyny,
z Brazylii, generalnie z krajów Ame-
ryki Południowej i Środkowej. Po-
wiedzialem też, bo jak popatrzyć na
nasze drużyny ligowe, to zamiast
szczęściu, siedmiu Polaków w wyjścio-
wym składzie, widzisz co najmniej
tytuł zawodników zagranicznych.
A niby nasi najlepsi grają w innych
krajach, ale jak przyjeżdżają na zgru-
powanie, to nie tworzą drużyny. Nie
umieją...

**Jak wspominasz występy w lidze
meksykańskiej i sam kraj?**

Świetnie, choć niedługo od tamtej
pory minie pół wieku. Jak zresztą
miałbym wspominać inaczej, skoro
z zespołem Atlante - finansowanym
przez ministra zdrowia - zdobyłem
Puchar Mistrzów CONCACAF, a w kra-
jowej lidze zostałem wicekrólem

strzelców na zakończenie kariery.
A i to tylko dlatego, że Norberto Outes,
który sięgnął po koronę większość goli
zdobył z rzutów karnych, których ja
nie wykonywałem. Mieliśmy tam
świetną pakę, z Argentyńczykiem Va-
zquezem Ayalą i Brazylijczykiem Ca-
binho na czele. A pojechałem tam,
bo... dostałem propozycję nie do odr-
zucenia! Bardzo mnie chcieli po mi-
strzostwach świata w Hiszpanii, a aku-
rat skończył mi się kontrakt z belgij-
skim Lokeren. Początkowo nie bardzo
mi się uśmiechała wyprowadzka z Eu-
ropy, więc podałem swoje warunki, ta-
kie wzięte z sufitu, i myślałem, że nie
przyjmą. No i trochę się przeliczyłem,
bo jednak przyjęli. A potem wywiązali
się z umowy co do dolara!

**Na początku lat 80. poprzedniego stu-
lęcia gangi i kartele narkotykowe były**

**już silne? Dawały o sobie znać w życiu
codziennym Meksyku?**

Tego nie doświadczyłem. Mieszka-
łem w elitarniej dzielnicy, 24 godziny
na dobę pilnowała nas policja, mieli-
śmy dodatkową ochronę. Przez dwa
lata nie zdarzyło się nawet jakiegol-
wiek włamanie w naszej okolicy.
Tylko w telewizji oglądałem informa-
cje o porwaniach dla okupu, strzela-
ninach czy masowych aresztowa-
niach. Na nasze osiedle, przy potrój-
nych patrolach, które nawet nocami
porozumiewały się przy pomocy
gwizdków, nikt nieproszony nawet
nie próbował zaglądać.

**W Kanadzie, która teraz też współor-
ganizuje mundial, także grałeś. I to na-
wet dłużej, tyle że już amatorsko. Za-
raz po wyjeździe z Meksyku.**

Siedem lat żyłem w Kanadzie i przez
ten cały okres grałem w Polonii Hamil-
ton. Była tam zresztą w tym okresie
nasza silna kolonia - znany z wystę-
pów w Legii Jasio Żmijewski grał w To-
ronto, byli chłopcy z Odry Opole i kilku
innych. Miałem jeszcze propozycję za-
wodowego kontraktu, w Kanadzie
i w Australii, ale powiedziałem: - Nie,
ja już z tym skończyłem. Mam ro-
dzinę, dzieci idą do szkoły, więc mój
czas profesjonalisty już minął. Chcia-
łem skończyć na własnych warun-
kach, zejść ze sceny niepokonanym.
Tak jak zamknąłem rozdział w repre-
zentacji - medalem mistrzostw świata
w Hiszpanii. Selekcjoner Antek Piech-
niczek nie chciał o tym słyszeć, ale po-
stawiłem go przed faktem dokona-
nym. I w końcu pogodził się z tym,
choć dopiero dwa lata później zorgani-
zował mi piękne pożegnanie na sta-
dionie Legii w meczu z Belgią.

**Warunki klimatyczne w Meksyku
i Kanadzie będą sprzyjały dobremu
poziomowi mundialu?**

Cóż, będzie ciepło. Nawet bardzo.
Zwłaszcza w Guadalajarze i Monter-
rey, ale także w Kanadzie. Szczegól-
nie w porze spotkań rozgrywanych
wczesnym popołudniem będzie pa-
telnia. Meksykanom upał jednak nie
przeszkadza, na moje mecze ligowe
na Estadio Azteca przychodziło
po 100 tysięcy ludzi. Zatem o fre-
kwencję na trybunach w tym kraju
się nie martwię. Zresztą, o piłkarzy
też się nie martwię, bo na pewno
przed turniejem wszystkie reprezen-

tacje właściwie się zaaklimatyzują. Ja
po kilku tygodniach pobytu w Meksy-
ku nie odczuwałem już różnic, od-
dychałem normalnie.

**Mówisz o podzielonych zdaniach
w kwestii najlepszego polskiego piłka-
rza na mundialach, ale liczby nie po-
zostawiają wątpliwości: 3 turnieje, 20
meczów, 10 goli i 7 asyst. I tytuł króla
strzelców Weltmeisterschaft 1974. To
przebiegna i niepowtarzalna wizy-
tówka. Nieosiągalna nawet dla Ro-
berta Lewandowskiego, nie wspomi-
nając żadnego innego z naszych za-
wodników.**

To wszystko prawda, ale ja zawsze Ro-
bertowi mocno kibicowałem. I oczy-
wiście nadal ściskam kciuki. Tylko na-
prawdę boleję nad tym, że nie mamy
reprezentacji. Bo to nie jest tak, że
skoro nasi piłkarze kiepsko zagraли
z Ukrainą i Nigerią, to nie byłoby
sensu, aby jechali na mundial. Turniej,
zwłaszcza taki, to zawsze jest coś
szczególnego, inne przeżycie, inna
motywacja. W moich czasach, za Ka-
zia Górskiego, Jacka Gmocha czy
Antka Piechniczka, też czasami w spa-
ringach wypadaliśmy tak, że nikt nam
nie dawał szans przed mistrzostwami.
No, ale kiedy selekcjonerzy „odpusz-
czali” nam ciężkie treningi i przycho-
dziło do gry o punkty - wypruwailiśmy
sobie flaki. Dlatego nie ma sensu po-
równywać spotkań towarzyskich
do szkodliwych. I na prawdę bardzo
szkoda, że nie ma Polski na tym ame-
rykańskim mundialu. Zwłaszcza
mnie, bo moja najniższa lokata w mi-
strzostwach świata była piąta. W cza-
sach kiedy do finałów kwalifikowało
się najpierw 16, a potem 24 zespoły.
Dziś awansuje 48 drużyn, ale dla nas
i tak nie ma miejsca w tym gronie.
Smutne...

**Nie rozgrywaliście meczów w prze-
dziale miejsc 5-8 w Argentynie w 1978
roku, więc tak powinniśmy klasyfiko-
wać nasz wynik...**

...ale mieliśmy najlepszy dorobek
punktowy na całym turnieju spośród
drużyn, które nie dostały się do strefy
medalowej. Przez 10 lat byliśmy w ści-
słej światowej czołówce. Dziś mamy
Lewandowskiego, mamy Piotra Zie-
lińskiego, mamy Janka Bednarka,
kilku innych kadrowców też gra
w świetnych klubach, tam mają wy-
niki, tytuły i rekordy, i tylko nic nie wy-

nika z tego dla reprezentacji. Dlatego tak mnie to boli...

Inny jest dziś świat niż 50 lat temu, inna pozycja polskiego futbolu. Ty strzelałeś na mundialach i w finale turnieju olimpijskiego...

...tylko co z tego, skoro finał w Montrealu przegraliśmy z NRD? Dlatego wolę wspominać mecze, w których nawet nie wpisywałem się na listę strzelców, ale wygrywaaliśmy. Na przykład ten z Belgią w Hiszpanii. Wtedy hat-tricka zdobył Zbyszek Boniek, ale pierwszego gola wypracowałem mu ja, pociągnąłem do linii końcowej i wycofałem na szesnastkę tak, że dmuchnął nie do obrony. I przy trzeciej bramce też miałem asystę, zaparłem się i dałem mu piłkę między dwóch rywali tak, że ciach, bach – i odjechał. A grałem już całkiem inaczej niż wcześniej w kadrze, w pomocy, na prawej stronie, a nie na skrzydle w ataku. Bo zmienił się system i napastników zostało tylko dwóch. Jednym z nich był właśnie „Murzyn”, który na mundial pojechał jako rozgrywający, ale sytuacja wymusiła przesunięcie go do pierwszej linii.

To prawda, że Boniek miał wylądować na rezerwie po dwóch pierwszych meczach Espana’82, tylko razem z Władkiem Żmudą uprosiliście selekcjonera, żeby zamiast sadzać na rezerwie, spróbować go w pierwszej linii? Oczywiście, były dyskusje. Antek z nami rozmawiał, ze wszystkimi, nie tylko z kapitanem Żmudą i doświadczonego Latą, ale z nami rzeczywiście najczęściej. Mieliliśmy z Piechniczkiem dobry kontakt i cały czas pozostawialiśmy otwarci na dialog. Jak zrobiło się źle, to na przykład Zbysiu najpierw się zamknął w pokoju. Choć nie szło nie tylko jemu, ale całej drużynie, nam wszystkim. Dopiero po wspomnianym meczu z Belgią odskoczył, otworzył się, wyraźnie odetchnął. Pomogliśmy mu, bo tworzyliśmy zespół z prawdziwego zdarzenia. Jak siadaliśmy, żeby przegadać strategię, to młodszy koleś prosił: - Idź do Antka, spytaj, czy możemy wypić po piwku. Zatem – i takie przyziemne kwestie też na mnie spadały. Tak jednak budowaliśmy atmosferę i dzięki temu odpaliliśmy w trzecim meczu turnieju – z Peru. Strzeliliśmy piątkę i zamknęliśmy usta krytykom. A przede wszystkim napędziliśmy się tak, że skutecznie powalczyliśmy o medal.

Kiedy byliśmy bliżej tytułu mistrza świata – w Hiszpanii w 1982 czy w Niemczech w 1974?

W Hiszpanii przed półfinałem wykartkowali nam Bońka, który nie powinien stawać w murze, mając już jedną karę z wcześniejszego spotkania. Sędzia nawet nie patrzył, kto zawinił, tylko od razu pokazał żółtko Zbyszkowi. Jakby doskonale wiedział, kto już ma jedno upomnienie; w erze VAR numer nie do wykonania... Zabrakło nam wszystkim na boisku chłodnej głowy. A potem – zamiast Bońka – przeciw Włochom zagrał Andrzej Pałasz, choć to Andrzej Szarmach miał patent na Italię. I naprawdę rywale bali się „Diabła”, tymczasem usiadł na trybunach. Po przegranym półfinale, w meczu o trzecie miejsce Szarmach już zagrał i strzelił gola Francuzom. Szkoda, ale czasu nie cofniemy.

Dopytam jeszcze, kończąc wątek Bońka – podobno początkowo w Hiszpanii mocno goniliście młodszego kolegę także do pracy w defensywie.

Bo taka była potrzeba! Nie tylko ja, Żmuda też. W pewnym momencie, jak zacząłem nadawać na cały regulator, to Boniek mi powiedział: - Wiem, już wiem, że mam wracać, tylko już nie drzyj się. Zbychu się nie obraził, bo wiedział, że dostał wiązkę za to, iż za niego osiemdziesiąt metrów spod szesnastki zapieprzałem i z przed pustej bramki wybiłem piłkę. Siedliśmy potem w barze, piwko wypiliśmy i nie było problemu. Był medal.

A jak odbierałeś tytuł króla strzelców osiem lat wcześniej? Bo na pewno nie jechałeś na Weltmeisterschaft 1974 z takimi marzeniami.

Zacznę od tego, że mam duży żal – do dziś – do naszych ówczesnych działaczy, bo po ulewnym deszczu nie powinniśmy grać we Frankfurcie z Niemcami meczu, który decydował o awansie do finału mundialu. Musieliśmy wygrać, a na placu, na którym piłka cały czas się zatrzymywała, szanse w starciu z gospodarzami były jeszcze mniejsze. To było boisko do waterpolo, a nasi prominiści powiedzieli: organizatorzy i FIFA zadecydują co ze spotkaniem. Zamiast ostro się postawić. Dzisiaj nie ma szans, żeby mecz odbył się w takich warunkach. Najlepszym zawodnikiem w drużynie rywali był bramkarz Sepp Meyer. Co dobrze o nas świadczy, ale jednak w finale zagrali Niemcy. Tytuł króla strzelców turnieju odebrałem na luzie, ale wolałbym złoty medal. Inna sprawa, że jechaliśmy na ten turniej jako chłopcy do bicia. Już na dzień dobry wygraliśmy jednak z Argentyną 3:2, a ja strzeliłem dwie bramki. Potem zdobywałem je regularnie, a skończyłem trafieniem w meczu o trzecie miejsce z Brazylią. Choć dwóch przeciwników goniło mnie niczym charty od połowy boiska. Każdy fragment tej akcji pamiętam oczywiście do dziś. To były wielkie zespoły z Ameryki Południowej, ale miałem na nie patent...

...regularnie strzelałeś Latynosom, nie tylko na tym mundialu.

Owszem. Tyle że trzeba pamiętać, że na króla strzelców pracuje cały zespół. A poza tym bramka ma ponad 7 metrów długości, sporo ponad dwa wysokości, więc tak naprawdę sztuka jest w nią nie trafić. I tej wersji się trzymajmy. Zresztą, jak strzelałem, to Leszek Ćmikiewicz powtarzał niezmiennie: - O, padliniarz był na swoim miejscu. Miałem trochę szczęścia, trochę w nogach. Ale skupiłbym się na szczęściu. Gdy jechaliśmy na igrzyska w 1972 roku, po złoty medal, to kibice załatwili mi powołanie. Bo chyba nie byłbym faworytem trenera Górskiego. Graliśmy mecz kontrolny z Penarolem Montevideo, w Łodzi, gdzie był złot młodzięży socjalistycznej. Full na trybunach, ale długo utrzymywało się 0:0. I po godzinie cały stadion ryknął: - Panie Górski co pan na to, że na ławce



FOT. FOT. KATARZYNA PROKUSKA

Grzegorz Lato: Tytuł króla strzelców turnieju odebrałem na luzie, ale wolałbym złoty medal

siedzi Lato? Kaziu szybko kazał mi się rozgrzewać. Wszedłem, drugie dotknięcie piłki – i pyk 1:0. Wygraliśmy i pojechałem na olimpiadę. Potem na drugą, trafiły się też trzy mundiale. I cztery medale.

Po latach wyszło, że najlepiej na Weltmeisterschaft 1974 wyszedł Robert Gadocha...

Wspomniałem już, że Arturo Vazquez był ze mną w Meksyku. I po jakimś okresie wspólnej gry powiedział na osobności: - Gregor, wy Polacy to super ludzie jesteście. Tego, że pomogliście nam awansować do drugiej fazy mundialu w Niemczech nigdy wam nie zapomnę. Nie miałem pojęcia, o co chodzi, więc wyjaśnił mi, że do podjęcia za drugą fazę mieli po 8 czy 9 tysięcy dolarów od swojej federacji. Zatem zrzucili się po tysiączku – 22 zawodników i trener – i przekazali przez pana Gucia z linii PANAM – jednemu z naszych zawodników w formie premii motywacyjnej przed meczem z Włochami, których spokojnie ograliśmy. Zapytałem kontrolnie, czemu 22 a nie 23, więc szybko i ze śmiechem odparł: - Bo ja też musiałem coś na tym zarobić. Napisałem o tym w książce, ale bez podawania nazwiska odbiorcy premii. I to dziennikarze wytropili, że chodziło o Roberta. Nie miałem jednak okazji go o to zapytać, i czemu się nie podzielił, bo kiedy sprawa zrobiła się głośna, wyjechał do Stanów i kontakt z nim się urwał.

Dostałeś jakąś indywidualną nagrodę za tytuł króla strzelców mundialu? Tak, piękną – nowego Mercedesa...

...i nigdy o tym nie mówiłeś... ... (ze śmiechem) do umycia! Gdyby to był Niemiec, czy ktoś inny wygrałby tę klasyfikację, to pewnie by dali; ja mu-

siałem się obejść smakiem. Dostałem za to przepiękną – z huty szkła z Krosna, kryształową koronę, na której jest siedem piłek i grawerka: „Dla króla strzelców Grzegorza Lato”. To najlepsza pamiątka.

Nie brakuje głosów, że najsilniejszy skład mieliśmy na mundialu w Argentynie w 1978. Podzielasz ten pogląd?

Chyba tak. Bo byli zawodnicy doświadczeni na mundialu w Niemczech, przyszło kilku nowych młodych wilczków z Andrzejem Iwanem, Adamem Nawałką, Bońkiem. Doszedł też Włodek Lubański, którego brakowało w Niemczech, więc wydawało się, że rzeczywiście to była najmocniejsza kadra. Tylko nieumiejętnie zarządzana. Stara piłkarska zasada głosi, że zwycięskiego składu się nie zmienia. A trener Jacek Gmoch przed meczem z Argentyną rozpieprzył całą obronę i pomoc, bo Henia Kasperczaaka cofnął do defensywy, Jurka Gorgonia na trybuny, a zamiast wpuścić Włodka Lubańskiego, jednego z najlepszych zawodników w historii polskiego futbolu, to postawił na innego Włodka – Mazura. Bardzo fajnego człowieka i dobrego piłkarza, ale jednak z innej półki. Do tego Kazio Deyna nie wykorzystał rzutu karnego, i suma tych wszystkich nie-szczęść przełożyła się na przegraną z gospodarzami, którzy sięgnęli potem po mistrzostwo świata.

Podałes merytoryczne argumenty, a ja słyszałem kilka razy, że wtedy z Argentyną – w kraju rządzonym przez reżim Videli – nikt nie mógł wygrać. Nawet gdyby grał lepiej.

Może to i prawda, zresztą w trakcie mistrzostw głośno mówiło się, że piłkarze gospodarzy brali doping, i to na potęgę, ale oficjalnie nikt nikogo za rękę nie złapał. Oczywiście, prawda jest taka, że w tym czasie mistrzostwa świata nie powinny odbyć się w Argentynie. Tyle że na to wpływu nie mieliśmy, a na nasz skład – selekcjoner miał. Argentyńczycy mieli grać nami dołem, tymczasem pierwszego gola Mario Kempes strzelił głową po wysokim dośrodkowaniu...

Kto był najlepszym polskim piłkarzem, z którym grałeś?

Numer jeden to Kaziu Deyna. To był mózg, generał środka, naprawdę Pan Piłkarz. Trzeba jednak oddać Kaziowi Górskiemu, że skład dopasował lepiej niż klocki Lego, wszystko się zazębiało znakomicie. I na ławce też siedzieli świetnie wyselekcjonowani piłkarze.

A który z przeciwników zrobił na tobie największe wrażenie?

Wydaje mi się, że Rivelino, bo przeciw Pele nie grałem. A z tym Brazylijczykiem wystąpiłem nawet w jednym zespole – w 1979 roku był taki mecz Argentyna – Reszta Świata, na który powołanie dostali też Kaziu Deyna i Zbyszek Boniek, z żonami poleciliśmy do Stanów. Rivelino popatrzył – w domyśle: Gregor, gdzie jesteś? – i ja już włączyłem tryb pospieszny, leciałem, a piłka spadała mi przed nos. Nieprawdopodobny chłopak, czarodziej.

Ale to Pele był najlepszy w historii?

Zdecydowanie, ikona piłki, w ogóle w dziejach futbolu.

Lepszy od Maradony?

Diego też był wspaniały, ale na Maradonie zaciężała ręka Boga. To był inny piłkarz, i napisał inny rozdział futbolu. Potrafił wziąć piłkę i minąć wszystkich Anglików niczym tyczki slalomowe, i strzelić tak gola na mundialu. Mimo że cieli go niemiłosiernie. Ale Pele stawiam wyżej. Na moim prywatnym podium jest jeszcze Eusebio.

A Cristiano Ronaldo i Leo Messi?!

Trudno jest porównywać. Najlepiej byłoby ustawić rankingi dla poszczególnych dekad. W tamtych czasach tamta trójka była najlepsza, poprzedni okres należał do Ronaldo i Messiego. Tylko trzeba pamiętać, że my także nie musimy się wstydić. Deyna był jednym z najlepszych rozgrywających w historii, Lubański i Lewandowski jednymi z najlepszych napastników. No i mieliśmy też króla strzelców mundialu. A niesłusznie zapominamy o takich wirtuozach jak na przykład Gerard Cieślak.

Masz swoją reprezentację wszech czasów?

Dla mnie to Niemcy z 1974 roku. Tylko znów – nie byli o wiele lepsi od nas. Szkoda, że nigdy się nie dowiemy, jak skończyłby się mecz w Weltmeisterschaft rozegrany w normalnych warunkach. Nie graliśmy wtedy z kontry, dominowaliśmy każdego przeciwnika, Niemców też potrafiliśmy, nie wspominając o Argentynie czy Brazylii. Wszyscy bali się nas, my – nikogo... Aha, wspaniała była też Brazylia, ta Pelego. To trzeba Caraninhos oddać. Jeśli w 1982 roku mówiło się, że zespół z Zico stanowili czarodzieje, to ich poprzednicy potrafili czarować skuteczniej.

Czy w jakiejś przewidywalnej przyszłości doczekamy piłkarza w Polsce, który na mundialach wykręci podobne statystyki jak Lato?

Powiem uczciwie – jak patrzę w lustro i patrzę na ciebie, to ani ja, ani twoje oczy tego nie zobaczą. Niestety...

Rozmawiał Adam Godlewski

NATALIA KUKULSKA: KIEDY COŚ ROBIĘ, TO IDE ZAWSZE NA CAŁOŚĆ

Dopiero co wystąpiła w Opolu, gdzie odebrała SuperJedynkę, a już szykuje się do jubileuszowych koncertów tej jesieni w całej Polsce. Nam opowiada o początkach swojej kariery i jak to się stało, że nie pojechała na Eurowizję w 1997 roku

Patryk Gzyl

Z okazji Twoich niedawnych 50. urodzin mnóstwo fanów złożyło Ci życzenia i ktoś napisał: „Pani jest polskim skarbem narodowym”. Czujesz się kimś takim?

(Śmiech) To bardzo urocze, nie czuję się jednak kimś takim. Chociaż zdarzało się, że mąż mówił do mnie „skarbie”, ale nie dodawał „narodowy”. (Śmiech)

Twoja postać wywołuje niezwyczajnie ciepłe emocje u słuchaczy. Jesteś chyba jedną z niewielu polskich gwiazd, która nie ma hejterów.

Ależ oczywiście, że mam, jak każdy, kto się wychyla. Jestem jednak już na tyle dojrzała, że potrafię odróżnić poczucie własnej wartości od tego, co ktoś o mnie pisze, bo to najczęściej wynika z jego ignorancji lub złych emocji, które w sobie tłumi i ma potrzebę podzielenia się nimi z innymi. Hejter nie zna świętości. Nie ma też osoby, która by wywoływała tylko dobre lub tylko złe emocje. Nawet gdy ktoś zdobywa dla nas medale olimpijskie, to są tacy, którzy mu coś wytkną. Nie można tego brać do siebie. Ale jeśli miałabym wyciągnąć jakąś średnią, to faktycznie wzbudzam ciepłe uczucia. Kiedy spotykam się z ludźmi, to widzę, że wywołuję u nich jakiś rodzaj serdeczności i życzliwości. Czasem ktoś mnie zaczepia na ulicy i mówi: „Chciałem tylko powiedzieć, że uwielbiam panią i to, co pani robi”. To są przemiłe chwile.

Z czego to wynika?

Na pewno duże znaczenie ma to, że jestem w świadomości Polaków od dziecka. Nagrałam piosenki, na których ludzie się wychowywali, a potem wychowywali swoje dzieci. To taka sztafeta pokoleniowa, która spowodowała, że jestem im bliska. Towarzyszę im od dekad na różnych etapach ich życia. Mam sporo fanów, którzy pojawili się w latach 90.

i nawet poznali moją mamę przeze mnie. To byli często ludzie młodszy ode mnie, więc nie słuchali jej piosenek, bo ich wtedy nie było jeszcze na świecie. Choć oczywiście sympatia też spływa na mnie od tych, którym Anna Jantar była bliska, szczególnie jeśli chodzi o starsze pokolenie. Każda kolejna płyta zdobywała mi inną publiczność, ale mam też takich wiernych fanów, którzy przechodzą ze mną te zmiany.

Poza okrągłymi urodzinami świętujesz w tym roku 40-lecie dziecięcego debiutu i 30-lecie dorosłego debiutu. Z tej okazji jesienią wyruszysz w wyjątkową trasę koncertową. Kiedyś mówiłaś, że nie przepadasz za celebrowaniem takich jubileuszy. Dlaczego tym razem zmieniłaś zdanie?

Pomyślałam sobie: „Kiedy, jak nie teraz?”. Jeśli już, to właśnie teraz. Bo jestem jeszcze w pełni sił artystycznych, świadomie dbam o swoją formę. Te wszystkie rocznice nałożyły się w jednym roku i moja menedżerka mnie namówiła. „Natalia, ja sobie nie wyobrażam, żeby cię to ominęło” – powiedziała. Szczerze przyznam, trochę się tego bałam, bo takie podsumowanie kojarzy mi się ze staroświeckim benefisem, że coś się kończy i żegnamy się powoli. A ja tego tak nie czuję, nadal jestem bardzo aktywna. To wspaniały czas, więc świętujmy! Znasz mnie i wiesz, że kiedy coś robię, to idę zawsze na całość i angażuję się całą sobą. Ostatecznie zapaliłam się do tego pomysłu i pracuję nad tym wydarzeniem, by było jak najwspanialsze. Choć pracy z moim podejściem jest dużo, to dzięki temu czuję, że żyję!

Co usłyszymy podczas tej trasy?

Zrobię rzeczy, których zarzekałam się, że nigdy nie zrobię. Ale zrozum tu naturę kobiety! (Śmiech) Na przykład pojawiają się na tym koncercie moje dzie-

cięce piosenki. Mam na to ciekawą pomysł. Sięgnę też oczywiście po utwory z lat 90., których dawno nie śpiewałam. Jednym z nich będzie mój debiutancki singiel z tamtego czasu – „Dłoi”. Jego nowa wersja trafiła właśnie do sieci. Nie śpiewałam go od 1996 roku, bo w warstwie tekstowej i muzycznej był dla mnie zbyt patetyczny i monumentalny. Nie czuję już dziś takich emocji. Ale ponieważ nazwałam tę trasę „Czy ona jest taka jak ja”, co zapożyczyłam od tytułu jednej z moich piosenek z płyty „Puls”, to będę podczas tych koncertów sprawdzać, ile jest obecnie we mnie tej Natalii z tamtych lat.

I ta „Dłoi” jest takim wprowadzeniem?

Tak. Podjęłam się zaśpiewania piosenki, która wydaje mi się być dziś najdalsza ode mnie, żeby przeprowadzić taką autolustrację. I okazało się, że wykonanie tego utworu to nadal wielkie emocje. Oczywiście staraliśmy się z producentem Archie Schevskim uszanować oryginalną wersję, ale stworzyć też bardziej współczesny aranż, tożsamy z tym, co dziś czujemy. Dlatego ta obecna „Dłoi” nie ma już takiego patosu, a ma za to więcej mroku, po to, by ten tekst brzmiał w mych ustach wiarygodnie. Archie odczarował mi kompletnie ten utwór i bardzo mnie zaskoczył. To było chyba najtrudniejsze zadanie, jakie mu kiedykolwiek dałam. I teraz widzę, że przyjęcie tej piosenki jest bardzo ciepłe. Często ktoś, kto kiedyś nie lubił tego utworu, mówi mi dziś: „W tej wersji do mnie przemawia”. A wielu fanom podobają się obie wersje. To dla mnie wielka sprawa.

Jak sobie zatem odpowiedziałas na to pytanie z hasła jesiennej trasy: ile jest dzisiaj w tobie tej 10-letniej i tej 20-letniej Natalii?

Okazuje się, że to są wszystko moje składowe. Trochę we mnie zostało tamtej Natalii, trochę się zmieniło. Mam nadzieję, że mam w sobie coś z dziecka, którym byłam te cztery dekady temu. Oprócz tych najwcześniejszych moich przebojów, zaśpiewam też swoje piosenki filmowe. Te utwory też były ważne i odbiły się dużym echem. Choćby „Ani słowa” z „Herkulesa” czy „Zakochani” lub „Wierność jest nudna”. Będą również przekrojowo kompozycje z późniejszych lat, łącznie z „Czułymi strunami”. Skład mojego zespołu zostanie powiększony o Atom String Quartet, będę więc miała możliwość wykonać kilka utworów Chopina w nowych adaptacjach. Te koncerty będą bogatsze niż zazwyczaj, podchodzimy do tego solidnie. Chcę pokazać, jak w moim życiu artystycznym dużo się działo, ale żeby szło także za tym jakieś przesłanie i świeżość. Podsumowaniem tego wszystkiego będzie „Dobrostan” z mojej ostatniej płyty. Przejdziemy więc drogę od „Światła” do „Dobrostanu”, bo ten dobrostan jest dla mnie rodzajem światła. Można też powiedzieć, że będzie „Od Puszcza-Okruska do Chopina”. (Śmiech)

Cofnijmy się więc do tej dziecięcej Natalii. Połowa lat 80. to był czas szarej komuny i pustek na sklepowych półkach. Nie każde dziecko nagrywało wtedy płyty i występowało w telewizji. Czułaś się trochę jak w bajce?

Ja w ogóle wtedy nie miałam tej świadomości. To wszystko było dla mnie naturalne. Mój tata zajmował się muzyką, więc od rana do wieczora grał na pianinie i komponował. Do tego często przychodzili do nas różni artyści. Tata zabierał mnie też na wycieczki do radia, do ZAIKS-u, na festiwal w Opolu. Byłam więc jego przycepłą i wszystko to ob-

serwowałam. Trochę się nudziłam, ale też nasycałam tą atmosferą. I w pewnym momencie powiedziałam: „Tato, dlaczego dla wszystkich piszesz piosenki, a dla mnie nie?”. No i w końcu napisał. „Co powie tata” pojawiło się w programie dokumentalnym o jego twórczości. Miałam wtedy 7 lat, to było 3 lata po śmierci mojej mamy. Brakowało w tym filmie czegoś optymistycznego na koniec. Tata wymyślił więc z reżyserem, że córeczka zaśpiewa wspomnianą piosenkę. Nikt nie przypuszczał, że to się tak rozhula. Do telewizji i radia przychodziły setki listów, żebym zaśpiewała coś więcej, no więc poszło to dalej.

Tata zatrzymał Cię w tym dziecięcym śpiewaniu, bo chciał, żebyś miała normalne dzieciństwo. Dobrze zrobił?

Bardzo. Ja nieszczególnie czułam się jak Alicja w Krainie Czarów. Chodziłam pieszo do zwykłej podstawówki, która była niedaleko mojego bloku, miałam koleżanki i kolegów na podwórku. Tata nie włożył mnie w wir koncertowania. Nagrałam płytę, ale w ogóle nie występowałam, miałam tylko dwa koncerty charytatywne w Warszawie. Poleciałam też na trasę po Stanach Zjednoczonych, ale tata zgodził się na nią tylko dlatego, żebym zobaczyła kawał świata. I faktycznie: zwiedziłam wtedy 14 stanów i było to ogromne przeżycie. A potem zaczęła się poważniejsza szkoła, do tego szkoła muzyczna, musiałam się więc na tym skupić. Kiedy zdałam do liceum, nie czułam już tych piosenek dla dzieci. Tata powiedział więc wtedy: „Jak będziesz dorosła i sama zdecydujesz, to wrócisz do śpiewania”. A ja nie przypuszczałam, że mogłoby być inaczej, tak bardzo to kochałam.

Ale po maturze zdałaś na filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Myślałaś więc, aby pójść może inną drogą?

Miałam różne pomysły. Kiedy studiowałam filozofię, występowałam w akademickim teatrze, moim marzeniem było bowiem zawsze studiować aktorstwo na PWST. Ale ta filozofia mnie zafascynowała w liceum. Tak to zwykle bywa: przyjdzie nauczyciel z charyzmą i wykręci człowieka na drugą stronę. I ze mną też tak się stało. Nauczyciel mnie sprowokował i posłałam na filozofię. Akurat tak się złożyło, że mojej ciotki mąż jest w Poznaniu profesorem filozofii, więc przygotował mnie, powiedział, co mam poczytać, i zająłam drugie miejsce na liście wszystkich zdających. To było dla mnie wielkie zaskoczenie, które bardzo mnie podbudowało. Ponieważ osoba z pierwszego miejsca nie mogła przyjechać, to właśnie ja odebrałam

indeks od samego prezydenta Wałęsy. Ale już wtedy działałam też muzycznie. Filozofia jest bardzo wymagająca, trzeba dużo czytać i to nie coś, po co sięga się do poduszki, tylko w czytelni i w skupieniu. Pierwszy rok poszedł mi bez problemu, ale na drugim zaczęłam już mieć zaległości. Nagrałam „Światło” i jeździłam na koncerty. Bus podwoził mnie po nocy całej w podróży pod uczelnię, w efekcie czego zasypiałam na zajęciach. Moja ówczesna menedżerka powiedziała więc: „Albo to, albo to. Nie dasz tak dużej rady”. Moja babcia i tata byli na nią bardzo wkurzeni, że tak mi powiedziała, ale miała rację. Nie dałabym dużej rady tego ciągnąć. Filozofia została więc w moim sercu i postawiłam na śpiewanie. Dwa lata studiów dużo mi jednak dały: są mi pomocne w formułowaniu myśli, w dyskusji, w rozmowach, w wywiadach i w pisaniu tekstów.

Przygotowując debiutancką płytę, odsunęłaś trochę tatę na bok i pracowałaś z młodymi muzykami i autorami. To był Twój sposób na zbudowanie własnej tożsamości artystycznej?

To było trudne, bo tata chciał uczestniczyć w tym moim dorosłym życiu muzycznym. A ja byłam bardzo krytyczna, wszystko wiedziałam lepiej. Oczywiście miałam prawo, aby robić wszystko po swojemu. Tata napisał mi „Dłoi” i to dziś wiele adektów sztuki wokalnejsięga po nią na różnych kursach i przeglądach, bo to trudny utwór do zaśpiewania. Rozgłosnie radiowe nie chciały go jednak grać, bo uważały, że jest zbyt monumentalny. Teksty na tę pierwszą płytę napisali mi również cenieni autorzy – Marek Dutkiewicz, Janusz Kondratowicz i Jacek Cygan, ale najbliższe było mi do tekstów, które tworzył dla mnie mój ówczesny chłopak Rysio Kunc. Dobrze mnie znał, łatwo było nam się porozumieć, mieliśmy ten sam język. Był młodym poetą, a ja namawiałam go na pisanie tekstów. I one były nasze, prawdziwe. Wiele z nich przetrwało do dziś i są hitami. Próbowałam czmychnąć spod kurateli taty, a tymczasem niektórzy sugerowali, że tata wszystko mi załatwiał. Prawda była więc odwrotna. Na drugą płytę, „Puls”, tata napisał mi „Im więcej ciebie, tym mniej”, ale Kasia Kanclerz nie pozwoliła mu podpisać tego utworu swoim imieniem i nazwiskiem, bo uważała, iż może mi to zaszkodzić.

Tata był dumny, że stworzył Ci taki wielki przebój?

Był szczęśliwy, że piosenka sama się obroniła. Nikt nie wiedział, czyje to jest, a był wielki przebój. I do dziś jest to jeden z najważniejszych utworów w moim repertuarze. W tam-



FOT. MARTA WOJTAŁ

Natalia Kukulska: Jeśli mam wybierać między gnuśnością, rutyną i odcinaniem kuponów a motylami w brzuchu, podjarką i zaangażowaniem – to kto by się zastanawiał?

tym czasie pracowałam jednak już z ludźmi bardziej w moim wieku. „Puls” zrobiłam z Wojtkiem Olszakiem, który po Opolu zaproponował mi, że zostanie moim kierownikiem muzycznym. Ściągnął cały zespół Woobie Doobie, w którym na perkusji grał mój przyszły mąż. (Śmiech) To był fajny czas, ale dopiero płyta „Sexi Flexi” z 2007 roku była tym momentem, w którym zaczęłam łapać wiatr w skrzydła, jeśli chodzi o pisanie tekstów i współkomponowanie muzyki. Stworzyliśmy wtedy z Bartkiem Królikiem i Markiem Piotrowskim z Sistars naprawdę kreatywny team i ta współpraca dużo mi dała. Potem zaczęłam już całkowicie autonomicznie działać.

W latach 90. pisano o Tobie, że jesteś polską Toni Braxton albo polską Mariah Carey. Skąd u Ciebie ówczesna fascynacja soulem?

Kochałam grupy wokalne zza oceanu, działające na pograniczu gospel i soulu. Fascynowały mnie te harmonie wokalne i groove ich muzyki. To nie było jednak takie oczywiste w Polsce. Wtedy panował u nas punk i społecznie zaangażowane piosenki. Pionierką soulu była u nas na pewno Kayah i kochałam jej utwory. Ja poszłam tą drogą i szczęśliwie okazało się, że ma to swoją publiczność. „Puls” odniósł wielki sukces, nastolatki bardzo pokochały te piosenki, tylko dziennikarze byli mało otwarci na tę muzykę. Kiedy nagrałam „Kamienie” z Tede w 2003 roku, to było uznane wręcz za faux pas. Tymczasem teraz najważniejsi polscy raperzy uznają ten utwór za pionierski i wręcz kultowy na polskiej scenie w łączeniu soulu i popu z hip-hopem.

Na fali sukcesu „Światła” miałas jechać na Eurowizję w 1997

roku z piosenką „Powieki kryją świat”. Dlaczego do tego nie doszło?

Pojechała wtedy Anna Maria Jopek i zajęła jedenaste miejsce, więc całkiem wysoko. Tak chciał los. Może nie byłam wtedy na to jeszcze gotowa? Miałam wówczas straszną tremę podczas występów. Może więc by mnie to przerosło? Sama jestem ciekawa, czy uniosłabym to, gdybym to ja pojechała. Piosenka „Powieki kryją świat” była rzeczywiście pod tym kątem napisana i trafiła potem na płytę „Puls”, z której można ją sobie posłuchać. To był jedyny raz, kiedy przyszło mi do głowy, żeby jechać na Eurowizję. (Śmiech)

Za sprawą „Pulsu” pokochały Cię nastolatki, które nie kojarzyły Cię jako córki Anny Jantar. To było dla Ciebie wyzwaniem?

Bardzo. Czułam, że ludzie przychodzą na moje koncerty

dla mnie. Moi fani znali każde słowo każdej piosenki. To był szal: EMPIK-i, w których miałam spotkania ze słuchaczami, pękały w szwach, dostałam nawet osobistą ochronę. Dziewczyny upodabniały się do mnie, na scenę leciały miśki, kiedy wychodziłam z koncertu, ludzie rzucali się na samochód. (Śmiech) Nie mogłam w to wszystko uwierzyć.

Jak się z tym czułaś?

Byłam szczęśliwa, ale też zaskoczona, że to przybrało taki obrót. Sodówka mi nie groziła, bo tata i babcia tak mnie wychowali, że nie było na to szans. Dzisiaj czasem zdarza się, że fanatycy mojej mamy piszą na moich socialach: „Gdyby nie Anna Jantar, to by pani nie było”. Wtedy moi fani odpowiadają: „Gdyby nie Natalia, to nie poznalibyśmy tak dobrze Anny Jantar. To ona nam ją pokazała”. Dla mnie to kompletnie niepotrzebne, bo to nie żaden konkurs. Jesteśmy oddzielnymi bytami, nie trzeba wybierać. To bardzo nieuczciwe i krzywdzące podejście. Każdy jest na świecie dzięki swoim rodzicom. Ja nigdy nie zrobiłam nic, co by ułatwiło mi moją artystyczną drogę. Żeby nikt mi nie zarzucił korzystania z rodzinnych koneksji, pracowałam wręcz ciężiej niż trzeba było. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że u mnie nie ma nigdy chodzenia na skróty i po tanioci. Te wysokie ambicje powodowały mój progres, ale niosły też ogromne obciążenie psychiczne i stres.

Własną wersję piosenki mamy „Tyle słońca w całym mieście” zamieściłaś dopiero na trzeciej płycie – „Autoportret”. Co sprawiło, że poczułaś wtedy, iż możesz się zmierzyć z jej twórczością?

Poczułam się gotowa na tę konfrontację. Bo oczywiście były też pretensje: „Dlaczego ona w ogóle matki nie wspomina?”. Ale tak to jest: nikomu nie dogodzisz. Wtedy stwierdziłam, że przyszedł czas, aby podać temu rękę i nie uciekać przed tym. Tak powstała nowa wersja „Tyle słońca” i fajnie się przyjęła.

Wraz z końcem lat 90. zaczęłaś powoli oddalać się od mainstreamu i eksperymentować z bardziej alternatywną muzyką. Nie chciałaś być typową gwiazdą popu?

Po prostu chciałam robić fajne rzeczy, a to nie zawsze wiąże się z tym, że są to rzeczy komercyjne. Dla mnie muzyka zawsze była i jest na pierwszym miejscu. Nie kalkulowanie. Dbam oczywiście o stronę wizualną koncertów, ale nigdy nie była ona dla mnie najważniejsza. Dla mnie wszystko wychodzi od muzyki. Zawsze szukam ludzi, którzy mnie na coś nowego otworzą. Już pierwszym zaczątkiem zmian w tę

stronę była płyta „Natalia Kukulska” z 2003 roku. Tam były wspomniane „Kamienie” i „Decymy”. Wtedy poznałam się z Bartkiem i Piotrkim, czego konsekwencją stał się album „Sexi Flexi” z 2007 roku, bardzo wysmakowany estetycznie. Kocham tę płytę, dla mnie ona się w ogóle nie zestarzała, bardzo jestem z niej dumna. Od niej zaczęło się moje świadome myślenie o muzyce. Dzięki temu teraz nie rozkminiam, czy coś zostało zagrane w radiu, czy nie, tylko po prostu robię fajną płytę. I każdy z moich albumów miał później swoją publiczność. Są tacy, którzy zaczęli mnie słuchać od „Co-Mixu”, innych znów przekonał „Ósmy plan”. Komercyjnie te wydawnictwa odniosły mniejszy sukces, ale wzbudzały zaufanie ludzi, bo dostrzegli we mnie kogoś więcej niż tylko popową artystkę.

W jednym z wywiadów powiedziałas: „Nie chcę stać w miejscu, tylko cały czas szukać jakichś wyzwań”. Skąd u Ciebie ten głód nowych wrażeń?

Z pasji. Z miłości do muzyki. Jeśli mam wybierać między gnuśnością, rutyną i odcinaniem kuponów a motylami w brzuchu, podjarką i zaangażowaniem – to kto by się zastanawiał? Tylko oczywiście trzeba mieć świadomość, że przy tym drugim trzeba się więcej napracować. Ale jeśli to czujesz, to ci się po prostu chce. Dlatego cały czas mam na to apetyt.

Równie wielki sukces co w muzyce odnosiłaś w życiu prywatnym. Jesteś żoną tego samego mężczyzny od 26 lat. To że macie podobną wrażliwość muzyczną i pracujecie razem z mężem, pomogło wam osiągnąć ten imponujący staż?

Na pewno. Mamy poczucie wspólnej estetyki i wspólnych wartości. To są rzeczy najważniejsze. Ale też podobne poczucie humoru i obciachu. To zbliża nas od zawsze. Nie ukrywam jednak, że to, iż łączymy nasze życie prywatne i zawodowe, bywało nieraz wyzwaniem. Czasem jest to wręcz ping-pong, czyli odbijanie, kto bardziej musi odpuścić. Były więc kryzysy, zawsze o tym mówiłam. Jest jednak między nami uczucie i szacunek do siebie, które powodują, że decyza, by walczyć o związek w trudnych momentach, jest oczywista. Musieliśmy się siebie nauczyć. Kiedy jest się ze sobą tyle lat, i to jeszcze w takiej intensywności zawodowej, jak my, jest mnóstwo wyzwań.

Niedawno w jednym z wywiadów Michał przyznał, że zaliczył problemy z depresją. To był najtrudniejszy moment w waszym wspólnym życiu?

Na pewno. Kiedy ktoś w związku ma depresję, odbija się to na obu osobach. Nie ma

szans, żeby było inaczej. Na pewno był to więc trudny moment.

Ty nie miałaś takich problemów?

Nie diagnozowałam się nigdy pod tym kątem, ale wydaje mi się, że nie miałam depresji. Były oczywiście różne kryzysy. Najtrudniejszym etapem w moim życiu były te chwile, kiedy odchodzili moi bliscy, bo jestem osobą niezwykle rodzinną. Bardzo więc to przeżywałam. Zarówno moja psychika, jak i moje ciało chorowały. Miałam wtedy problemy zdrowotne. Mówię jednak o sobie wańka-wstańka, bo gdy upadam, umiem się odbić i odnajduję życie w swojej pasji. To mnie zawsze podnosi. Do tej pory przynajmniej mi się udawało. Teraz z kolei tak dużo dzieje się w moim życiu zawodowym, iż mam wrażenie, że za chwilę wysiądą mi moce przerobowe. (Śmiech)

Dwoje dorosłych dzieci poszło waszym śladem i wkroczyło w świat muzyki. Odziedziczyły talent w genach czy świadomie pokierowaliście je w tę stronę?

Na pewno jedno i drugie. Tak samo, jak było u mnie. Jasiiek jest aktywnym perkusistką, gra z Zalią, która jest teraz na topie, został też członkiem Orkiestry Męskie Granie. Zaangażowałam go również wraz z mężem do tworzenia muzyki do musicalu o mojej mamie, do którego napisałam libretto wraz z Albeną Grabowską. Jasiiek jest bowiem nie tylko muzykiem, ale także wykształconym aranżerem i kompozytorem. Bardzo mi się podoba jego myślenie o muzyce: jest otwarty i ma wyobraźnię. Cieszę się więc, że mam jego i Michała na podporządku, bo dzięki temu mogę sprawować nad wszystkim pełną kontrolę. (Śmiech) Niedawno byliśmy z mężem na koncercie Zalii w Palladium i kiedy Jasiiek zagrał solo na perkusji, spojrzeliśmy na siebie z pytaniem: „Kiedy to się stało?”. (Śmiech)

Ania najpierw studiowała musical w Londynie, a potem uczyła się śpiewu operowego. Co teraz?

Ania idzie dwutorowo: studiuje operę, do której ma lekką, ale robi też swoje autorskie piosenki na pierwszą płytę. Mnie to bardzo zaskakuje, bo ja do tego ręki nie przykładam i w żaden sposób jej do tego nie namawiałam. Przysięgam! (Śmiech) Obserwuję tylko i dopinguję.

A mała Laura chętnie siada do fortepianu?

Laura może mniej chętnie siada do ćwiczeń, ale za to najszybciej jej przychodzi uczenie się utworów na instrumencie. Czy ona jest taka jak ja? Zobaczymy. (Śmiech)

KUPUJ CO POTRZEBUJESZ, ALE Z GŁOWĄ

O rozsądnym kupowaniu i wypracowaniu odporności na sztuczki marketingowców rozmawiamy z influencerką Anną Gemmą

Matylda Witkowska

Mam wrażenie, że dziś w Internecie prawie każdy albo coś sprzedaje, albo zachęca do kupowania. Pani mówi o ograniczaniu zakupów, minimalizmie, ograniczaniu odpadów... Skąd pomyśli na półście trochę pod prąd?

Moja obecność w polskim internecie zaczęła się od chęci podzielenia się tym, co mnie interesuje z najbliższymi. Zaimponowała mi tematyka zero waste i to, jak generować mniej odpadów. Nie mieszkalam już jednak w Polsce i droga internetowa była najprostszą, by przekazać to bliskim. Potem pojawiło się wielu innych ludzi również zainteresowanych tematem, mój kanał na YouTube zaczął rosnąć. Jednak każdy twórca ewoluuje i ja też w pewnym momencie poczułam, że o zero waste powiedziałam już właściwie wszystko. Zauważyłam za to, że potrzebuję porad o tym, jak nie kupować w świecie, w którym ciągle atakują nas reklamy. I teraz to główny temat, którym się zajmuję. Przy okazji sama się motywuję, bo wpasuję w nadmierną konsumpcję jest dziś bardzo łatwe...

A dlaczego akurat zajęły Panią zakupy, a nie na przykład „zrób to sam” czy recykling?

Z wykształcenia jestem antropologiem. Studiowałam w Łodzi etnologię i - chociaż z powodu wyjazdu na stałe z Polski nie obroniłam pracy magisterskiej - moje wykształcenie po części wpłynęło na zainteresowania. Mieszkając w różnych krajach - a mieszkalam w Indonezji, Wielkiej Brytanii i w Czechach, a teraz na Łotwie - zauważyłam jak bardzo różne jest w tych krajach podejście do zakupów i jak bardzo na chęć do kupowania wpływa to, co widzi się w najbliższym otoczeniu. W jednym kraju byłam w stanie zupełnie zrezy-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Anna Gemma radzi, by unikać wszystkich zakupów, które wydają nam się pilne, których musimy dokonać tu i teraz

gnować z zakupów zupełnie nie stawiając sobie tego za cel. W innym kraju zaczęłam kupować tak dużo, że kupionych rzeczy nie byłam już w stanie zmieścić w walizce. Bardzo mnie to jako antropologa zafascynowało.

Które kraje tak bardzo się różniły?

Indonezja i Wielka Brytania, a przeskok między nimi był olbrzymi. W Indonezji mieszkalam przez cały rok, w tym czasie kupiłam tam klapki i dzinsy, bo te rzeczy mi się rozwały. Nie pamiętam jednak, żebym kupowała coś do domu, a w sklepie spożywczym też brałam mało. Były tam obce marki, inny sposób reklamo-

wania produktów, nie do końca działający na osoby z Europy, które mają inne wzorce kulturowe. Nie znałam tam ani języka obrazów ani języka mówionego i z przekazu marketingowego nic nie było w stanie do mnie trafić. A moi znajomi z Indonezji - kupowali, z którymi się oswoiliśmy i które stały się jakby naszymi przyjaciółmi - bytami, który przywołują miłe wspomnienia i odczucia. Pierwsze spostrzeżenia miałam już w Indonezji - bardzo pozytywnie

oddziaływał tam na mnie McDonald's, którego w Polsce nie lubiłam i do tej pory nie lubię. Ale ponieważ nic innego tam nie znałam, przejeżdżając koło niego zawsze myślałam sobie „ooo... McDonald's”. Potem zaczęłam czytać książki na ten temat zrozumiałam, jak bardzo obszerny jest temat i jak trudno jest - nawet jeśli sądzimy, że kontrolujemy to jak działają na nas reklamy - zmienić coś w swoim życiu.

Co jest takiego w Wielkiej Brytanii, że tak sprzyja zakupom? Są ludzie, którzy specjalnie jeżdżą do Londynu by szaleć tam na wyprzedazach...

Większość obecnych tam marek jest nam znana i kojarzy nam się pozytywnie. Ja dorażałam na serialach i gazetach w których były aspiracyjne produkty różnych marek - u nas bardzo długo niedostępnych. Wiele z nich działa w modelu „fast” i zwłaszcza na wyprzedazach są one niesłychanie tanie. Gdy się pojedzie do Wielkiej Brytanii trudno się tym nie zachłysnąć i nie pomyśleć, że potrzebuje się tego wszystkiego. Ja też miałam podobne odczucia.

Co działo się dalej z tymi przemyśleniami?

Przeprowadziłam się do Czech. I tam... znowu przestałam kupować, bo w tym kraju jest zupełnie inne podejście do zakupów. W Czechach kobiety dbają o siebie inaczej niż my - niekoniecznie pokazując to stereotypowo przez kobiecy ubiór czy makijaż. Często wcale się nie malują, więc ja też przestałam się tam malować. Ale gdy przyjeżdżałam do Polski czułam potrzebę, żeby się pomalować i wystroić - bo inne kobiety były umalowane i wystrójone. Musiałam przejść przez te trzy etapy, by rozumieć, jak bardzo wpływa na nas środowisko, jak bardzo nasze wybory zakupowe są niezależne od nas samych, naszych przekonań i potrzeb.

Czyli to, co kupujemy, wcale nie zależy od nas?

Wydaje się nam, że mamy olbrzymią wolność, ale tak naprawdę kontrolujemy dużo mniej niż nam się wydaje.

Mówienie o tym to dla Pani misja?

Bardzo ważne jest dla mnie to, co dzieje się na Ziemi, jak wygląda środowisko, co robimy jako ludzie, co dzieje się z naszymi śmieciami. Obserwowałam w Indonezji, jak tam wyrzuca się śmieci i co dzieje się z wywożonymi tam pod różnymi pretekstami śmieciami z Europy. Zrozumiałam, że jeśli inni kupują za dużo, to staje się to także moim problemem. Zużywamy wspólne zasoby Ziemi, konsumujemy produkty wytwarzane w sposób niekoniecznie dobry, powodu-

jąc zanieczyszczenia metalami ciężkimi czy plastikiem. Może „misja” to za duże słowo, ale mam wrażenie, że nikt o tym nie mówi w mediach mainstreamowych. A przecież wielu ludzi, gdyby zdawało sobie z tego sprawę i wiedziało tyle co ja, chciałoby wprowadzić drobne zmiany w swoje życie.

Mam wrażenie, że to raczej w mediach społecznościowych np. na Instagramie ludzie zachęcają do ciągłych zakupów. A Pani jest trochę w kontrolę do tych trendów...

Trudno mi powiedzieć czy rzeczywiście są takie trendy. Pracując w IT tak wytrenowałam mój algorytm, żeby mi nie podsuwał takich treści - ale te, którymi się interesuję.

Będąc przy pracy - czy tworzenie treści internetowych to pani praca czy hobby?

Podjęłam decyzję, że nie będzie to moim głównym źródłem utrzymania. Musiałabym mieć wtedy sponsorów, a to to wymagałoby cenzury. Kiedyś próbowałam zmienić to w pracę pełnoetatową, ale nie zawsze mogłam mówić to co chciałam, zamiast podawać treści czasem kontrowersyjne, musiałam dostosować się do tego, co ludzie chcą klikać. Zrezygnowałam.

A mogę prosić o poradę? Jak Pani zdaniem kupować dziś sensownie?

Radzę, żeby najlepiej... nie kupować w ogóle i używać tego, co się już ma. A jeśli chce się kupować to tak, żeby nie wpadać w zakupowe cykle. Zdarza się, że kupujemy produkty, żeby poradzić sobie z innymi produktami, które już mamy. Kupujemy bluzkę, żeby pasowała do spódniczki, a potem musimy do tego zestawu kupić buty, akcesoria i tak dalej - taki cykl nigdy się nie kończy. Kupujemy też pojemniki, żeby trzymać w nich rzeczy, które już mamy... Dlatego sugeruję, żeby kupować przedmioty dla siebie, a nie dla rzeczy, które już w domu mamy. Warto też zawsze zastanowić się, czy na pewno tego czegoś chcemy i czy wydalibyśmy na to również dziesięć razy więcej? Niestety często kupujemy rzeczy tylko dlatego, że są tanie, w promocji, albo boimy się, że za chwilę już ich nie będzie. A potem nie jesteśmy zadowoleni i zostajemy z kolejną rzeczą, z której kiedyś będziemy musieli dom odgracić.

Jakie sztuczki sprzedawców najbardziej Panią denerwują? Na co uważać?

Warto unikać wszystkich zakupów, które wydają nam się pilne, których musimy dokonać tu i teraz. To straszna taktyka marketingowa, która opiera się na tzw. FOMO, czyli lęku przed przegapieniem czegoś, a także naszym stra-

chu przed poczuciem żalu. Bardzo często to właśnie w pośpiechu i bez namysłu kupujemy rzeczy, które absolutnie nie są nam potrzebne. Dlatego na moim kanale radzę, że najlepiej kupować z listą i... w wyznaczone wcześniejsze dni.

Serio?

To brzmi jak jakieś straszne ograniczenie - ale dzięki temu nie myśli się o kupowaniu codziennie. I nagle okazuje się, że człowiek potrzebuje dużo mniej rzeczy i dużo rzadziej myśli o tym, by coś sobie kupić. A ten czas, który zyskuje się na niemyśleniu o kupowaniu i niechodzeniu po sklepach można przeznaczyć na pasję i dzięki temu kupować jeszcze mniej. Bo im bardziej człowiek jest zajęty sobą tym mniej myśli o kupowaniu.

Jak często robi Pani zakupy?

Jedzenie prawie zawsze kupuję w soboty, rzadko się zdarzają się wyjątki. A po inne rzeczy - jeśli nie jestem na wakacjach bo to inna sytuacja i czasem trudno się wtedy postrzymać - to staram się nie chodzić do sklepów częściej niż raz na kilka tygodni, zaś zakupy online staram się robić raz w miesiącu. Gdy zobaczę coś ciekawego w internecie albo u koleżanki z pracy to zapisuję tę rzecz na listę i... czekam. Potem często okazuje się, połowy tych rzeczy jednak nie potrzebuję. Oczywiście gdyby nagle z zepsuła mi się pralka i na wszystkie strony zaczęły lecieć z niej woda, to nie czekałabym miesiąca z zakupem nowej. Ale najpierw sprawdziłabym, czy na pewno nie da się jej naprawić.

Żyje Pani jak mnich w surowym zakonie? Bo tak to zewnątrz wygląda...

Absolutnie nie żyję jak mnich. Mam wrażenie, że mam bardzo dużo rzeczy - praktycznie wszystko, czego potrzebuję. Wyeliminowałam z mojego życia zakupy rzeczy, które są mi niepotrzebne, a nie tych, których używam i potrzebuję.

CV

Anna Gemma to pochodząca z Łodzi twórczyni internetowa. Na portalu You Tube prowadzi swój kanał „Ania Gemma” dotykający świadomego podejścia do zakupów, konsumpcji, ekologii. Treści o tej tematyce Łódzianka prezentuje też na Instagramie jako „aniagemma” - pod hasłem „Opowiadam o tym, jak kupować mniej”. Jej materiały można też znaleźć na stronie internetowej aniagemma.com.

Kocham Łódź

SPOTKANIE Z KRZYSZTOFEM ZANUSSIM

Krzysztof Zanussi będzie dziś, w piątek 12 czerwca, od godz. 17, gościem Miejskiej Strefy Kultury w Łodzi – filii Centrum Twórczości Lutnia przy ul. Łanowej 14. Profesor Krzysztof Zanussi to wybitny reżyser, scenarzysta i jeden z najważniejszych twórców polskiego kina, autor takich filmów jak „Iluminacja”, „Barwy ochronne” czy „Constans”. Po spotkaniu odbędzie się projekcja filmu artysty – „Obce ciało”. DP



FOT. POLSKA PRESS

SPACER DO PUSTELNI
Klub Turystów Pieszych „Salamandra” proponuje w niedzielę wędrowkę do pustelni św. Magdaleny na trasie Radzi-
ce, Brudzewice, Pomyków, Dębowa Góra, Kolona Ossa, Walerianów. Zbiórka o godz. 6 na dworcu Łódź Fabryczna. MR

Rockowy Kings Of Leon zagra energetyczny koncert w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Amerykański zespół Kings Of Leon zagra w łódzkiej Atlas Arenie w środę 17 czerwca. To jedna z najważniejszych formacji współczesnego rocka, która słynie z energetycznych koncertów.

Grupa Kings Of Leon, czyli Caleb, Nathan, Jared i Matthew Followill – bracia i ich kuzyn – od ponad dwóch dekad kształtują brzmienie współczesnego rocka. W swojej twórczości muzycy łączą energię garażowego grania z charakterystycznymi elementami amerykańskiego i alternatywnego rocka. Ich pierwsze trzy albumy zapewniły im oddanych fanów undergroundowej sceny na całym świecie i „platynową” sprzedaż w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Australii. Czwarty krążek, „Only by the Night” we wrześniu 2008 roku osiągnął status multiplatyny na całym świecie. Następne albumy przyniosły kolejne platyny, serię hitów i występów w roli headlinerów na najbardziej prestiżowych festiwalach i scenach na świecie: Coachella, Glastonbury, Roskilde, Reading & Leeds czy Lollapalooza w Chicago, Berlinie i Sao Paulo. Kings Of Leon mają na koncie trzy na-

grody Grammy, dwie statuetki Brit Awards. Od debiutu w 2003 roku wydali dziewięć albumów studyjnych, sprzedając ponad

20 milionów płyt i 40 milionów singli na świecie.

Ich przebojowe single – „Use Somebody”, „Sex on Fire”,

„Closer” czy „Waste a Moment” – weszły do muzycznego kanonu. W listopadzie ubiegłego roku grupa wydała EP-kę z czterema

premierowymi utworami, będącymi powrotem do surowego, gitarowego, tradycyjnego brzmienia.

Podczas łódzkiego koncertu fani mogą spodziewać się przekrojowego repertuaru, obejmującego zarówno największe hity zespołu, jak i utwory z nowszych wydawnictw.

Koncert Kings Of Leon to nie tylko powrót do naszego kraju jednej z najważniejszych rockowych grup współczesności, ale też okazja, by usłyszeć ich w najwyższej formie – z nowym materiałem i sceniczną energią. Ostatnie koncerty Kingsów w 2024 roku i cztery lata temu pokazały, że grupa ma wielu zagorzałych fanów w naszym kraju. Zapraszam do Łodzi – zapowiada Janusz Stefański z agencji Prestige MJM, organizującej wydarzenie.

Występ King Of Leon poprzedzi austriacki duet Cari Cari, jedno z ciekawszych zjawisk europejskiej sceny alternatywnej. Zespół tworzą Stephanie Widmer i Alexander Köck – łączący indie rock, psychodelię i filmowy klimat z gitarowym brzmieniem. Muzycy samodzielnie odpowiadają nie tylko za muzykę, ale także za oprawę wizualną swoich projektów i koncertów.

Początek wydarzenia w Atlas Arenie w Łodzi zaplanowano na godz. 20. W sprzedaży pozostały jeszcze ostatnie bilety na koncert.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Amerykański zespół Kings Of Leon tworzą bracia Caleb, Nathan, Jared i ich kuzyn Matthew Followill

Gibbs z płytą „Zrobiłem to dla siebie”

Dariusz Pawłowski
Teatr

Gibbs, czyli Mateusz Przybylski, producent muzyczny, autor tekstów i raper, wystąpi w klubie Wytwórnia. Koncert odbędzie się w sobotę 13 czerwca. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 20.

Artysta przyjedzie do Łodzi w ramach ZTDS Tour. Trasą koncertową muzyk promuje najnowszy, wydany w tym roku album „Zrobiłem to dla sie-

bie”, trzeci solowy w dorobku muzyka.

Mateusz Przybylski jest także członkiem zespołu Fonos oraz jednym z założycieli studia i ekipy DopeHouse. Młody twórca współpracował z raperami Kalim i Sariusem, jest zdobywcą złotych i platynowych płyt.

Gibbs dał się poznać szerokiej publiczności po współpracy z Kalim przy albumem „Sentymentalnie”, który wszedł na rynek w 2014 roku. Kolejnym ważnym wydawnictwem był

album „Antihype”, wydanym w roku 2017 z Sariusem. Dziś Gibbs ma na koncie jedenaście albumów kolaboracyjnych, solowym wydawnictwem „Czarne na białym” debiutował w roku 2021. Album został wysoko oceniony, stanowi mieszankę folk-rockową i popową, łączy emocjonalny rap oraz gitarowe brzmienia, które stały się znakiem rozpoznawczym Gibbsa.

Oprócz własnej twórczości, Mateusz Przybylski spełnia się jako producent wydawnictw innych artystów. W DopeHouse

Studio w Zabrze, Gibbs nagrał sporo płyt, w tym dwa albumy Sariusa, trzy krążki Kartky oraz wiele utworów takich wykonawców jak Kacper HTA i ekipa Fonos. Początki studia nie wyglądały tak kolorowo jak teraz, ale obecnie cieszy się ono dużą renomą w branży i przyciąga coraz więcej muzyków. Raper spędza tam większość czasu i ma tam swoją bazę produkcyjną. Tym bardziej interesującym spotkaniem będzie wysłuchanie nowego materiału „na żywo”.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYNE

Gibbs, czyli Mateusz Przybylski, to polski raper, autor tekstów oraz producent muzyczny

Widzę Łódź
Dariusz Pawłowski

A jak by tak kopnąć tę całą piłkę nożną w...?

Polscy piłkarze nie reprezentują nas na mistrzostwach świata w Kanadzie, Meksyku i Stanach Zjednoczonych – i choć dzieją się sprawy istotniejsze, to jednak żal jest. W ramach pocieszenia dla naszych zaangażowanych przecież w swą pracę zawodników mogliśmy im jednak wyjazd do świata wielkiej piłki zafundować – mogliby na przykład wyprowadzać zawodników innych drużyn na boisko za rękę, zamiast tradycyjnie wykorzystywanych w tym celu dzieci. Ileż okazji do uśmiechu! Niezmiennie zastanawia mnie, dlaczego od lat nie mały kraj nie może spośród blisko czterdziestu milionów swojej ludności wyłuskać tyle zdolnych i zdeterminowanych osób, które wystarczyłyby do wprowadzenia naszej reprezentacji na światowe stadiony. Czy problem tkwi w niewłaściwym doborze piłkarzy, nienowoczesnym szkoleniu, a może mentalności, która zakłada więcej indywidualnego kombinowania niż autentycznego oddania wspólnej idei? Czy młodzież aż tak bardzo zrezygnowała z uprawiania sportu na rzecz komputerów, że nie ma już komu ganiać za piłką? Czy może cały system, na którym opiera się funkcjonowanie futbolu w naszym kraju, a któremu patronuje Polski Związek Piłki Nożnej, jest skonstruowany wadliwie? A przecież jest to dyscyplina sportu, którą interesuje się każdy (a przynajmniej ma się interesować, według jej sympatyków), a co za tym idzie – każdy ma zestaw skutecznych rozwiązań. W Łodzi, rozdartej absurdalną nienawiścią między zwolennikami ŁKS-u i Widzewa, pewnie tych najbardziej drastycznych. W wielkich turniejach systematycznie – i to z sukcesami – występują reprezentacje znacznie mniejszych państw, zatem – wbrew internetowemu myśleniu – nie w ilości, ale w jakości tkwi istota problemu. Może jednak ów fatalny efekt wiąże się z tym, że nadajemy zjawisku pod hasłem piłka nożna, pod terrorem kibiców, zbyt poważne znaczenie? Może i naszych piłkarzy ściągnęło by trochę na reprezentacyjną ziemię, gdybyśmy tę całą piłkę nożną kopnęli w d...?

Muzyczny cykl Skala w łódzkiej Kamienicy Hilarego Majewskiego

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Śpiewaczka Joanna Woś, po znakomitej inauguracji autorskiego cyklu muzycznego Skala w łódzkiej Kamienicy Hilarego Majewskiego (ul. Włókiennicza 11), zaprasza na kolejne wydarzenia.

Jazzowy Klub Wytwórni pod dyrekcją Macieja Salskiego oraz pianista Taras Hlyshko i beatboxer Marcin „Zorak” Szymański będą wykonawcami koncertu, który odbędzie się w piątek 12 czerwca od godz. 18 w Pałacu Hilarego Majewskiego, tuż przy kamienicy. Artyści zaprezentują doskonale znane utwory muzyki jazzowej i popularnej, m.in. „Moon River” Henry’ego Manciniego, „I’ve Got You” Cole’a Portera, „Under Pressure” Queen czy „Bridge Over Troubled Water” Paula Simona.

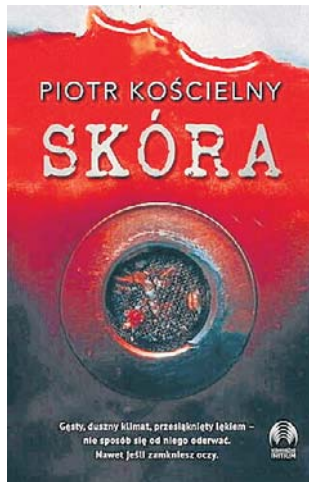
Łódzki Jazzowy Chór Wytwórni został założony w 2012 roku przy Fundacji Wytwórnia. Pomysłodawca, dyrygent Maciej Salski, zaprosił do współpracy amatorów brzmienia wielogłosowego – część z nich to profesjonalni muzycy, a więk-

szość to pasjonaci kochający polifonię wokalną. Grupa wykonuje aranżacje utworów z różnych gatunków muzycznych, evergreenów, standardów jazzowych oraz adaptacje dzieł muzyki polskiej.

Już 3 lipca w ramach cyklu odbędzie się następny koncert. Wystąpią znakomita skrzypaczka Ludwika Maja Tomaszewska-Klimek oraz pianista Kamil Klimek. W programie kompozycje Mozarta, Debussy’ego, Paderewskiego, Bacewicz.

Na 19 września zaplanowany jest koncert z udziałem skrzypaczki Ludmiły Worobec-Witek i pianistów Magdaleny Trzebińskiej i Artura Jaronia. Artyści zaprezentują utwory Chopina, Paderewskiego, Wieniawskiego i Szymanowskiego.

W październiku w Kamienicy Hilarego Majewskiego zagra Bacewicz String Quartet, który wystąpi z muzyką Pawła Kleckiego (Paul Kletzki). W listopadzie w cyklu – z okazji otwarcia wystawy prac Wojciecha Siudmaka – Taras Hlyshko zaprezentuje muzykę Hansa Zimmera. A w grudniu wystąpi Polish Violin Duo: Robert Łaguniak i Marta Gidaszewska.



KSIAŻKA

Piotr Kościelny – „Skóra”, Wydawnictwo Initium
Rodzimy thriller odwołujący się do głośnej sprawy. Wrocław, maj 2009 roku. Na brzegu Odry dziecko znajduje fragment ludzkiej skóry. Kilka godzin później policja dokonuje jeszcze bardziej makabrycznego odkrycia. W opuszczonym budynku wiszą obdarte ze skóry zwłoki młodej kobiety. Śledztwo podejmuje nadkomisarz Władek Majchrzak, weteran wydziału zabójstw. Im dalej zagłębia się w tę historię, tym mocniej dają o sobie znać jego własne demony. Mocny, krwisty, brutalny kryminał i mimo że fragmentami nieco „naciągany” dobrze trzymający się zasad gatunku. Sporo tu emocji, cierpienia, smutku, ale przede wszystkim wciągającej akcji. I w autorskim stylu opracowanego schematu. **DP**

PLRYTA

Elsner Ensemble – „Elsner: String Quartets”, Dux
Józef Elsner został zapamiętany jako nauczyciel jednego z największych kompozytorów w historii – Fryderyka Chopina. Jednak sam był utalentowanym twórcą. Album przypomina jego trzy kwartety smyczkowe, które wyróżniają eksperymenty z budową formalną, częste zastosowanie formy wariacyjnej. Elsner inspirował się polską muzyką ludową, dlatego choć kwartety stylistycznie mieszczą się w konwencji klasyków wiedeńskich, mają wplecione motywy krakowiaka i poloneza. Elsner Ensemble wykonuje je z dużą czułością i dbałością o ducha epoki. **DP**



Legendarny dyrygent oraz ceniony pianista w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Legenda dyrygentury, Antoni Wit, powraca na scenę Filharmonii Łódzkiej. Artysta poprowadzi koncert symfoniczny w piątek 12 czerwca.

Antoni Wit to nestor polskiej dyrygentury i jeden z najsłynniejszych żyjących obecnie mistrzów batuty. Dwa lata temu cyklem koncertów obchodził jubileusz swego 80-lecia. Obecnie jest dyrygentem honorowym Filharmonii Krakowskiej, a wcześniej był m.in. dyrektorem naczelnym i artystycznym katowickiej NOSPR oraz Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Antoni Wit zasłynął między innymi jako niestrudzony popularyzator muzyki polskiej, którą wykonywał w wielu krajach świata i nagrywał na płyty.

W Filharmonii Łódzkiej pod batutą Mistrza zabrzmi V Symfonia Ludwiga van Beethovena, jedno z najbardziej znanych dzieł w światowym repertuarze symfonicznym. Symfonia po-



FOT. DARIUSZ KULESZA

Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej poprowadzi Maestro Antoni Wit, dyrygent, kompozytor i prawnik

wstała w latach 1804-1808. Kompozycję znaną dziś także jako „Symfonia losu”, rozpoczyna charakterystyczny, czteronutowy motyw.

Melomani usłyszą również dwa koncerty fortepianowe – I i III – Siergieja Prokofiewa. Przy fortepianie zasiądzie Hyuk Lee, utytułowany koreański pianista, od 2022 roku mieszkający w Polsce. Artysta jest zwycięzcą X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im.

Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy, VIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego dla Młodych Pianistów w Moskwie oraz Międzynarodowego Konkursu im. Marguerite Long i Jacques’a Thibaud w Paryżu.

Koncert rozpocznie się o godz. 18, a od godz. 18.15 w Sali Kameralnej im. Henryka Czyża odbędzie się spotkanie przedkoncertowe, które poprowadzi Agata Kwiecińska.

Dzień objawienia, drugie życie, kumotry, Savage House i sny o słoniach- duchach

Dariusz Pawłowski
Kino

Sześć nowych tytułów proponują dystrybutorzy filmowi w ten weekend w kinach.

Swoją nową film przedstawia Steven Spielberg. To obraz z gatunku science-fiction – „Dzień objawienia”. Prezentacja pogody (w tej roli Emily Blunt) uruchamia falę spekulacji o kontakcie z istotami pozaziemskimi po tym, jak w czasie transmisji na żywo nagle zaczyna mówić w tajemniczym obcym języku. Analityk ds. cyberbezpieczeństwa Daniel (Josh O’Connor) orientuje się, iż jest jedyną osobą, która choć nie wie jak to możliwe, rozumie ten język i może przetłumaczyć go na angielski. Prowadzi go to do konfliktu ze stroną rządową, reprezentowaną przez agenta Scanlona (Colin Firth).

„Drugie życie” (reż. Maryam Touzani) opowiada historię Marii Angeles, która od czterdziestu lat mieszka w słonecznym apartamencie w sercu marokańskiego Tangeru. To miejsce, które pamięta jej miłość, rytuały i całe życie zapisane w ścianach, meblach, drobnych gestach. Gdy zostaje zmuszona do opuszczenia swojego domu, nie potrafi się z tym pogodzić.



FOT. UNIVERSAL PICTURES

Colin Firth w produkcji „Dzień objawienia”

To, co początkowo wydaje się bolesną koniecznością, nieoczekiwanie stanie się jednak nowym początkiem. W rolach głównych Carmen Maura, Marta Etura, Ahmed Boulane.

Widzowie zobaczą też polsko-niemiecki dokument „Kumotry” (reż. Emilia Śniegoska). To historia przyjaźni kobiet zamieszkujących wymierającą polską wieś w rumuńskich Karpatkach. Hanka i Bronka pochowały już mężów, dzieci wyjechały za granicę w poszukiwaniu innych, lepszych perspektyw. Samodzielne i niezależne bohaterki imponują pogodą

ducha, choć ich rzeczywistość nieubłaganie odchodzi w przeszłość. Pozostają wspomnienia o czasach, które już nie wrócą – i wspólne stawianie czoła wyzwaniom codzienności.

Kolejna propozycja to brytyjska czarna komedia „Savage House” (reż. Peter Glanz). Akcja filmu osadzona jest w XVIII wieku, na tle ogromnej epidemii ospy oraz powstania jakobickiego. To satyryczna opowieść o sir Chauncy’u Savage’u i lady Savage oraz ich ślepej pogoni za lepszym życiem. Pojedynki, dekadencja i rozlew krwi tworzą historię o klasach społecznych i władzy. Występują Claire Foy i Richard E. Grant.

Zestaw premier zamknie dokument „Sny o słoniach” Wenera Herzoga. Reżyser skupia się na poszukiwaniu olbrzymich słoni- duchów, których daleki krewny został wystawiony w Muzeum Historii Naturalnej w Waszyngtonie. Dr Steve Boyes tropi ukrywające się przed człowiekiem stado w Angoli, na niezamieszkałych terenach wielkości Anglii, które tubylcy nazywają końcem świata. Herzog dokumentuje obsesję, marzenia i pracę wyobraźni swojego bohatera, zadając pytanie, czy nie lepiej, aby te słonie pozostały poza ludzkim zasięgiem.

KRÓTKO

ANILANA

Targi Piwowary

W ten weekend w Łodzi odbędą się Targi Piwa KRAFTOWEGO PIWOWARY 2026. W hali Anilany przy ul. Sobolowej 1 swoje produkty prezentować będą browary rzemieślnicze z Polski i z Czech, a także food trucki. Będzie didżej, karaoke, konkurs ostrości i inne atrakcje. Targi można odwiedzać w piątek od godz. 16.30 do 23.30, w sobotę od 13 do 23.30. Bilet wstępu kosztuje 27 zł. MT

MANUFAKTURA

Plaża już zaprasza

W Manufakturze można już korzystać z letniej plaży na Rynku Włókniańców Łódzkich. W tym roku plaża utrzymana jest w stylu boho – z drewnianymi meblami w naturalnych kolorach, łapaczami snów i zielenią. Na dzieci czeka piracki statek, a obok plaży działa letni Boho Bar. Wstęp na plażę jest oczywiście wolny. MT

REKREACJA

Owady i fabrykanci

O owadach i innych zwierzętach bezkręgowych, ich roli w środowisku przyrodniczym będzie mowa podczas niedzielnego (14 czerwca) spaceru w łódzkim Ogrodzie Botanicznym. Uczestnicy dowiedzą się, w jakich miejscach i jakimi sposobami najlepiej prowadzić obserwacje, czym różnią się wybrane rzędy owadów oraz jak duże jest ich zróżnicowanie w „Botaniku”, w tym również gatunków rzadkich i chronionych. Spacer pod hasłem „Owady Ogrodu Botanicznego” odbywa się w ramach tegorocznej Akademii Różnorodności. Zbiórka o godz. 11 przy kasie od strony ul. Retkińskiej 41. By wziąć udział w przechadzce, należy kupić bilet wstępu, bilet normalny kosztuje 14 zł, ulgowy 7 zł. A parkom, fabrykantom, filmowi, architekturze, Łodzi dzisiejszej i tej z XIX wieku będzie poświęcony spacer organizowany przez Zieloną Łódź w niedzielę 14 czerwca. Zbiórka o godz. 12 przy pomniku Rajmunda Rembielińskiego przy centrum handlowym Nowa Sukcesja przy al. Politechniki. MR

„Botanik” proponuje spacer wśród kwitnących piwonii

Magdalena Rubaszewska
Rekreacja

W łódzkim Ogrodzie Botanicznym rozkwitła kolejna kolekcja – piwonii. Setki pachnących kwiatów w różnych kolorach to jeden z najbardziej spektakularnych widoków w „Botaniku”.

Kolekcja piwonii zajmuje teren Działu Kolekcji Roślin Ozdobnych, zlokalizowany tuż przy wejściu od ul. Retkińskiej. Rośnie tu około 50 odmian piwonii chińskich, w tym dziewięć wyhodowanych przez polskich hodowców, a także cztery odmiany piwonii lekarskiej. Do jednych z ciekawszych należą m.in. rzadziej spotykane odmiany o koralowo-pomarańczowych kwiatach „Coral Charm” i „Coral Sunset” czy ciemnoczerwona „Buckeye Belle”. Są też piwonie o kwiatach pełnych, anemonowych i japońskich znanych odmian, m.in. „Sarah Bernhardt”, „Festiva Maxima” czy „Bowl of Beauty”.

Zwiedzanie kolekcji z jej opiekunem odbędzie się w so-



FOT. UME

W łódzkim Ogrodzie Botanicznym już pięknie rozkwitła kolekcja piwonii

botę 13 czerwca od godz. 15. Zbiórka przy kasie Ogrodu Botanicznego od strony ul. Retkińskiej 41. Uczestnicy spaceru dowiedzą się m.in. od kiedy uprawia się te rośliny, jakie są najważniejsze gatunki i odmiany piwonii, czym różnią się poszczególne typy kwiatów, jakie są tajniki ich udanej uprawy.

Piwonie należą do najbardziej cenionych roślin ozdobnych na świecie. Występują głównie w Europie i Azji, a współcześnie jest znanych

około 40 gatunków i ponad trzy tys. odmian.

Po spacerze warto też zajrzeć do położonego na przeciwko kolekcji piwonii „Ogrodu fabrykanta”. Jego nazwa nawiązuje do okresu historii Łodzi związanego z okresem przemysłowym. Wtedy sprowadzono do miasta pierwsze rośliny tropikalne, uprawiane od II połowy XIX wieku w oranżeriach łódzkich fabrykantów. Ekspozycję „Ogrodu fabrykanta” w „Botaniku” tworzą cedr libański, fi-

gowiec pospolity, psianka Rantonnietto, daktylowce, oliwka europejska, wawrzyn szlachetny, granat właściwy czy bananowiec. To okazja, by zobaczyć tak duże okazy. W gruncie zimują tylko cedry, pozostałe rośliny zimne pory roku spędzają w szklarniach ogrodu, niedostępnych dla zwiedzających.

Ogród Botaniczny jest otwarty codziennie w godzinach 9-20, kasy są czynne do godz. 19.30. Bilet normalny kosztuje 14 zł, a ulgowy 7 zł.

MATERIAL INFORMACYJNY FUZJA

0011534290

Wystartowała Fuzja z Latem. Przed nami koncerty, joga, kino letnie i relaks w sercu Łodzi

Łato w Łodzi ponownie nabiera wyjątkowego rytmu. Ruszyła właśnie kolejna edycja „Fuzji z Latem” – cyklu bezpłatnych wydarzeń, które przez najbliższe miesiące będą wypełniać Ogrody Anny i zabytkowe przestrzenie Fuzji kulturą, muzyką, sportem oraz aktywnościami sprzyjającymi relaksowi. W programie znalazły się koncerty, zajęcia ruchowe, wydarzenia muzyczne, seanse filmowe i miejskie festiwale.



Już po raz piąty Fuzja zaprasza mieszkańców Łodzi do wspólnego spędzania wakacji w wyjątkowej przestrzeni na terenie historycznych zakładów Karola Scheiblera w otoczeniu zieleni Ogrodów Anny. Przez blisko trzy miesiące każdego tygodnia na wszystkich gości czekać będzie bezpłatny program, który połączy aktywność, kulturę i odpoczynek, odpowiadając na potrzeby osób poszukujących wartościowego sposobu na spędzanie czasu w mieście.

Każdy dzień tygodnia ma swój rytm

Tegoroczna odsłona „Fuzji z Latem” została podzielona na cykle tematyczne. Przez całe wakacje w każdy wtorek uczestnicy mogą zadbać o ciało i umysł podczas zajęć sportowych, warsztatów oraz wyda-

żeń relaksacyjnych. Partnerami wydarzenia są Studio FIT:30 oraz Polka Pilates. **16 czerwca o godzinie 18:00** w Ogrodach Anny odbędą się zajęcia „Zdrowy Kręgosłup”, które w pięknych okolicznościach przyrody poprowadzą profesjonalni trenerzy ze Studia FIT:30.

Piątki należeć będą do kina. 3 lipca do Fuzji powróci **Festiwal Kina Letniego TME Polówka**, który tradycyjnie zaprosi mieszkańców na plenerowe seanse filmowe oraz projekcje organizowane w historycznych przestrzeniach kompleksu. Filmowe wieczory już na stałe wpisały się w wakacyjny krajobraz miasta, przyciągając miłośników ambientnego kina i niepowtarzalnej atmosfery letnich spotkań.

Soboty upłyną pod znakiem muzyki. W ramach cyklu

Muzyczne Soboty w Ogrodach Anny i historycznej Kuchni odbędzie się koncert jazzowy, występy artystów sceny alternatywnej oraz wydarzenia realizowane wspólnie z festiwalem Ravekjavik – Techno 0%. W najbliższą sobotę **13 czerwca zagra dla nas DJ Be1s**, który w Ogrodach Anny **od godziny 17:00** zaserwuje niesamowitą dawkę alternatywnych, elektronicznych rytmów, idealnie skrojonych pod letni relaks w mieście. **Techno 0%** – wydarzenie organizowane wspólnie z ekipą Ravekjavik będzie okazją do spędzenia sobotniego popołudnia przy muzyce elektronicznej, w otwartej przestrzeni przy dobrej zabawie bez alkoholu. Dobra elektronika nie musi być zarezerwowana wyłącznie dla klubów i nocnych wydarzeń – równie dobrze

sprawdza się podczas letniego relaksu w gronie przyjaciół i rodziny.

Niedziele to czas na regenerację i spokojne rozpoczęcie dnia. W ramach Chillowych Niedzieli w Ogrodach Anny przez całe wakacje odbywać będą się otwarte zajęcia jogi. Na kolejne spotkanie z instruktorkami Lido Movement Studio zapraszamy **14 czerwca o godz. 10:00**. W otoczeniu przyrody na świeżym powietrzu uczestnicy będą mogli rozpocząć dzień od łagodnej praktyki jogi, która całe wakacje zadbać zarówno o ciało, jak i o umysł. Zajęcia skierowane są do wszystkich, niezależnie od poziomu zaawansowania. Wystarczy wygodny strój i własna mata, by na godzinę zwolnić tempo, złapać głęboki oddech i naładować baterie na nadchodzący tydzień.

Lato pełne festiwali

Program „Fuzji z Latem” wzbogaci również wydarzenia realizowane we współpracy z najważniejszymi miejskimi festiwalami. W przestrzeniach kompleksu zagoszczą między innymi Fotofestiwal, Ravekjavik, Festiwal Retroperspektywy, Jemy w Łodzi oraz Festiwal Łódź Wielu Kultur. Dzięki temu Fuzja przez całe lato będzie jednym z najaktywniejszych punktów na kulturalnej mapie Łodzi.

Hummus Day – 14 czerwca

Już 14 czerwca (niedziela) Fuzja stanie się miejscem wyjątkowego spotkania kultur, smaków i ludzi. W ramach Festiwalu Łódź Wielu Kultur odbędzie się **Hummus Day** – wydarzenie, które poprzez kuchnię, muzykę, sztukę i wspólne spędzanie czasu zaprosi mieszkańców Łodzi do odkrywania bogactwa bliskowschodnich tradycji. W programie znalazły się warsztaty kulinarne, koncerty, pokazy, stoiska tematyczne oraz seanse filmowe, podczas którego wyemitowany zostanie film pt. „KAFARNAUM” w reżyserii Nadine Labaki.

Wszystkie wydarzenia odbywają się na terenie Fuzji przy ul. Milionowej 6a. Wejście do kompleksu znajduje się także od ulicy Tymienieckiego 11. Wstęp na większość aktywności jest bezpłatny, a szczegółowy harmonogram publikowany jest na bieżąco w mediach społecznościowych Fuzja Łódź.

Tegoroczna edycja „Fuzji z Latem” po raz kolejny udowodnia, że wakacje w mieście mogą być pełne inspirujących spotkań, dobrej muzyki, aktywności i odpoczynku. To propozycja dla wszystkich, którzy chcą spędzić lato w wyjątkowej atmosferze miejsca, gdzie historia spotyka się z nowoczesnym miejskim stylem życia.

Fuzja to flagowa inwestycja Echo Investment prowadzona w centrum Łodzi na terenie dawnych zakładów fabrycznych Karola Scheiblera. Wielofunkcyjny projekt powstaje na obszarze 8 ha w otoczeniu historycznej zabudowy, która zyska nowe funkcje. Inwestycja po wielu latach od upadku zakładów Uniontex powraca do Łodzi jako pełnoprawna część miasta z ofertą kulturalną, rozrywkową, gastronomiczną, usługowo – handlową, a także budynkami mieszkalnymi, nowoczesną powierzchnią biurową, miejskim placem (Ogrody Anny) i otwartymi, zielonymi terenami wspólnymi. Łącznie na 8 ha zlokalizowane będą 22 budynki, z czego 15 to obiekty historyczne. Za część mieszkaniową inwestycji odpowiedzialny jest Archicom, należąco do Echo Group. Łódzka Fuzja zdobyła dwie najbardziej prestiżowe nagrody na światowym rynku nieruchomości – MIPIM Awards 2025 w kategorii Best Urban Regeneration Project oraz Special Jury Award. Wielofunkcyjny kompleks został doceniony za przywrócenie lokalnej społeczności historycznego obszaru miasta w duchu zrównoważonego rozwoju. Za projekt odpowiada pracownia architektoniczna Medusa Group.

KAMPERY, VANY, LEGENDARNE „NIEWIADÓWKI” NA ZLOCIE PODRÓŻNIKÓW W M1

Miłośnicy caravaningu, podróży kamperowych i wakacji bez ograniczeń powinni zarezerwować sobie sobotę, 13 czerwca. Podczas Zlotu Podróżników w Centrum Handlowym M1 w Łodzi na odwiedzających czekać będzie wyjątkowa strefa caravaningowa z kamperami, vanami i przyczepami kempingowymi, które będzie można nie tylko oglądać z bliska, ale również zwiedzać od środka

Magdalena Rubaszewska

To niepowtarzalna okazja, by zajrzeć do nowoczesnych mobilnych domów, zobaczyć, jak wygląda codzienne życie w drodze i poznać rozwiązania, które sprawiają, że podróżowanie staje się wygodne niezależnie od miejsca na mapie.

Wakacje na czterech kołach przestały być niszowym sposobem podróżowania. Dziś caravaning przyciąga zarówno rodziny z dziećmi, jak i osoby szukające większej swobody podczas urlopu. Kamper lub przyczepa pozwalają samodzielnie planować trasę, zmieniać plany w dowolnym momencie i zatrzymać się tam, gdzie akurat prowadzi podróżnicza ciekawość.

Coraz więcej osób interesuje się caravaningiem, podróżowaniem kamperami czy ideą slow travel. Postanowiliśmy stworzyć wydarzenie, podczas którego odwiedzający będą mogli nie tylko posłuchać inspirujących historii, ale również zdobyć prak-



Na zlot do łódzkiego M1 przybędzie między innymi znana podróżniczka i fotografka, Beata Pawlikowska

tyczną wiedzę i porozmawiać z ludźmi, którzy na co dzień realizują taki styl życia – mówi Aleksandra Kruk, dyrektor Centrum Handlowego M1 Łódź.

Jedną z największych atrakcji ekspozycji będą legendarne

przyczepy z Fabryki Przyczep Niewiadów. Popularne „Niewiadówki” od dekad są symbolem polskiego caravaningu i dla wielu osób stanowią wspomnienie rodzinnych wakacji z lat 70., 80. i 90.

Produkowane od ponad pół wieku przyczepy z Niewiadowa zdobyły status kultowych dzięki swojej trwałości, lekkiej konstrukcji i charakterystycznej sylwetce. Do dziś można je spotkać na campinach w całej Polsce, a odrestaurowane egzemplarze są prawdziwą gratką dla miłośników caravaningu. Podczas Zlotu Podróżników odwiedzający będą mogli zobaczyć na żywo legendarną przyczepę N126 – model, który dla wielu Polaków jest symbolem wakacyjnych wyjazdów i pionierem krajowego caravaningu.

Kultowe „Niewiadówki” nie są dziś wyłącznie sentymentalnym wspomnieniem. Fabryka Przyczep Niewiadów oferuje również możliwość wynajmu nowoczesnych modeli kempingowych, dzięki czemu każdy może sprawdzić w praktyce, czy caravaning jest sposobem podróżowania dla niego. To rozwiązanie szczególnie popularne wśród osób, które chcą rozpocząć swoją przygodę z po-

dróżami na własnych zasadach bez konieczności zakupu własnej przyczepy.

Strefa caravaningowa będzie miejscem spotkań zarówno dla doświadczonych podróżników, jak i osób, które dopiero zastanawiają się nad pierwszym wyjazdem kamperem lub przyczepą. Wystawcy będą przez cały dzień dostępni dla odwiedzających, odpowiadając na pytania dotyczące zakupu, wynajmu i użytkowania pojazdów kempingowych.

Na uczestników czekają również prelekcje poświęcone caravaningowi i podróżom w różnych odsłonach. Tadeusz Sakowski opowie o historii caravaningu, eksperci z Kamperowy.pl odpowiedzą, na co zwrócić uwagę przy wynajmie kampera, a Garaż 86 pokaże, jak klasyczny samochód można przekształcić w funkcjonalny pojazd podróżniczy. Nie zabraknie również inspirujących historii z wypraw prezentowanych przez Przemka Gołembowskiego oraz Marka Suslika White Wolfa.

Dodatkową atrakcją wydarzenia będą spotkania z podróżnikami, wśród których znajdą się Beata Pawlikowska oraz twórcy popularnego bloga Ready for Boarding – Kamila i Paweł Florczakowie, laureaci specjalnej nagrody Miasta Łodzi podczas tegorocznego festiwalu See Bloggers.

Zależy nam na organizowaniu wydarzeń, które odpowiadają na zainteresowania naszych klientów i integrują lokalną społeczność. Podróże są tematem, który łączy pokolenia – zarówno osoby marzące o pierwszej wyprawie, jak i doświadczonych podróżników. Wierzymy, że Zlot Podróżników będzie dla wielu gości początkiem nowych planów i inspiracji – podkreśla Aleksandra Kruk, dyrektor Centrum Handlowego M1 Łódź.

Jak dodaje, wyjątkową wartością wydarzenia jest możliwość bezpośredniego spotkania z ludźmi, którzy każdego dnia realizują swoje podróżnicze marzenia.

To niepowtarzalna okazja, by spotkać swoich podróżni-

czych idoli, posłuchać ich opowieści, zdobyć autograf, zrobić pamiątkowe zdjęcie i porozmawiać o miejscach, które warto odwiedzić. W jednym miejscu pojawią się osoby, które od lat inspirują tysiące Polaków do realizowania marzeń o podróżach, zarówno tych bliskich, jak i prowadzących na drugi koniec świata.

Zlot Podróżników w M1 to wyjątkowa okazja, by w jednym miejscu zobaczyć nowoczesne kampery, kultowe przyczepy Niewiadów, porozmawiać z podróżnikami i zdobyć inspirację do własnych wypraw.

Organizatorzy zapraszają całe rodziny, miłośników podróży i wszystkich, którzy marzą o wakacjach pełnych wolności i przygody. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

PROGRAM STREFY PODRÓŻNICZEJ

Wydarzenia:

g. 12-19 – ekspozycja kamperów, vanów i przyczep kempingowych na parkingu Centrum Handlowego M1
g. 12-15.00 – akcja ekologiczna MPO „Oddaj zużyte opony”

Prelekcje:

g. 14 – Przemek Gołembowski „Z Radiem przez Świat”
g. 14.30 – Tadeusz Sakowski „Historia caravaningu”
g. 15 – Beata Pawlikowska
g. 16 – Ready for Boarding – Kamila i Paweł Florczakowie
g. 17 – Marek Suslik White Wolf „Wyprawa zaczyna się w głowie”
g. 17.30 – Garaż 86 „Jak przeobrazić klasyka na kampera”
g. 18 – Kamperowy.pl „Na co zwrócić uwagę przy wynajmie kampera”
g. 18.30 – Fabryka Przyczep Niewiadów

AUTOREKLAMA

Zlot Podróżników w M1 Łódź

Tu zaczyna się przygoda



SPRAWDŹ ↑

13 czerwca

godz. 12.00-19.00
CH M1, ul. Brzezińska 27/29

GOŚCIE SPECJALNI:

Beata Pawlikowska / Ready for Bording / Wyprawomaniak / Marek Suslik White Wolf
Przemek Gołembowski / Tadeusz Sakowski / Garaż 86 / Kamperowy.pl
Fabryka Przyczep Niewiadów



DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI



NA WAKACJE PRZYCZEPĄ Z NIEWIADOWA. NAWET NAD BALATON I DO ŻŁOTYCH PIASKÓW

Zanim Polacy zaczęli jeździć na urlopy kamperami, ich letnim domem były przyczepy kempingowe. Do dziś produkuje się je w Niewiadowie koło Tomaszowa Mazowieckiego

Anna Gronczewska



FOT. JANUSZ KUBIK

Wiele osób spędzało wakacje w takich przyczepach podróżując po całym kraju, a nawet wyjeżdżając za granicę

Podobno pierwsza przyczepa kempingowa pojawiła się w Polsce już w 1930 r., zaprezentowano ją jako ciekawostkę podczas wyborów najpiękniejszej Polki. Tak naprawdę na polskich drogach zaczęły się pojawiać w latach 50. XX wieku. W 1957 r. tygodnik „Motor” poświęcony motoryzacji opisał historię małżeństwa, które stworzyło przyczepę kempingową i zamierzało odbyć podróż dookoła Europy.

Takie samodzielnie skonstruowane wynalazki coraz częściej pojawiały się na polskich drogach, budowano je na osiach syrenek, wykorzystywano resory nysy, a potem z taką przyczepą wyjeżdżano na wakacje.

W 1959 r. Spółdzielnia Pracy „Kierowca i mechanik samochodowy” z Białej Podlaskiej stworzyła przyczepę kempingową. Była niesymetryczna, typu namiotowego i nie udało się rozpocząć masowej produkcji. Tak jak samochodu kempingowego na bazie Nysy, który wymyślono w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Wreszcie prawdziwe, polskie przyczepy kempingowe stworzono w zakładach w Niewiadowie. W 1965 r. z linii produkcyjnej zeszły przyczepy Tramp-66 i Tramp-68. Na rynku pojawiło 12.005 sztuk tych modeli. Niestety, nie były tanie, kosztowały ok. 21 tys. zł. Potem niewiadowskie zakłady wyprodukowały jeszcze model GK-100, była to przyczepa typu namiotowego, przeznaczona dla dwóch-trzech osób. W Niewiadowie produkowano jeszcze malwę i sierszę. Malwa była, jak na tamte czasy, luksusową przyczepą. Posiadała m.in. własne hamulce, oświetlenie i lodówkę polar. Była jednak droga i nie każdego było na nią stać. Te przyczepy nie trafiły do masowej produkcji. Sierszę wyprodukowano w 15 egzemplarzach, a Malwę w 173. Mimo, że modele nie były tanie to wszystkie sprzedano. Wykupili je głównie Romowie, którzy wtedy mieszkali w taborach i wędrowali po Polsce.

Ale przełomem w produkcji przyczep kempingowych był rok 1973. Wtedy w Niewiadowie zaczęto produkować kultowy model N126. Jeszcze dziś wiele osób nazywa go ikoną polskiego karawaningu. Na polskich drogach pojawiły się fiaty 126, syrenki, trabanty ciągnące takie przyczepy. Jej prototyp zaprezentowano w 1972 r. na Targach Poznański. Projektantem był Janusz Zygałdewicz, znany plastyk, specjalista od wzornictwa przemysłowego (zaprojektował m.in. wygląd kultowego szpulowego magnetofonu ZTK 143).

Nazwa przyczepy pochodziła od fiata 126 dla którego miała być pierwotnie przeznac-

zona. Wyposażenie zależało od modelu, ale znajdowała się w niej m.in. kuchenka, umywalka, kanapa, a niekiedy też łazienka. W latach 70. XX wieku kosztowała 35-45 tys. zł. Dla porównania za malucha, do którego została stworzona, trzeba było zapłacić ok. 70 tys. zł. Dziś na aukcjach internetowych przyczepę z Niewiadowa, wyprodukowaną w drugiej połowie lat 70. XX wieku można kupić nawet za 5 tys. zł.

Na łamach „Motoru” z 1978 r. zamieszczono relację z podróży przyczepą N126 po Europie. Najpierw trzeba było ją jednak zdobyć.

„Ba, ale jak ją zdobyć?” - czytamy w artykule. - „O poży-

czeniu nie ma mowy, nadzieja na kupienie od ręki rozwiała się po wizycie w Polmoszywie w Krakowie. Przyjmujemy przedpłaty na II kwartał przyszłego roku - poinformował uprzejmie pan z okienka. Błyskawiczna decyzja - damy ogłoszenie w prasie. Już za dwa dni ukazało się krótkie, lapidarne: N-126 kupię. Następnego dnia mieliśmy już dwie oferty. Telefon do właściciela, który mieszka w Tarnowie, i mamy przyczepę”.

Potem było kompletowanie dodatkowego sprzętu, na szczęście udało się go zdobyć.

„Stosunkowo szybko można się przyzwyczaić do tego, że samochód nagle stał się muł-

waty” - opowiadał podróżnik. - „Wozem szarpie jedynie przy rozpędzaniu tego pociągu. Po osiągnięciu odpowiedniej szybkości (najlepiej rzędu 70-80 km/h), niemal nie czuje się, że gdzieś za plecami coś się jeszcze toczy. Ostatniego dnia przed wyjazdem sprawdziłem wyposażenie przyczepy. Pożytyłem dwie łyżki i na wszelki wypadek zapasowe kółko od fiacika 500, które pasuje jak ulał. Zastanawiałem się, gdzie się pomieści багаż? Ubrania, żywność na 30 dni, sprzęt filmowo-fotograficzny, ponton, materace, pościel, koce. Jedziemy w cztery osoby. Czy nie będzie za ciężko? Przyczepa N-126 ma jednak pełno schowków i

najrozmaitszych zakamarków. Wchodzi wszystko i jeszcze zostaje sporo miejsca. Oczywiście, staramy się pamiętać o dopuszczalnym obciążeniu 50 kg. W ostatniej chwili dokładam duże radio tranzystorowe selenia. Jak komfort, to komfort”.

Podróżnicy z Polski z niewiadowską przyczepą dotarli do Turcji, a potem szczęśliwie z niej wrócili.

„Przy długich eskapadach jazda z przyczepą to niewątpliwie komfort i wygoda” - wspominali podróżnicy. - „Kosztem zwiększonego zużycia paliwa - oszczędność na hotelach i kempingach. A gdy czekaliśmy bite osiem godzin w ko-

leje na prom w Calakkale, inni smażyli się w swych pudłach, a my ugotowaliśmy obiad i zażywaliśmy relaksu, rozłożywszy się na kanapach w przyczepie. To było to!”

Do dziś polskim potentatem na rynku produkcji przyczep kempingowych jest firma Niewiadów, znajdująca się w niewielkiej osadzie koło Tomaszowa Mazowieckiego.

To właśnie z Niewiadowa pochodzi dwóch znanych aktorów, bracia Cezary i Radosław Pazurowie. Ale zanim obaj panowie przyszli na świat powstała Spółka Akcyjna „Nitrat”, protoplasta niewiadowskich zakładów. Stało się to w 1920 r.

Początkowo siedzibę miała w Warszawie i produkowała wyroby chemiczne oraz przeznaczone dla wojska. Ale już w 1924 r. wybudowała zakład w Niewiadowie i tam przeniesiono produkcję. Produkowano w nim m.in. trotyl, a także nawozy sztuczne. Podczas II wojny światowej zakład przejęli Niemcy, którzy jego część zniszczyli, a w ocalałej kontynuowali produkcję. Po zakończeniu wojny zakłady znalazły się pod nadzorem Pabianickiej Spółki Akcyjnej Przemysłu Chemicznego „Ciba”, a następnie Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu. Ale już w 1950 r. firma zmieniła nazwę na Zakłady Przemysłu Nieorganicznego Niewiadów i powróciła do produkowania wyrobów chemicznych. Po pięciu latach nastąpiła kolejna zmiana. Firma została podporządkowana zjednoczeniu „Predom” i kolejny raz zmieniła nazwę. Tym razem na Wytwórnię Wyrobów Precyzyjnych „Niewiadów”.

„Od tego czasu firma rozwijała swoją działalność poprzez różnorodną produkcję, m.in. ozdób choinkowych, kajaków, łodzi żaglowych, młynków elektrycznych” - czytamy na stronie internetowej Niewiadowa.

W 1966 r. w zakładzie zaczęto produkować przyczepy kempingowe.

Co się dalej działo z Niewiadowem? Najpierw zmieniła nazwę na Zakłady Sprzętu Domowego i Turystycznego „Predom-Prespol”, a w 1986 r. na Zakłady Sprzętu Precyzyjnego „Niewiadów”. Po transformacji społeczno-politycznej, w 1994 r. przekształcono firmę w spółkę akcyjną. Kolejnym krokiem w historii jest wydzielenie dwóch spółek - Fabryka Przyczep Niewiadów Sp. z o.o. oraz Fabryka Artykułów Domowych FAD Niewiadów Sp. z o.o.

W kwietniu 2006 r. doszło do scalenia wszystkich Spółek w jedną pod nazwą Zakłady Sprzętu Precyzyjnego „Niewiadów” S.A. w skrócie „Niewiadów” S.A. Nie zmieniło się jedno, firma do dziś produkuje przyczepy kempingowe.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - obozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyn rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 2000 m² Górna Wola sprzedam 789227646

SPRZEDAM działkę 298 ROD Konwalia Skierniewice, 783-624-125

WARTA ul. Kaliska, działka inwestycyjna produkcyjno-usługowa o powierzchni 1,5 ha. Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i oznaczona symbolem 2PU - tereny przeznaczone pod zabudowę produkcyjno-usługową, składy i magazyny. Atrakcyjna lokalizacja pod inwestycję, działalność gospodarczą, logistykę lub magazyny, 694-408-923

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

12h autoskop, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Auto skup osobowe, dostawcze, ciężarowe, motocykle, motorowery, skutery, cale, uszkodzone, sprowadzone, każdy stan, również złomowanie, 0.90zł/kg, 698-115-981

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZA, pomocnika, 515-282-626

KIEROWCĘ kat. C, 602-764-102, 43-677-59-59

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

POMOCNIKA do montażu drzwi, 502-851-517

PORTIERA - emeryta, rencistę, tylko mężczyzna (parking), z ok.Widzewa, Dąbrowy, 602-645-222, 503-044-933

PRACOWNIKA gospodarczego (emeryt, rencista), warunki pracy i płacy do omówienia, 42-689-96-55

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

SZWACZKI - dzianina, tkanina, produkcja własna, ok. Portu Łódź. Praca całoroczna, 607-443-774

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania w centrum magazynowym w Łodzi, ul. Józefów 3a. Praca dwuzmianowa (6.30-17.00 oraz 18.30-5.00), umowa zlecenie, stawka 31.50 brutto/h+ 500 zł premia frekwencyjna+obiady za 1 zł. Kontakt: 510-015-347.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zliczysz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrtruwanie, alkohol, kroplówki, 602-691-580, 42/678-60-49

NEUROLOGIA

NEUROLOG - specjalista, 602-691-580 42/678-60-49

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe Zdzwoni już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE, itp., 693-278-268

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

Ogrody. Trawniki. Fachowo, 605-307-582

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Pranie tapicerki meblowej kanap, dywanów, itp., 510-066-975

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 30-letnie doświadczenie!, 603-579-032

SOLIDNY, spokojny wdowiec - Panią od 67 wwyż, 501-492-379

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

0011536882

Wolbórz, dnia 12 czerwca 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA WOLBORZA

o rozpoczęciu ponownych konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących fragment obrębu geodezyjnego Lubiaszów Stary, gmina Wolbórz

Na podstawie art. 17 pkt 11 w trybie art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112, ze zm.), w związku z uchwałą Nr XV/140/2025 Rady Miejskiej w Wolborzu z dnia 27 maja 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących fragment obrębu geodezyjnego Lubiaszów Stary, gmina Wolbórz

zawiadamiam

o przeprowadzeniu w dniach **od 12 czerwca 2026 r. do 10 lipca 2026 r.** ponownych konsultacji społecznych miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących fragment obrębu geodezyjnego Lubiaszów Stary, gmina Wolbórz, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 12 czerwca 2026 r. do 10 lipca 2026 r.;
- dyżur projektanta odbędzie się w dniu **30 czerwca 2026 r. w godzinach 16.30-17.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolborzu, ul. Plac Jagiełły 28, 97-320 Wolbórz, w sali konferencyjnej;
- spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **30 czerwca 2026 r. o godzinie 17.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolborzu, ul. Plac Jagiełły 28, 97-320 Wolbórz, w sali konferencyjnej.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolborzu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej: https://www.wolborz.4bip.pl/index.php?job=wiad&idg=17&id=823&x=11&y=&n_id=5519

Składający uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać wyłącznie za pomocą „Formularza Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego”:

- w formie papierowej na adres: Urząd Miejski w Wolborzu, ul. Plac Jagiełły 28, 97-320 Wolbórz
- w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: poczta@wolborz.eu lub elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /dnpc8s2n/KrytkaESP lub eDoręczeń (AE): AE- PL-51260-8913-IWRVB-21

Formularz Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej: https://www.wolborz.4bip.pl/index.php?job=wiad&idg=17&id=823&x=11&y=&n_id=5526

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Wolborza.

Administratorem Danych Osobowych jest Gmina Wolbórz – Burmistrz Wolborza. Dane przetwarzane są w celu realizacji czynności urzędowych. Masz prawo dostępu, sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych. Więcej informacji znajdziesz na stronie www.wolborz.pl w zakładce ochrona danych osobowych.

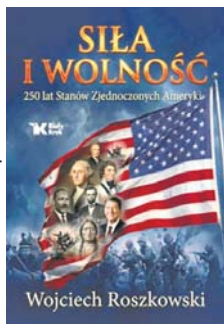
Burmistrz Wolborza

KSIAŻKI

Wojciech Roszkowski „Siła i wolność”

„Siła i wolność” nie tylko jest opowieścią o wodzach, biotwach i konfliktach, ale także stanowi refleksję nad religią, kulturą, społeczeństwem i nad zachodnią cywilizacją w ogóle. Widać wyraźnie, że autor tej książki faktycznie uznaje historię za nauczycielkę życia. Po przeczytaniu tej książki uświadomiamy sobie, jak wiele świat zachodni zawdzięcza Stanom Zjednoczonym Ameryki. Przede wszystkim dlatego, że tamte tereny stanowiły przez kilka wieków dla milionów Europejczyków miejsce ucieczki przed nędzą albo, jak w przypadku obywateli Rzeczypospolitej, przed niewolą. Potem Ameryka odwdzięczała się Europie, m.in. ratując ją podczas dwóch wojen światowych przed zwycięstwem tyranii i obłąkanych ideologii.

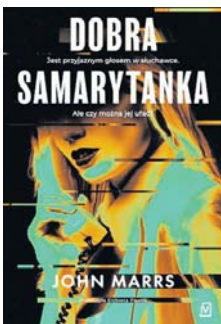
Biały Kruk



John Marrs „Dobra Samarytanka”

Ludzie dzwoniący pod numer Ostatniego Przystanku potrzebują nadziei. Potrzebują zapewnienia, że mają po co żyć. Ale niektórzy z nich trafiają do Laury. Laura nie chce, żeby mieli nadzieję. Chce, żeby umarli. Laura Morris nie miała łatwego życia. Teraz znajduje się u progu czterdziestki, niespokojna i rozgniewana, a ukojenie przynoszą jej jedynie rozmowy z ludźmi, którzy mają gorzej niż ona. I dobrze wie, jak utrzymać ten stan... Ale teraz ktoś ją przejrzał - Ryan, którego świat rozpadł się, gdy jego ciężarna żona odebrała sobie życie, trzymając się za ręce z nieznanym mężczyzną. Kim był ten człowiek i dlaczego zdecydowali się umrzeć razem? Ryan jest bliski odkrycia mrocznej prawdy.

Czwarta Strona



Lauren Weisberger „Jedno małe kłamstwo”

Peyton Marcus jest presterką najpopularniejszego programu w porannym paśmie telewizyjnym. Ma męża, który ją uwielbia, siostrę i córkę, która wkrótce rozpocznie studia na jednej z najlepszych uczelni należących do Ivy League. Jest kobietą sukcesu i bycie nią wychodzi jej cholernie dobrze. Ale siedemnastoletnia córka Peyton, jest gotowa pożegnać się z prywatną szkołą, której nienawidzi - i rozpieszczonymi bogatymi dziećmi, na których towarzystwo jest tam skazana - i wyruszyć w świat, by realizować swoje marzenie o karierze filmowej. Całe życie czekała na tę okazję. Nagle jednak, przez jedno małe, małe kłamstwo, sprawy bardzo się komplikują.

Albatros



Jacek Dukaj „Oko potwora”

„Behemot V”, ciężki frachtowiec kosmiczny, w drodze z Marsa do Jowisza niespodziewanie schodzi z kursu i tak natrafia na ukrytego w pasie asteroidów Astromancera: Latającego Holendra próżni, legendarne źródło niemożliwych wynalazków i obłędnej sztuki. Zejdzie z kursu nie było jednak przypadkowe: ktoś zsabotował kalkulator pokładowy. Zagłębiając się w szalone labirynty Astromancera, członkowie załogi „Behemota” pogrążają się w paranoi - każdy każdego podejrzewa. Umysł ludzi zaraza maszynowy chaos. Czy postępowanie ma granicę? Chaos przeciwko rozumowi - po której stronie powinien stanąć człowiek? Retro SF jak z wczesnego Lema. Na podstawie „Oka potwora” w studiu Dukaj Games powstaje gra komputerowa.

Wydawnictwo Literackie



Jamie Oliver „Grill. Łatwe grillowanie, pełnia smaku”

Odmień swoje grillowanie dzięki 90 łatwym i gwarantującym pełnię smaku przepisom Jamiego Olivera - ta książka to idealny towarzysz przyrządzania posiłków i ucztowania na świeżym powietrzu. Odkryj, jak najlepiej grillować, podgrzewać i opiekować, by stworzyć dania, które zachwycą wszystkich twoich gości! Jamie dzieli się 90 przepisami, które pokazują, jak ekscytujące, kreatywne i pyszne może być grillowanie. Niezależnie od tego, czy grillujesz na węglu drzewnym, gazie, czy nad otwartym ogniem, Jamie podsunie ci nie tylko przepisy na rozmaite dania, ale także mnóstwo cennych porad: od stosowania marynat i mieszanek przypraw po pełną kontrolę nad grillem.

Insipis



CZYTELNIA

Egipt? Pojechać do Egiptu, jeśli można odwiedzić Wietrzychowice na Kujawach

Ze wszystkich zadziwiających turystycznych atrakcji, które Aleksandra i Grzegorz Koper zgromadzili w tomie „Cuda niewidy. Alternatywne wędrówki po Polsce”, Wietrzychowice na granicy Wielkopolski i Kujaw zadowolą każdego. Niby wieś jak każda inna - niecałych 200 mieszkańców, pola, trochę lasów. Ale te lasy kryją rezerwat archeologiczny, konkretnie cmentarzysko szkieletowe. Zostało wzniesione przez plemiona pasterzy i rolników, zamieszkujących te tereny prawie 6 tys. lat temu.

Antenaci dzisiejszych Wietrzychowiczian stawiali swe imponujące grobowce, nazywane też kopcami kujawskimi, z wielkim upodobaniem.

niem. Jak upierają się archeolodzy, było to skutkiem systemu wierzeń religijnych. Nasypy, w kształcie wydłużonego trójkąta, nierzadko dochodzące do 150 m długości, 6,5-10 m szerokości (w części czołowej) i 2 m wysokości, okładane były głazami i większymi kamieniami, których masa w partii szczytowej sięgała 7-10 ton; zaś w miarę zwyżania się grobowca kamienie były coraz mniejsze.

Dzięki temu nie obsuwały się, a budowle owe mogły przetrwać tysiąclecia. W partiach czołowych budowli występują przerwy w obstawie kamiennej. Były to zapewne wejścia do drewnianych komór przeznaczonych na odprawianie obrzędów.

„Owe dziwne kopce - piszą małżonkowie Koper - są wyższe od przeciętnego dorosłego człowieka, a ich długość podsuwa myśl, że musiały powstać przy udziale mocy nie z tego świata”.

No bez przesady, badacze dowodzą, że nie trzeba tu nadmiernie mnożyć bytów. Transport budulca, z uwagi na rozmiar i ciężar kamiennych bloków, odbywał się zapewne wołami. Co ciekawe, w grobach pochowani byli wyłącznie mężczyźni. Badania wykazały, że były to pochówki pojedyncze, choć spotyka się przypadki znalezienia dwóch mężczyzn pochowanych w tym samym czasie. Zmarłych układano w pozycji na wznak. Głowy nieboszczyków po-



Aleksandra i Grzegorz Koper, „Cuda niewidy. Alternatywne wędrówki po Polsce”, wyd. Znak, Kraków 2026,

ślusznie skierowane były do czoła grobowca.

Do Wietrzychowic pielgrzymowały od stuleci tłumy ciekawskich. Oskar Kolberg, etnograf, encyklopedysta, folklorysta, a nierzadko nawet kompozytor, opisał swoje wrażenia z pobytu na Kujawach w rozdziale „Żale”, w tomie „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce” z 1869 r. Dlaczego żale? Nie chodzi o stan emocjonalny uczonego, lecz nazwę, jaką XIX-wieczni mieszkańcy nadali tajemniczemu grobowcom - „żalki”. Kolberg nie był przesadnie uczuciowy, ale widać wrażenie, jakie zrobili na nim ludzie sprzed tysięcy lat zmotywowani do tego, by przekopywać tysiące metrów sześciennych ziemi i transportować setki wielkich głazów. Trudno się dziwić, co potwierdza każdy odwiedzający.

margra

REKLAMA

0011457221

REKLAMA

0011531822

AUTOPROMOCJA

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

H. SKRZYDLEWSKA

- Kompleksowa organizacja pogrzebów
- Całodobowy transport zmarłych
- Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna
- Wsparcie formalne i doradztwo
- Własne krematoria
- Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: 42 672 33 33

800 672 333

Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm



Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlećisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

HISTORIA

Co wydarzyło się w Lipinkach na początku czerwca 1946 r?

Lipinki, mała, malowniczo położona wieś w Borach Tucholskich w powiecie świeckim, w czasie ostatniej wojny i po jej zakończeniu stanowiły jeden z ważniejszych ośrodków partyzantki pomorskiej. We wspomnieniach żołnierzy Armii Krajowej często nazywano je „partyzancką wsią”.

3 czerwca 1946 r. na skraju Lipinek miała miejsce potyczka funkcjonariuszy Grupy Operacyjnej UB/MO z żołnierzami oddziału Władysława Chelińskiego „Małego”.

Wieczorna strzelanina

„W dniu 3.06.1946 r. – jak donosił w meldunku zwiadowczych szef Oddziału Wywiadowczo-Śledczego WBW województwa pomorskiego – o godzinie 21.30 z miejscowości Lipinki wyruszyły dwa samochody MO z grupą operacyjną w sile 40 ludzi do miasta Świecie, dokąd wieźli 5 aresztowanych, między którymi znajdował się ksiądz, u którego znaleziono pistolet i karabin, oraz leśniczy. Gdy wyruszyli ze wsi Lipinki, usłyszano dzwon z wieży kościelnej, co prawdopodobnie było umówionym znakiem dla bandy”.

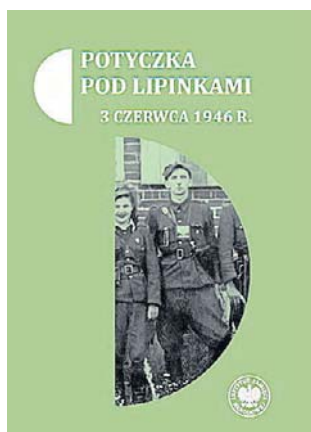
Grupa operacyjna nie zwróciła na to w ogóle uwagi. Gdy ujechali zaledwie 1 km od wioski, zostali ostrzelani silnym ogniem przez bandę, która zrobiła zasadzkę na skraju lasu. „W pierwszej salwie padł szofer oraz plutonowy. Dowódca grupy ppor. [Zdzisław] dał rozkaz [zejścia] z samochodów oraz wyznaczono patrol, który odprowadził aresztowanych do pobliskiego domu. Aresztowany leśniczy w drodze zaczął uciekać i został zastrzelony. Grupa operacyjna przyjęła pozycję obronną w przydrożnych rowach, ostrzeliwując się. Wynikiem strzelaniny został zabity dowódca grupy ppor. Wizor. Podczas zajścia zostało 2 ciężko i 5 lekko rannych milicjantów, z których 2 zmarło w szpitalu”.

W walce z „reakcją”

W wydanym właśnie przez IPN tomie „Potyczka pod Lipinkami” (to drugie wydanie, pierwsze ukazało się 13 lat temu), znajdziemy, prócz wstępu dr. Karola Polejowskiego, obszerną sylwetkę ks. Sylwestra Kończala (Marzena Kruk); CV Zygmunta Szendziarza „Łupaszki” (Kazimierz Krajewski); Jana Sikorskiego „Wilka” (Marzena Kruk); Władysławy Żórawskiej „Wandy” (Marzena Kruk); a także wywiad z siostrą „Wilka” – Teresą Czartoryską (Tadeusz Chrzanowski). Ponadto w książce znalazł się szczegółowy opis samej potyczki i szerszy kontekst postawy mieszkańców Lipinek i okolic, sprzeciwiających się „władzy ludowej” w pierwszych wojennych latach. Całość uzupełnia aneks obszerny zdjęciowy.

„W 1958 r. – pisze Marzena Kruk – funkcjonariuszom, którzy zginęli w walce, ufundowano w Lipinkach pomnik. Do 1990 r. regularnie odbywały się tam uroczystości mające na celu «upamiętnienie bohaterskiej walki z reakcyjnym podziemiem». Jeśli w ogóle mówiono o Janie Sikorskim i partyzantach, to tylko jako o bandytach. W 1996 r. zmieniono tablicę na pomniku, a naprzeciw umieszczono symboliczny nagrobek Jana Sikorskiego”.

margra



„Potyczka pod Lipinkami 3 czerwca 1946 r.”, teksty pod red. Marzeny Kruk, wyd. IPN, wydanie 2, Warszawa 2026

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

NATALIA KUKULSKA

Nie mogła zasnąć

W trakcie niedawnego festiwalu w Opolu Natalia Kukulska i Doda zamieszkały w sąsiednich pokojach hotelowych. Pewnego dnia ta pierwsza postanowiła wykorzystać wolną chwilę na krótką drzemkę po próbach. Niestety, nie dane było jej zasnąć, ponieważ zza ściany dochodziły gromkie odgłosy śpiewającej koleżanki. Okazało się, że Doda przygotowuje się do występu i rozgrzewa głos. Kukulska uwieczniła całą sytuację telefonem i wrzuciła do sieci z żartobliwym komentarzem: „Gdy próbujesz sobie zrobić drzemkę po próbie, a obok mieszka Doda. Ja to szanuję, rozumiem, pozdrawiam. Każdy musi się rozśpiewać, to nieważne, że inni chcą pospać. Jak skowronek”. Kilka dni później rozba-wiona Doda odpowiedziała na Instagramie: „Na swoje usprawiedliwienie mam to, że to było po obiedzie i trwało 10 minut”.

ROKSANA WĘGIEL

Przykuwała spojrzenia

Piosenkarka wraz z małżonkiem Kevinem Mglejem zakupi jesienią zeszłego roku pod Warszawą grunt pod budowę domu. Choć prace dopiero ruszyły, małżeństwo zdecydowało się już teraz opuścić swoje dotychczasowe gniazdko. Na miejscu obecni byli także paparazzi Pudelka. Roxie i Kevin naturalnie byli na miejscu i doglądali, jak posuwają się prace. Wokalistka przykuwała zaciekawione spojrzenia przechodniów, zadając szyku w stylowym dresiku i wielkich okularach przeciwsłonecznych na nosie. Jej mąż również postawił na wygodę – białą koszulkę, szorty i czapkę z daszkiem.

MICHAŁ WIŚNIEWSKI

Czeka na zgodę

Frontman zespołu Ich Troje w połowie marca poinformował, że rozstaje się z żoną Polą. Pozew rozwodowy ponoć trafił już do sądu i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, jeszcze w tym miesiącu małżeństwo Wiśniewskich może zostać oficjalnie zakończone. W ostatnich tygodniach część plotkarskich mediów sugeruje, że Wi-



Roksana Węgiel wraz z małżonkiem Kevinem Mglejem przenosi się do domu pod Warszawą

śniewski ma w planie powrót do swej drugiej byłej żony – Mandaryny. Para rozstała się w 2006 roku, ale utrzymuje bardzo dobre relacje ze względu na dzieci. Kiedy Koza-czek zapytał piosenkarza o możliwość ponownego zejścia się z wokalistką, ten odpowiedział: „To nie ode mnie zależy. Jak dostanę zgodę na lądowanie, to będę się zastanawiał. Myślę, że moje dzieci byłyby tym bardziej przerażone niż szczęśliwe.”

MAJA CHWALIŃSKA

Dostawała pogroźki

Tuż po powrocie z Paryża tenisistka skierowała najpierw swe kroki do „Dzień dobry TVN”. Podczas wizyty w studiu śniadaniówki Marcin Prokop spytał ją o hejt i pogroźki śmierci, jakie dostawała na początku swej kariery sportowej. Chwalińska odpowiedziała: „To się zaczęło, te pogroźki i hejty, od kąd miałam 17 lat. Teraz zdaję sobie sprawę z tego, że będzie tego więcej, bo porażek też będzie dużo. To jest nieodłączny element sportu. Mam nadzieję, że jestem już na tyle dojrzałą osobą, żeby sobie z tym poradzić i nie słuchać tyrod od osób, od których nigdy bym ich nie wzięła – podsumowała.

KAROLINA GILON

Będzie sobie latać

Pracując na planie programu „Love Island”, prezenterka

spędzała w Hiszpanii kilka miesięcy w roku i zakochała się w tym kraju. Dlatego teraz ogłosiła, że wraz ze swym partnerem Mateuszem Świerczyńskim ma zamiar kupić tam mieszkanie. Kilka dni temu poinformowała internautów, że dostała kredyt w jednym z hiszpańskich banków. Fani zaniepokoiili się więc, że ich idółka zamierza wyemigrować z Polski. W odpowiedzi Gilon napisała na Instagramie: „Zostajemy in Poland, bo na pewno lato w Polsce Kocham, więc nigdzie się nie wybieramy. A zimą po prostu będziemy sobie tam latać, żeby troszeczkę więcej słońca dostać od życia”.

ANDRZEJ GRABOWSKI

Przyniósł kamyk

Ceniony aktor nieraz przyznawał, że w przeszłości miał problemy z alkoholem. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście Wojewódzki & Kędziński prowadzący zapytali go o pamiętną aferę. Publiczność jednego z nadmorskich miast miała obejrzeć program kabetowy Grabowskiego. Tymczasem ten wprost ogłosił ze sceny, że jest pijany i zaprosił widzów na występ kolejnego dnia. Wówczas przyszło zobaczyć go blisko trzy razy więcej ludzi. Jak wytłumaczyć się z tej wpadki w podcaście? – Wziąłem sobie kamyk do kieszeni i powiedziałem: „Byłem pijany, ale kto jest bez winy? Ja tu mam taki kamyk. Proszę, niech rzuci we mnie tym kamieniem” – powiedział aktor.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wstuchaj się w swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi, by nie bać się niestandardowych pomysłów.

Baran (21.03 - 19.04)

Dobra organizacja przyniesie korzyści. Warto działać według ustalonego planu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Byk (20.04 - 20.05)

Otwórz się na nowe możliwości. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że niespodziewana okazja może cię pozytywnie zaskoczyć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Harmonia wróci do codziennych spraw. Horoskop na dziś radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że precyzja pomoże ci uniknąć niepotrzebnych błędów.

Lew (23.07 - 22.08)

Energia będzie po twojej stronie. Horoskop dzienny radzi wykorzystać ją do działania i realizacji planów.

Panna (23.08 - 22.09)

Skup się na relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że szczerza rozmowa poprawi atmosferę i wzmocni wzajemne zaufanie.

Waga (23.09 - 22.10)

Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na piątek mówi, że nowe informacje, które do Ciebie dotrą, pomogą podjąć ważną decyzję.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Spokój i cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dzięki temu łatwiej osiągniesz swój cel.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Przed tobą dzień sprzyjający odważnym decyzjom. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji. To sprawi, że pojawi się szansa na mały sukces.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Uda Ci zrealizować wszystkie zaplanowane zadania. Horoskop dzienny na piątek mówi, że niektórzy ludzie ci tego pozazdroszą...



FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN/PL 2012/ADAM JANKOWSKI

XXVI edycja Pucharu Tymbark miała swoje fantastyczne zwieńczenie na murawie PGE Narodowego przed meczem towarzyskim reprezentacji Polski z Nigerią. W Wielkim Finale wyłoniono mistrzów dziewcząt i chłopców U-10 i U-12. Nagrody wręczali m.in. kapitan reprezentacji Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban

Droga do reprezentacji Polski wiedzie przez Puchar Tymbark: podsumowanie XXVI edycji

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Spełnione marzenia, piękne bramki, wielkie emocje i walka do ostatniego gwizdka! W dniach 1-3.06 Warszawa gościła Finał Ogólnopolski XXVI edycji Pucharu Tymbark.

W Finale Ogólnopolskim rywalizowały 64 najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców w kategoriach do lat 10 i 12, reprezentujące 16 województw. Do rozgrywek zgłosiła się rekordowa liczba 15 tysięcy zespołów.

Przez pierwsze 2 dni na Stadionie Hutnika drużyny walczyły o udział w Wielkim Finale, który odbył się 3 czerwca na PGE Narodowym przed meczem towarzyskim Polska - Nigeria.

Młode piłkarki i piłkarze stworzyli fantastyczne widowisko. Byliśmy świadkami genialnych dryblingów i kapitalnych bramek, które co chwila elektryzowały kibiców. Każdy z finalistów zostawił na murawie PGE Narodowego serce.

- Ta ukuta z PZPN maksyma, że droga na Stadion Narodowy prowadzi przez finał Pucharu Tymbark, finał Pucharu Polski lub bycie reprezentantem Polski

jest właściwą puentą, która motywuje dzieci - ocenił prezes i założyciel Grupy Maspex, właściciel marki Tymbark, Krzysztof Pawiński.

Zwieńczeniem niesamowitych emocji była wyjątkowa ceremonia wręczenia nagród. Było trochę stresiku, ale pozytywnego i radość na koniec. Cieszyliśmy się, że dotarliśmy tak daleko, że idziemy dziś na mecz - powiedział Szymon Krzan z zespołu mistrza U-12, SMS Stali Rzeszów.

Puchary i medale wręczali mistrzom m.in. kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban, którzy z bliska podziwiali zmagania następców. Oprócz pucharów, najlepsi wygrali wyjątkowe spotkanie z reprezentacją oraz udział w październikowym meczu Ligi Narodów z Rumunią.

- W tej chwili to już wiadomo, że ścieżka do reprezentacji musi się rozpocząć na turnieju Tymbark. Musimy spać kłamrą Stadion Narodowy, mecze reprezentacji i właśnie Puchar Tymbark. Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które prowadzimy od U-15, na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się już pojawią - stwierdził wicepre-

zes PZPN ds. organizacyjno-finance, Adam Kaźmierczak.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywał się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

XXVI PUCHAR TYMBARK 2026

Wyniki Finału Ogólnopolskiego

U-10 dziewczęta

finał: Brda Szkoła Ryteł (Pomorskie) - SP Piotrowice (Małopolskie) 0:0, k.0-2
mecz o 3 miejsce: SP Grabów Szlachecki (Lubelskie) - Kurzyňa Girls (Podkarpacie) 4:1
o 5 miejsce: SP 1 Żnin (Kujawsko-Pomorskie) - Naprząd Skórzec (Mazowieckie) 3:5

Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które mamy od U-15, już na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się pojawią

o 7 miejsce: SP Jankowice (Śląskie) - SP Domaniewice (Łódzkie) 2:2 karne 3-2

o 9 miejsce: UKS SAP „Szóstka” Brzeg (Opolskie) - LUKS ZSO Wydminy (Warm.-Mazurskie) 1:5

o 11 miejsce: SMS Remes Opalenica (Wielkopolskie) - SP Żary (Lubuskie) 2:1

o 13 miejsce: Gwiazdeczki Kostomłoty (Świętokrzyskie) - LKS Dragon Miskowice (Dolnośląskie) 1:5

mecz o 15 miejsce: SP 1 Sianów (Zachodniopomorskie) - PSP 6 Białystok (Podlaskie) 1:1 k. 2-0

królowa strzelczyń: Nina Kosińska (Naprzód Skórzec) - 21 goli

najlepsza bramkarka: Oliwia Płonka (SP Piotrowice)

najlepsza zawodniczka: Blanka Karnowska (Brda Szkoła Ryteł)

U-10 chłopcy

finał: SMS Igłopol Dębica (Podkarpacie) - SP Kowale (Pomorskie) 2:2 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: TCT 162 Łódź (Łódzkie) - 300 SPARTAN (Mazowieckie) 4:2

o 5 miejsce: Asyz SP 32 (Świętokrzyskie) - SP 60 Bydgoszcz (Kujawsko-Pomorskie) 1:1 k. 3-1

o 7 miejsce: SP 51 Poznań (Wielkopolskie) - Dzikie Koty Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 3:3 k. 2-1

o 9 miejsce: SP 1 Niepołomice (Małopolskie) - SP 3 Oborniki Śląskie (Małopolskie) 5:1

mecz o 11 miejsce: SP 5 Świdnik (Lubelskie) - Czworka Lidzbark Warmiński (Warmińsko-Mazurskie) 1:1 k. 1-2

o 13 miejsce: SP 38 Białystok (Podlaskie) - SP 1 Bieńczy (Śląskie) 4:4 k. 2-1

o 15 miejsce: PSP Mierzyn (Zachodniopomorskie) - PSP 14 Opole (Opolskie) 6:4

królowa strzelczyń: Marcin Prus (SP Kowale) - 22 gole

najlepszy bramkarz: Jan Radzikowski (SP Kowale)

najlepszy zawodnik: Marcin Prus (SP Kowale)

U-12 dziewczęta

finał: SP 289 Warszawa (Mazowieckie) - SP 48 UKS Zaspas Gdańsk (Pomorskie) 0:1

mecz o 3 miejsce: SP Korsze (Warmińsko-Mazurskie) - SP 6 Inowrocław (Kujawsko-Pomorskie) 1:1 k. 2-0

o 5 miejsce: „Rosolki” Steżyca (Lubelskie) - Marianki SP 1 Góra (Dolnośląskie) 3:1

o 7 miejsce: Prywatna OMS Opoczno (Łódzkie) - OKiR Grodków (Opolskie) 1:1 k. 1-3

o 9 miejsce: SP 17 Chorzów (Śląskie) - SP Sierakowo (Wielkopolskie) 4:5

o 11 miejsce: SP 9 Dębica (Podkarpacie) - ZSP Podsamie-Rokiciny (Małopolskie) 0:10

o 13 miejsce: Tygrysy z Choroszczy (Podlaskie) - ZPO Klimontów (Świętokrzyskie) 1:1 karne 3-2

o 15 miejsce: SP 14 Szczecin (Zachodniopomorskie) - SP 1 Kiełcin (Lubuskie) 1:2

najlepsza strzelczyni: Lilianna Rapacz (ZSP Podsamie-Rokiciny, Małopolskie) - 15 goli

najlepsza bramkarka: Katarzyna Deręgowska (SP 48 UKS Zaspas Gdańsk)

najlepsza zawodniczka: Michałina Kołodziejczyk (SP 48 UKS Zaspas Gdańsk)

U-12 chłopcy

finał: SMS LW Warszawa (Mazowieckie) - SMS Stal Rzeszów 1:1 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: SP 6 Wrocław (Dolnośląskie) - SP 60 Bydgoszcz AllChemicy (Kujawsko-Pomorskie) 0:3

o 5 miejsce: SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty” (Warmińsko-Mazurskie) - SP 7 Koszalin (Zachodniopomorskie) 0:0 k. 2-3

o 7 miejsce: SP 7 Częstochowa (Śląskie) - SP 7 Leszno (Wielkopolskie) 3:2

o 9 miejsce: ZSP 2 Białystok (Podlaskie) - Szkoła Gortata (Łódzkie) 2:1

mecz o 11 miejsce: PSP 15 Opole (Opolskie) - SMS Avia Świdnik (Lubelskie) 0:8

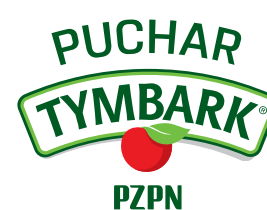
o 13 miejsce: PSP 1 Starogard Gdański (Pomorskie) - Dzikusy Seby z SP 11 (Małopolskie) 0:0 k. 3-2

o 15 miejsce: Piąteczka Jędrzejów (Świętokrzyskie) - Blue Boys Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 1:3

królowa strzelczyń: Piotr Uniszkiewicz (SP 60 Bydgoszcz - AllChemicy) - 8 goli

najlepszy bramkarz: Mieszko Kobylecki (SMS Stal Rzeszów)

najlepszy zawodnik: Julian Kusak (SMS LW Warszawa)



SPORT

www.sportowy24.pl

Radosław Peciak wrócił na swoje miejsce i poprowadzi rezerwy klubu z Alei Unii

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Zmiany nie tylko w sztabie szkoleniowym pierwszoligowego ŁKS Łódź. Drużyna rezerw, która nie zdołała utrzymać się w II lidze, ma nowego trenera. Sezon rozpocznie w grupie pierwszej III ligi.

Zaw wyniki zespołu odpowiadać będzie doskonale w klubie z Alei Unii 2 znany Radosław Peciak. Szkoleniowiec trafił do ŁKS latem 2020 roku, przejmując trzecią drużynę. Ełkasiacy pod jego wodzą nie tylko wygrali ligę, ale przez cały sezon zaledwie dwukrotnie tracili punkty - raz remisując, a raz przegrywając. W lipcu 2021 szkoleniowiec, który rozpoczął swoją trenerską karierę od pracy w Astorii Szczecin i Pogoni Zduńska Wola trafił do drużyny rezerw, w której, z krótkimi przerwami, pracuje do dzisiaj. W tym czasie Radosław Peciak pełnił rolę asystenta Marcina Matysiaka i Konrada Geregi, a także w jednym meczu samodzielnie prowadził zespół. Ostatnio prowadził trzecioligowy PGE GiEK GKS Bełchatów. Tam jednak mu nie poszło i szybko podjęto decyzję o jego zwolnieniu. Ster zespołu przejął Mateusz Milczarek, ale bełchatowianie wyładowali ostateczni w IV lidze. Z zespołem rezerw pożegnał się Aleksander Ślęzak, który wystą-

pił w 28 meczach drugoligowych punkty, strzelając cztery gole. Do ŁKS, w którym grał już wcześniej, przyszedł w połowie 2024 roku z Zagłębia Sosnowiec. Co ciekawe w tym właśnie klubie będzie kontynuował karierę zawodniczą. Sosnowiczanie mają za sobą koszmarny sezon - spadli z II ligi. Dodajmy, że 31-latek jest wychowankiem Włókniarza Pabianice, ale grał także w Widzewie, choć w ekstraklasie nie zadebiutował, Lechii Tomaszów Mazowiecki oraz Chrobrym Głogów.

KLASA OKRĘGOWA

W rozegranym awansem meczu ostatniej kolejki grupy pierwszej Klasy Okręgowej Włókniarz Pabianice, który już wcześniej zapewnił sobie wicemistrzostwo, dające prawo gry w czwartoligowych barażach, pokonał na wyjeździe Jutrzenkę Bychlew 9:2 (5:1). Gospodarze tego pojedynku już wcześniej spadli do Klasy A. Cztery gole dla triumfatorów strzelił Jan Peda, a po jednym Przemysław Kita, Bartosz Bujalski, Mikołaj Stawicki, Jan Krysiak, Szymon Szafoni. Bramki dla Jutrzenki zdobyli Jarosław Szymczak oraz Aleksander Michalski, dla którego był to pożegnalny mecz w zespole z Bychlewa.

Mistrzem grupy pierwszej Klasy Okręgowej został już wcześniej Orzeł Parzęczew.



Radosław Peciak po nieudanej przygodzie z PGE GiEK GKS Bełchatów i poprowadzi w III lidze rezerwy ŁKS Łódź

Z KOBIERZYC DO PIOTRCOVII PIOTRKÓW TRYBUNALSKI.

Patrycja Chojnacka została nową bramkarką szczypiornikowej Piotrcovii, która był w minionym sezonie trzecia w elicie. 32-letnia bramkarka występowała w poprzednim sezonie w KPR Kobierzyc. Jest wychowanką SMS Gliwice, ale grała także w Zagłębiu Lubin, AZS Gdańsk, Koronie Handball Kielce oraz Ruchu Chorzów. W Piotrcovii będzie rywalizowała z Karoliną Sarnecką i Antonią Cieślak, D



KPR KOBIERZYCE

START BRZEZINY TRZECI. Hokeistki na trawie Startu Brzeziny trzecie w Polsce.

W meczach decydujących o medalu brązowym brzeziniarki dwukrotnie pokonały AZS Politechnikę Poznańską II 2:1 oraz w pierwszym pojedynku 4:0. D

Widzew Łódź rozpocznie sezon meczem z Motorem Lublin

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy w czwartek terminarz PKO Ekstraklasy na nowy sezon. Pierwszą kolejkę zaplanowano już niebawem, bo na weekend 25-26 lipca.

Widzew trenera Aleksandra Vukovića rozpocznie ligową batalię 2026/2027 meczem na swoim boisku z Motorem Lublin. Ponadto w pierwszej kolejce spotkają się: Wisła Kraków - GKS Katowice, Radomiak Radom - Wieczysta Kraków, Pogoń Szczecin - Legia Warszawa, Raków Częstochowa - Wisła Płock, Jagiellonia Białystok - Korona Kielce, Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław, Zagłębie Lubin - Piast Gliwice oraz Lech Poznań - Cracovia.

Drugą serię spotkań zaplanowano na weekend 1-2 sierpnia. Łodzian czeka wówczas wyjazdowy pojedynek z Wisłą Płock, a w trzeciej (8-9 sierpnia) w Białymstoku z Jagiellonią. 15 lub 16 sierpnia widzowi zmierzają na swoje stadiony, nazywanym często „Sercem Łodzi” z Koroną Kielce. 22 lub 23 czeka ich starcie we Wrocławiu ze Śląskiem, który jest beniaminkiem elity. Natomiast 20 lub 30 sierpnia na Piłsudskiego zawitają mistrzowie Polski z Lecha Poznań. Wrzesień (5-6) Widzew rozpocznie pojedynkiem na swoim obiekcie z Radomiakiem, natomiast 12 lub 13 mecz



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Może być tylko lepiej - liczni kibice Widzewa Łódź liczą, że ich ulubieńcy będą tym razem liczyć się w walce nie tylko o podium, ale mistrzostwo Polski

nad mecze, czyli pojedynki na stadionie przy Łazienkowskiej w Warszawie z odwiecznym rywalem, czyli Legią. Starcia tych drużyn decydowały w przeszłości między innymi o mistrzostwie naszego kraju. Z kolei 19 lub 20 zawita do Łodzi Wieczysta Kraków - to beniaminek prowadzony przez trenera Kazimierza Moskała, szkoleniowca doskonale w naszym regionie znanego, bo dwukrotnie wprowadził ŁKS do elity. 10 lub 11 października ekipę z Piłsudskiego czeka mecz szczególnie, bo w Gliwicach z Piastem. Trenerem tej

drużyny był w przeszłości Aleksandar Vuković, odpowiadający obecnie za wyniki Widzewa. Pozostaje mieć nadzieję, że popularny „Vuko” będzie jeszcze wówczas na Piłsudskiego. w 11. kolejce (17-18) widzowi podejmą „Białą Gwiazdę”, czyli Wisłę Kraków, która jest ekstraklasowym nowicjuszem. Tydzień później gościć Górnika Zabrze, a 31 października lub 1 listopada spotkają się w Katowicach z rewelacją niedawno zakończono sezonu, czyli GKS. Potem pojedynek u siebie z Pogonią Szczecin (7-8 listopada), a na

stępnie wyjazd pod Jasną Górę na starcie z Rakowem, który prowadzi łodzianin Dawid Kroczyk. Ostatni listopadowy pojedynek na swoim obiekcie (28-29 listopada) z Zagłębiem Lubin, a 5 lub 6 grudnia wyjazd pod Wawel na starcie z Cracovią. Pożegnanie piłkarskiego roku 2026 ma mieć miejsce 12 lub 13 grudnia. Zespół Aleksandra Vukovića czeka wówczas pojedynek w Lublinie z Motorem. Pierwsze mecze o punkty w 2027 roku zaplanowano na weekend 30-31 stycznia. Widzew zmierzy się u siebie z Wisłą Płock. ©©

Mistrz IV ligi wygrał ze Strykowem w ostatniej minucie

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W zaległym meczu przedostatniej kolejki IV ligi Pelikan Łowicz pokonał na swoim boisku Zjednoczonych Stryków 1:0 (0:0). Gola strzelił Bartosz Gapys, tuż przed końcem meczu.

Było to 26 ligowe zwycięstwo łodzian, którzy są spadkowiczem z grupy pierwszej III ligi. Trenerem Pelikana jest Piotr Kocęba. ©©

1. Pelikan Łowicz	33	82	93-31
-------------------	----	----	-------

2. RKS Radomsko	33	69	81-35
3. Sokół Aleksandrów	33	69	88-43
4. AKS SMS Łódź	33	67	76-46
5. GKS Orkan Buczek	33	59	76-56
6. Ceramika Opoczno	33	57	74-53
7. MKP-Boruta Zgierz	33	53	66-56
8. ŁKS III Łódź	33	51	73-62
9. Stal Głowno	33	47	57-54
10. Zryw Wygoda	33	45	55-60
11. KS Kutno	33	45	62-64
12. Polonia Piotrków Tryb.	33	44	57-54
13. Zjednoczeni Stryków	33	43	48-60
14. Stal Niewiadów	33	34	47-74
15. Mazovia Rawa Mazow.	33	30	68-93
16. Omega Kleszczów	33	28	41-87
17. Korab Łask	33	12	28-96
18. Termy Podłębice	33	11	37-112



Radość Pelikana Łowicz po wygranej ze Zjednoczonymi

FOT. PELIKAN ŁÓWICZ/FB

WEEKEND NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 24

ZDUŃSKA WOLA

Uratował go policjant

Funkcjonariusz tak poprowadził rozmowę telefoniczną z mężczyzną, że uratował jego życie. **str. 5**

ŁASK

F-35 wystartują z Łasku i oblecą całą Polskę

Samoloty polecą do Krakowa, Gdańska i Warszawy. Ma je zobaczyć cała Polska **str. 4**

Pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35 dziś odbędą „rajd” po kraju pod nazwą „Powitanie z Polską”. Maszyny wystartują z bazy w Łasku i polecą do Krakowa, Gdańska i Warszawy.

– Chodzi o to, by Polacy mogli zapoznać się z najnowocześniejszym sprzętem – zapowiedział wiceszef MON Cezary Tomczyk, który pochodzi z Sieradza

Pod koniec maja do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku przyleciały trzy pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35. To najnowocześniejszy samolot polskiego lotnictwa. Łącznie Polska zamówiła 32 maszyny 5. Generacji, produkowane przez amerykański koncern Lockheed Martin – całość dostaw maszyn ma się zakończyć w 2029 r.

SIERADZ

Pacjenci onkologiczni będą mogli od lipca korzystać z dodatkowej formy terapii **str. 3**

WIELUŃ

Jutro Wieluńska Piona. Kierowcy muszą uważać, bo w centrum będą utrudnienia **str. 3**

ZDUŃSKA WOLA

13-letni Tymon Król został graczem juniorskiej drużyny Paris Saint-Germain **str. 3**

POWIAT PODDĘBICKI



FOT. PAWEŁ GOLĄB

Spycimierz znów zaskoczył wiernych

Takiego Bożego Ciała nie ma nikt. W Spycimierzu procesja szła po kwiatnych dywanach. Na to wydarzenie przyjeżdża mnóstwo turystów i wiernych **str. 7**

Dzień Otwartych Drzwi w Cementowni „Warta” S.A. Zwiedzanie nowoczesnego zakładu i masa atrakcji przyciągnęły tłumy

Marcin Stadnicki
Gmina Działoszyn

Sobota upłynęła w Cementowni „Warta” S.A. pod znakiem doskonałej zabawy i poznawania zakładu. Ci, którzy zdecydowali się przejść na Dzień Otwartych Drzwi do jednego z największych tego typu zakładów w UE, na pewno nie żałują. To była wyjątkowa okazja, by zwiedzić niedostępne na co dzień miejsca w cementowni i skorzystać z wielu atrakcji dla dzieci i dorosłych.

To już tradycja, z której chętnie korzystają nie tylko mieszkańcy gminy Działoszyn i powiatu pajęczańskiego, ale także przyjezdni z wielu okolicznych miejscowości. Cementownia „Warta” S.A. w pierwszą sobotę czerwca organizuje Dzień Otwartych Drzwi. To niezwykła okazja, by zwiedzić ten nowoczesny zakład i zobaczyć od środka, jak produkuje się tutaj cement. W tym roku wydarzenie zorganizowano w sobotę, 6 czerwca.

Chętnych do zwiedzania nie brakowało. Pełne autobusy co



Podczas wydarzenia nie brakowało atrakcji dla dzieci i dorosłych

chwile wyruszały z gośćmi w podróż po cementowni, a ta robi wrażenie. W końcu to trzecia największa cementownia w Polsce i jedna z pięciu największych w Unii Europejskiej. Dodatkowo zakład ciągle się rozwija i stawia na nowe technologie, czego przykładem jest chociażby farma fotowoltaiczna.

Jak mówi Dariusz Gawlak, prezes Cementowni „Warta”

S.A., zakład specjalnie na ten jeden wyjątkowy dzień w roku zmienia sposób pracy. Wszystko po to, by chętni mogli zobaczyć, jak działa fabryka i jak powstaje tu produkt najwyższej jakości. Prezes podkreśla też, że w czasie dnia otwartego firma pokazuje staranność oraz dokładność swoich pracowników. Oczywiście cementownia chce pochwalić

się także nowoczesnymi rozwiązaniami, jakie stale wprowadza. Między innymi dlatego warto co roku być na tym wydarzeniu.

– Dziś wspiera nas sztuczna inteligencja, najlepsze techniki. Wszystko po to, żebyśmy byli coraz lepsi, coraz stabilniejsi w dostawach i coraz bardziej odpowiadali na potrzeby naszych partnerów. To jest to,



Zdjęcia dzieci z maskotkami

co chcemy dzisiaj zaprezentować. Nie możemy tego robić codziennie ze względu na bezpieczeństwo, ale dziś, w ten jeden dzień w roku, zapraszamy wszystkich do obejrzenia naszego zakładu i oczywiście do dobrej zabawy z nami – mówi Dariusz Gawlak.

A dobrej zabawy jak zwykle było bardzo dużo. Wśród przygotowanych atrakcji i propo-

zycji znalazły się między innymi: miasteczko rowerowe, warsztaty bezpiecznego korzystania z kasków, symulator dachowania, szpital dla pluszaków, strefa animacji, ścianka wspinaczkowa, kino plenerowe czy spotkanie z ulubionym dinozaurem większości miłośników pradawnych gadów – T-rexem. To oczywiście tylko niektóre z punktów programu. Sporo działo się też na scenie, gdzie były koncerty.

W trakcie wydarzenia Dariusz Gawlak wręczył także puchary uczestnikom piłkarskiego meczu o Puchar Prezesa Zarządu Cementowni „Warta” S.A. oraz nagrody najlepszym zawodnikom. Ogłoszono także wyniki zbiórki karmy w szkołach z gminy Działoszyn.

Kto wybrał się w sobotę do Trębaczewa, z pewnością spędził czas w atrakcyjny sposób. Komu nie udało się tam dotrzeć, koniecznie musi pojawić się na terenie cementowni za rok, do czego prezes Gawlak zachęcał już w trakcie sobotniej imprezy.

GMINA BRĄSZEWICE

Na scenie Kabaret Ranczo i Monika Lewczuk. Zabawa będzie wyjątkowa

Mieszkańcy gminy Brąszewice i okolic będą mieli okazję do wspólnej zabawy na świeżym powietrzu. Organizatorzy przygotowali masę atrakcji dla całych rodzin, w tym występy znanych gwiazd oraz strefę rozrywkową dla najmłodszych. Wydarzenie rozpocznie się w sobotę 20 czerwca o godz. 16 na boisku w Brąszewicach przy ul. Starowiejskiej 1. Głównym punktem programu rozrywkowego będą występy znanych artystów. Przed publicznością zaprezentuje się Kabaret Ranczo z programem „Solejuk szuka żony”, który z pewnością rozbawi widownię do łez. Muzyczną gwiazdą wieczoru będzie natomiast popularna wokalistka Monika Lew-

czuk. Na scenie nie zabraknie też lokalnych akcentów. Publiczność będzie mogła podziwiać: Występ grupy nauki gry na gitarze GDK w Brąszewicach pod hasłem „FIND YOUR SOUND”. Pokazy grup tanecznych dzieci z terenu Gminy Brąszewice. Organizatorzy zadbałi o to, aby nikt się nie nudził. Najmłodsi uczestnicy będą mogli bezpłatnie korzystać z dmuchańców. Osoby szukające wrażeń artystycznych będą miały okazję obejrzeć wystawę prac Grupy Plastycznej STREFA ART GDK w Brąszewicach. Będą także stoiska gastronomiczne przygotowane przez lokalne koła gospodyń wiejskich (KGW). Imprezę zwieńczy zabawa taneczna Co ważne, podczas festynu prowadzona będzie zbiórka charytatywna. Każdy uczestnik będzie mógł wesprzeć Kacperka – mieszkańca gminy Brąszewice. Wstęp na wydarzenie jest wolny! Paweł Gołąb



FOT. ORGANIZATORA

ZDJĘCIE DNIA



FOT. OSP SIKORY

Strażacy ochotnicy z OSP Sikory w gminie Zadzim otrzymali nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy. Uroczystość przekazania i poświęcenia pojazdu odbyła się w miejscowości Sikory z udziałem samorządowców, strażaków i mieszkańców. Nowoczesny wóz ma zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców oraz usprawnić działania ratownicze jednostki. Samochód gaśniczy Iveco MAGIRUS GBA zastąpił ponad 50-letniego Jelcza. Gmina udzieliła jednostce dotacji na zakup pojazdu w kwocie 150 tys. zł. Łączny koszt zakupu to kwota 254 tys. zł. Paweł Gołąb

Szok! Karetka utknęła między rogatkami

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

O włos od tragedii na przejeździe kolejowym w Sędzicach. Kierowca karetki pogotowia zignorował czerwone światło, wjechał na przejazd kolejowy i zatrzymał się między rogatkami. Pociąg przemknął tuż przed maską ambulansu.

Czynności wyjaśniające w tej sprawie prowadzi funkcjonariusz z Komisariatu Policji w Błaszach.

- Zdarzenie miało miejsce we wtorek 2 czerwca - mówi asp. sztab. Agnieszka Kula-

wiecka, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu. - Otrzymaliśmy zgłoszenie od PKP, że na przejeździe kolejowym w miejscowości Sędzice kierowca karetki pogotowia zignorował czerwone światła oraz sygnały dźwiękowe i wjechał na przejazd kolejowy zatrzymując się między opuszczonymi rogatkami. Na szczęście do tragedii nie doszło. Zabezpieczono już zapis monitoringu. Ustalamy też do kogo należy karetka oraz personalia kierowcy. Za tego typu wykroczenie grozi mandat karny do dwóch tysięcy i punkty karne - dodaje Kula-



To cud, że nie doszło do tragedii na tym przejeździe

Szpital w Sieradzu rozszerza możliwości leczenia onkologicznego

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

Od 1 lipca pacjenci onkologiczni leczeni w Szpitalu Wojewódzkim w Sieradzu będą mogli korzystać z dodatkowej formy terapii. Oprócz chemioterapii ambulatoryjnej placówka uruchamia leczenie w ramach hospitalizacji jednodniowej.

Do tej pory pacjenci korzystali z chemioterapii ambulatoryjnej. Od lipca część chorych będzie mogła otrzymywać leczenie także w ramach hospitalizacji jednodniowej. Dzięki temu lekarze i personel medyczny zapewnią jeszcze lepszą opiekę osobom, które ciężiej przechodzą terapię lub wymagają dłuższej obserwacji po podaniu leków.

- Różnica dla pacjentów będzie polegała na tym, że osoby w cięższym stanie, które trudniej przechodzą chemioterapię, będą mogły pozostać w szpitalu na dłuższej obserwacji - mówi Jacek Śmigielski, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Sieradzu.



Szpital w Sieradzu rozszerza możliwości leczenia onkologicznego

To bardzo ważna zmiana dla pacjentów onkologicznych. Osoby, które gorzej tolerują chemioterapię lub znajdują się w cięższym stanie, nie będą musiały opuszczać szpitala zaraz po zakończeniu podawania leków. Będą mogły pozostać pod opieką wykwalifikowa-

nego personelu medycznego przez dłuższy czas. To większe bezpieczeństwo, możliwość szybszej reakcji na ewentualne działania niepożądane i więcej spokoju dla pacjentów podczas leczenia.

Wprowadzenie hospitalizacji jednodniowej poszerza moż-

liwości leczenia nowotworów w Szpitalu Wojewódzkim w Sieradzu. Dzięki temu rozwiązaniu pacjenci z regionu zyskają dostęp do opieki jeszcze lepiej dopasowanej do ich potrzeb, bez konieczności szukania wsparcia poza miejscem zamieszkania.

Szpital Wojewódzki w Sieradzu podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego. W 2026 roku na ochronę zdrowia przeznaczono 256 mln zł, z czego około 100 mln zł trafi bezpośrednio do placówek medycznych podległych Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego.

Samorząd Województwa Łódzkiego na programy zdrowotne przeznaczył 5,7 mln zł, aby mieszkańcy regionu mogli szybciej wykrywać choroby i skuteczniej dbać o zdrowie. W połowie kwietnia rozpoczął się projekt „Łódzkie dla profilaktyki”. To 145 działań profilaktycznych skierowanych do 300 tysięcy mieszkańców regionu - od badań i konsultacji po edukację zdrowotną.

Źródło: UMWL

Już w sobotę Wieluńska Piona. Uwaga kierowcy! Będą utrudnienia

Marcin Stadnicki
Wieluń

Już jutro duża impreza sportowa w centrum miasta. Biegacze wystartują w szóstej edycji biegu ulicznego „Wieluńska Piona”.

Rywalizacja będzie w różnych kategoriach wiekowych - od przedszkolaków, po uczniów i uczennice klas 7 i 8 - oraz oczywiście bieg główny na dystansie 5 km. Tego dnia kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w centrum miasta.

W Wieluniu bieganie od lat jest już chyba sportem nr 1. W wielu sportowych imprezach w mieście i powiecie regularnie bierze udział cała masa

sportowców, a kolejne z takich wydarzeń będzie już jutro.

W centrum miasta sportowcy będą rywalizować w szóstej edycji biegu ulicznego „Wieluńska Piona”. Przed rokiem bieg główny na dystansie 5 km zgromadził rekordową liczbę uczestników.

Impreza rozpocznie się o godzinie 17:30 od otwarcia biura zawodów dla dzieci, a pół godziny później otwarte zostanie biuro dla zawodników biorących udział w biegu głównym.

Najpierw na starcie pojawią się najmłodsi, czyli przedszkolaki, którzy wystartują o godzinie 18:30 (dziewczynki) i 18:40 (chłopcy). Później w sportowej rywalizacji wezmą udział uczniowie szkół podstawowych

w poszczególnych kategoriach wiekowych. Start biegu głównego zaplanowano na godzinę 20:30, a zakończenie wydarzenia na 22:30.

Organizacja biegu ulicznego w centrum miasta musi wiązać się z utrudnieniami w ruchu. Dlatego stowarzyszenie Wieluń Biega i Urząd Miejski w Wieluniu informują, że część ulic zostanie jutro zamknięta. Z ruchu będą wyłączone następujące ulice: Plac Legionów, ul. Narutowicza - od godz. 17 do 22. Ulice: Królewska, Krakowskie Przedmieście (między rondami), Targowa, P.O.W. (od placu Jagiellońskiego do ronda), Moniuszki, Staszica, Chopina, Reformacka, Zamenhofa, Nowy Rynek - od godz. 20 do godz. 21.30.



W ubiegłym roku na starcie stanęła rekordowa liczba biegaczy

Z Progresu Zduńska Wola do Paris Saint Germain. 13-latek trafił do mistrzów Francji

Dariusz Piekarczyk
Zduńska Wola

Tymon Król został oficjalnie zawodnikiem juniorskiej drużyny Paris Saint-Germain, klubu który niedawno świętował triumf w piłkarskiej Lidze Mistrzów.

Pierwsze piłkarskie kroki 13-latek stawiał w Akademii Piłkarskiej Progres Zduńska Wola pod okiem trenerów Pawła Oluszczyka i Waldemara Hermana. Ten pierwszy szkolenowiec świętował niedawno, z prowadzonym przez siebie seniorskim Ekologiem Wojsławice, awans do IV ligi. Cztery lata temu Tymon wyjechał z rodzicami do Francji.

- Dzięki ciężkiej pracy, konsekwencji, talentowi oraz



Z Progresu Zduńska Wola do Paris Saint Germain

wspieraniu najbliższych systematycznie pokonywał kolejne przeszkody i stawiał następne

kroki na swojej piłkarskiej drodze - mówi Paweł Oluszczyk. - Mając zaledwie 13 lat, osiągnął coś, o czym marzą tysiące młodych zawodników na całym świecie. Został zawodnikiem Paris Saint-Germain, jednego z największych i najbardziej rozpoznawalnych klubów piłkarskich świata. Dla trenerów, którzy mieli okazję pracować z Tymonem od najmłodszych lat, jego sukces jest powodem do ogromnej dumy. Dla wielu młodych zawodników może być natomiast inspiracją i dowodem na to, że marzenia naprawdę są po to, aby je spełniać. Że talent jest ważny, ale dopiero połączenie go z ciężką pracą, odpowiednim charakterem, wytrwałością i wsparciem rodziny pozwala osiągać rzeczy wyjątkowe.

REKLAMA

0111537188

BURMISTRZ WIELUNIA

Wieluń, dnia 10 czerwca 2026 r.

INFORMACJA O NEGATYWNYM WYNIKU PRZETARGU

Burmistrz Wielunia informuje, że dnia 9 czerwca 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wieluniu, Plac Kazimierza Wielkiego 1, 98-300 Wieluń, odbył się pisemny przetarg nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości gminnych pod budowę ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych.

Liczba złożonych ofert - 0

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego w przetargu za 1 m² powierzchni wynosiła: 20,00 zł netto.

Przetarg zakończony został wynikiem negatywnym z powodu braku ofert.

BURMISTRZ WIELUNIA
Paweł Okrasa

Śladami historii i wiary. Nagrody dla uczniów

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu było we wtorek spotkanie z okazji 1060 rocznicy Chrztu Polski. Połączono je z rozstrzygnięciem konkursu fotograficznego „Śladami historii i wiary - Sieradzkie zabytki w fotografii”.

Prelekcję mieli językoznawca Sylwia Dęga-Fratczak, historyk Włodzimierz Kacprzak oraz ksiądz Paweł Śmigiel, proboszcz parafii w Dąbrowie Wielkiej. Głównym organizatorem spotkania był Powiatowy Zespół Szkół nr 1, którego dyrektorem jest Michał Klubka.

Wydarzenie było także okazją do rozstrzygnięcia konkursu fotograficznego „Śladami historii i wiary - Sieradz-

kie zabytki w fotografii”. Jury przyznało pierwsze miejsce Lenie Żórawskiej ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Sieradzu za pracę „Kapliczka Matki Boskiej Częstochowskiej” przy ulicy Jana Pawła II”. Miejsce drugie przypadło Julii Legin z Niepublicznej Szkoły Podstawowej Fun&Play w Sieradzu - Praca „Przydrożna kapliczka”. Nagrodę za miejsce trzecie przyznano Bartoszowi Chmurskiemu ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sieradzu za pracę „Królowa Korony Polskiej w błękicie nieba”

Wyróżniono Hannę Bronka ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sieradzu oraz Jakuba Górnego ze SP nr 10 w Sieradzu.



Pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35 przyleciały do bazy w Łasku 23 maja

WOJSKO MASZYNY WYSTARTUJĄ Z BAZY W ŁASKU I OBLECĄ CAŁY KRAJ

Dzisiaj rajd nad Polską samolotów F-35

Opr. DG
Łask

Już dziś warto spoglądać w niebo. Powód? Pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35 odbędą „rajd” po kraju pod nazwą „Powitanie z Polską”. Maszyny wystartują z bazy w Łasku i polecą do Krakowa, Gdańska i Warszawy. - Chodzi o to, by Polacy mogli zapoznać się z najnowocześniejszym sprzętem - zapowiedział wiceszef MON Cezary Tomczyk.

Pod koniec maja do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku przyleciały trzy pierwsze polskie samoloty wielozadaniowe F-35. To najnowocześniejszy samolot polskiego lotnictwa. Łącznie Polska zamówiła 32 maszyny 5. Generacji, produkowane przez amerykański koncern Lockheed Martin - całość dostaw maszyn ma się zakończyć w 2029 r.

W niedzielę w rozmowie z TVN24 Cezary Tomczyk, który jest politykiem KO z Sieradza, podkreślił, że to polscy podatnicy „kupili te samoloty i godzą się, żebyśmy mogli wydawać tak duże środki na obronność”. W ramach podziękowania - jak ujął - 12 czerwca rozpocznie się akcja, którą nazwano „Powitanie z Polską”.

- Polskie samoloty F-35 wystartują z Łasku, polecą do Kra-

kowa nad Wawel, później do Gdańska nad Westerplatte. Później przelecą nad Warszawą wzdłuż Wisły, aby wrócić do Łasku. To będzie taki pierwszy „rajd” po Polsce - zapowiedział. Dodał, że samoloty zniżą się nad miastami, aby Polacy mogli zapoznać się z naszym najnowocześniejszym sprzętem.

Tomczyk ocenił, że Polacy chcą dozbierać armię niezależnie od poglądów politycznych, co - jak podkreślił - ma fundamentalne znaczenie.

- Polacy muszą wiedzieć, na co ich pieniądze są przeznaczone. F-35 to jest zmiana fundamentalna - dodał.

Podczas konferencji po przylocie myśliwców wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że przybycie pierwszych F-35 do Polski zmieni zdolności operacyjne całego wojska. Dodał, że to symbol współpracy transatlantyckiej, w której Polska jest „absolutnym liderem”. Samoloty wielozadaniowe F-35 obecnie stają się jednymi z najczęściej wykorzystywanych samolotów bojowych w NATO.

Na początku 2020 r. Polska zawarła kontrakt o wartości 4,6 mld dolarów na pozyskanie 32 samolotów F-35, które będą znane pod nazwą „Husarz”. Jak wskazuje Sztab Generalny Wojska Polskiego, była to druga co do wielkości transakcja zbrojeniowa w historii kraju. Produk-



Polskie Siły Powietrzne otrzymały już 8 nowoczesnych samolotów F-35

cja pierwszej maszyny zakończyła się w listopadzie 2024 r., do końca roku w Polsce planowo ma się pojawić 14 maszyn, a kolejne 12 - do końca 2027 r.

Polskie Siły Powietrzne otrzymały już 8 samolotów F-35, jednak do tej pory pozostawały one w bazach w USA, gdzie szkolili się na nich polscy piloci, instruktorzy i technicy. Kolejne zbudowane samoloty mają już trafiać bezpośrednio do Polski;

Polskie samoloty F-35 wystartują z Łasku, polecą do Krakowa nad Wawel, później do Gdańska nad Westerplatte

całość dostaw 32 maszyn ma się zakończyć w 2029 roku.

W tym tygodniu trwały przygotowania do oficjalnego przylotu myśliwców F-35, które odbędą się w dziś w 32 Bazie Lotnictwa Taktycznego. Z tej okazji blisko 500 uczniów łaskich szkół podstawowych utworzyło w poniedziałek ogromny napis „Łask wita F-35”. Akcja odbyła się na terenie rekreacyjnym przy Szkole Podstawowej nr 1. Burmistrz Łasku Monika Mrowińska, zapowiedziała, że oficjalnym uroczystościom będzie towarzyszyć podpisanie partnerstwa między Łaskiem a amerykańskim Fort Smith, skąd przyleciały polskie myśliwce F-35.

ŹRÓDŁO: PAP, TVN24 ©©

REKLAMA

0011536225

Wieluńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wieluniu

ul. Struga 1, 98-300 Wieluń

ogłasza przetarg nieograniczony

na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 66 położonego w Wieluniu w os. Kard. St. Wyszyńskiego 1 /I piętro/, składającego się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoju o łącznej powierzchni użytkowej 39,00 m².

Wartość ww. lokalu mieszkalnego została określona przez rzeczoznawcę majątkowego i wynosi **208.600,00 zł**.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 czerwca 2026 roku o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni przy ul. Andrzeja Struga 1 w Wieluniu.

Osoby zainteresowane mogą oglądać mieszkanie **w dniu 17 czerwca 2026 roku** w godzinach od 9⁰⁰ do 14⁰⁰, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym z administracją os. Wyszyńskiego (tel. 43 843 93 80).

Osoba przystępująca do przetargu powinna złożyć ofertę, w nieprzejrzystej i trwale zabezpieczonej kopercie z dopiskiem „Oferta przetargowa na lokal mieszkalny nr 66 w os. Kard. St. Wyszyńskiego 1 w Wieluniu” w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Andrzeja Struga 1 w Wieluniu **do dnia 23 czerwca 2026 roku do godz. 14⁰⁰** z określeniem kwoty wartości mieszkania oraz potwierdzeniem gotowości zawarcia umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności ww. lokalu mieszkalnego. Ponadto powinna wpłacić na konto Spółdzielni PKO BP SA nr 30 1020 3958 0000 9302 0150 8936 wadium w wysokości **20.860,00 zł:** (słownie: dwadzieścia tysięcy osiemset sześćdziesiąt zł) **do dnia 22 czerwca 2026 roku. Dowód wpłaty należy dołączyć do oferty.**

Wpłatę pozostałej wartości rynkowej lokalu mieszkalnego przez osobę, która złożyła najkorzystniejszą ofertę, należy dokonać w ciągu 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię.

Wynagrodzenie notariusza za ogół czynności notarialnych dokonanych przy zawarciu umowy ustanowienia i przeniesienia prawa odrębnej własności, koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym, uzupełnienie wkładu z tytułu wykupu gruntu na własność, przygotowanie dokumentów do notariusza /rzuty właściwej kondygnacji budynku/ oraz ewentualne koszty podatkowe obciążają wygrywającego przetarg.

Ujemne skutki niezapoznania się przed przetargiem ze stanem technicznym lokalu obciążają przystępującego do przetargu.

Dla ww. lokalu mieszkalnego zostało opracowane świadectwo charakterystyki energetycznej.

Wieluńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wieluniu zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem przetargu dostępnym w dziale członkowsko-mieszkaniowym (Pawilon WSM, przy ul. Andrzeja Struga 1, pokój nr 11) lub na stronie internetowej Spółdzielni. Ofertę należy złożyć na formularzu ofertowym, stanowiącym załącznik nr 1 do regulaminu.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 43 843 93 62, a także w pokoju nr 11.

Policjant przez telefon uratować życie desperata

Opr. DG
Zduńska Wola

Empatia, opanowanie i natychmiastowe działanie. Jak informuje policja, to te cechy okazały się kluczowe podczas służby w Komendzie Powiatowej Policji w Zduńskiej Woli. Dyżurny tak poprowadził rozmowę telefoniczną z mężczyzną, że uratował jego życie.

To oni policjanci-dyżurni jako pierwsi odbierają zgłoszenia, prowadzą wymagające rozmowy i koordynują działania funkcjonariuszy w terenie. Choć ich praca nie zawsze jest widoczna, bardzo często ma wielki wpływ na ludzkie bezpieczeństwo, zdrowie, a czasem również życie.

Tak było w czwartek 4 czerwca. Tuż po godz. 21 dyżurny zduńskowolskiej jednostki aspirant sztabowy Robert Latus, otrzymał informację z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego o mężczyźnie w kryzysie emocjonalnym. Ze szczytkowych informacji wynikało, że mężczyzna jest gdzieś na ulicy Łaskiej w Zduńskiej Woli. Nie odbierał telefonu, nie było jego żadnych



Dyżurni w komendach policji jako pierwsi odbierają zgłoszenia od mieszkańców

danych, imienia i nazwiska i adresu. Dyżurny po uzyskaniu numeru telefonu, próbował dozwonić się do mężczyzny. Gdy w końcu odebrał połączenie, słyhać było, że jest rozchwyany emocjonalnie i bardzo roztrzęsiony. Policjant, zachowując spokój i wykazując się dużą empatią, prowadził rozmowę w taki sposób, by ustalić jego miejsce pobytu i pomóc rozmówcy. Dyżurny w trakcie rozmowy starał się go uspokoić. Przekonał mężczyznę, by wskazał adres pod którym przebywa. Policjant

zapewnił swojemu rozmówcy poczucie bezpieczeństwa i wsparcia, pokazując, że w trudnych sytuacjach nie jest sam i może liczyć na pomoc. Gdy dyżurny ustalił imię i nazwisko, a także przybliżone miejsce pobytu rozmówcy, nie przerywając rozmowy, wysłał na miejsce patrol. Chwilę później mężczyzna przerwał połączenie i nie odbierał już telefonu. Wkrótce po tym, policjanci z patrolu, którzy starali się zlokalizować mężczyznę, zameldowali dyżurnemu, że są obok 36-latk.

REKLAMA

0011536000

NPP.6845.1.33.2026 , NPP.6845.1.41.2026
NPP.6845.1.37.2026 , NPP.6845.1.42.2026
NPP.6845.1.39.2026 , NPP.6845.1.44.2026
NPP.6845.1.45.2026 , NPP.6845.1.52.2026

INFORMACJA O PODANIU DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO WYDZIERŻAWIENIA NA RZECZ DOTYCHCZASOWYCH I NOWYCH DZIERŻAWCÓW.

Burmistrz Wielunia działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wieluniu oraz na stronach internetowych urzędu www.wielun.pl oraz www.bip.um.wielun.pl, na okres 21 dni (od 12.06.2026 r. do 3.07.2026 r.), wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na rzecz dotychczasowych i nowych dzierżawców.

BURMISTRZ WIELUNIA
(-) Paweł Okrasa

REKLAMA

0011536232

Wieluńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wieluniu
ul. Struga 1, 98-300 Wieluń
ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 17 położonego w Wieluniu w os. Stare Sady 11 /III piętro/, składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoiu o łącznej powierzchni użytkowej 59,91 m².

Wartość ww. lokalu mieszkalnego została określona przez rzeczoznawcę majątkowego i wynosi **299.000,00 zł**.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 czerwca 2026 roku o godz. 9.30 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Andrzeja Struga 1 w Wieluniu.

Osoby zainteresowane mogą oglądać mieszkanie **w dniu 17 czerwca 2026 roku** w godzinach od 9.00 do 14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym z administracją os. Stare Sady (tel. 43 843 93 74).

Osoba przystępująca do przetargu powinna złożyć ofertę, w nieprzejrzystej i trwale zabezpieczonej kopercie z dopiskiem „Oferta przetargowa na lokal mieszkalny nr 17 w os. Stare Sady 11 w Wieluniu” w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Andrzeja Struga 1 w Wieluniu **do dnia 23 czerwca 2026 roku do godz. 14.00** z określeniem kwoty wartości mieszkania oraz potwierdzeniem gotowości zawarcia umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności ww. lokalu mieszkalnego. Ponadto powinna wpłacić na konto Spółdzielni PKO BP SA nr 30 1020 3958 0000 9302 0150 8936 wadium w wysokości **29.900,00 zł** (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy dziewięćset zł) **do dnia 22 czerwca 2026 roku. Dowód wpłaty należy dołączyć do oferty.**

Wpłatę pozostałej wartości rynkowej lokalu mieszkalnego przez osobę, która złożyła najkorzystniejszą ofertę, należy dokonać w ciągu 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię.

Wynagrodzenie notariusza za ogół czynności notarialnych dokonanych przy zawarciu umowy sprzedaży prawa odrębnej własności, koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym oraz ewentualne koszty podatkowe obciążają wygrywającego przetarg.

Ujemne skutki niezapoznania się przed przetargiem ze stanem technicznym lokalu obciążają przystępującego do przetargu.

Dla ww. lokalu mieszkalnego zostało opracowane świadectwo charakterystyki energetycznej.

Wieluńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wieluniu zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem przetargu dostępnym w dziale członkowsko-mieszkaniowym (Pawilon WSM, przy ul. Andrzeja Struga 1, pokój nr 11) lub na stronie internetowej Spółdzielni. Ofertę należy złożyć na formularzu ofertowym, stanowiącym załącznik nr 1 do regulaminu.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 43 843 93 62, a także w pokoju nr 11.

Na miejsce wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła go do szpitala. Dzięki profesjonalnemu działaniu Roberta Latusa, nie doszło do tragedii.

– Pamiętajmy, że każdy z nas może kiedyś zetknąć się z osobą, która znajduje się w bardzo złym stanie emocjonalnym. Do dyspozycji są instytucje, które oferują wsparcie osobom w kryzysie emocjonalnym. Można skorzystać z pomocy telefonicznej – powiedziała młodszy aspirant Katarzyna Biniaszczyk z Komendy Powiatowej Policji w Zduńskiej Woli.

Gdzie dzwonić w takich sytuacjach? 116 123 to bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dorosłych, czynny 7 dni w tygodniu od 14 do 22. 116 111 to bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, czynny 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę. 800 12 12 12 to Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka, czynny 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę. ©®

REKLAMA

0011536238

Znak sprawy: POD.6720.2.2025

Biała Druga, dnia 12.06.2026 r.

OGŁOSZENIE

o zmianie uchwały Nr XIII/71/25 z dnia 27 marca 2025 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała dla ośmiu obszarów położonych w obrębach Radomina, Łyskornia, Biała I, Biała Kopiec, Biała Rządowa, Biała II, Młynisko I, Młynisko Wieś

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Biała uchwały Nr XXVII/143/26 z dnia 28 kwietnia 2026 r. w sprawie zmiany uchwały Nr XIII/71/25 Rady Gminy Biała z dnia 27 marca 2025 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała dla ośmiu obszarów położonych w obrębach Radomina, Łyskornia, Biała I, Biała Kopiec, Biała Rządowa, Biała II, Młynisko I, Młynisko Wieś.

Zmiana uchwały o przystąpieniu do sporządzenia zmiany planu miejscowego polega na wyłączeniu z opracowania obszaru nr 1 położonego w obrębach Radomina i Łyskornia, zmianie tytułu uchwały oraz dostosowaniu liczby załączników graficznych do zakresu opracowania.

Zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt zmiany planu miejscowego wymaga przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. zmiany planu miejscowego **w terminie od 12 czerwca 2026 r. do 3 lipca 2026 r.** Wnioski należy składać do Wójta Gminy Biała wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Biała w menu głównym „Gmina Biała” w dziale „Planowanie przestrzenne” w zakładce „Zmiana MPZP gminy Biała dla 8 obszarów” – „Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Wzór formularza, przykłady wypełnionego formularza oraz materiały instruktażowe dostępne są na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii (<https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>).

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski do projektu zmiany planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Gminy Biała: Biała Druga 4b, 98-350 Biała, na adres e-mailowy: sekretariat@gminabiala.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki e-Doręczenia: AE:PL-22062-87158-IWTWJ-23.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. W przypadku składania formularza w formie dokumentu elektronicznego (za pośrednictwem poczty elektronicznej lub skrzynki e-Doręczenia) należy go podpisać elektronicznie (kwalifikowanym podpisem lub profilem zaufanym).

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Biała. Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności wnioski złożone poza wyznaczonym terminem, niezłożone na formularzu lub niezawierające danych Wnioskodawcy, pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Biała informuje, że przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (4.5.2016 L 119/38 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania Państwa danych osobowych oraz o przysługujących Państwu prawach z tym związanych znajdują się na stronie pod adresem: <https://www.biala.finn.pl/bipkod/18493321> oraz w siedzibie Administratora (Wójta Gminy Biała).

Wójt Gminy Biała
/-/ Grzegorz Mielczarek

Takiego Bożego Ciała nie ma nikt. Piękne dywany kwietne w Spycimierzu

Paweł Gołąb
Gmina Uniejów

Tysiące kwiatów, godziny pracy i tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Spycimierz po raz kolejny zachwylił kwietnymi dywanami układanymi z okazji Bożego Ciała.

W Spycimierzu tradycja nie jest jedynie wspomnieniem dawnych czasów. Tutaj żyje ona w każdym domu, na każdej posesji i w pracy mieszkańców, którzy od pokoleń przygotowują niezwykle kwietne kobierce na uroczystość Bożego Ciała. W tym roku nie było inaczej. Jeszcze przed południem przy trasie procesji można było zobaczyć całe rodziny pochylone nad misternymi wzorami z płatków róż, maków, chabrow, łubinów czy jaśminu.

Najpierw na trasie pojawiały się kontury wzorów, później wypełniano je kwiatami, korą, piaskiem czy zielonym tatarakiem. Wzory były bardzo różnorodne - od motywów eucharystycznych i symboli religijnych po geometryczne ornamenty i rozbudowane kompozycje przypominające obrazy.

Każdy fragment dywanu miał swoich autorów i własny charakter. Mieszkańcy podkreślali, że najważniejsza jest wspólna praca i możliwość podtrzymywania tradycji, która od lat jednoczy całą parafię.

Kwiatowe dzieła znów oglądały tłumy turystów i pielgrzymów, a dzięki temu niewielka miejscowość ponownie stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w regionie.

Kwietne dywany w Spycimierzu są dziś znane daleko poza naszym regionem. Tradycja została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO i co roku przyciąga tysiące odwiedzających. Wiele turystów przyjeżdża specjalnie po to, by zobaczyć, jak niewielka wieś zmienia się w ogromną, pachnącą kwiatami galerię pod gołym niebem.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia była popołudniowa procesja Bożego Ciała, która przechodzi po przygotowanych wcześniej dywanach. Dla mieszkańców to nie tylko widowisko i lokalna atrakcja, ale przede wszystkim ważny element religijnej i rodzinnej tradycji.



W IV lidze ostatnia kolejka wyłoni wicemistrza, który będzie grał trzecioligowe baraże z Mazovią Mińsk Mazowiecki

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na jutro zaplanowano 34. kolejkę IV ligi, której mistrza już znamy, a jest nim Pelikan Łowicz. Podopieczni trenera Piotra Kocęby powrócili do III ligi po roku.

W późne sobotnie popołudnie poznamy wicemistrza. Drugie miejsce jest o tyle istotne, że daje nadzieję na III ligę. Drużyna, która uplasuje się na tej pozycji będzie bowiem walczyć o promocję w barażach. Wicemistrz okręgu łódzkiego zmierzy się z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która przegrała pierwsze miejsce na Mazowszu w minioną sobotę, kiedy to uległa na swoim boisku KTS Wesoła Warszawa 0:1 (0:0). Goście strzelili gola w piątej minucie doliczonego czasu gry, a jego autorem był Stanisław Mitura. Szansę na miejsce drugie mają aż trzy drużyny, czyli RKS Radomsko (spadkowicz z III ligi), Sokół Aleksandrów (spadkowicz z III ligi oraz AKS SMS



AKS SMS Łódź (ciemne stroje) musi pokonać w sobotę na swoim boisku Radomsko i liczyć na potknięcie Sokoła

Łódź. Dwie pierwsze drużyny mają po 69 punktów, ale radomszczanie legitymują się lepszym bilansem bezpośrednich meczów (3:1 i 1:2), co ma kluczowe znaczenie w tabeli końcowej, dlatego są wyżej w rankingu. Radomszczanie czeka w sobotę ciężki bój na Miłonowej w Łodzi a trzecim w rankingu AKS SMS, który ma

67 punktów. Gospodarze mają, niewielką co prawda, ale mają, szansę na baraże. Jeśli pokonają RKS będą mieli 70 punktów. Sokół musi jednak przegrać lub zremisować w Głównie ze Stalą. W przypadku takiego samego dorobku punktowego górą będą łodzianie - bezpośrednie mecze 5:1 i 2:1 dla AKS.



Zryw Wygoda (niebieskie stroje) już wcześniej zapewnił sobie pozostanie w IV lidze, co jest sukcesem małego klubu

IV LIGA

Plan 34. kolejki (ostatnia w sezonie). Sobota (3 czerwca): Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybunalski (wynik meczu z rundy jesienniej 1:0), Zryw Wygoda - Pelikan Łowicz (2:4), Stal Głowno - Sokół Aleksandrów (0:1), RKS Radomsko - AKS SMS Łódź (1:2), ŁKS Łódź - Omega Kleszczów (1:2), MKP-Boruta Zgierz - Termy Poddebice (2:1), Stal Niewiadów - GKS Orkan Buczek (1:3), Korab Łask - Mazovia Rawa Mazowiecka (0:7), Kutno - Ceramika Opoczno (2:2).

Początek wszystkich meczów o godzinie 16.

Awanse i spadki: Pelikan Łowicz awansował do grupy pierwszej III ligi. Wicemistrz będzie walczył o promocję w dwustopniowych barażach. Na początek zmierzy się na swoim boisku z drugim zespołem z Mazowsza i jest to Mazovia Mińsk Mazowiecki. Drugą parę tworzą wicemistrzowie Warmii i Mazur (Polonia Lidzbark Warmiński, Stomil Olsztyn lub Concordia Elbląg) oraz Podlasia (Warmia Grajewo). Dodajmy, że mistrzem IV ligi podlaskiej została już wcześniej Olimpia Zambrów. Me-

cze 17 czerwca. Tu nie ma rewanżów. Gospodarzem finału (20-21 czerwca) będzie lepszy z łódzkiej pary. Do Decathlon Klasy Okręgowej spadły już Korab Łask, Termy Poddebice, Omega Kleszczów, Mazovia Rawa Mazowiecka i Stal Niewiadów. Pierwotnie spadek miał objąć cztery zespoły, ale dlatego że GKS Belchatów pojechał się z III ligą jest pięć. **Klasyfikacja skutecznych:** Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Białek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 28 goli. Dalsza kolejność: 2. Dominik Indychow-ski (Ceramika Opoczno) - 24, 3. Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - 22.

1. Pelikan Łowicz	32	79	92-31
2. RKS Radomsko	33	69	81-35
3. Sokół Aleksandrów	33	69	88-43
4. AKS SMS Łódź	33	67	76-46
5. GKS Orkan Buczek	33	59	76-56
6. Ceramika Opoczno	33	57	74-53
7. MKP-Boruta Zgierz	33	53	66-56
8. ŁKS Łódź	33	51	73-62
9. Stal Głowno	33	47	57-54
10. Zryw Wygoda	33	45	55-60
11. KS Kutno	33	45	62-64
12. Polonia Piotrków Tryb.	33	44	57-54
13. Zjednoczeni Stryków	32	43	48-59
14. Stal Niewiadów	33	34	47-74
15. Mazovia Rawa Mazow.	33	30	68-93
16. Omega Kleszczów	33	28	41-87
17. Korab Łask	33	12	28-96
18. Termy Poddebice	33	11	37-112

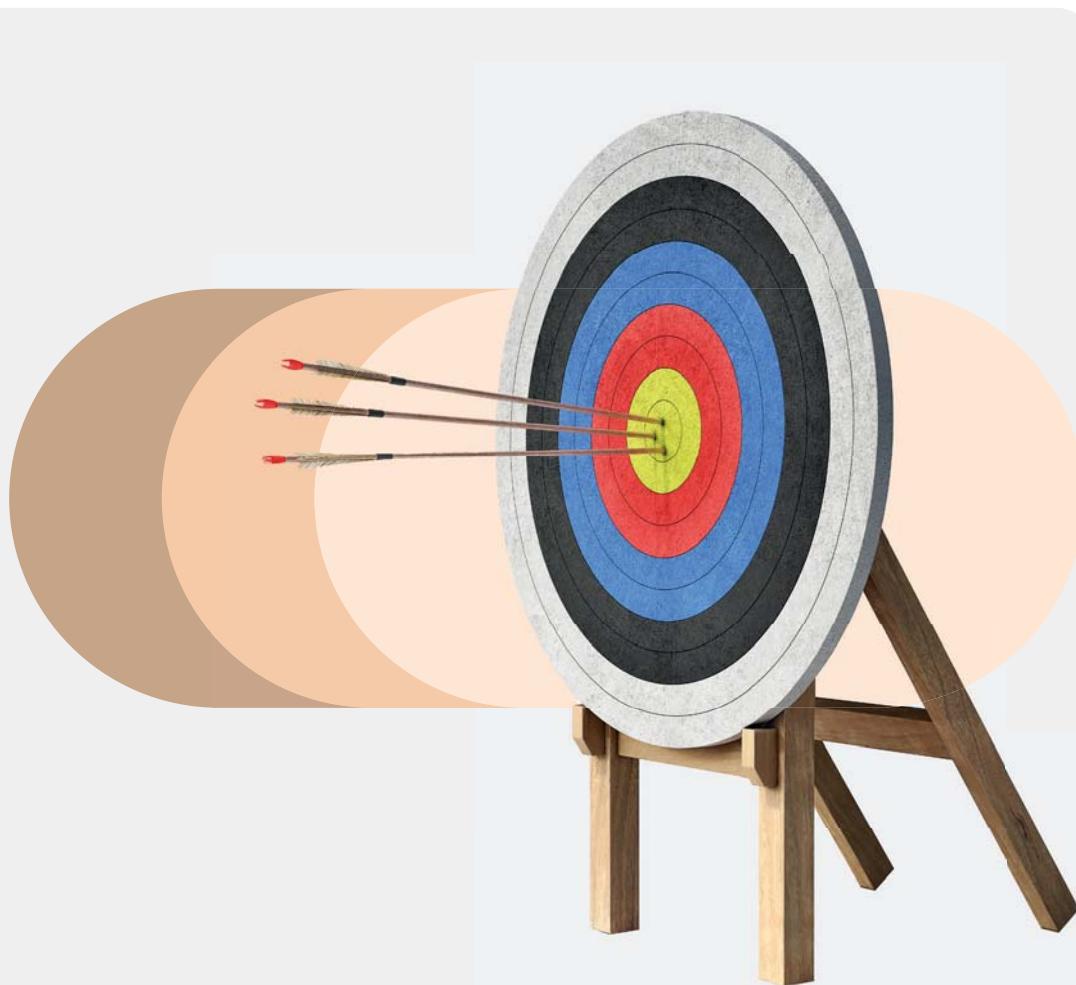
AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl




STIHL
PILARKI SPALINOWE
799,00 PLN
MS 162

Moc - 1,6 KM
Waga - 4,5 kg
Długość prowadnicy - 35 cm


3999,00 PLN
MS 261 CM

Moc - 4,1 KM
Waga - 4,9 kg
Długość prowadnicy - 40 cm
System M-Tronic


PILARKA ELEKTRYCZNA
749,00 PLN
MSE 141 C-Q

Moc - 1,4 KW
Długość prowadnicy - 40 cm


DMUCHAWA DO LIŚCI
1549,00 PLN
BG 56

Wydajność - 700 m³/h


RĘCZNA AKUMULATOROWA PRZECINARKA DO DREWNA

W zestawie z akumulatorem i ładowarką.

SUPER PROMOCJA
579,00 PLN
GTA 26

Długość prowadnicy - 10 cm


ROZDRABNIACZ OGRODOWY
1749,00 PLN
GHE 140L

Moc - 2500 W
Narzędzie robocze - wałek tnący


PODKASZARKA SPALINOWA
849,00 PLN
FS 38

Moc - 0,9 KM


WERTYKULATOR ELEKTRYCZNY

Dwa zestawy robocze - aerator i wertykulator

799,00 PLN
RLE 240

Moc - 1500 W
Szerokość robocza - 34 cm


KOSIARKA SPALINOWA
1749,00 PLN
RM 248.3

Silnik EVC 205
Szerokość koszenia - 46 cm
Obudowa metalowa


MYJKA CIŚNIENIOWA
1999,00 PLN
RE 130 PLUS

Ciśnienie - 170 bar
Silnik indukcyjny - 2300 W


SKLEP I SERWIS

WIELUŃ, UL. SIERADZKA 29
TEL. 43 843 29 95

RATY 0% do 30.06.2026

Jesteśmy z Wami już 32 lata.
Szeroki wybór urządzeń akumulatorowych.
Konkurencyjne ceny!
ZAPRASZAMY

WWW.STIHL.PL



www.dzienniklodzki.pl

Nr 24

RAWA MAZOWIECKA

Nocna bijatyka Polaków z obcokrajowcami

Policjanci rozdzielali bijących się w restauracji. 4 cudzoziemców zostało wydalonych z Polski **str. 4**

ŁOWICZ



FOT. AUTOR

Procesja została marką województwa

Jedna z najpiękniejszych procesji Bożego Ciała w Polsce otrzymała tytuł Marki Regionalnej „Najlepsze z Łódzkiego”. Łowicz jest dumny **str. 2**

REGION

Oszuści nie dają żyć starszym ludziom

Tylko w ostatnich dniach złapano dwóch mężczyzn, którzy próbowali oszukać seniorów **str. 3 i 5**

W tym tygodniu policja z regionu zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy przyjechali do seniorów, którym wcześniej przez telefon oszukano metodą „na policjanta” lub „na prokuratora”.

23-latek „odbierak” zatrzymany w Łęczycy pomagał oszukać kilku seniorów na 60 tys. zł. Pieniądze, które odebrał udało się odzyskać. Do aresztu trafił także mężczyzna, który próbował

oszukać 89-latkę z Rawy. – Sprawcy często wykorzystują podobny scenariusz. Dzwonią i opowiadają dramatyczną historię. Najczęściej chodzi o rzekomy wypadek, zatrzymanie przez policję albo pilną potrzebę przekazania pieniędzy, aby pomóc bliskiej osobie. Celem jest wywołanie silnych emocji i ograniczenie czasu na spokojne sprawdzenie tych informacji – mówią policjanci.

ŁĘCZYCA

Część Łęczyczan chce odwołać burmistrza. Radni na sesji pokazali, że nadal mu ufają **str. 6**

POWIAT KUTNOWSKI

Niebezpieczne gąsienice pojawiły się w regionie. Gminy ostrzegają mieszkańców **str. 5**

SKIERNIEWICE

– Odchodzę ze szkoły, bo teraz liczy się tylko klub – mówi Socha, trener Unii **str. 7**

Tytuł Marka Województwa Łódzkiego dla procesji Bożego Ciała w Łowiczu

Natalia Zwolińska
Łowicz

To jedna z najpiękniejszych i najbardziej kolorowych procesji Bożego Ciała w Polsce. Dla mieszkańców Łowicza od lat jest powodem do dumy, a teraz ten wyjątkowy zwyczaj otrzymał prestiżowe wyróżnienie i tytuł Marki Regionalnej „Najlepsze z Łódzkiego”.

Co roku w Boże Ciało w centrum Łowicza zamienia się w barwny korowód tradycyjnych pasiaków, haftów i kwiatowych dekoracji. To wyjątkowe połączenie wiary, historii i kultury ludowej sprawia, że wydarzenie przyciąga nie tylko mieszkańców regionu, ale również turystów i fotografów z całego świata. W 2014 roku łowicka procesja została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego, a od teraz będzie wizytówką województwa w ramach Marki Regionalnej „Najlepsze z Łódz-



URZĄD MARSZAŁKOWSKI W ŁODZI

To wyjątkowe wyróżnienie dla wyjątkowej procesji w regionie

kiego” w kategorii „Tradycje Regionu”.

Odebrali tytuł „Wizytówka Łódzkiego”

Wręczenie tytułu odbyło się przed uroczystą mszą świętą 4 czerwca w Bazylice Katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja w Łowi-

czu. Prestiżowe wyróżnienie na ręce bp. Wojciecha Osiała, ordynariusza diecezji łowickiej i Mariusza Siewiery, burmistrza Łowicza, wręczały Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego oraz Małgorzata Grabarczyk, przewodnicząca Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Marszałek Joanna Skrzydlewska, nie kryła wzruszenia i zachwytu.

– Przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja procesji Bożego Ciała w Łowiczu to symbol wiary, ale także wyraz ogromnego przywiązania do własnych korzeni. Chciałam Wam, Księżacy podziękować

za tę troskę z jaką strzeżecie jednego z najcenniejszych skarbów naszego województwa łódzkiego – mówiła Joanna Skrzydlewska dziękując mieszkańcom Łowicza i powiatu łowickiego za troskę, z jaką kultywują tę tradycję. – To tu w stolicy folkloru Województwa Łódzkiego pragnę ogłosić, że decyzją Zarządu Województwa Łódzkiego tradycja procesji Bożego Ciała w Łowiczu została wyróżniona tytułem Marki Regionalnej „Najlepsze z Łódzkiego”. To ogromny dla nas powód do dumy i podkreślenie rangi i wagi tej tradycji dla rozwoju i przyszłości naszego regionu. Gratuluję!

Pielgrzymi z całego świata tu przyjeżdżają

Łowicka procesja to wyjątkowe przeżycie. Co roku, od stu lat, odbywa się według niezmiennego scenariusza, po mszy o godz. 10.30. Zawsze są 4 ołtarze, pięknie udekorowane przez mieszkańców, a wierni idą w tradycyjnych, zachwycających strojach łowickich.

Łowicz stara się aby ta tradycja trafiła też na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO

Barwny orszak przyjeżdżają oglądać pielgrzymi oraz turyści z całego świata. W ubiegłym roku w wydarzeniu uczestniczyła czteroosobowa rodzina z Japonii, która była ubrana w kompletne stroje łowickie.

Przy każdym z ołtarzy na trasie procesji czytany jest fragment Ewangelii w kilku językach, tak, aby treść rozumieli również obcokrajowcy. Przy ostatnim ołtarzu, na Starym Rynku, biskup udziela błogosławieństwa „na cztery strony świata”.

Od 2014 roku wyjątkowa procesja wpisana jest na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a od kilku lat Łowicz stara się aby tradycja trafiła też na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO.

Jak odróżnić polskie truskawki od zagranicznych?

Natalia Zwolińska
Ogrodnictwo

Na rynku jest już dużo truskawki. Większość pochodzi z importu z Serbii, Macedonii, Grecji, czy Maroka. Czy jest sposób na to, by kupić smaczne i polskie truskawki?

Truskawki są pierwszymi owocami, które pojawiają się na polskim rynku każdego roku. Są dość drogie, ale niezmiennie pyszne i wielu z nas kupuje je, chociaż w niewielkich ilościach.

Dominują truskawki sprowadzane z zagranicy, niejednokrotnie sprzedawane jako te, które wyprodukowane zostały w Polsce. Wszystko dlatego, że owoce sprowadzane z Grecji, Turcji, Macedonii, czy Serbii i Maroka są znacznie tańsze na rynkach hurtowych. O czym warto zatem pamiętać przy wyborze truskawek u sprzedawcy?

– Przede wszystkim możemy się kierować zdrowym rozsądkiem. Jeżeli cena jest bardzo atrakcyjna, to możemy mieć przekonanie, że są to owoce sprowadzane. Produkcja wczesnych odmian truskawek pod osłonami generuje koszty,



FOT. NATALIA ZWOLIŃSKA

Dr hab. Agnieszka Masny, profesor nadzwyczajny Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach

które odbijają się w cenie – mówi nam dr hab. Agnieszka Masny, profesor nadzwyczajny Instytutu Ogrodnictwa PIB w Skierniewicach.

Owoce kuszą nie tylko smakiem

Profesor Masny od 30 lat zajmuje się w Instytucie Ogrodnictwa hodowlą właśnie truskawek.

– Nie ma się co dziwić, że tak chętnie sięgamy po tru-

skawki. Dojrzałe owoce to nie tylko wyjątkowy smak i zapach, ale również takie składniki jak antocyjany, kwas askorbinowy, czyli te składniki, które wzbogacają naszą dietę i pozwalają nam dłużej i zdrowiej żyć – mówi profesor Masny.

Jednak jak rozpoznać te najlepsze i dojrzewające pod polskim słońcem?

– To nie jest takie proste, ale jest możliwe. Pierwsza



FOT. GMINA ZŁOCZEW

Obecnie na targowiskach w naszym regionie za kilogram truskawek trzeba zapłacić 10-12 złotych

rzecz na jaką konsument stojący przed wyborem truskawki warto zwrócić uwagę na wygląd szypułki. Jeżeli nie są one ofoliowane, to warto dokładnie przyrzeć się jak wygląda właśnie szypułka. W przypadku, kiedy nie jest ona żywo zielona, tylko jej kolor jest ciemniejszy lub szarawy, a wygląd podwędnięty to oznacza, że przyjechała ona w długim transporcie – mówi dr hab. Agnieszka Masny.

Sprowadzane nie pachną jak polskie

Kolejny element, na który powinniśmy zwrócić uwagę zdaniem ekspertki jest zapach truskawki. Polskie owoce mają zapach doskonale nam znany. Owoce z zagranicy zbierane są znacznie wcześniej w tak zwanej dojrzałości zbiorczej, a nie konsumpcyjnej jak polskie owoce. Przez to ich zapach będzie minimalny, a może go nawet nie być w ogóle.

– Jeżeli już decydujemy się na zakup to warto kupić kilka sztuk i ich najpierw spróbować. Polski owoc będzie miał odpowiedni smak, właśnie dlatego, że jest zbierany w fazie dojrzałości konsumpcyjnej, a więc ma odpowiedni stosunek cukrów do kwasów i ten smak jest taki jak pamiętamy z dawien dawna – mówi Agnieszka Masny.

Kiedy możemy spodziewać się polskich truskawek na rynkach?

– Owoce spod osłon już się pojawiają. W najbliższych dniach powinien pojawić się największy wypływ właśnie z takich upraw. Owoce z gruntu pierwsze mogą pojawić się za jakieś 10 do 14 dni. W znacznie mniejszym stopniu możemy liczyć na odmiany wczesne dlatego, że ten rok był specyficzny. Pod koniec kwietnia właściwie większość Polski nawiedziły przymrozki, które spowodowały uszkodzenia w granicach 25 – 30 proc. kwiatów. Natomiast odmiany późniejsze, w których kwiatostany były wtedy zamknięte nie ucierpiały. Możemy zatem mówić o wysypie owoców w odmianach średniej pory dojrzewania i późniejszej – mówi profesor Masny.

Kończy się budowa ZOL. Kiedy do placówki trafią pierwsi pacjenci?

Natalia Zwolińska
Skierniewice

Budowa nowoczesnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Skierniewicach dobiega końca. Zakończenie inwestycji planowane jest jeszcze w tym miesiącu.

Koszt tej inwestycji przekracza 23 mln zł, z czego niemal 19,5 mln zł pochodzi z dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności, a 4 mln zł zostały przekazane z budżetu województwa łódzkiego.

- Kolejny ważny etap realizacji budowy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego już za nami. Inwestycja przebiega zgodnie z harmonogramem, a wszystkie prace realizowane są terminowo. Nowoczesny Zakład Opiekuńczo-Leczniczny będzie miejscem kompleksowej opieki dla seniorów, osób przewlekle chorych oraz pacjentów wymagających rehabilitacji i całodobowego wsparcia - mówi Małgorzata Terlecka-Maciejewska, dyrektor medyczny Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego



Prace przy budowie ZOL przebiegają terminowo

w Skierniewicach. - Placówka zapewni 34 miejsca opieki, nowoczesne zaplecze rehabilitacyjne oraz komfortowe warunki pobytu. To jedna z najważniejszych inwestycji zdrowotnych w regionie, odpowiadająca na rosnące potrzeby mieszkańców Skierniewic i okolic.

ZOL jest parterowym budynkiem zaprojektowanym z myślą o wygodzie pacjentów i ich rodzin. Chorzy będą mieli do dyspozycji 17 pokoi dwuosobowych i jeden jednoosobowy dostosowany do potrzeb osoby z niepeł-

nosprawnością oraz specjalną salę izolacyjną dla pacjentów zakaźnych. Każdy pokój będzie wyposażony w łazienkę.

W obiekcie są także sale rehabilitacyjne, gabinety zabiegowe i lekarskie, przestrzenie do terapii zajęciowej oraz psychoterapii. Zaplanowano również miejsca wspólnego pobytu, pokój rekreacyjny i kuchnię oddziałową. Całość ma tworzyć przestrzeń nie tylko nowoczesną, ale przede wszystkim spokojną i przyjazną dla pacjentów oraz ich bliskich.

Placówka zostanie wyposażona w nowoczesny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny, w tym mobilne roboty wspierające proces rehabilitacji pacjentów.

Budowa ZOL to odpowiedź na rosnące potrzeby zdrowotne mieszkańców regionu, szczególnie osób starszych, przewlekle chorych i niesamodzielnych. Nowy obiekt wzmocni lokalny system ochrony zdrowia i uzupełni ofertę szpitala w Skierniewicach o specjalistyczną opiekę długoterminową, która dotychczas nie była dostępna na miejscu.

Odebrał pieniądze od oszukanej seniorki

Natalia Zwolińska
Rawa Mazowiecka

Policja zatrzymała 31-letniego mężczyznę tzw. „odbieraka”, który jest podejrzany o oszukanie 89-letniej mieszkanki gminy Biała Rawska. Mężczyzna miał odebrać pieniądze od seniorki.

W środę 3 czerwca, po godz. 17 do seniorki zadzwoniła kobieta, która powiedziała, że jej córka spowodowała wypadek drogowy. Poinformowała także o konieczności wpłacenia 180 tysięcy złotych tytułem kaucji. Pieniądze miały zostać odebrane przez prokuratora.

Po krótkim czasie do mieszkania 89-latki przyjechał mężczyzna podający się właśnie za prokuratora. Seniorka przekazała ostatecznie oszustowi tysiąc złotych, który jak twierdził, miał stanowić zwrot kosztów jego dojazdu.

- Po otrzymaniu zgłoszenia funkcjonariusze natychmiast podjęli działania, które doprowadziły do ustalenia i zatrzymania sprawcy. W wyniku działań operacyjnych jeszcze tego



Policjanci zatrzymali mężczyznę, który miał odebrać pieniądze

samego dnia namierzali podejrzanego na terenie powiatu łódzkiego wschodniego i zatrzymali go w miejscu zamieszkania - mówi starszy aspirant Agata Krawczyk, oficer prasowy Komenda Powiatowego Policji w Rawie Mazowieckiej.

31-latek został doprowadzony do rawskiej komendy, gdzie usłyszał zarzut oszustwa. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na skierowanie do sądu wniosku o zastosowanie wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania. Sąd aresztował 31-latkę na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. Sprawa ma charakter rozwojowy.

400 gram narkotyków w samochodzie i mieszkaniu. Mężczyzna trafił do aresztu

Natalia Zwolińska
natalia.zwolińska@polskapress.pl

Zatrzymano 48-letniego mieszkańca Skierniewic, który usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Narkotyki znaleziono w samochodzie i mieszkaniu.

- Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego zatrzymali do kontroli drogowej pojazd BMW jadący jedną z głównych ulic miasta. Za kierownicą siedział 48-letni mężczyzna. W trakcie kontroli policjanci znaleźli przy nim środki odurzające, w tym marihuanę - mówi młodszy aspirant Aneta Placek, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Skierniewicach.

Mężczyzna został zatrzymany, a kryminalni pojechali następnie do jego domu, gdzie przeprowadzili przeszukanie. Jak się okazało, podejrzenia funkcjonariuszy były słuszne. W lokalu znaleziono kolejne niedozwolone sub-



BMW zostało zatrzymane przez policjantów na jednej z głównych ulic miasta

stancje, w tym marihuanę oraz amfetaminę.

- Łącznie policjanci zabezpieczyli 385 gramów środków odurzających i substancji psychotropowych. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 48-latkowi zarzutu posiadania znacznej ilości środków odurzających -

mówi młodszy aspirant Placek.

Podejrzany został doprowadzony do sądu. Po rozpatrzeniu sprawy sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Koniec z parkingową samowolką na placu świętego Floriana

Natalia Zwolińska
Skierniewice

Na placu świętego Floriana w Skierniewicach od lat była parkingowa samowolka. Każdy parkował auto jak chciał przez co nie zawsze była możliwość pozostawienia tam samochodu. W ostatnich dniach wreszcie namalowano tam pasy, które dokładnie wyznaczają miejsca, w których można zostawić auto.

Dotychczas kierowcy parkowali tam w sposób nieregularny, dostosowując ustawienie pojazdów do dostępnej przestrzeni. W praktyce oznaczało to, że na placu mieściło się tylko około 50 samochodów.

- Kluczowym elementem zmian jest wprowadzenie jednokierunkowego ruchu na terenie parkingu. Wyznaczono jeden wjazd i wyjazd, co pozwoli uporządkować ruch pojazdów oraz maksymalnie wykorzystać dostępną przestrzeń. Dzięki temu możliwe było zaprojektowanie większej liczby miejsc postojowych bez konieczności rozbudowy

parkingu - mówi Przemysław Rybicki, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Skierniewicach.

Nowa organizacja ruchu i wyznaczenie konkretnych miejsc postojowych pozwolą znacząco zwiększyć liczbę miejsc na parkingu. Po zakończeniu prac kierowcy będą mogli korzystać z aż 93 wyznaczonych miejsc postojowych.

- Modernizacja pokazuje, że dzięki przemyślanemu zagospodarowaniu istniejącej przestrzeni można osiągnąć znaczące efekty. Warto już teraz zapoznać się z nową organizacją ruchu, aby sprawnie i wygodnie korzystać z parkingu po zakończeniu prac - mówi Rybicki.

- Szkoda tylko, że tak późno to zrobiono - komentuje jeden z kierowców.



Na placu Floriana wreszcie pojawiły się pasy

Nocna międzynarodowa bójka w rawskiej restauracji

Natalia Zwolińska
Rawa Mazowiecka

Policjanci rozdzielali bijących się Polaków i obcokrajowców w restauracji w Rawie. Zarzuty usłyszała 19-letnia dziewczyna z pow. skierniewickiego oraz 20-, 21- i 22-letni mieszkańcy Rawy. Czterech obcokrajowców w wieku od 27 do 37 lat zostało wydalonych z Polski.

- Błyskawiczna i zdecydowana reakcja policjantów zapobiegła eskalacji niebezpiecznej bójki w jednej z restauracji - poinformowała we wtorek st. asp. Agata Krawczyk z Komendy Powiatowej Policji w Rawie. Maz. - W nocy z 30 na 31 maja funkcjonariusze słysząc, że

ktoś się bije, wbiegli w agresywny tłum rozdzielając uczestników tego zajścia.

Po godz 2 w nocy umundurowani pełniący pieszy patrol usłyszeli krzyki. Wbiegli do restauracji krzycząc: „Policja! Rozejść się!” W trakcie interwencji jeden z funkcjonariuszy został kopnięty oraz uderzony przez 20-letniego mieszkańca Rawy. Jednocześnie 19-latką, mieszkanką pow. skierniewickiego, chwyciła policjanta za szyję, próbując go odciągnąć. Wtedy funkcjonariusz otrzymał dwa ciosy w twarz.

- W związku z udziałem w bójce policjanci zatrzymali czterech obcokrajowców w wieku od 27 do 37 lat. Trzech z nich zostało zatrzymanych chwilę po zdarzeniu, byli w stanie nie-

trzeźwości. Natomiast czwarty mężczyzna został zatrzymany w miejscu zamieszkania. Na miejscu interwencji funkcjonariusze zatrzymali też 20-letniego obywatela Polski, który naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza. Mieszkaniec Rawy też był pod wpływem alkoholu - dodaje st. asp. Agata Krawczyk

Policjanci przeanalizowali zapis monitoringu. Wezwali na komendę 19-latkę i dwóch kolejnych obywateli Polski w wieku 21 i 22 lat.

- Kobieta odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza. Z kolei dwaj mężczyźni usłyszeli zarzuty udziału w bójce - informuje st. asp. Agata Krawczyk.

Za udział w bójce o charakterze chuligańskim grozi ponad 5



FOT. POLICJA

Za udział chuligańskiej bójce grozi więzienie

lat więzienia, a za naruszenie nietykalności funkcjonariusza do 3 lat. Czterech obcokrajowców zostało przekazanych Straży Granicznej z wnioskami o wydalenie z Polski.

Policja nie informuje, jakiej narodowości byli wydaleny obcokrajowcy. ©©

Na tropie tajemnic. Darmowe spacery dla dzieci po mieście

Natalia Zwolińska
Skierniewice

Spacer po Skierniewicach z przewodnikiem organizowane są do uczniów zerówek i klas 1-4 szkół podstawowych. Dzieci podczas dwugodzinnego spaceru poznają tajemnice miasta.

„Czy wiecie, że w Skierniewicach była przystań na rzece Łupi? A niedaleko rosły pomarańcze? Na starym dworcu w parku mieścił się teatr, a w kinie „As” grano na fortepianie podczas seansów filmowych? A czy wiecie, dlaczego w oknach Sejniku podobno pojawiają się świecące szkielety? I dlaczego pocztylion trąbił na trąbce na skierniewickim Rynku?” - czytamy na profilu Akademii Twórczości w Skierniewicach. Spacerki skierniewickie mają na celu pogłębienie tożsa-

mości regionalnej poprzez rozbudzenie zainteresowania historią, zabytkami oraz przybliżenie znanych postaci związanych z naszym miastem, poznanie legend i ciekawostek historycznych, kultywowanie tradycji, kształtowanie nawyków kulturalnego zachowywania się, a także rozwijanie postaw patriotycznych.

Pracownicy Akademii Twórczości w Skierniewicach oprowadzą dzieci oraz w ciekawy i przystępny sposób opowiedzą im o mieście.

Termin spaceru ustalany jest indywidualnie z poszczególnymi grupami. Czas potrzebny na zwiedzenie miasta to od półtorej do dwóch godzin. Zapisać się można wysyłając mail na adres: aneta.kapelusz@cekis.pl lub telefonicznie pod numerem: 46 833 70 93. Udział w spacerze jest bezpłatny.



FOT. AKADEMIA TWÓRCZOŚCI W SKIERNIEWICACH

Zgłoszenia od zainteresowanych grup przyjmowane są mailowo i telefonicznie

REKLAMA

0011535651

Biała Rawska, dnia 03.06.2026 r.

RG.6721.6.2024

OBWIESZCZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Nowe Przyluski

Na podstawie art. 48 ust. 4 i art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) podaję do publicznej wiadomości informację, o odstąpieniu od strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Nowe Przyluski, sporządzanej na podstawie Uchwały Nr VII/38/24 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 30 sierpnia 2024 roku.

Jednocześnie informuję, że odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego dokumentu zostało uzgodnione z właściwymi organami, zgodnie z art. 48 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy.

W dniu 25.03.2026 r. Burmistrz Białej Rawskiej wystąpił z wnioskiem do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Rawie Mazowieckiej o uzgodnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla planowanej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Nowe Przyluski.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Łodzi pismem znak: WOOS.411.116.2026.AJa z dnia 14.04.2026 r. uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Rawie Mazowieckiej pismem znak: ZNS.90280.3.16. z dnia 15.05.2026 r. również uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu.

Biorąc pod uwagę powyższe uzgodnienia oraz fakt, że sporządzenie zmiany planu miejscowego nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko przy uwzględnieniu uwarunkowań określonych w art. 49 wyżej cytowanej ustawy, odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

REKLAMA

0011535646

Biała Rawska, dnia 03.06.2026 r.

RG.6721.2.2026

OBWIESZCZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Żurawia

Na podstawie art. 48 ust. 4 i art. 3 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) podaję do publicznej wiadomości informację, o odstąpieniu od strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Żurawia (w rejonie drogi Nr 725), sporządzanej na podstawie Uchwały Nr XXVII/231/26 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 27 lutego 2026 roku.

Jednocześnie informuję, że odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego dokumentu zostało uzgodnione z właściwymi organami, zgodnie z art. 48 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy.

W dniu 21.04.2026 r. Burmistrz Białej Rawskiej wystąpił z wnioskiem do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Rawie Mazowieckiej o uzgodnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla planowanej zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Żurawia (w rejonie drogi Nr 725).

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Łodzi pismem znak: WOOS.411.160.2026.AJa z dnia 08.05.2026 r. uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Rawie Mazowieckiej pismem znak: ZNS.90280.3.13.2026 z dnia 14.05.2026 r. również uzgodnił odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu.

Biorąc pod uwagę powyższe uzgodnienia oraz fakt, że sporządzenie zmiany planu miejscowego nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko przy uwzględnieniu uwarunkowań określonych w art. 49 wyżej cytowanej ustawy, odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

REKLAMA

0011537596

BURMISTRZ GMINY ŻYCHLIN

informuje, że zgodnie z Zarządzeniem Nr 55/26 Burmistrza Gminy Żychlin z dnia 9 czerwca 2026 r. podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zamiany pomiędzy Gminą Żychlin a osobą prawną, położonych w Żychlinie przy ul. Gabriela Narutowicza, oznaczonych jako działka nr 758/1, działka nr 759 i działka nr 760 o łącznej powierzchni 0,1101 ha na nieruchomość gruntową zabudowaną położoną w Żychlinie przy ul. Waleriana Łukasińskiego, oznaczoną jako działka nr 769/2, działka nr 770, działka nr 771 i działka nr 768/7 o łącznej powierzchni 0,0599 ha.

Szczegółowych informacji o przedmiotowej nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Żychlinie ul. Barlickiego 15, tel. (24) 3512038 i 3512026 lub zachęcam do zapoznania się z treścią ogłoszenia podanego na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, bądź na stronie internetowej i BIP Urzędu Gminy w Żychlinie.

Zatrzymano 23-latka odpowiedzialnego za odbiór pieniędzy od oszukanych seniorów

Paweł Gołąb
Poddębice

Dzięki skutecznej współpracy funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach i Łęczycy zatrzymany został mężczyzna, który w sprawie oszustw metodą „na policjanta” pełnił funkcję tzw. odbieraka. Mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Funkcjonariusze odzyskali większość utraconej gotówki.

- Policjanci realizując czynności ukierunkowane na zatrzymanie sprawców oszustw dokonywanych metodą „na legendę”, ustalili, że jedna z osób pełniących rolę tzw. odbieraka jeździ samochodem marki Ford Fiesta i będzie przebywać na terenie Łęczycy - informuje kom. Edyta Machnik z Komendy Wojewódzkiej Policji. - Dzięki ścisłej współpracy policjantów oraz sprawnie przeprowadzonym działaniom mężczyzna został zatrzymany w Łęczycy



FOT. KWP W ŁODZI

Akcja łódzkich, łęczyckich i poddębickich policjantów

na jednym z parkingów. Podczas przeszukania mężczyzny oraz samochodu, którym się poruszał funkcjonariusze znaleźli gotówkę, którą 23-latek odebrał tego dnia od osób starszych. Funkcjonariusze zgromadzili materiał dowodowy wskazujący na jego udział w przestępczym procederze polegającym na oszukiwaniu osób starszych.

Seniorzy stracili 60 tysięcy złotych

Śledczy ustalili, że zatrzymany działał na terenie kilku

powiatów między innymi poddębickim, pabianicki i łęczyckim brał udział w oszustwach na szkodę seniorów, w wyniku których pokrzywdzeni stracili łącznie ponad 60 tysięcy złotych. Ponadto mężczyzna usiłował dokonać kolejnych oszustw, których wartość wynosiła blisko 40 tysięcy złotych. Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Poddębicach gdzie usłyszał zarzuty dotyczące dokonania oszustw, usiłowania oszustw oraz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej.

Niebezpieczne gąsienice w regionie. Gminy wydały ostrzeżenie

Joanna Bielicka
Powiat kutnowski

Niepokojące informacje docierają z gmin Żychlin i Bedlno. Okazuje się, że pojawiły się tam gąsienice kuprówki rudnicy oraz korowódki dębówki. Larwy mogą być niebezpieczne dla ludzi. Władze gmin wydały w tej sprawie ostrzeżenie.

Kuprówka rudnica oraz korowódka dębówka to motyl, którego gąsienice pokryte są drobnymi włoskami parzącymi. W okresie intensywnego żerowania mogą one występować masowo na krzewach i drzewach liściastych, szczególnie na dębach, gruszach, jabłoniach i śliwach.

„W związku z pojawieniem się ognisk żerowania gąsienic kuprówki rudnicy oraz korowódki dębówki apelujemy do mieszkańców o zachowanie ostrożności podczas spacerów, prac ogrodowych oraz przebywania w pobliżu drzew i terenów zielonych - informują urzędnicy z Żychlina i Bedlno w powiecie kutnowskim.

Włoski gąsienic mogą wywoływać: silne podrażnienia skóry, wysypkę i świąd, zaczerwienienie oczu, kaszel i podraż-

nienie dróg oddechowych, reakcje alergiczne, szczególnie u dzieci i osób wrażliwych.

Niebezpieczny może być nie tylko bezpośredni kontakt z gąsienicą, ale również kontakt z włoskami unoszącymi się w powietrzu. Najlepiej nie dotykać gąsienic, unikać przebywania w miejscach intensywnego żerowania, podczas prac ogrodowych używać odzieży ochronnej, rękawic i okularów, po powrocie do domu dokładnie umyć ręce i zmienić odzież, nie pozwalać dzieciom na kontakt z gąsienicami, chronić zwierzęta domowe przed kontaktem z owadami.

W przypadku wystąpienia silnej reakcji alergicznej lub problemów z oddychaniem należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.



GINA ŻYCHLIN

W regionie pojawiły kuprówki rudnicy i korowódki dębówki

REKLAMA 0011536382

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BIAŁEJ RAWSKIEJ

w sprawie sporządzenia wykazu nieruchomości mienia gminy do sprzedaży

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) **Burmistrz Białej Rawskiej**

ogłasza co następuje:

I.

Z gminnego zasobu nieruchomości przeznaczona została do sprzedaży:

1. nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w obrębie ewidencyjnym Orla Góra oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 336/2 o pow. 0,0224 ha, posiadająca urzędzoną w Sądzie Rejonowym w Rawie Mazowieckiej księgę wieczystą Nr LD1R/00037005/1, stanowiąca własność Gminy Biała Rawska;

Szczegółowy opis nieruchomości zawarty został w odrębnym sporządzonym wykazie.

II.

Wykaz wywieszony jest na okres 21 dni, tj. w terminie od 12.06.2026 r. do 3.07.2026 r. na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Białej Rawskiej, ul. Jana Pawła II 57.

REKLAMA 0011534404

BURMISTRZ MIASTA ŁĘCZYCA

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęczycy przy ul. Marii Konopnickiej 14 na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu www.bip.leczyca.info.pl został zamieszczony na okres 21 dni wykaz dotyczący części nieruchomości gruntowej położonej w Łęczycy do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej, stanowiący załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Łęczycy Nr 120.102.2026 z dnia 1.06.2026 r.

Informacje szczegółowe dotyczące przedmiotowej nieruchomości dostępne pod nr tel. 24 721 03 30 w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Łęczycy (pokój nr 42, II piętro).

REKLAMA

Wójt Gminy Maków
ul. Akacjowa 2A
96-124 Maków

Znak sprawy: GK.6722.2.2024.AG

Maków, dnia 12.06.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MAKÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Maków, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670), w związku z uchwałą Rady Gminy Maków Nr IV/15/24 z dnia 13 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Planu ogólnego gminy Maków, **zawiadamiam** o prowadzeniu w dniach **od 12.06.2026 r. do 13.07.2026 r.** konsultacji społecznych dotyczących projektu **planu ogólnego gminy Maków**, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Przedmiotowy projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Maków: ul. Akacjowa 2A, 96-124 Maków, pokój nr 29, w godzinach pracy urzędu, a także opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy: <https://gminamakow.info/> w zakładce Aktualności oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Maków: <https://bipugmakow.nv.pl/> (zakładka: Plan Ogólny -> Projekt Planu Ogólnego do konsultacji społecznych). Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko przedmiotowego projektu planu ogólnego informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w ww. miejsku.

Konsultacje przeprowadzone zostaną w następujących formach:

- **Zbieranie uwag w terminie od dnia 12.06.2026 r. do 13.07.2026 r.**, składanych do Wójta Gminy Maków na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (wzór formularza dostępny jest pod ww. adresami internetowymi oraz w siedzibie Urzędu Gminy Maków)
 - w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Maków, ul. Akacjowa 2A, 96-124 Maków,
 - w postaci elektronicznej, w tym na adres e-mail: urząd@gminamakow.info lub adres e-Doręczeń Urzędu Gminy Maków: AE:PL-81798-63474-WUTJI-32

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

- **Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 24.06.2026 r. o godz. 16:00** w budynku Urzędu Gminy Maków: ul. Akacjowa 2A, 96-124 Maków, sala konferencyjna
- **Dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 24.06.2026 r. w godz. 17:30 – 19:30** w budynku Urzędu Gminy Maków: ul. Akacjowa 2A, 96-124 Maków, sala konferencyjna

Wójt Gminy Maków
/-/ Jerzy Stankiewicz

KLAUZULA INFORMACYJNA O PRZETWARZANIU DANYCH OSOBOWYCH

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym informuję, że Klauzula informacyjna dotycząca danych osobowych dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Maków: <https://makow.bipst.pl/a,16463,ochrona-danych-osobowych-w-urzedzie.html> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Maków (ul. Akacjowa 2A, 96-124 Maków).

Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, jeżeli wpłynęło to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania. Możliwe referendum

Joanna Bielicka
joanna.kazmierczak@polskappress.pl

W Łęczycy rozpoczęła się zbiórka podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum odwoławczego burmistrza Pawła Kulesza. Większość radnych pozytywnie ocenia pracę burmistrza i urzędu. We wtorek rajcy zdecydowali o udzieleniu absolutorium i wotum zaufania.



Burmistrz Paweł Kulesza

Sesja absolutoryjna odbyła się we wtorek. Za przyznaniem wotum zaufania i absolutorium burmistrzowi za 2025 rok głosowało 13 radnych: Andrzej Wyszyński, Karol Zieliński, Marcin Tober, Magdalena Koperska, Andrzej Domagała, Agata Szkop, Katarzyna Jeleńska, Adam Łuczak, Tomasz Pijewski, Michał Witkowski, Wiktor Baranowska, Ernest Stańczyk oraz Krzysztof Razik.

– Każda forma zaufania i podziękowania za to, co robimy cieszy. To tak naprawdę zasługa wszystkich urzędników i radnych. Radni, którzy jeszcze niedawno głosowali przeciw lub wstrzymywali się od głosu dzisiaj stanowczo zagłosowali za przyznaniem wotum zaufania i absolutorium. O referendum w mieście mówi się dużo. Liczyłem dziś na dyskusję twarzą z twarzą z pomysłodawcami refe-

rendum. Ta rzeczywistość Facebookowa jest nie do przyjęcia i nie możemy przechodzić obok hejtu obojętnie – powiedział Paweł Kulesza, burmistrz Łęczycy.

Przeciw udzieleniu absolutorium i wotum zaufania głosował Andrzej Malinowski. Od głosu wstrzymał się radny Tomasz Baranowski.

– Władze nie prezentują żadnego pomysłu na Łęczycę. Miasto jest administrowane, a nie za-

ządzane. Brak jest wyraźnego kierunku, w którym miasto ma iść. Hasło, którym posługuje się burmistrz Kulesza: „Łęczycza - Miasto, gdzie się dobrze żyje, mieszka, pracuje” może dotyczyć każdego miasta w Polsce. Mimo tego i tak nie jest realizowane. Wie o tym każdy młody mieszkaniec, który próbuje znaleźć pracę. Łęczycza jako miasto z ponad 1000-letnią historią zasługuje na więcej. A motorem inicjatyw rozwojowych powinien być burmistrz. Natomiast w to miejsce mamy chodniczki, ławeczki i dróżki. Oczywiście wszystko jest potrzebne, ale Łęczycza zasługuje na to, żeby było perłą wśród miast, a na ten moment idziemy drogą administrowania. Brak również obiecanego deszczu dotacji zewnętrznych. To miały być złote lata dla miasta, a są... szare i nijakie – powiedział nam Andrzej Malinowski, radny miejski.

Innego zdania jest radny Karol Zieliński.

– Burmistrz naprawdę wiele zrobił dla miasta. Przykładem są zalewy. W czasie kadencji teren został pięknie zagospodarowany. Powstał plac zabaw, altany, tętnia itp. Od lat nikt nie potrafił tego zrobić, a burmistrz Kulesza zrobił, dlatego będę głosował za udzieleniem absolutorium – mówi radny Karol Zieliński.

Przypomnijmy, że wotum zaufania jest konsekwencją oceny przez Radę Miejską przygotowanego i przedstawionego na sesji raportu o stanie miasta za poprzedni rok. Absolutorium jest narzędziem służącym RM do sprawowania kontroli z wykonania budżetu miasta przez burmistrza.

We wtorek Komisarz Wyborczy w Łodzi potwierdził przyjęcie powiadomienia o zamiarze wystąpienia z inicjatywą prze-

prowadzenia referendum odwoławczego burmistrza Pawła Kulesza przed upływem kadencji.

Inicjatorem referendum jest grupa mieszkańców, której pełnomocnikiem jest Marek Szczepaniak, były dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Łęczycy.

Teraz zwolennicy referendum mają 60 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów (około 1,5 tys.). Będą one zbierane na ulicach i w kilku punktach miasta.

– Przed nami wiele spotkań, rozmów i wspólnej pracy. Będziemy obecni w różnych częściach miasta, uruchomimy punkty stacjonarne i mobilne, aby każdy zainteresowany mógł wesprzeć inicjatywę swoim podpisem. Potrzebujemy około 1,5 tys. ważnych podpisów. To ambitne zadanie, ale wierzymy, że razem damy radę – informują pomysłodawcy referendum.

REKLAMA

0011534294

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 8g, art. 8h, art. 8i ust. 1 i 2, art. 8j, art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Rawa Mazowiecka Nr XVI.95.25 z dnia 25 listopada 2025 r. w sprawie wystąpienia do sporządzenia zmiany uchwały Nr VII/45/03 Rady Gminy Rawa Mazowiecka z dnia 9 lipca 2003 r., **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Rawa Mazowiecka. (obszary wsi: Bogusławki Duże, Bogusławki Małe, Byszewice, Głuchówek, Nowy Głuchówek, Kaleń, Leopoldów, Matyldów, Pukinin i Świnice).** Konsultacje prowadzone będą w okresie **od dnia 15 czerwca 2026 r. do dnia 24 lipca 2026 r.** w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w nieprzekraczalnym terminie do 24 lipca 2026 r.

Uwagi do ww. projektu zmiany planu miejscowego należy składać do Wójty Gminy Rawa Mazowiecka, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej (na piśmie) w Urzędzie Gminy Rawa Mazowiecka lub pocztą na adres Urząd Gminy Rawa Mazowiecka aleja Konstytucji 3 Maja 32, 96-200 Rawa Mazowiecka lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@rawam.ug.gov.pl lub za pomocą platformy e-Doręczenia: AE:PL-42873-55027-SJSSD-30, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Formularz dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Rawa Mazowiecka <https://www.bip.rawam.ug.gov.pl/> w zakładce *Planowanie Przestrzenne/ Wnioski i formularze dotyczące MPZP*.

Składający uwagę podaje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

- Dyżur projektanta**, który odbędzie się 25 czerwca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Rawa Mazowiecka przy alei Konstytucji 3 Maja 32, w sali konferencyjnej nr 301, w godzinach od 16⁰⁰ - 17⁰⁰,
- Spotkanie otwarte** wraz z prezentacją projektu, które odbędzie się w dniu 25 czerwca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Rawa Mazowiecka przy alei Konstytucji 3 Maja 32, w sali konferencyjnej nr 301, w godzinach od 17⁰⁰ - 18⁰⁰.

Z projektem ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego można się zapoznać w Urzędzie Gminy Rawa Mazowiecka aleja Konstytucji 3 Maja 32. pok. 101 w godzinach pracy urzędu lub na stronie internetowej <https://www.bip.rawam.ug.gov.pl/143.ogloszenia-do-suikzp-oraz-mpzp>.

Uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Rawa Mazowiecka, 2 czerwca 2026 r.

Klauzula informacyjna RODO

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Rawa Mazowiecka. Dane przetwarzane są w celu realizacji czynności urzędowych. Masz prawo do dostępu, sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych. Więcej informacji znajdziesz na stronie <https://www.bip.rawam.ug.gov.pl/> w zakładce ochrona danych osobowych.

Wójt Gminy Rawa Mazowiecka
Michał Michalik

Europejskie Dni Archeologii. Jakie atrakcje przygotowano w Tumie?

Joanna Bielicka
Powiat łęczycki

Europejskie Dni Archeologii już w najbliższą niedzielę. Z tej okazji na grodzisku w Tumie pod Łęczycą zaplanowano wiele atrakcji.



JOANNA BIELICKA

Wydarzenie odbędzie się w tę niedzielę w godz. 11-18 na grodzisku w Tumie. Na turystów czekają gry planszowe i plebejskie zabawy, tor łuczniczy, pokazy walk wojów, a także pokaz uzbrojenia średniowiecznego.

Podczas imprezy zaplanowano spotkanie z numizmatykiem i wybijanie monet, a także spotkanie z archeologiem i animacje dla dzieci. Wstęp na wydarzenie kosztuje symboliczną złotówkę.

Na grodzisku w Tumie będzie można oglądać pokazy walk wojów

Grodzisko w Tumie funkcjonowało od końca VIII do połowy XIV wieku. Obecnie udośćniona zwiedzającym częściowa rekonstrukcja grodu jest

próbą odzwierciedlenia jego wyglądu z pierwszej połowy XIV wieku. Rekonstrukcja grodu kosztowała prawie 12 mln zł.

REKLAMA

0011536678

OGŁOSZENIE

Burmistrz Grabowa zawiadamia

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grabowie przy ulicy 1 Maja 21, na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w prasie lokalnej wykazu: **Nieruchomości położonej w miejscowości Grabów, przeznaczonej do oddania w użyczenie.** Wykaz stanowi załącznik do zarządzenia Burmistrza Grabowa nr 68/2026 z dnia 8 czerwca 2026 roku i został wywieszony na okres 21 dni, począwszy od dnia 12 czerwca 2026 roku. Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miejskim w Grabowie lub pod numerem telefonu **63 273 44 24**.

REKLAMA

0011536680

OGŁOSZENIE

Burmistrz Grabowa zawiadamia

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grabowie przy ulicy 1 Maja 21, na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w prasie lokalnej wykazu: **Nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do sprzedaży, położonej w obrębie ewidencyjnym Grabów Wieś, przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.** Wykaz stanowi załącznik do zarządzenia Burmistrza Grabowa nr 69/2026 z dnia 8 czerwca 2026 roku i został wywieszony na okres 21 dni, począwszy od dnia 12 czerwca 2026 roku. Osoby fizyczne i prawne, którym na mocy art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami przysługują pierwszeństwo w nabyciu przedmiotowych nieruchomości, powinny złożyć wniosek w terminie do dnia 24 lipca 2026 roku. Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miejskim w Grabowie lub pod numerem telefonu **63 273 44 24**.

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

**Know-how
w dobrym biznesie**
strefabiznesu.pl

ROZMOWA KAMIL SOCHA ROZPOCZYNA KAŻDY SEZON W CZERWONYCH BOKSERKACH, KTÓRE KUPUJE MU ŻONA

Odchodzę ze szkoły. Teraz skupię się na pracy w klubie

Natalia Zwolińska
n.zwolińska@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kamil Socha to bohater ostatnich miesięcy dla kibiców Unii Skierniewice. Za sprawą jego pracy trenerskiej skierniewicki zespół awansował do I ligi. Jednak praca trenera to nie jedyne zajęcie Sochy, a za jego osobą stoi też rodzina. Jak to jest łączyć pracę trenera z życiem osobistym? O tym w rozmowie z Kamilem Sochą i jego najbliższymi.

Jak to jest być trenerem drużyny pierwszoligowej?

- Tak samo jak trzeciej czy czwartej. Tutaj nie ma wielkiej różnicy, bo zawód trenera jest tak ciężki, że wszyscy trenerzy w każdej lidze przeżywają takie same emocje. Natomiast bycie trenerem pierwszoligowej Unii Skierniewice to niesamowicie pozytywne wrażenie emocjonalne, ale też osobiste. To jest wielka duma i radość, że ze wszystkimi, którzy są w to zaangażowani udało nam się osiągnąć tak wielki sukces. Bo przyczynili się do niego nie tylko trenerzy i piłkarze, ale również zarząd Unii, a nawet pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji, którzy pomagają nam na co dzień. Chociażby przez przygotowanie boiska. Warto wspomnieć tutaj o władzach Skierniewic i prezydencie Krzysztofie Jażdżyku, który wierzył w nasze możliwości od samego początku. To też dzięki niemu i radnym mamy tak wspaniały stadion w Skierniewicach.

Jednak nie wszyscy wierzyli w sukces drużyny.

- Wielu było takich, którzy wyśmiewali naszą grę i nasze ambicje. W momencie kiedy awansowaliśmy do drugiej ligi wróżyli nam równie szybkie jej opuszczenie.

Ifaktycznie szybko ją opuściliście, tylko zamiast spaść to osiągnęliście kolejny awans.
- Przepraszam że zawiodłem! Mogę to powiedzieć z czystym sumieniem jak niedawno powiedział trener, który awansował do premier ligi: przepraszam, że zawiodłem, bo miałem utrzymać zespół, a awansowałem.

Przyszedłeś trzy lata temu do Unii Skierniewice, która wtedy znajdowała się w trzeciej lidze.

- Jak dobrze pamiętam to wtedy Unia była na siódmym miejscu. To były długie rozmowy z zarządem na temat zmian jakie trzeba wprowadzić. Znają doskonale moje techniki trener-



Kamil Socha wprowadził Unię Skierniewice do I ligi

skie i na tym im zależało, żeby ta drużyna zaczęła grać ładnie dla oka, ale również skutecznie.

Trenowałeś różne drużyny na terenie całej Polski. Czy powrót do Skierniewic związany był z sentymentem do Unii Skierniewice, czy były też inne przesłanki do powrotu do miasta?

- Wpływ na to miała przede wszystkim sytuacja rodzinna. Ta rozłąka, która była już bardzo długa dawała się we znaki całej rodzinie i trzeba było zmienić wiele rzeczy. Zrezygnowałem wtedy specjalnie z kontraktu w pierwszej lidze w Górniku Łęczna i myślę, że obie strony są z tego zadowolone.

Chyba jednak trochę więcej osób jest zadowolonych z powrotu Kamila Sochy do Skierniewic. Rodzina, piłkarze, ale również uczniowie, których uczysz wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 5.

- Wiadomo, że praca trenera na początkowym etapie nie była aż tak bardzo opłacalna pod kątem finansowym i trzeba było budżet domowy wzmocnić też inną pracą. A z racji mojego wykształcenia i lat doświadczenia wydawało się, że ta praca będzie idealna. I rzeczywiście na poziomie trzeciej ligi zdawało to egzamin, jednak po naszym awansie było już ciężiej. Nie ukrywam, że w drugiej lidze było to dla mnie bardzo trudne i przyznaję, że od września już nie będę nauczycielem, a skupię się jedynie na pracy w klubie.

Uczniowie będą płakać...

- Mam nadzieję, że jednak nie będą płakać za mną. Niestety praca trenera jest bardzo trudna i wymagająca, a szczególnie już na takim poziomie. Niejednokrotnie już spotykałem się ze zdziwieniem innych trenerów, że trenując piłkarzy

drugiej ligi jeszcze uczę w szkole. Nawet były to docinki i lekkie żarty. Myślę, że nikt nie jest w stanie sobie tego wyobrazić, że jako trener pierwszoligowy będę również pracował w szkole.

Z czym się wiąże praca trenera. Wielu osobom wydaje się, że praca trenera to nic wymagającego. Wydawanie poleceń piłkarzom i obserwowanie gry nie wydaje się trudne. Tymczasem coraz częściej mówi się o tym, że praca trenera jest jednym z trudniejszych zawodów.

- Zdecydowanie. Jeśli chodzi o trenerkę to jest ona w pierwszej piątce najbardziej stresujących prac. Są to wyniki badań prowadzonych na wielu grupach zawodowych. Wiąże się to nie tylko ze stresem i odpowiedzialnością za wynik, ale również z ogromem pracy, która zaczyna się tak naprawdę już po przebudzeniu. Wydaje się, że opuszczam klub i mam już wolne to nie przypominam sobie momentu, w którym tak naprawdę nie myślałem co zrobić na następnym treningu, jaki skład wystawić czy jak dotrzeć do zawodników. To też myślenie o tym jakie środowisko treningowe przygotować czy jak będzie grał przeciwnik. Jest tyle niewiadomych jeśli chodzi o piłkę nożną, że nie jesteśmy w stanie nad wszystkim zapanować.

Socha mówi również o konieczności odpoczynku, który nie jest łatwy.

- Bez odpoczynku łatwo jest wyładować w szpitalu psychiatrycznym, a odpoczynku trzeba się nauczyć, bo to nie jest łatwe. Jako trener zarządzam nie tylko 24, czy 25 zawodnikami, ale również sztabem szkoleniowym i medycznym. Muszę dbać o wiele aspektów związanych z treningiem czy meczem. Często było by mi bardzo

trudno bez mojego sztabu wszystkiego dopilnować. Moją prawą ręką jest Błażej Wach, który fantastycznie spisuje się jako drugi trener. Tak samo Marcin Kaliszek, spod którego rąk wyszedł Staszek Pruszkowski, czy w tym momencie doskonale sobie radzi Grocholski. Również Bartek Jastrzębski, czyli trener przygotowania motorycznego. Jego pracę widać było podczas meczów z trudnymi przeciwnikami, co jest właśnie wynikiem przygotowania motorycznego. W naszym modelu gry jest ono niezmiernie ważne. Doszedł do nas niedawno Michael Chojnicki, który pracował w Tychach. Zajmuje się analizą gry przeciwnika oraz naszej. Cały ten sztab uzupełniony jest o kierownika, który wiele lat był piłkarzem Unii, czyli Jacka Krulika. Jest też Amadeusz Brzozko, który jest odpowiedzialny za fizjoterapię. To są ludzie, którzy zasługują na zapisanie ich złotymi zgłoskami w historii klubu. Bo to ich praca między innymi zapewniła nam awans do pierwszej ligi. To jest praca wszystkich zatrudnionych w klubie, jak Kamil Kaczyński, Leszek Koźbiał oraz zarząd: Tomasz Gręda, Sebastian Pazurek i Paweł Trojan.

Liczyłeś kiedyś ile godzin dziennie spędzasz na pracy jako trener?

- To jest robota, która absorbuje od podniesienia głowy z poduszki do jej ponownego położenia. Ale nie zawsze jest to ta sama poduszka, bo warto pamiętać, że w zawodzie trenera i piłkarza są również mecze wyjazdowe podczas których śpimy w hotelach. Więc to nie jest praca od poniedziałku do piątku tylko siedem dni w tygodniu. To też jest element, który wpływa na trudność pracy, bo w weekendy inni mają wolne, a my zaczynamy najcięższą pracę. My nie mamy tak naprawdę dnia wolnego. I o ile piłkarz po zejściu z boiska ma już wolne, to ja mam konferencje prasowe, rozmowy z dziennikarzami. To są też rozmowy ze sztabem i analiza meczu, później ściągamy ten mecz nagrany i dokonujemy kolejnej analizy. Taki mecz oglądamy kilkakrotnie, żeby nic nie przegapić. W poniedziałek przechodzimy na trening już z dokładną analizą ostatniego meczu i planem treningowym na cały tydzień.

Po treningach kolejne analizy. Jakie kontuzje, który zawodnik jest przemęczony, a który kontuzjowany i jak do danego piłkarza podejść. Czyli ogrom pracy, której nie widzą kibice.

- To nie jest prosta praca, ale daje olbrzymią satysfakcję. Jednak trzeba zdawać sobie sprawę, że żaden trener nie ma zawsze dobrej passy i przyjdą momenty porażki. Kiedy słyszę okłaski z trybun to pojawia mi się w głowie informacja: pamiętaj, że te ręce, które dzisiaj ci klaszczą jutro będą cię dusić. I tak jest i już tego doświadczyliśmy. W momencie, w którym cały czas byliśmy na czele ligi, cały czas mieliśmy bardzo dobry wynik i bezpieczną przewagę nagle przyszła seria pięciu spotkań bez zwycięstwa. Ja wiedziałem, że ona kiedyś nastąpi - wcześniej czy później. Z tych pięciu spotkań tylko dwa przegraliśmy, a trzy zremisowaliśmy. Z różnych przyczyn, które przeanalizowaliśmy. I naprawiliśmy. Ale wtedy właśnie zmieniła się narracja. Część kibiców się od nas odwróciła i zaczęła nas oskarżać, że nie chcemy awansować.

Takie oskarżenia muszą być trudne dla trenera i całej drużyny.

- W takim momencie my wszyscy potrzebujemy wsparcia a nie odwrotnie. Kultura kibicowania jest bardzo różna. Byłem na wielu stadionach, na których nas niosło. Nasi prawdziwi kibice, którzy przychodzą na nasze mecze z bębniami i robią oprawy, czyli Unici wierzyli w nas od początku do końca. I jesteśmy im za to niesamowicie wdzięczni. Niestety muszę tu wbić szpilkę niektórym kibicom, którzy byli na meczach, w których ponieśliśmy porażkę. Mam nadzieję, że w pierwszej lidze to już się nie powtórzy. W pierwszej lidze będzie jeszcze trudniej. Ale w każdym z tych momentów potrzebujemy wsparcia kibiców, a nie krytyki. Większość zawodników przeszła ze mną całą drogę od trzeciej do pierwszej ligi. Za to chociażby należy im się szacunek i wsparcie a nie sugerowanie, że nie chcemy awansować, czy wygrać. To bardzo nas to boli.

Wróćmy jeszcze do rodziny.

Połączenie tak trudnej i wymagającej pracy z życiem rodzinnym chyba nie jest proste.

Gdzie w tym wszystkim jest Kamil Socha jako mąż i ojciec?

- Za mało jestem w domu. Jakiś czas temu żona mi powiedziała, że nie czuje żadnej różnicy między tym jak trenowałem drużyny w kraju, a trenuję na miejscu. Różnica jest tylko taka, że zasypiam w naszym łóżku. Najpierw szkoła, później klub i nawet jak wracałem do domu to jeszcze często praca przy komputerze. To po-

wodowało, że było mnie dla rodziny bardzo mało. Natomiast staram się to zmienić i czasami się udawało. Chociażby pomóc w ogródku. I nie ukrywam, że sprawiało mi to niesamowitą radość i satysfakcję. I przyznam, że jestem dumny z trawnika, który razem z żoną zrobiliśmy w zeszłym roku, bo wyszedł idealny. Uwielbiam wyjść przed dom i pochodzić bospo tej trawie i polecam każdemu, bo jest to cudowne uczucie.

Kawałek murawy przed własnym domem?

- Wolałbym tak nie myśleć. Chciałbym się też odciąć, chociaż jest to bardzo trudne. Ale chcę mieć też czas dla rodziny. Chociaż nie ukrywam, że najlepsze pomysły na stałe fragmenty gry czy sposoby na przeciwnika przychodzą mi do głowy właśnie w domu, kiedy powinienem robić coś innego. Wtedy łapię notatnik i je zapisuję.

Jesteś ojcem. Masz córkę i syna. Jak oni podchodzą do tego, że ich ojciec niemal non stop myślami jest na murawie?

- Na szczęście córka jest już dorosła i dawno już z nami nie mieszka. Natomiast syn ma 16 lat i ma już swoje zainteresowania i swoje towarzystwo i tym się przede wszystkim zajmuje. Staram się mu pomagać i utrzymywać z nim kontakt. Pomaga nam też podczas meczów, ponieważ Oliwier jest licencjonowanym pilotem dronów i nagrywa nasze mecze.

Ale piłkarzem nie chce zostać?

- Nie chce i bardzo się z tego cieszę. Chcę, żeby moje dzieci były szczęśliwe i знаły swoją drogę i ścieżkę. Mojego syna nigdy nie ciągnęło do piłki nożnej.

Jednak w tym wszystkim jest również żona - Gabriela Gradowska-Socha, która od lat również wspiera Kamila Sochę. Jak to jest być żoną trenera?

- To trudna rola, ale staram się wspierać Kamila, jak tylko potrafię. Przed każdym sezonem kupuje mu czerwone, szczególnie, majtki. To taka nasza tradycja, która przed poprzednimi rozgrywkami stała pod znakiem zapytania. Kamil na dzień przed meczem stwierdził, że jutro jest mecz i zapytał, gdzie są majtki, a ja oczywiście zapomniałam ich kupić. I serio w żadnym sklepie nie mogłam znaleźć czerwonych bokserów, jeździłam od jednego do drugiego sklepu. Na szczęście. W ostatnim sklepie dostałam.

W IV lidze ostatnia kolejka wyłoni wicemistrza, który będzie grał trzecioligowe baraże z Mazovią Mińsk Mazowiecki

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na sobotę zaplanowano 34. kolejkę IV ligi, której mistrza już znamy, a jest nim Pelikan Łowicz. Podopieczni trenera Piotra Kocęby powrócili do III ligi po rocznej przerwie.

W późne sobotnie popołudnie poznamy wicemistrza. Drugie miejsce jest o tyle istotne, że daje nadzieję na III ligę. Drużyna, która uplasuje się na tej pozycji będzie bowiem walczyć o promocję w barażach. Wice-mistrz okręgu łódzkiego zagra z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która przegrała pierwsze miejsce na Mazowszu w minioną sobotę, kiedy to uległa na swoim boisku KTS Wesoła Warszawa 0:1 (0:0). Goście strzelili gola w piątej minucie doliczonego czasu gry, a jego autorem był Stanisław Mitura. Szansę na miejsce drugie mają aż trzy drużyny, czyli RKS Radomsko (spadkowiec z III ligi), Sokół Aleksandrów (spad-



AKS SMS Łódź (ciemne stroje) musi pokonać w sobotę na swoim boisku Radomsko i liczyć na potknięcie Sokoła

kowicz z III ligi oraz AKS SMS Łódź. Dwie pierwsze drużyny mają po 69 punktów, ale Radomszczanie legitymują się lepszym bilansem bezpośrednich meczów (3:1 i 1:2), co ma kluczowe znaczenie w tabeli końcowej, dlatego są wyżej w rankingu. Radomszczanie czeka w sobotę ciężki bój przy ul. Milionowej w Łodzi

a trzecim AKS SMS, który ma 67 punktów. Gospodarze mają, tylko niewielką szansę na baraże. Jeśli pokonają RKS będą mieli 70 punktów. Sokół musi jednak przegrać lub zremisować w Głownie ze Stalą. W przypadku takiego samego dorobku punktowego górą będą łodzianie - bezpośrednie mecze 5:1 i 2:1 dla AKS.



Zryw Wygoda (niebieskie stroje) już wcześniej zapewnił sobie pozostanie w IV lidze, co jest sukcesem małego klubu

IV LIGA
Plan 34. kolejki (ostatnia w sezonie). Sobota (3 czerwca): Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybunalski (wynik meczu z rundy jesienniej 1:0), Zryw Wygoda - Pelikan Łowicz (2:4), Stal Głowno - Sokół Aleksandrów (0:1), RKS Radomsko - AKS SMS Łódź (1:2), ŁKS Łódź - Omega Kleszczów (1:2), MKP-Boruta Zgierz - Termy Poddebice (2:1), Stal Niewiadów - GKS Orkan Buczek (1:3), Korab Łask - Mazovia Rawa Mazowiecka (0:7), Kutno - Ceramika Opoczno (2:2).

Początek wszystkich meczów o godzinie 16. **Awanse i spadki:** Pelikan Łowicz awansował do grupy pierwszej III ligi. Wicemistrz będzie walczył o promocję w dwustopniowych barażach. Na początek zmierzy się na swoim boisku z drugim zespołem z Mazowsza i jest to Mazovia Mińsk Mazowiecki. Drugą parę tworzą wicemistrzowie Warmii i Mazur (Polonia Lidzbark Warmiński, Stomil Olsztyn lub Concordia Elbląg) oraz Podlasia (Warmia Grajewo). Dodajmy, że mistrzem IV ligi podlaskiej została już wcześniej Olimpia Zambrów. Me-

cze 17 czerwca. Tu nie ma rewanżów. Gospodarzem finału (20-21 czerwca) będzie lepszy z łódzkiej pary. Do Decathlon Klasy Okręgowej spadły już Korab Łask, Termy Poddebice, Omega Kleszczów, Mazovia Rawa Mazowiecka i Stal Niewiadów. Pierwotnie spadek miał objąć cztery zespoły, ale dlatego że GKS Belchatów pożegnał się z III ligą jest pięć. **Klasyfikacja skutecznych:** Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Bialek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 28 goli. Dalsza kolejność: 2. Dominik Indychow-ski (Ceramika Opoczno) - 24, 3. Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - 22.

1. Pelikan Łowicz	32	79	92-31
2. RKS Radomsko	33	69	81-35
3. Sokół Aleksandrów	33	69	88-43
4. AKS SMS Łódź	33	67	76-46
5. GKS Orkan Buczek	33	59	76-56
6. Ceramika Opoczno	33	57	74-53
7. MKP-Boruta Zgierz	33	53	66-56
8. ŁKS Łódź	33	51	73-62
9. Stal Głowno	33	47	57-54
10. Zryw Wygoda	33	45	55-60
11. KS Kutno	33	45	62-64
12. Polonia Piotrków Tryb.	33	44	57-54
13. Zjednoczeni Stryków	32	43	48-59
14. Stal Niewiadów	33	34	47-74
15. Mazovia Rawa Mazow.	33	30	68-93
16. Omega Kleszczów	33	28	41-87
17. Korab Łask	33	12	28-96
18. Termy Poddebice	33	11	37-112

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

KLESZCZÓW

Walka o wyjazd do słynnej Doliny Krzemowej

**Grupa uczniów z Zespołu Szkół
Ponadpodstawowych w Kleszczowie
rywalizuje w ważnym programie str. 3**

Grupa uczniów z Kleszczowa startuje w Queen Hedvig Scholarship, prestiżowym, międzynarodowym programie stypendialnym stworzonym z myślą o wspieraniu wyjątkowo uzdolnionych uczniów w budowaniu ich ścieżki edukacyjnej i zawodowej. Nagrodą dla osób, które pomyślnie przejdą wszystkie etapy kwalifikacji jest stypendium w formie tygodniowego wy-

jazdu do słynnej Doliny Krzemowej w Stanach Zjednoczonych.

Program zawiera dwie technologiczne ścieżki edukacyjne: biologiczno-chemiczno-medyczną oraz inżyniersko-informatyczną. Kandydaci - uczniowie z całej Polski - są już po przesłuchaniach, teraz trwa głosowanie. Jest ono bezpłatne i potrwa do 19 czerwca. Każdy może oddać głos.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

**Zbliża się do finału przebudowa
peronu z przejściem podziemnym
pod torami na stacji PKP str. 5**

REGION

**Jak podczas
zakupów odróżnić
polskie truskawki od
zagranicznych? Jest to
do zrobienia str. 2**

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

**Aż sześć par
świętowało w gronie
najbliższych jubileusz
długoletniego pożycia
małżeńskiego str. 4**

SMARDZEWICE

Zniszczono Małe Groty Smardzewickie. Trwa poszukiwanie sprawcy

**Atrakcja turystyczna regionu została zdewastowana.
Wyznaczono nagrodę za wskazanie sprawcy czynu str. 7**

REGION



FOT. MAGDALENA BUCHALSKA-FRYSZ

Świąteczne procesje w miastach regionu

**W miastach całego regionu, jak w Bełchatowie,
odbyły się procesje w święto Bożego Ciała. Zachwyca
tradycja kwiatnych dywanów w Spycimierzu str. 6**

Jak odróżnić polskie truskawki od zagranicznych?

Natalia Zwolińska
Ogrodnictwo

Na rynku są już truskawki. Większość pochodzi z importu z Serbii, Macedonii, Grecji, czy Maroka. Czy jest sposób na to, by kupić smaczne i polskie truskawki?

Truskawki są pierwszymi owocami, które pojawiają się na polskim rynku każdego roku. Na początku są drogie, ale niezmiennie pyszne i wielu z nas kupuje je, chociaż w niewielkich ilościach.

Dominują truskawki sprowadzane z zagranicy, niejednokrotnie sprzedawane jako te, które wyprodukowane zostały w Polsce. Wszystko dlatego, że owoce sprowadzane z Grecji, Turcji, Macedonii, czy Serbii i Maroka są znacznie tańsze na rynkach hurtowych. O czym warto zatem pamiętać przy wyborze truskawek u sprzedawcy?

– Przede wszystkim możemy się kierować zdrowym rozsądkiem. Jeżeli cena jest bardzo atrakcyjna, to możemy mieć przekonanie, że są to owoce sprowadzane. Produkcja wczesnych odmian truskawek pod osłonami generuje koszty, które



Dr hab. Agnieszka Masny, profesor nadzwyczajny Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach

odbijają się w cenie – mówi nam dr hab. Agnieszka Masny, profesor nadzwyczajny Instytutu Ogrodnictwa PIB w Skierniewicach.

Owoce kuszą nie tylko smakiem

Profesor Masny od 30 lat zajmuje się w Instytucie Ogrodnictwa hodowlą właśnie truskawek.

– Nie ma się co dziwić, że tak chętnie sięgamy po trus-

kawki. Dojrzałe owoce to nie tylko wyjątkowy smak i zapach, ale również takie składniki jak antocyjany, kwas askorbinowy, czyli te składniki, które wzbogacają naszą dietę i pozwalają nam dłużej i zdrowiej żyć – mówi profesor Agnieszka Masny.

Jednak jak rozpoznać te najlepsze i dojrzewające pod polskim słońcem?

– To nie jest takie proste, ale jest możliwe. Pierwsza



Obecnie na targowiskach w naszym regionie za kilogram truskawek trzeba zapłacić 10-12 złotych

rzecz, na jaką konsument stojący przed wyborem truskawki powinien zwrócić uwagę to wygląd szypułki. Jeżeli nie są one ofoliowane, to warto dokładnie przyjrzeć się jak wygląda właśnie szypułka. W przypadku, kiedy nie jest ona żywo zielona, tylko jej kolor jest ciemniejszy lub szarawy, a wygląd podwędnięty to oznacza, że przyjechała ona w długim transporcie – mówi dr hab. Agnieszka Masny.

Sprowadzane nie pachną jak polskie

Kolejny element, na który powinniśmy zwrócić uwagę zdaniem ekspertki jest zapach truskawki. Polskie owoce mają zapach doskonale nam znany. Owoce z zagranicy zbierane są znacznie wcześniej w tak zwanej dojrzałości zbiorczej, a nie konsumpcyjnej, jak polskie owoce. Przez to ich zapach będzie minimalny, a może go nawet nie być w ogóle.

– Jeżeli już decydujemy się na zakup to warto kupić kilka sztuk i ich najpierw spróbować. Polski owoc będzie miał odpowiedni smak, właśnie dlatego, że jest zbierany w fazie dojrzałości konsumpcyjnej, a więc ma odpowiedni stosunek cukrów do kwasów i ten smak jest taki, jak pamiętamy z dawien dawna – mówi Agnieszka Masny.

Kiedy możemy spodziewać się polskich truskawek na rynkach?

– Owoce spod osłon już się pojawiły. W najbliższych dniach powinien pojawić się największy wysyp właśnie z takich upraw. Owoce z gruntu pierwsze mogą pojawić się za jakieś 10 do 14 dni. W znacznie mniejszym stopniu możemy liczyć na odmiany wczesne dlatego, że ten rok był specyficzny. Pod koniec kwietnia właściwie większość Polski nawiedziły przymrozki, które spowodowały uszkodzenia w granicach 25-30 proc. kwiatów. Natomiast odmiany późniejsze, w których kwiatostany były wtedy zamknięte nie ucierpiały. Możemy zatem mówić o wysypie owoców w odmianach średniej pory dojrzewania i późniejsze – mówi profesor Masny.

ŁÓDŹ

Kings Of Leon wystąpi w Atlas Arenie

Amerykański zespół rockowy Kings of Leon zagra w łódzkiej Atlas Arenie w środę 17 czerwca. Od ponad dwóch dekad bracia i ich kuzyn – Caleb, Nathan, Jared i Matthew Followill – kształtują brzmienie współczesnego rocka. W swojej twórczości muzycy łączą energię garażowego grania z elementami amerykańskiego i alternatywnego rocka. Zespół ma na koncie trzy nagrody Grammy i dwie statuetki Brit Awards. Od debiutu w 2003 roku wydał dziewięć albumów studyjnych, sprzedając ponad 20 milionów płyt i 40 milionów singli na całym świecie. Koncert Kings of Leon w Łodzi otworzy austriacki duet Cari Cari, jedno z ciekawszych zjawisk europejskiej sceny alternatywnej. Zespół tworzą Stephanie Widmer i Alexander Köck, łączący indie rock, psychodelię i filmowy klimat z gitarowym brzmieniem. DP

ŁÓDŹ

Antoni Wit zadyryguje w Filharmonii

Antoni Antoni Wit, nestor polskiej dyrygentury i jeden z najsłynniejszych żyjących obecnie mistrzów batuty, stanie za pulpitem dyrygentkim w Filharmonii Łódzkiej w piątek 12 czerwca. Artysta dwa lata temu cyklem koncertów obchodził jubileusz swojego 80-lecia. Obecnie jest dyrygentem honorowym Filhar-

monii Krakowskiej. Pod batutą Mistrza zabrzmia V Symfonia Ludwiga van Beethovena, a także dwa koncerty fortepianowe Siergieja Prokofiewa. Przy fortepianie zasiądzie Hyuk Lee, utytułowany koreański pianista, od 2022 roku mieszkający w Polsce. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 19. DP

ZDJĘCIE DNIA



Kolorowe stroje, energetyczna muzyka i równie żywiołowe prezentacje taneczne. Tak było podczas koncertu „Na ludową nutę”, który odbył się w Bełchatowie z okazji Dnia Matki. Giganty Mocy tego popołudnia zamieniły się w centrum folkloru. Na scenie zaprezentowała się znana i lubiana bełchatowska Grupa Folklorystyczna „Rajka”, a towarzyszyła jej kapela „Bełchatowianie”. Gościnnie podczas koncertu wystąpiła w Bełchatowie Gminno-Strażacka Orkiestra Dęta Druh z Sędziejowic z powiatu łaskiego. Bełchatowska publiczność tego popołudnia wypełniła salę Gigantów Mocy, a artystów nagrodziła gromkimi brawami. MBF



W Dolinie Krzemowej reprezentacja ZSP Kleszczów była też przed rokiem

EDUKACJA ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

Walczą o wyjazd do Doliny Krzemowej

Magdalena Buchalska-Frysz
Kleszczów

Są ambitni, zdeterminowani i marzą o wyjeździe do Doliny Krzemowej. Grupa uczniów z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Kleszczowie startuje w ważnym programie stypendialnym.

Grupa uczniów z Kleszczowa startuje w Queen Hedvig Scholarship, prestiżowym programie stypendialnym stworzonym z myślą o wspieraniu wyjątkowo uzdolnionych uczniów w budowaniu ich ścieżki edukacyjnej i zawodowej.

Nagrodą dla osób, które pomyślnie przejdą wszystkie etapy kwalifikacji jest pobyt w słynnej Dolinie Krzemowej w Stanach Zjednoczonych. Kandydaci - uczniowie z całej Polski - są już po przesłuchaniach, teraz trwa głosowanie. I właśnie na tym etapie można wspomóc uczniów kleszczowskiego technikum.

W programie udział bierze pięcioro uczniów z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Kleszczowie. To Filip Tomczyk, Ty-

moteusz Feja, Jan Żródelny, Szymon Urban i Mateusz Langkamer. W projekcie uczestniczy też nauczyciel przedmiotów zawodowych z Kleszczowa, Paweł Kelm.

Wszyscy mają już za sobą rozmowy z komisją konkursową, oczywiście w języku angielskim. Teraz można wspomóc ich oddając głos na konkretnego kandydata. Głosowanie jest bezpłatne, potrwa do 19 czerwca.

Przypomnijmy, iż uczniowie z Kleszczowa w ramach wspomnianego projektu odwiedzili już kilkakrotnie Dolinę Krzemową. We wrześniu ubiegłego roku pojechali tam Krystian Cywiński, Maciej Turowski oraz nauczycielka języka angielskiego Ewa Siedlarek. Rok wcześniej byli to: Kordian Kaźmierczak i Maksymilian Zawis-

Program zawiera dwie technologiczne ścieżki edukacyjne: biologiczno-chemiczno-medyczną oraz inżyniersko-informatyczną

ślak oraz Anna Pałczyńska, nauczyciel języka angielskiego. W 2023 roku natomiast do wyjazdu do Doliny Krzemowej zakwalifikowali się: Antoni Łażewski, Tomasz Płomiński, Szymon Strzelczyk, a na liście rezerwowej znalazł się Adam Rzepecki. Pierwszy wyjazd z Kleszczowa do Doliny Krzemowej miał miejsce w 2022 roku. Wówczas stypendium otrzymali: Jan Pawelec, Jakub Sztuka, Łukasz Kasprzak i Marcel Słabosz.

Program Queen Hedvig Scholarship skierowany jest do młodych ludzi wyróżniających się wynikami w nauce, zaangażowaniem społecznym oraz pasją do zdobywania wiedzy. Stypendia w formie tygodniowego wyjazdu do Doliny Krzemowej są przyznawane uczniom, którzy przejdą kwalifikacje trzyetapowego konkursu. Program stypendialny obejmuje między innymi wizytę w Stanford University, Berkley University of California, SRI International, w korporacjach takich, jak Google, LinkedIn, Microsoft, Meta, Nvidia, Apple. Należy do szczególnie pożądanym przez uczniów.

KRÓTKO BEŁCHATÓW

Ulica Czapliniecka do remontu

Miasto planuje dość dużą inwestycję w rejonie ul. Czaplinieckiej 44C i 44E w Bełchatowie. Inwestycja ma poprawić zarówno bezpieczeństwo, jak i komfort Bełchatowian mieszkających czy poruszających się w tym rejonie. Zakres planowanych prac jest duży. Przebudowana ma zostać infrastruktura techniczna. Prace obejmą modernizację kanalizacji deszczowej wraz z odwodnieniem oraz budowę nowego oświetlenia. - Modernizacja kanalizacji ma kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o skuteczne odprowadzanie wody opadowej - mówią miejscy urzędnicy. - Z kolei postawienie 18 nowych słupów oświetleniowych wraz z oprawami typu LED powinno poprawić bezpieczeństwo i zwiększyć widoczność po zmroku. Ekipy zajmą się też drogą czy chodnikami. Oczywiście w miejscu wykonywanych prac odtworzona zostanie nowa nawierzchnia. Okolice zyska 29 nowych miejsc parkingowych. - Powstaną także nowe ciągi pieszo-jezdne, które ułatwią poruszanie się zarówno kierowcom, jak i pieszym - dodają urzędnicy. - Co ważne, zgodnie z dokumentami przetargowymi, wszystkie nawierzchnie mają być z kostki betonowej. Obecnie trwa przetarg na wykonanie tej inwestycji. Firmy będą składać oferty do 16 czerwca. Szacowany czas robót to 14 miesięcy. MBF

Dziecięcy Festiwal „Santo Subito”



Wydarzenie w Miejskim Centrum Kultury Giganty Mocy w Bełchatowie cieszyło się dużym zainteresowaniem

Magdalena Buchalska-Frysz
Bełchatów

Ponad 200 uczestników wzięło udział w eliminacjach Archidiecezjalnego Dziecięcego Festiwalu Piosenki Papieskiej i Religijnej „Santo Subito” w Bełchatowie. Laureatów będzie można posłuchać podczas obchodów Dnia Patrona Miasta.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się eliminacje do udziału w Archidiecezjalnym Dziecięcym Festiwalu Piosenki Papieskiej i Religijnej „Santo Subito”. Na scenie Miejskiego Centrum Kultury Giganty Mocy w Bełchatowie stanęło ponad dwustu młodych wykonawców.

Do udziału w eliminacjach zgłosiły się aż 41 zespołów, du-

etów, schol, chórów oraz wokalistów.

„Podsumowując koncert: ponad dwustu młodych artystów zaśpiewało na deskach sceny teatralno-widowskiej. Ta liczba robi ogromne wrażenie i pokazuje jak dużo talentu mamy wokół siebie” - podkreślają organizatorzy. Jury wysłuchało wszystkich wykonawców, ale wyniki znane będą dopiero za kilkanaście dni. Ogłoszenie wyników oraz koncert laureatów zaplanowano bowiem na 21 czerwca.

Muzyczne wydarzenie odbędzie się w ramach obchodów Dnia Patrona Miasta, połączonych z Dniem Rodziny.

Koncert odbędzie się podczas pikniku rodzinnego, który odbędzie się w ogrodach parafii Narodzenia NMP przy ul. Kościuszki. Rozpoczęcie pikniku o godz. 15.30.

Dzień otwarty w schronisku

Magdalena Buchalska-Frysz
Bełchatów

Ponad 300 zwierzątek - psów i kotów - czeka na adopcję w Schronisku dla zwierząt w Bełchatowie. Okazja ku temu nadarzy się już wkrótce, bo schronisko organizuje dzień otwarty.

Duże, małe, kudłate i gładkie, spokojne i te, które rozpiera energia. W Schronisku dla zwierząt w Bełchatowie mieszkają psiaki i kociaki, które prezentują całą gamę charakterów i osobowości. Już w niedzielę, 14 czerwca, będzie można poznać je bliżej i zabrać do domu czworonoga, który skradnie nasze serce.

Właśnie tego dnia Schronisko dla zwierząt w Bełchatowie organizuje dzień otwarty. I choć zwierzątek jest dużo, a każdy z nich inny, łączy ich jedno. Jak mówią pracownicy schroniska:

„Każdy z nich marzy o jednym: o swoim człowieku. O kimś, kto zostanie jego PSYjacielem”.



Psy w bełchatowskim schronisku czekają na swoich właścicieli

- Bo nieważne, czy jesteś team „kanapa i PSYtulasi”, czy „spacer o 6 rano” - u nas znajdziesz kogoś, kto idealnie dopasuje się do Twojego świata - tak zachęcają do adopcji. - A może nawet go trochę przewróci do góry nogami... (w najlepszy możliwy sposób).

Dzień otwarty to przede wszystkim możliwość adopcji zwierzątka za złotówkę. Odwiedzający będą mogli poznać psy i koty, porozmawiać z pracownikami schroniska oraz behawiorystą i oczywiście otrzymać wsparcie przy wyborze zwierzątka. Każdy zwierzątko w schronisku jest zaszczepiony, zaczipowany, odrobaczony, a jeśli to możliwe, również wykastrowany. Adopcja odbywa się na podstawie umowy.

Dzień otwarty w Schronisku dla zwierząt w Bełchatowie odbędzie się w godz. 9-17.

Przejazd pod torami na ulicy Rolniczej

oprac. Dariusz Śmigieński
Piotrków Trybunalski

W Piotrkowie Trybunalskim ruszają konsultacje społeczne dotyczące projektu „Konceptji programowo-przeźrzennej przebudowy skrzyżowania kolejowo-drogowego na ul. Rolniczej”.

Przedmiotem konsultacji dotyczących przebudowy skrzyżowania kolejowo-drogowego w ciągu ul. Rolniczej w Piotrkowie Trybunalskim jest opracowanie koncepcyjnych rozwiązań zakładających budowę tunelu pod torami linii kolejowych nr 1 i 17 wraz z przebudową ul. Rolniczej. Zakres opracowania obejmuje również likwidację istniejącego przejazdu kolejowo-drogowego, przebudowę zjazdów do przyległych posesji, budowę zbiornika retencyjnego oraz przebudowę kolidujących sieci uzbrojenia terenu.

To ważna inwestycja dla tej części miasta, dlatego urzędnicy zachęcają do zgłaszania opinii, pomysłów oraz uwag. Szczególnie zachęcają do udziału mieszkańców okolicy oraz przedsiębiorców i przedstawicieli instytucji działających w rejonie planowanej przebudowy.

Konsultacje potrwać do 12 czerwca (do godz. 14). W tym czasie można przekazywać swoje opinie za pomocą formularza konsultacyjnego udostępnionego na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Miasta Piotrkowa. Wypełniony formularz można: złożyć osobiście lub przesłać pocztą do Urzędu Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, wysłać e-mailem na adres: e-urząd@piotrkow.pl lub przesłać za pośrednictwem e-Doręczeń.

Otwarte spotkanie konsultacyjne dotyczące budowy tunelu pod torami na ul. Rolniczej odbędzie się 30 czerwca od

godz. 16 w Urzędzie Miasta Piotrkowa Trybunalskiego przy Pasażu Karola Rudowskiego 10. Podczas rozmowy autorzy opracowania przedstawią główne założenia koncepcji oraz odpowiedzą na pytania uczestników. Będzie również możliwość zgłoszenia uwag do projektu.

Obecnie funkcjonujący przejazd kolejowy stanowi istotne utrudnienie komunikacyjne dla mieszkańców, powodując regularne powstawanie zatorów drogowych, szczególnie w godzinach największego natężenia ruchu. Wpływa to bezpośrednio na wydłużenie czasu dojazdu oraz obniżenie komfortu codziennego przemieszczania się mieszkańców. Dodatkowo, długotrwałe zamknięcie przejazdu kolejowego prowadzi do tworzenia się korków, które mogą utrudniać lub opóźniać przejazd służb ratunkowych, takich jak straż pożarna, pogotowie ratunkowe czy policja. W sytuacjach wymagających natychmiastowej interwencji nawet kilkuminutowe opóźnienie może mieć poważne konsekwencje dla zdrowia i życia mieszkańców. Przebudowa obecnego skrzyżowania oraz modernizacja układu komunikacyjnego znacząco poprawi płynność ruchu drogowego, skróci czas przejazdu oraz zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców i wszystkich uczestników ruchu drogowego, w tym pieszych oraz rowerzystów.

W planach są zatem budowa tunelu drogowego pod torami linii kolejowych nr 1 i 17 wraz z wykonaniem niezbędnej infrastruktury technicznej i systemu odwodnienia, nieznaczna korekta przebiegu ul. Rolniczej, przebudowa i dostosowania istniejących zjazdów do posesji prywatnych oraz obiektów usługowych i firm, przebudowa kolidującej infrastruktury technicznej.



Rodzinne, jubileuszowe uroczystości odbyły się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Piotrkowie Trybunalskim

WYDARZENIE JUBILEUSZ DŁUGOLETNIEGO POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Pięćdziesiąt lat miłości oraz wspólnego życia

Dariusz Śmigieński
Piotrków Trybunalski

Sześć par świętowało piękny jubileusz długoletniego pożycia małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego w Piotrkowie Trybunalskim.

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Piotrkowie Trybunalskim, zorganizowano wyjątkową uroczystość złotych godów, czyli jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Pół wieku temu sześć par małżeńskich przyrzekało sobie miłość, wierność i wzajemny szacunek. Po pięćdziesięciu latach

wspólnego życia małżonkowie znów stanęli ramię w ramię, by odebrać gratulacje oraz medale przyznane przez Prezydenta RP.

W trakcie uroczystości jubilaci spotkali się z prezydentem Piotrkowa Juliuszem Wiernikiem, który złożył małżonkom serdeczne życzenia i gratulacje

Piękny jubileusz długoletniego pożycia małżeńskiego obchodzili pary z Piotrkowa Trybunalskiego w towarzystwie najbliższych

oraz wręczył Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, nadawane przez prezydenta RP. Każda z par otrzymała również list gratulacyjny, symboliczny upominek oraz kwiaty. Rzecz jasna, nie obyło się bez pamiątkowych zdjęć z najbliższą rodziną i przyjaciółmi. Po ceremonii jubilaci wyszli z sali Urzędu Stanu Cywilnego w rytm marsza weselnego.

Złote gody, czyli jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego świętowali: Anna i Władysław Drabiułowie, Bożena i Marian Matuszczykowie, Bożena i Edward Olejniczakowie, Wanda i Ludomir Purzyńscy, Lucyna

i Edward Robakowie, Genowefa i Jan Różańscy.

Warunkiem rozpoczęcia procedury nadania odznaczeń jest zgłoszenie przez jubilatów woli ich otrzymania do Urzędu Stanu Cywilnego. Zgłoszenie przyznania medalu składa się nie wcześniej niż w roku kalendarzowym, w którym osoby proponowane do odznaczenia obchodzą 50. rocznicę ślubu. Zgłoszenia w sprawie jubileuszy i Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie w Piotrkowie można składać dzwoniąc pod numerem tel. 44 732-77-08 lub wysyłając mail na adres: usc@piotrkow.pl.



Obecny przejazd kolejowy przy ulicy Rolniczej w Piotrkowie Trybunalskim. Czy powstanie tunel?

Radość i zabawa w Miejski Dzień Dziecka

Dariusz Śmigieński
Piotrków Trybunalski

To był wyjątkowy festyn na Dzień Dziecka w Piotrkowie Trybunalskim. Okolice Parku Linowego przy ul. Belzackiej odwiedziły tłumy mieszkańców - całe rodziny z dziećmi w każdym wieku.

31 maja teren imprezy zamienił się w gigantyczny, kolorowy plac zabaw pełen śmiechu, bez troski i pozytywnej energii. Organizatorzy i partnerzy wydarzenia zadbałi o dużą różnorod-



Podczas festynu na Dzień Dziecka pogoda dopisała, ale przede wszystkim dopisała frekwencja

ność atrakcji. Każde dziecko, bez względu na wiek, mogło znaleźć coś dla siebie. Były konkursy, malowanie kredą, warsztaty baniek mydlanych i plastyczne, strefa słodkich niespodzianek, pokazy służb mundurowych, szczudlarze, znakowanie rowerów i Skate Cup z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji. Najwięcej emocji wzbudziły bitwa kolorów i pokaz gigantycznych baniek. Zabawę zakończył seans filmowy pod chmurką. Górka przy ul. Belzackiej została wypełniona widownią, która obejrzała animację „Sing 2”.

Wyburzanie dawnej huty szkła Kara

Dariusz Śmigieński
Piotrków Trybunalski

Trwa wyburzanie budynków, w których działała Huta Szkła Okiennego Kara w Piotrkowie Trybunalskim. Legenda przemysłu znika z mapy miasta.

W czasach świetności piotrkowska huta była jednym z największych producentów szkła okiennego w Polsce, eksportując swoje produkty za granicę. W szczytowym momencie pracowało tu około 1000 osób. Huta nie poradziła sobie z realiami gospodarki rynkowej po 1989 roku. W 2001 roku postawiono ją w stan likwidacji, a w 2005 roku ostatecznie zakończyła działalność. Teraz budynki HSO Kara przy ul. Topolowej są wyburzane.

Ogłoszenie o sprzedaży pozostałości po piotrkowskich hutach Kara i Hortensja było opublikowane na portalu OLX w czerwcu 2024 roku. Sprzedający ogłaszał przetarg nieograniczony na działkę o powierzchni 1,1974 ha (2,96 akra) zabudowaną zlokalizowaną w Piotrkowie Trybunalskim przy ulicy Topolowej 1B. Nieruchomość nie była obciążona ryzykiem prawnym, reklamacyjnym, technicznym i wywłaszczeniowym. Na podstawie operatu szacunkowego w 2012 r. ustalono wartość nieruchomości na 11 mln 174 tys. zł. W treści ogłoszenia sprzedający określił minimalną wartość na 15 mln złotych. Nieruchomość posiadała prawo wieczystego użytkowania gruntu do 2089 roku i przeznaczanie zgodne z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.

Huta Szkła Okiennego Kara działała w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1897-2005. Pierwszym właścicielem huty był Emil Haebler, który nazwał ją imieniem jednej ze swoich córek - Kary. W roku 1898 pracowało w niej około 100 robotników, a w 1905 roku - już 300. Zakład specjalizował się w produkcji szkła taflowego, butelkowego oraz gąsiorków, szklanek, kloszy i cylindrów. W okresie PRL była jednym z największych producentów szkła taflowego w Polsce i jednym z największych pracodawców w Piotrkowie.

Huta Szkła Okiennego Kara działała w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1897-2005. Pierwszym właścicielem huty był Emil Haebler, który nazwał ją imieniem jednej ze swoich córek - Kary. W roku 1898 pracowało w niej około 100 robotników, a w 1905 roku - już 300. Zakład specjalizował się w produkcji szkła taflowego, butelkowego oraz gąsiorków, szklanek, kloszy i cylindrów. W okresie PRL była jednym z największych producentów szkła taflowego w Polsce i jednym z największych pracodawców w Piotrkowie.

Huta Szkła Okiennego Kara działała w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1897-2005. Pierwszym właścicielem huty był Emil Haebler, który nazwał ją imieniem jednej ze swoich córek - Kary. W roku 1898 pracowało w niej około 100 robotników, a w 1905 roku - już 300. Zakład specjalizował się w produkcji szkła taflowego, butelkowego oraz gąsiorków, szklanek, kloszy i cylindrów. W okresie PRL była jednym z największych producentów szkła taflowego w Polsce i jednym z największych pracodawców w Piotrkowie.



Wyburzanie budynków dawnej Huty Szkła Okiennego Kara w Piotrkowie Trybunalskim

Przebudowa peronu z przejściem podziemnym prawie gotowa

Marek Obszarny
Tomaszów Mazowiecki

Przebudowa peronu z przejściem podziemnym pod torami na stacji PKP Tomaszów Mazowiecki już prawie gotowa. Pod koniec wakacji pasażerowie zyskają tunel, którym dostaną się na peron.

Budowa przejścia podziemnego pod torami i przebudowa peronu na stacji PKP Tomaszów Mazowiecki rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku. Przejście na peron numer 2 jest zastępowane tunelem, a oba perony są podwyższane i dostosowywane do aktualnych standardów. Roboty posuwają się zgodnie z planem.

Według zapowiedzi PKP Polskich Linii Kolejowych SA, przebudowa peronu wraz z budową tunelu miała się zakończyć w drugiej połowie tego roku i termin ten ma być dotrzymany. - Zakończenie prac i udostępnienie nowych elementów infrastruktury planujemy jeszcze przed końcem wakacji - mówi Rafał Wilgusiak z PKP PLK.



Przebudowa peronu i budowa przejścia podziemnego pod torami na stacji Tomaszów Mazowiecki

Na razie podróżni wciąż korzystają z tylko jednej krawędzi peronowej (przed przebudową funkcjonowały trzy). Inwestycja poprawi warunki podróży w kierunku Łodzi, Radomia i Kielc.

Po wakacjach pociągi mają jechać przez Tomaszów Mazowiecki z prędkością podniesioną ze 120-140 do 160 km/godz. Obecnie ruch jest ograniczony poprzez zamykanie poszczególnych odcinków jednego z dwóch torów. W związku z tym część kursów jest kierowana na objazdy, w tym przez Centralną Magistralę Kolejową i Tomaszów.

Od 15 czerwca PKP Polskie Linie Kolejowe zapowiadają prace utrzymaniowe na linii 25 między Tomaszowem Mazowieckim a Skrzynkami (8-kilometrowy fragment w kierunku Łodzi). Ich podstawowy zakres obejmie remont obiektu inżynierskiego.

- W tym czasie ruch będzie prowadzony po jednym torze - informuje Rafał Wilgusiak w rozmowie z branżowym portalem Rynek Kolejowy. - Pewne zmiany będą więc musiały zostać wprowadzone do rozkładu jazdy pociągów ŁKA, Polregio i PKP Intercity.

KRÓTKO

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Zbliżają się Dni Tomaszowa

Dni Tomaszowa odbędą się w terminie 26-28 czerwca. Tomaszów Mazowiecki ponownie wypełni się muzyką, energią i wyjątkową atmosferą. Tegoroczny festiwal „A może byśmy tak do... Tomaszowa” to trzy dni koncertów, spotkań i atrakcji dla całych rodzin. Na scenie pojawiają się zarówno lokalni artyści, jak i gwiazdy znane z największych polskich scen muzycznych. Imprezy odbywać się będą na tomaszowskich błoniach, a także w Parku Solidarność (na muszli). Mieszkańców i gości czekają podczas Dni Tomaszowa trzy dni pełne dobrej muzyki, świetnej zabawy i niezapomnianych emocji. W piątek wystąpi TM Orchestra - Orkiestra Symfoniczna Tomaszowa Mazowieckiego wraz z Natalią Urbańską. W sobotę gwiazdą wieczoru będzie zespół Happysad, zaś w niedzielę na scenie pojawi się Zenek Martyniuk, po nim Michał Szczygieł, a na zakończenie wieczoru Fun Factory. Marek Obszarny

REKLAMA 0011534722

WÓJT GMINY ŻYTNO
podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Żytnie wywieszono w dniach 2.06.2026 r. - 24.06.2026 r. **wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży** z obrębu geodezyjnego:

Kozie Pole - nieruchomość o numerze działki 327 o pow. 0,28 ha

REKLAMA 0011534120

BURMISTRZ KAMIEŃSKA
—informuje,—

iż na stronie <https://bip.kamiensk.com.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńsku ul. Wieluńska 50, 97-360 Kamieńsk

zamieszczono wykaz nieruchomości rolnej stanowiącej własność Gminy Kamieńsk, która została przeznaczona do wydzierżawienia. Przedmiotem wykazu jest działka nr 141 obręb Huta Porajska gmina Kamieńsk.

REKLAMA 0011534307

WÓJT GMINY KODRĄB
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Kodrębie wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu - działka oznaczona numerem 415/3 o pow. 1,38 ha położona w obrębie geodezyjnym Gembartówka.

REKLAMA 0011534745

BURMISTRZ KAMIEŃSKA
informuje,

iż na stronie <https://bip.kamiensk.com.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńsku ul. Wieluńska 50, 97-360 Kamieńsk zamieszczono **wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kamieńsk, która została przeznaczona do sprzedaży**. Przedmiotem wykazu jest działka nr 16/4 obręb ewidencyjny 4 miasto Kamieńsk.

REKLAMA 0011536676

BURMISTRZ KAMIEŃSKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej działki nr 3 o pow. 0.5045 ha, obręb 3 miasto Kamieńsk, pow. radomszczański, woj. łódzkie. Cena wywoławcza 35 000,00 zł; wadium w wysokości 3 500,00 zł płatne do dnia 14.07.2026 r. na konto **19 8980 0009 2028 0076 5156 0010** z dokładnym opisem nieruchomości. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Gminy Kamieńsk. Nieruchomość została uregulowana w księdze wieczystej PT1R/00045972/8. Działka nie jest objęta MPZP. W bliskim sąsiedztwie tereny rolne oraz leśne. W niedalekiej odległości zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna. Przetarg odbędzie się w dniu 17.07.2026 r. w Urzędzie Miejskim w Kamieńsku, ul. Wieluńska 50, 97-360 Kamieńsk, w sali konferencyjnej o godz. 9.00. Z warunkami przetargu zapoznać się można na stronie internetowej Gminy Kamieńsk <https://bip.kamiensk.com.pl/>, pod nr. tel. 44 68 17 123 (wew. 205) oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńsku na tablicy ogłoszeń oraz w pokoju 205.

REKLAMA 0011527871

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Łódzki Oddział Regionalny

Łódzki Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zaprasza do złożenia oferty na **najem lokalu biurowego na potrzeby Biura Powiatowego ARiMR w Bełchatowie** o powierzchni netto ok. 324 m² (w tym ok. 50 m² powierzchni archiwalnej oraz 30 m² powierzchni magazynowo-przechowalniczej), położonego w granicach miasta Bełchatowa, w istniejącym budynku wolnostojącym/kompleksie istniejących budynków o przeznaczeniu biurowym, usługowym lub handlowym albo mieszanym z przewagą ww. Wymagana ilość dostępnych miejsc parkingowych 10 (na wyłączność dla ARiMR).

Lokal powinien zapewniać dostępność architektoniczną osobom ze szczególnymi potrzebami, zgodnie z Ustawą z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 1411) - na dzień udostępnienia ARiMR.

Wskazane umiejscowienie Punktu Obsługi Klienta na parterze (poziom 0).

Szczegółowe warunki dotyczące lokalu i procedury składania ofert dostępne są na stronie internetowej www.gov.pl/web/arimr/zamowienia--publiczne zakładka Zapytania ofertowe / Przetargi sprzedaż (OR05 - Łódzki).

Dostępność budynku/lokalu najpóźniej od dnia 15.11.2027 r. Rozpoczęcie najmu najwcześniej od dnia 1.01.2028 r.

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie w sposób gwarantujący zachowanie poufności ich treści, w terminie do dnia **3.07.2026 r. do godz. 12:00** z dopiskami: „**Oferta na najem powierzchni biurowej na potrzeby Bełchatowskiego Biura Powiatowego ARiMR**” oraz „**Nie należy otwierać przed dniem 3.07.2026 r. godz. 13:00**” - osobiście, za pośrednictwem operatora pocztowego lub za pośrednictwem poczty kurierskiej na adres: Łódzki Oddział Regionalny ARiMR, al. Piłsudskiego 84, 92-202 Łódź. Jako moment złożenia Oferty przyjmuje się moment jej wpływu na ww. adres.

Telefoniczna informacja udzielana jest pod numerem 42 675 67 16 lub 42 675 67 68. Pytania można przysyłać pocztą elektroniczną na adres: lodzki@arimr.gov.pl lub pocztą na adres: Łódzki Oddział Regionalny ARiMR, al. Piłsudskiego 84, 92-202 Łódź, lub na adres e-Doręczeń: AE:PL-23989-69492-HITGE-16.

Andrzej Stępień
Dyrektor Oddziału Regionalnego

Takiego Bożego Ciała nie ma nikt. Piękne dywany kwietne w Spycimierzu

Paweł Gołąb
Gmina Uniejów

Tysiące kwiatów, godziny pracy i tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Spycimierz po raz kolejny zachwyił kwietnymi dywanami układanymi z okazji Bożego Ciała.

W Spycimierzu tradycja nie jest jedynie wspomnieniem dawnych czasów. Tutaj żyje ona w każdym domu, na każdej posesji i w pracy mieszkańców, którzy od pokoleń przygotowują niezwykle kwietne kobierce na uroczystość Bożego Ciała. W tym roku nie było inaczej. Jeszcze przed południem przy trasie procesji można było zobaczyć całe rodziny pochylone nad misternymi wzorami z płatków róż, maków, chabrow, łubinów czy jaśminu.

Najpierw na trasie pojawiały się kontury wzorów, później wypełniano je kwiatami, korą, piaskiem czy zielonym tatarakiem. Wzory były bardzo różnorodne - od motywów eucharystycznych i symboli religijnych po geometryczne ornamenty i rozbudowane kompozycje przypominające obrazy.

Każdy fragment dywanu miał swoich autorów i własny charakter. Mieszkańcy podkreślali, że najważniejsza jest wspólna praca i możliwość podtrzymywania tradycji, która od lat jednoczy całą parafię.

Kwiatowe dzieła znów ogłądały tłumy turystów i pielgrzymów, a dzięki temu niewielka miejscowość ponownie stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w regionie.

Kwietne dywany w Spycimierzu są dziś znane daleko poza naszym regionem. Tradycja została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO i co roku przyciąga tysiące odwiedzających. Wiele turystów przyjeżdża specjalnie po to, by zobaczyć, jak niewielka wieś zmienia się w ogromną, pachnącą kwiatami galerię pod gołym niebem.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia była popołudniowa procesja Bożego Ciała, która przechodzi po przygotowanych wcześniej dywanach. Dla mieszkańców to nie tylko widowisko i lokalna atrakcja, ale przede wszystkim ważny element religijnej i rodzinnej tradycji.



Zniszczono Małe Groty Smardzewickie. Za wskazanie sprawcy jest nagroda

Marek Obszarny
Smardzewice

Zniszczono Małe Groty Smardzewickie. Wyglądają jak po wybuchu lub uszkodzeniu ciężkim sprzętem. Mieszkańcy są zszokowani zdevastowaniem cennej atrakcji turystycznej nad Pilicą. Wyznaczono pięć tysięcy złotych nagrody za wskazanie sprawcy tego czynu.

Małe Groty to wychodnie piaszczowców kredowych, które zostały wydźgnięte w tym samym celu co Groty Nagórzyckie – wydobycia piasku. Leżą nad Pilicą pomiędzy rezerwatem Niebieskie Źródła a Białą Górą, i są cennym miejscem o znaczeniu historycznym, geologicznym oraz krajobrazowym. Dla okolicznych mieszkańców to częsty cel spacerów, wycieczek rowerowych, pikników.

O zniszczeniu Małych Grot pierwszy powiadomił miejski radny Piotr Kucharski. Od nie-

dawna starał się on, by groty zostały objęte formą ochrony przyrody – tzw. stanowisko dokumentacyjne, jako miejsce występowania cennych formacji geologicznych, skamieniałości czy minerałów.

– To, co się stało pokazuje, jak krucha jest przyroda i każda nasza umyślna lub lekkomyślna działalność odciska ślad. Mam nadzieję, że to zdarzenie przyspieszy prace nad ochroną tego obiektu i kolejnych jakie zgłosiłem – komentuje Piotr Kucharski.

Radny poinformował Nadleśnictwo Smardzewice, bo Małe Groty leżą na terenie Lasów Państwowych. Kiedyś była to duża jaskinia, przypominająca wyglądem Groty Nagórzyckie. Dziś pozostała po niej jedynie niewielkie przesłone z białego piaszczowca, przylegające do wysokiego zbocza, stromo wznoszącego się nad nadpiliczną łąką.

– Małe Groty od lat stanowią ważny element lokalnego dziedzictwa oraz punkt odwiedza-

ny podczas spacerów i wycieczek edukacyjnych. To miejsce, które przetrwało działanie czasu i natury, niestety, ponownie ucierpiało wskutek działalności człowieka – zwraca uwagę Nadleśnictwo Smardzewice w mediach społecznościowych.

W związku ze zniszczeniem środkowej, wiszącej części Małych Grot, nadleśniczy Nadleśnictwa Smardzewice wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych za pomoc w ustaleniu sprawcy.

Cezary Sęk z Nadleśnictwa Smardzewice zwraca uwagę na dziwny zbieg okoliczności...

– Dosłownie kilkanaście dni temu nasi pracownicy byli na miejscu, żeby zaopiniować wniosek gminy Tomaszów, która chciała objąć Małe Groty formą ochrony przyrody. Wtedy jeszcze groty były w nienaruszonym stanie. Podejrzewamy, że zapowiedź ustanowienia ochrony dla grot może mieć coś wspólnego z ich zniszczeniem. Nie mogły się rozpaść sa-



Tak wyglądają Małe Groty Smardzewickie po zniszczeniu, którego dopuścił się nieznanym sprawca lub sprawcy. Trwają poszukiwania winnego lub winnych

moistnie, to nie było naturalne zawalenie – przyznaje Cezary Sęk w rozmowie z tygodnikiem „7 Dni”.

Sprawą zgłoszoną w Komendzie Powiatowej Policji w Tomaszowie Mazowieckim. Policja ma jednak wątpliwości co do kwalifikacji czynu.

– Trwają czynności sprawdzające, po zakończeniu których zapadnie ewentualna decyzja o wszczęciu dochodzenia – przekazała nam asp. Agnieszka Januszewska-Kaluźna, oficer prasowy tomaszowskiej policji.

Sprawa zniszczenia Małych Grot nad Pilicą koło Smardze-

wic jest szeroko komentowana w mediach społecznościowych.

– Nie mogę uwierzyć, że człowiek potrafił to zniszczyć. Jest tam pięknie i bardzo często tam bywam, bo to takie moje ukochane miejsce w przyrodzie i jestem w ciężkim szoku. Jak tak można? W imię czego? – pyta Przemysław Świątalski.

Zszokowany jest też Tomasz Czapla z Piotrkowa Trybunalskiego, który te okolice zna jak własną kieszeń.

– To wygląda, jakby tam ktoś jakiś ładunek wybuchowy odpalił – ocenia.

Podobnego zdania jest Anna Piotrowska.

– Wygląda jakby ktoś to wysadził, a niedawno około godziny 23 na Wąwale było słychać dziwny wybuch dość daleko. Nawet się śmiałam do męża, że ktoś coś wysadził w powietrze.

Niektórzy zastanawiają się też i spekulują, czy zniszczenie Małych Grot nie ma, aby czegoś wspólnego z przebiegiem planowanej drogi ekspresowej...

– Wielka strata, trudny do uświadomienia sobie znak wandalizmu. Potwierdza to tylko konieczność monitoringu stałego w tego typu miejscach – podsumowuje Mateusz Wala.

REKLAMA



www.botanicpark.pl



BOTANIC
PARK

**Nowe mieszkania
w Łodzi
ul. Konstantynowska 64 C**

**Powierzchnie
od 29 m² do 105 m²**



**tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl**

0011532292

W IV lidze ostatnia kolejka wyłoni wicemistrza, który będzie grał trzecioligowe baraże z Mazovią Mińsk Mazowiecki

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **To ostatnia sobota. Właśnie ta ten dzień zaplanowano 34. kolejkę IV ligi, której mistrza już znamy, a jest nim Pelikan Łowicz. Podopieczni trenera Piotra Kocęby powrócili do III ligi po roku.**

W późne sobotnie popołudnie poznamy wicemistrza. Drugie miejsce jest o tyle istotne, że daje nadzieję na III ligę. Drużyna, która uplasuje się na tej pozycji będzie bowiem walczyć o promocję w barażach. Wice mistrz okręgu łódzkiego zmierzy się z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która przegrała pierwsze miejsce na Mazowszu w minioną sobotę, kiedy to uległa na swoim boisku KTS Wesoła Warszawa 0:1 (0:0). Goście strzelili gola w piątej minucie doliczonego czasu gry, a jego autorem był Stanisław Mitura. Szansę na miejsce drugie mają aż trzy drużyny, czyli RKS Radomsko (spadkowicz z III ligi), Sokół Aleksandrów (spadko-



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

AKS SMS Łódź (ciemne stroje) musi pokonać w sobotę na swoim boisku Radomsko i liczyć na potknięcie Sokoła

wicz z III ligi oraz AKS SMS Łódź. Dwie pierwsze drużyny mają po 69 punktów, ale radomszczanie legitymują się lepszym bilansem bezpośrednich meczów (3:1 i 1:2), co ma kluczowe znaczenie w tabeli końcowej, dlatego są wyżej w rankingu. Radomszczanie czeka w sobotę ciężki bój na Milionowej w Łodzi a trzecim

w rankingu AKS SMS, który ma 67 punktów. Gospodarze mają, niewielką co prawda, ale mają szansę na baraże. Jeśli pokonają RKS będą mieli 70 punktów. Sokół musi jednak przegrać lub zremisować w Głownie ze Stalą. W przypadku takiego samego dorobku punktowego górą będą łodzianie - bezpośrednie mecze 5:1 i 2:1 dla AKS.



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Zryw Wygoda (niebieskie stroje) już wcześniej zapewnił sobie pozostanie w IV lidze, co jest sukcesem małego klubu

IV LIGA

Plan 34. kolejki (ostatnia w sezonie). Sobota (3 czerwca): Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybunalski (wynik meczu z rundy jesienniej 1:0), Zryw Wygoda - Pelikan Łowicz (2:4), Stal Głowno - Sokół Aleksandrów (0:1), RKS Radomsko - AKS SMS Łódź (1:2), ŁKS III Łódź - Omega Kleszczów (1:2), MKP-Boruta Zgierz - Termy Poddębice (2:1), Stal Niewiadów - GKS Orkan Buczek (1:3), Korab Łask - Mazovia Rawa Mazowiecka (0:7), Kutno - Ceramika Opoczno (2:2).

Początek wszystkich meczów o godzinie 16. **Awanse i spadki:** Pelikan Łowicz awansował do grupy pierwszej III ligi. Wice mistrz będzie walczył o promocję w dwustopniowych barażach. Na początek zmierzy się na swoim boisku z drugim zespołem z Mazowsza i jest to Mazovia Mińsk Mazowiecki. Drugą parę tworzą wicemistrzowie Warmii i Mazur (Polonia Lidzbark Warmiński, Stomil Olsztyn lub Concordia Elbląg) oraz Podlasia (Warmia Grajewo). Dodajmy, że mistrzem IV ligi podlaskiej została już wcześniej Olimpia Zambrów. Me-

cze 17 czerwca. Tu nie ma rewanżów. Gospodarzem finału (20-21 czerwca) będzie lepszy z łódzkiej pary. Do Decathlon Klasy Okręgowej spadły już Korab Łask, Termy Poddębice, Omega Kleszczów, Mazovia Rawa Mazowiecka i Stal Niewiadów. Pierwotnie spadek miał objąć cztery zespoły, ale dlatego że GKS Belchatów pożegnał się z III ligą jest pięć. **Klasyfikacja końcowa:** Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Białek z Mazovią Rawa Mazowiecka, który strzelił 28 goli. Dalsza kolejność: 2. Dominik Indychow-ski (Ceramika Opoczno) - 24, 3. Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - 22.

1. Pelikan Łowicz	32	79	92-31
2. RKS Radomsko	33	69	81-35
3. Sokół Aleksandrów	33	69	88-43
4. AKS SMS Łódź	33	67	76-46
5. GKS Orkan Buczek	33	59	76-56
6. Ceramika Opoczno	33	57	74-53
7. MKP-Boruta Zgierz	33	53	66-56
8. ŁKS III Łódź	33	51	73-62
9. Stal Głowno	33	47	57-54
10. Zryw Wygoda	33	45	55-60
11. KS Kutno	33	45	62-64
12. Polonia Piotrków Tryb.	33	44	57-54
13. Zjednoczeni Stryków	32	43	48-59
14. Stal Niewiadów	33	34	47-74
15. Mazovia Rawa Mazow.	33	30	68-93
16. Omega Kleszczów	33	28	41-87
17. Korab Łask	33	12	28-96
18. Termy Poddębice	33	11	37-112

Autoreklama

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Reklama

OGŁOSZENIE

o sposobach, miejscach i terminach ponownych konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza

Na podstawie art. 17 pkt 11) w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670) oraz Uchwały Nr III/28/24 z dnia 28 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza, zawiadamiam o rozpoczęciu ponownych konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą od dnia 12 czerwca 2026 r. do dnia 10 lipca 2026 r., w następujących formach:

- 1) **zbieranie uwag** do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 12 czerwca 2026 r. do 10 lipca 2026 r.,
- 2) **spotkanie otwarte z prezentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza w dniu 26 czerwca 2026 r. (piątek) o godzinie 15.00** – w siedzibie Urzędu Miasta Radomska, ul. Tysiąclecia 5, Radomsko, sala 104 (I piętro),
- 3) **dyżur projektanta w dniu 26 czerwca 2026 r. (piątek) od godziny 16.00** – w siedzibie Urzędu Miasta Radomska, ul. Tysiąclecia 5, Radomsko, sala 104 (I piętro).

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony zarówno w siedzibie Urzędu Miasta Radomska (ul. Tysiąclecia 5, 97-500 Radomsko) w pokoju 202 w dni robocze w godzinach pracy urzędu, t.j. 7:30 – 15:30 (poniedziałek, środa, czwartek), 7:30 – 17:00 (wtorek), 7:30 – 14:30 (piątek) oraz podczas dyżuru projektanta, a także na stronie internetowej <https://bip.radomsko.pl/bipkod/41974699#>

Uwagi należy składać wyłącznie za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego na stronach: <https://bip.radomsko.pl/res/serwis/pliki/35105212?version=1.0> oraz <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Uwagi do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Miasta Radomska, ul. Tysiąclecia 5, 97-500 Radomsko lub elektronicznie poprzez platformę ePUAP: um@radomsko.pl lub na adres poczty elektronicznej: um@radomsko.pl lub za pomocą systemu e-Doręczeń: **AE:PL-32858-66403-IJUTG-36** w terminie do 10 lipca 2026 r. Uwagi złożone po wyznaczonym terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

Uwaga powinna zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy oraz adres poczty elektronicznej, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem (zgodnie z art. 8g. ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych:

1. Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Radomska, 97-500 Radomsko, ul. Tysiąclecia 5, e-mail: um@radomsko.pl, tel. 44 6854500;
2. Kontakt z inspektorem ochrony danych: pisemnie na adres siedziby, telefonicznie 44 6854472 lub pocztą elektroniczną: abi@radomsko.pl
3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji Uchwały Nr III/28/24 Rady Miejskiej w Radomsku z dnia 28 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Radomska w rejonie ulic: Batalionów Chłopskich, Górnickiego, M. Kolbego, Narutowicza, na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO (obowiązku prawnego ciążącego na administratorze);
4. Odbiorcami danych osobowych będą osoby lub podmioty uprawnione do ich otrzymywania na podstawie obowiązujących przepisów prawa bądź stosownych umów zawartych z administratorem;
5. Osobie, która podała dane osobowe, przysługuje prawo dostępu do treści danych, a także prawo do ich sprostowania, ograniczenia oraz prawo do wniesienia skargi do Organu Nadzorczego;
6. Pełna treść klauzuli informacyjnej jest dostępna w BIP (<https://bip.radomsko.pl/TabciaOgloszen/OgloszeniaIkomunikaty>), stronie internetowej (<https://www.radomsko.pl>) oraz w siedzibie Urzędu Miasta ul. Tysiąclecia 5, 97-500 Radomsko.